

B. EPOKA NOWSZA.

148. Początkiem swym epoka ta sięga pierwszych lat XIX w., gdy w literaturze zagranicznej (zwłaszcza niemieckiej i angielskiej) po krótkotrwałej dobie sentymentalizmu poczęto jawnie zrywać z pseudo-klasycyzmem, krepującym samodzielność fantazyi. Utwory starożytne przeżyły się całkowicie i na wzór ich stworzone pseudo-klasyczne nie mogły już zadość czynić wymaganiom ogółu, pragnącego w poezyi znajdować odbicie własnych uczuć w całej ich pełni. Powoli, jeszcze w XVIII w., poczęto i u nas występować, acz nieśmiało, przeciw niektórym przepisom, dotychczas obowiązującym autora. W tym samym czasie spotrzegamy żywszy ruch umysłowy, który stopniowo potężnieje i uwydatnia się w powstawaniu licznych czasopism w większych miastach kraju i w polemikach, toczonych przez zwolenników oświaty i postępu, przejętych duchem XVIII w. (t. zw. wieku oświeconego), z obskurantami, ludźmi odrzucającymi wszystko, co tchnęło jakąkolwiek samodzielnością myśli. Literatura polska w każdym ze swych działów poczyną się podnosić, rozwijać oryginalnie, aż wreszcie staje u szczytu swego rozwoju, przewyższając ilością i jakością dzieł wszystkie dotychczasowe okresy. Niezmiernie ważną przyczyną tego podniesienia się poziomu literatury jest niewątpliwie *rozwój szkolnictwa* w tym czasie, które, jak o tem mówiliśmy obszerniej we właściwych miejscach, rozkwita w prowincjach, przyłączonych do Rosyi, dalej

w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskiem. Za drugą przyczynę należy uważać *stosunki naukowe z Europą*, która w początkach tegoż stulecia XIX dąży do podniesienia poziomu nauk i stworzenia piśmiennictwa, a zwłaszcza poezyi, w kierunku czysto oryginalnym, swojskim. Najważniejszą przyczyną ogólną było u nas wszechstronne budzenie się ducha narodowego pod wpływem zmian, wywołanych przez wydarzenia polityczne, poczynając od upadku niepodległości przy końcu wieku XVIII.

149. Literatura XIX w. w rozwoju swym rozpada się na dwa okresy: I. **romantyczny** albo **Mickiewiczowski** (do roku 1863) i II. **okres pozytywistyczny** wraz z **najnowszym**, obejmującym mniej więcej 25 lat ostatnich.

Pierwszy z nich bierze swą nazwę od poezyi średniowiecznej, powstałej w zachodniej Europie wśród narodów pochodzenia romańskiego, a stąd nazwanej romantyczną. Nazwę tę nadano nowej poezyi XIX w. dlatego, że dopatrywano się w niej podobieństwa do utworów poetyckich średniowiecznych, które również, jak i ona, były oryginalnymi i opiewały miłość. Wszakże podobieństwo to, z tych dwóch cech wypływające, było faktycznie tylko pozornem; oryginalnymi bowiem mogą być utwory, różniące się zasadniczo od siebie; również i miłość czysto idealna, której hołdowali romantycy XIX w., nie ma nic wspólnego z miłością zmysłową, opiewaną przez poetów (trubadurów) średniowiecznych. Pomimo to wogóle przyjęto nazwę okresu romantycznego, który w naszej literaturze ma jeszcze i inną, wziętą od nazwiska Mickiewicza, największego poety tego czasu. W rozwoju poezyi romantycznej do r. 1863 możemy zauważyć trzy fazy. Pierwszą, trwającą do r. 1831, wypełnia walka romantyzmu z pseudo-klasycyzmem, zakończona porażką tego ostatniego; jest to faza początkowa, w której ukazują się pierwsze utwory romantyczne z przewagą pierwiastku ludowego. Czas od r. 1831 do 1848 stanowi drugą fazę, mianowicie rozkwit poezyi, która, rozwijając się znakomicie poza granicami kraju, czerpie treść już nie z utworów fantazyi ludu, jak dotychczas, ale z teraźniejszości,

tem samem stając się odbiciem uczuć, pragnień i dążeń ogółu w tym czasie. Opiewając najbliższą przeszłość, wnioskuje o przyszłości i porusza wszelkie kwestye żywotne, żywo obchodzące społeczeństwo. Nakoniec po r. 1848, gdy zamilkli geniusze poezyi, następuje trzecia faza, nosząca już na sobie widoczne znamiona chylenia się romantyzmu ku upadkowi. Po arcydziełach wielkich mistrzów słowa i myśli ukazują się utwory wartości podrzędniejszej, pisane przez epigonów romantyzmu, usiłujących naśladować wielkich poprzedników swoich. W utworach tych spotykamy zazwyczaj bohaterów o usposobieniu marzycielskiem, zniechęconych do życia i ludzi, sceny tajemnicze, pełne fantastycznych i obliczonych na wywołanie efektu obrazów, a obok tego widzimy brak plastyki w opisach i jasnego sformułowania i wypowiedzania myśli.

Pierwszą charakterystyczną cechą okresu romantycznego jest *przewaga uczucia nad rozumem*. Poeci ówczesni poczynają hołdować bezwzględnie sile miłości i zapału, uważając je za największy czynnik w pracy społecznej. Siły te, wedle nich, zdolne są zwyciężać wszelkie przeszkody, których drogą powolnej, przez rozum wskazanej pracy przełamać nie można. Oprócz tych dwóch sił romantycy chylili czoło i przed siłą wiary, twierdząc, że tylko przez nią można zrozumieć zagadkę bytu i odczuć potęgę świata duchowego, bo sam rozum bez jej pomocy może tylko pełzać po ziemi. Drugą cechą tego okresu jest *rozwój indywidualności* każdego pisarza, co dotychczas było krępowane przez narzucone przepisy. Trzecią nakoniec jest *pierwiastek ludowy*, będący niejako tłem, na którym rozwinęła się nowa poezya; występuje on wyraźnie w pierwszej fazie rozwoju romantyzmu, zwłaszcza w balladach, gdy żywsze umysły, znudzone dotychczasowym sztywnym i krępującym samodzielność fantazyi pseudo-klasycyzmem^m, poczęły szukać nowych źródeł natchnienia, które znaleziono w poezyi ludu, lekceważonej dotychczas. Wszakże w czasach późniejszych pierwiastek ten znika stopniowo w utworach poetyckich, a natomiast powstaje szereg studyów nad ludem, składają-

cych się na stworzenie nowej gałęzi nauk, mianowicie ludoznawstwa. U nas na początku XIX w. niektórzy uczeni (Hugo Kołłątaj i Wawrzyniec Surowiecki) po raz pierwszy oceniają ważność badań etnograficznych i wskazują potrzebę poznania utworów ludowych; po nich wystąpił Adam Czarnocki, jako pierwszy zbieracz i badacz tych utworów, torujący swoim następcom drogę na tem polu. Jednocześnie poeci zachodnio-europejscy (Herder i Bürger w Niemczech i Burns w Anglii) poczynają czerpać treść do swych poezyi z utworów ludowych, a śladem ich poszli i poeci polscy. Pierwsze kroki w tym kierunku, acz nieśmiałe jeszcze, stawia Wincenty Reklewski ¹⁾, a po nim dopiero występuje głośna postać w chwili narodzin romantyzmu polskiego:

150. **Kazimierz Brodziński** (* 1791 w Królówce w Galicyi — † w 1835 w Dreźnie) ²⁾.

W dziecięcych latach utraciwszy matkę, prześladowany następnie przez złą macochę, która nie lubiła pasierbów, chował się z rodzeństwem prawie bez opieki wśród ludu wiejskiego, od którego przejął prostotę uczucia i miłość przyrody. Po ukończeniu gimnazjum w Tarnowie, wstąpił do wojska Księstwa Warszawskiego i podczas półtorarocznego pobytu z pułkiem swym w Krakowie uczęszczał prawdopodobnie na wykłady uniwersyteckie. Po odbyciu kampanii Napoleońskiej r. 1812 — 1814 osiadł stale w Warszawie, gdzie z początku urzędował w jednym z biur rządowych, potem otrzymał posadę profesora języka i literatury polskiej, najpierw w szkole pijarskiej na Żoliborzu, a następnie w uniwersytecie. Zapadłszy na zdrowiu, odbył dla kuracyi podróż do Włoch, a na krótko przed zgonem wyjechał powtórnie za granicę do wód, lecz zaskoczyła go śmierć w Dreźnie.

¹⁾ Zob. § 133.

²⁾ Adam Bełcikowski: «Ze studyów nad literaturą polską» (1886). — Najpełniejsze, lecz jeszcze niezupełne wydanie dzieł poety staraniem Kraszewskiego wyszło p. t. «Pisma Kazimierza Brodzińskiego» (8 t., 1872—73).

Najważniejszym utworem poetyckim Brodzińskiego jest sielanka ludowa p. t. *Wiesław*. Bohater jej, przybrany syn wieśniaka Stanisława, w podróży do Krakowa poznaje dziewczynę wiejską Halinę i postanawia się z nią ożenić; Stanisław, zrazu niechętny temu, gdyż w myśli przeznaczył mu za żonę córkę swą Bronisławę, wkońcu zgadza się na ten związek i Wiesław łączy się węzłem małżeńskim z Haliną, która, jak się okazało, była córką Stanisława, zaginioną przed laty podczas napadu nieprzyjaciół na jego rodzinną wioskę i wychowaną przez ubogą wieśniaczkę. Poeta, umiłowawszy wieśniaków, z którymi żył się w latach dziecięcych i dla których przechował wdzięczność za okazywane niegdyś współczucie, umiał w tym bardzo sympatycznym obrazku miłość tę swą ku nim silnie zaznaczyć, wystawiając ich ze strony tylko dodatniej. Nie mamy tu jeszcze całkowitego wizerunku chłopca (spotykamy go dopiero w literaturze nadobnej najnowszego okresu); co ważniejsza, bohaterowie „Wiesława” są zbyt sentymentalni, przemawiają językiem warstw wykształconych i zachowują nawet pewne formy towarzyskie, o których wieśniak nie ma pojęcia. Skutkiem tego musimy dziś uznać tę sielankę za rzecz wogóle miernej wartości, a jeśli mówimy o niej zazwyczaj obszerniej, to jedynie dlatego, że był to pierwszy utwór romantyczny, który zaznaczył nowy kierunek i zwrócił tem na siebie uwagę ogółu, a także i dlatego, że w nim po raz pierwszy plastycznie wystąpił na scenę chłop w utworze epickim.

Oprócz „Wiesława” napisał Brodziński sporo drobnych wierszy lirycznych, z których zasługuje na uwagę zbiorok pod ogólnym tytułem: *Pieśni rolników*; są to o sielankowym pokroju wiersze, niekiedy tchnące sentymentalizmem, a wogóle nacechowane prostotą i liryzmem, idealizujące wieśniaków; następnie: *Epigramaty i fraszki*, pełne głębszych myśli i trafnych uwag, dotyczących się człowieka, jego natury i warunków życia. Brodziński *tlómaczył* elegje łacińskie Kochanowskiego, pieśni różnych narodów słowiańskich, a także pieśni litewskie, greckie, wreszcie kilka

mniejшого znaczenia utworów dramatycznych obcych poetów. Do prac prozaicznych Brodzińskiego należy: *Kurs literatury polskiej*, wykładanej w uniwersytecie; opracowanie *synonimów polskich* i kilka rozpraw, z których ważniejsze: *Mowa o narodowości Polaków*; *Postanienie do braci wygnańców* i głośna w swoim czasie rozprawa *O klasycyzmie i romantyczności*.

Brodziński był to cichy, nie szukający rozgłosu pracownik, który przede wszystkim miał dobro ogółu na celu. W poezjach jego nie widzimy wprawdzie cech geniuszu, ani nawet niepospolitego talentu, natomiast spotykamy szczere uczucie swojskie i głęboką miłość przyrody i ludzi. Miłość ta i wypływający z niej wdzięk, nieznany w utworach pseudo-klasycznych, stanowi istotną cechę jego poezji, będącej pierwszym owocem romantyzmu, nie wolnej wszakże od resztek dogorywającego wtedy sentymentalizmu. Jako tłumacz, Brodziński przysłużył się społeczeństwu tem, że zwrócił jego uwagę na piękność poezji pokrewnych z nami narodów słowiańskich. Wogóle wszakże większe są jego zasługi jako myśliciela i krytyka, niż poety. Wykładając literaturę w uniwersytecie, ujawnił on głęboki zmysł krytyczny, gruntownie i ze znajomością przedmiotu rozpatrując utwory naszych pisarzy i charakteryzując okresy. Ponieważ olśniewającej wymowy nie posiadał, a mówił zazwyczaj spokojnie, cicho, nie siląc się na wyszukane frazesy, przeto miewał zwykle na swych prelekcjach nieliczne grono słuchaczy, znacznie mniejsze, niż np. jego kolega Ludwik Osiński, zachwycający publiczność szumnymi frazesami, śmiałymi zwrotami retorycznymi, które wszakże oryginalnych myśli nie zawierały; gdy Osiński pobieżnie traktował literaturę i rozpatrywał ją powierzchownie tylko, Brodziński zagłębiał się w istotę rzeczy, gruntowniej oceniał utwory i pierwszy dał trafną ich charakterystykę, wypowiadając wiele poglądów oryginalnych, które utrzymały się dotychczas. Wykłady jego nie miały w swoim czasie większego wpływu dlatego, że za życia autora nie ogłoszono ich drukiem.

Stanowisko jego jako szermierza w sprawie nowego kierunku literackiego jest bardzo umiarkowane. Właśnie w tym czasie, gdy Brodziński został profesorem uniwersytetu (1822), rozpoczęła się między obrońcami dotychczasowego prądu w literaturze a zwolennikami romantyzmu żywsza polemika, wywołana ukazaniem się pierwszego tomu dzieł Mickiewicza i trwająca do 1831 r. Ogniskiem literatury pseudo-klasycznej była wówczas Warszawa, gdzie pseudo-klasycy wystąpili do walki, w wielkiem oburzeniu rzucając gromy na romantyków lub walcząc z nimi bronią szyderstwa i uszczypliwej ironii, której nie uniknął i Brodziński, jako nie należący do stanowczych zwolenników klasycyzmu. Będąc z natury usposobienia spokojnego i łagodnego, odsunął się zaraz od przeciwników i żywszego udziału w tej walce nie brał; wszakże, nim się jeszcze ona rozpoczęła, chcąc bliżej oznaczyć cechy nowego kierunku, o którym dotychczas ogół miał bardzo niejasne wyobrażenie, napisał rozprawę „O klasyczności i romantyczności” (1818), gdzie, zajmwszy zupełnie bezstronne stanowisko, usiłuje oba wrogie sobie żywioły pogodzić i wykazuje z wielkiem umiarkowaniem znaczenie, wady i zalety zarówno pseudo-klasycyzmu, jak i romantyzmu (pierwszy porównywa do ubitego i regularnie zasadzonego drzewami gościńca, drugi — do krętej ścieżki, z której wolno zbaczać dla nasycenia się widokami natury). Rzeczą ta jest nacechowana zacnemi myślami poety, mającego na celu nie tyle zwycięstwo jednego lub drugiego kierunku, ile raczej korzyści i dobro swego społeczeństwa.

151. Ogniskiem romantyzmu było w tym czasie Wilno, a przedstawicielami jego — wychowawcy uniwersytetu, młodzi, pełni siły i zapału poeci, zrywający się do lotu. Odrzucając dotychczasowe suche prawidła, krępujące samodzielność i fantazję, przyklaskiwali oni nowemu prądowi, wzmagającemu się z każdym dniem niemal w Europie zachodniej; ukazujące się tam utwory romantyczne, jak np. ballady Bürgera, budziły wśród młodzieży wileńskiej żywe zajęcie i znajdowały tłumaczy lub naśladowców, między

którymi pierwsze miejsce zajmuje jasna postać **Tomasza Zana**, autora w czasach studenckich tryoletów i ballad (*Twardowski, Świtez—jeziro*), potem różnych dzieł naukowych z dziedziny przyrodoznawstwa ¹⁾.

Z grona tejże młodzieży wyszedł poeta, który potęgą swego geniuszu szalę zwycięstwa przechylił ostatecznie na stronę romantyzmu; był nim: **Adam Mickiewicz** (* 24 grudnia 1798 w Zaosiu? — † 26 listopada 1855 w Konstantynopolu) ²⁾.

Dziecinne lata spędził przeważnie w rodzinnej wiosce, położonej w pobliżu Nowogródka, a należącej częściowo do jego ojca Mikołaja, adwokata przy sądach nowogrodzkich. Potem mieszkał w Nowogródku, gdzie uczęszczał do 6-klasowej szkoły ks. Dominikanów. Po ukończeniu jej udał się do uniwersytetu w Wilnie i tam najpierw zapisał się na wydział matematyczno-fizyczny, ale wkrótce przeniósł się na literacki, gdzie słuchał wykładów znakomitych wówczas profesorów (jak Grodek, Leon Borowski, Lelewel i t. d.). Ukończywszy po czterech latach studia uniwersyteckie ze stopniem kandydata filozofii, musiał jako stypendysta, kształcący się na koszt uniwersytetu, pewną liczbę lat odsługiwać w zawodzie pedagogicznym, przyjął więc posadę nauczyciela łaciny, wymowy i prawa w szkole powiatowej w Kownie. Jednakże po upływie czterech lat, skutkiem należenia do związków „Filomatów” i „Filaretów”, utworzonych przez studentów wileńskich jeszcze podczas pobytu poety w Wilnie, był najpierw aresztowany, a następnie skazany na wygnanie do Rosyi; musiał więc opuścić strony rodzinne i udał się najpierw do Petersburga, a następnie

¹⁾ Jest on jednym z najpierwszych poetów u nas, którzy do swych ballad wprowadzają pierwiastek ludowy, uwydatniający się w cudowności.

²⁾ Piotr Chmielowski: «Adam Mickiewicz, zarys biograficzno-literacki» (1886, 2 t.). — Władysław Mickiewicz: «Żywot Adama Mickiewicza» (1890—95, 4 t.). — Józef Kallenbach: «Adam Mickiewicz» (1897, 2 t.). — Najkompletniejsze dotychczas wydanie dzieł Mickiewicza p. t. «Dzieła Adama Mickiewicza» (1880—85, 11 t.). Najlepsze wydanie krytyczne przygotowuje Towarzystwo Literackie imienia A. M-a we Lwowie (wyszło dopiero 5 tomów).

do Odessy, by tam objąć posadę profesora w liceum Richelieu'go. Atoli wkrótce po przyjeździe tam dla nieznanym bliżej powodów otrzymał rozkaz opuszczenia tego miasta; skorzystał tylko z okazji, by zwiedzić Krym, poczem wyjechał do Moskwy, gdzie znalazł zajęcie biurowe w kancelaryi jenerał-gubernatora. Po dwóch z górą latach pobytu w tem mieście udał się do Petersburga, skąd po roku wyjechał morzem za granicę (1829 r.). Najpierw przez Niemcy i Szwajcaryę przybył na dłuższy pobyt do Rzymu, skąd w r. 1831 wyruszył, zboczywszy na Paryż, do W. Ks. Poznańskiego, a stamtąd po niezbyt długim pobycie w Dreźnie wyjechał do Paryża. Zamieszkawszy tam stale, brał czynny udział w sprawach publicznych. W r. 1834 ożenił się z Celiną Szymanowską, córką głośnej w owym czasie pianistki, znajomej poety jeszcze z czasów pobytu w Moskwie i Petersburgu. Po kilku latach ciężkiej walki o byt materyalny otrzymał posadę profesora literatury łacińskiej w akademii i gimnazyum w Lozannie; ale już po roku wrócił do Paryża, dokąd powołano go na nowoutworzoną katedrę literatur słowiańskich w Kolegium Francuskiem. Tam wszakże miewał prelekcyje niecałe tylko cztery lata. Przyczyną tak rychłego ustąpienia Mickiewicza było przejęcie się jego w tym czasie mistyczno-marzycielskimi ideałami Andrzeja Towiańskiego, szlachcica litewskiego, który, przybywszy do Paryża, wystąpił w gronie rodaków jako posłaniec boży, zwiastujący nową epokę w dziejach chrześcijaństwa i bliską chwilę nowego ukształtowania się stosunków społecznych. Zdaniem jego, każdy człowiek, by tę chwilę przyspieszyć, powinien udoskonalać się duchowo za pomocą ćwiczeń pobożnych. Idee Towiańskiego, nie zawsze zgodne z nauką katolicką, znalazły w umyśle Mickiewicza grunt zupełnie przygotowany, tembardziej że poeta jeszcze pod koniec swego pobytu w Rzymie, przeważnie pod wpływem otaczających go osób (Henryki Ankwiczówny, jej towarzyszkii Marceliny Łempickiej i ks. Stan. Chołoniewskiego), z człowieka obojętnego na stronę zewnętrzną religii stał się głęboko religijnym i jednocześnie począł ujawniać usposo-

bień do mistycyzmu, które z biegiem czasu znacznie się spotęgowało. Zostawszy gorliwym towiańczykiem, począł z katedry Kolegium głosić nowe idee, uważając sobie za najświętszy obowiązek jednanie im jak największej liczby zwolenników; aż wkońcu ówczesny rząd francuski zmuszony był zawiesić go w sprawowaniu obowiązków profesora, tembardziej że Mickiewicz publicznie składał hołd pamięci Napoleona I, którego towiańczycy uważali za wybrańca bożego, zesłanego do spełnienia wielkiej misji dziejowej. Usunawszy się z Kolegium, rozpoczął żywą propagandę polityczną na tle towianizmu, tworzył np. legiony polskie we Włoszech w r. 1848, redagował założone przez siebie czasopismo polityczne w języku francuskim p. t. „Trybuna ludów” i t. d. Wzamian za katedrę w Kolegium otrzymał później już posadę bibliotekarza przy bibliotece Arsenału, a w kilka lat potem, podczas wojny Krymskiej, w pół roku po śmierci żony (która przez pewien czas była chora umysłowo), wysłany został przez rząd francuski na półwysep Bałkański, gdzie wkrótce po przybyciu swem do Konstantynopola umarł na cholere. Zabalsamowane ciało poety przewieziono do Paryża i pochowano na cmentarzu Montmorency, skąd po trzydziestu kilku latach (w 1890 r.) sprowadzono je do Krakowa i złożono w katedrze na Wawelu.

152. Do najwcześniejszych znanych nam utworów poetyckich Mickiewicza należą dwa wiersze („Już się z pogodnych niebios oćma zdarła smutna” i *Zima miejska*), napisane w r. 1818; noszą one na sobie całkowicie cechy poezji pseudo-klasycznej, pod której wpływem pozostawał dotychczas młody poeta, rozmiłowany w klasykach naszych XVI, a zwłaszcza XVIII wieku ¹⁾. Również w tym samym mniej więcej czasie pisze poeta kilka powiastek wierszowanych: *Mieszko, książę Nowogródka*; *Pani Aniela* i *Kartofla*; dwa pierwsze utwory powstały pod bardzo wyraźnym wpły-

¹⁾ Oprócz tych dwóch wierszy mamy jeszcze kilka nieco później napisanych (jak np. *Warcaby*, *Do Lelewela*) i noszących na sobie jeszcze wyraźne cechy pseudo-klasycyzmu.

wem Woltera, w którym z zamiłowaniem rozczytywał się Mickiewicz w owym czasie. Wpływ jednak pseudo-klasy cyzmu i Woltera nie trwał długo, już bowiem w roku 1819 Mickiewicz pisze jaskrawo romantyczny wiersz p. t. *Pieśń Filaretów*, w którym po raz pierwszy podnosi znaczenie wielkiej siły uczucia i zapału, przewyżniającej przeszkody, uznane przez rozum za niepokonane. W tym również czasie napisał powiastkę prozą w stylu staropolskim p. t. *Żywila*; a wkrótce potem (w r. 1820?), gdy już był nauczycielem w Kownie — *Ode do młodości*, jeden z najpiękniejszych i najważniejszych swoich wierszy drobnych, w którym składa hołd młodości za to, że ona jedynie jest zdolną wytworzyć dwa czynniki, konieczne do dopięcia celu w życiu: miłość i zapał; miłość tworzy jedność, a jedność — siłę, co w połączeniu z siłą zapału wszelkie przeszkody zwycięża. Przytem Mickiewicz, potępiając samolubstwo, zwraca się do młodzieży i zachęca ją do pracy dla dobra ludzkości i do łamania wszelkich przeciwności, twierdząc, iż młodość siłą swego zapału przewyższy to, „czego rozum nie złamie”.

Również w czasach pobytu Mickiewicza w Kownie powstają jego *Ballady*, których mamy 16. Są one, jak wogóle utwory tego rodzaju, osnute przeważnie na tle podań ludowych, a więc noszą na sobie najwybitniejszą ich cechę, mianowicie cudowność. Zazwyczaj spotykamy w nich opowiadanie o duszach, ukazujących się ludziom bądź w postaci ducha, bądź zaklętych w nimfy wodne. Większość tych utworów stanowi debiut Mickiewicza na polu poezyi; pisywał on je pod wpływem stosunku swego do Maryli Wereszczakówny, w której się kochał, będąc jeszcze studentem, a która następnie, pod wpływem rodziny i najbliższego otoczenia, pomimo wzajemności dla poety oddała swą rękę obywatelowi litewskiemu Wawrzyńcowi Puttkamerowi; niektóre z nich są właśnie odbiciem tego stosunku i mogą poniekąd służyć za charakterystykę usposobienia poety w pierwszych chwilach jego pobytu w Kownie (jak np. ballada „Świtez”, „To lubię”, „Kurhanek Maryli”, „Du-

darz"). Nie wszystkie ballady Mickiewicza są osnute na tle ludowem; mamy cztery (z kowieńskich „Powrót taty” i późniejsze: „Renegat”, „Czaty” i „Trzech Budrysów”), których treść nie wspólnego z podaniem ludu nie ma. Balladą w tonie żartobliwym napisaną, a uwydatniającą pierwiastek satyryczny, jest „Pani Twardowska”, osnuta na tle znanej baśni o Twardowskim. Zasługuje także na bliższą uwagę ballada „Romantyczność”, gdzie poeta, wystawiając dziewczynę obłąkaną i mającą widzenia, przeciwstawia rozumowi trzeźwemu wiarę i uczucie, przyznając im wyższość bezwzględna, a obok tego potępiając powszechne wśród pseudo-klasyków hołdowanie sile rozumu, wyrażone przez starca (którym jest Jan Śniadecki, wróg romantyzmu). Wypowiedziane przez poetę w tej balladzie zdanie: „Czucie i wiara silniej mówi do mnie, niż mędrca szkiełko i oko” zawiera w sobie jedno z charakterystycznych haseł romantyzmu tego czasu.

153. Po ogłoszeniu ballad drukiem w tomie pierwszym (w r. 1822) Mickiewicz w roku następnym drukuje II i IV część *Dziadów* ¹⁾.

Część II najbardziej odpowiada tytułowi utworu, za tło bowiem ma praktykowany dawniej na Litwie a przechowany z czasów pogańskich obrządek podczas uroczystości Dziadów (t. j. święta umarłych, odpowiadającego Zaduszkom). Na zaklęcie guślarza wobec chóru wieśniaków i wieśniaczek, zgromadzonych w kaplicy cmentarnej, zjawiają się kolejno wywoływane dusze zmarłych, potrzebujące od ludzi żyjących pomocy dla skrócenia mąk czyśćcowych. Najpierw tedy ukazuje się dwoje dzieci, które za życia były otoczone zbytnią pieczołowitością rodziców, kochających je miłością ślepą; stąd nie zaznały żadnych zmartwień na ziemi i muszą obecnie pokutować za to, dopóki kto z żyjących nie da im po ziarnku gorzycy, bo „kto nie doznał gorzycy ni

¹⁾ Wprawdzie poeta jednocześnie z temi dwiema częściami napisał część I i III, ale z nieznanym nam bliżej powodów zniszczył je przed oddaniem rękopisu do druku.

razu, ten nie dozna słodyczy w niebie". Poeta w obrazku tym przedstawia miłość rodziców do dzieci chorobliwą, bo ślepą, nie hamowaną siłą rozsądku, a więc w skutkach swych zgubną najczęściej dla tychże dzieci. Za drugim zaklęciem guślarza ukazuje się widmo właściciela wioski, który za życia nielitościwie dręczył swych poddanych, za co obecnie jest skazany na męczarnie, większe nawet, niż piekielne, bo na mękę wiecznego konania. Poeta wyraża tu więc swe oburzenie na bezprawia i gwałty panów względem chłopów (to samo widzimy i w balladzie jego p. t. „Rybka"). Dla takich ludzi, wedle poety, niema pomocy ze strony żyjących, bo „kto nie był ni razu człowiekiem, temu człowiek nic nie pomoże". Trzecią z kolei postacią, wywołaną przez guślarza, jest młoda dziewczyna, skazana po śmierci na błąkanie się między niebem i ziemią za to, że zamknięta w sobie, lekceważąc miłość, nie żyła życiem ziemskim, a „kto nie dotknął ziemi ni razu, ten nigdy nie może być w niebie". Mickiewicz miał tu na myśli wogóle jednostki marzycielskie, niepożyteczne dla ogółu, ludzi, którzy w swem życiu żadnej wprawdzie nie wyrządzili szkody bliźnim, ale też i żadnej nie przynieśli im korzyści; w sentencjach zaś zacytowanych wyżej a włożonych w usta znikających duchów wyraża swój pogląd na zadanie każdego człowieka, który powinien cierpieć na ziemi, miłować ludzi i pracować dla nich, nie odrywając się od rzeczywistości. Nakoniec skutkiem zaklęć guślarza ukazuje się widmo samobójcy, który staje się bohaterem czwartej części „Dziadów", występuje zaś tu jako widome ogniwo, łączące część II utworu z IV.

Ta właśnie IV część „Dziadów" należy do najznakomitszych utworów liryki polskiej, nigdy bowiem dotychczas cierpienia miłosne nie były odtworzone tak potężnie, w takiej grozie tragicznej, a obok tego tak prawdziwie, realistycznie i bez sztucznego patosu. Bohater tej części, Gustaw, zjawia się w dniu Zaduszek jako samobójca przed księdzem, dawnym nauczycielem swoim, i rozwija przed nim obraz namiętnej miłości swojej. Poeta pisał ten utwór,

będąc w Kownie pod wpływem własnych cierpień skutkiem zawodu, doznanego w stosunku z Marylą, która w tym czasie wyszła za mąż; odczuwał więc sam głęboko to wszystko, co włożył w usta Gustawa, w którego osobie wystawił samego siebie, oczywiście z dodatkami fantastycznymi gwoli poezji. Najważniejsze znaczenie tego utworu polega na mistrzowskim oddaniu przebiegu boleści w duszy ludzkiej. Podobnie jak w „Trenach” Kochanowskiego, boleść ta w rozwoju swym przechodzi trzy fazy, zaznaczone u Mickiewicza trzema godzinami: w pierwszej fazie (od godziny 9-ej do 10-ej) Gustaw mówi o swej miłości ku Maryli, przypisując cierpienie własne marzycielskiemu usposobieniu, przypomina chwilę rozstania się z ukochaną; to wszystko składa się na rozbudzenie boleści, która w drugiej fazie (od godziny 10-ej do 11-ej) potężnieje, wywołując inne uczucia, od rzewności do ironii i gwałtownej nienawiści chwilowej, a w końcu dochodzi do zenitu, popychając swą ofiarę do samobójstwa. Trzecia godzina (od 11-ej do 12-ej) jest fazą refleksyi, następującej zwykle po gwałtownym wybuchu; tu Gustaw uspakaja się i usiłuje rozumowaniem zagłuszyć cierpienie, starannie unikając tego wszystkiego, co mogłoby nanowo je rozdrażnić; mówi tedy o znaczeniu święta Dziadów, o istnieniu świata pozamaterjalnego i wyższych potęg duchowych, o duszach zmarłych, które potrzebują pomocy żyjących, przy końcu tylko, gdy już ma zniknąć, wraca na chwilę do dawnego tematu — swej miłości. Rzecz kończy się, jak i w II-ej części, przestroga, że „kto za życia choć raz był w niebie, ten po śmierci nie trafi odrazu”. Zaletą utworu tego jest wystawienie uczucia miłości w objawach najszlachetniejszych, czysto idealnych, acz wolnych od sentymentalizmu lub nieprawdopodobieństwa; przytem uwydatnienie myśli, że nie należy poddawać się bezgranicznie takiemu uczuciu, jeżeli działanie jego skutkiem niepomysłnych warunków staje się niszczącym. Pod tym względem bohater Mickiewicza stoi o wiele wyżej od podobnych postaci w dziełach ówczesnych pisarzy obcych (Getego, baronowej Krüdener).

Po wydrukowaniu obu powyższych części „Dziadów” poeta uznał za potrzebne poprzedzić część IV inną, gdzieby się zawierała charakterystyka Gustawa i kochanej przezeń kobiety, a także była dokładniej wskazana przyczyna katastrofy i droga, która do niej zawiodła. W tym celu rozpoczął pisać nanowo część I, składającą się tylko z czterech fragmentów, z których dwa środkowe są jakby luźnie wtrącone i niczem, jak się zdaje, nie łączą się z założeniem utworu, natomiast dwa krańcowe zawierają w sobie charakterystykę kobiety i podobnego z usposobienia do niej Gustawa: oboje są marzycielami, pełnymi tęsknoty i pragnień nieokreślonych. Prawdopodobnie byłby poeta w dalszym ciągu ledwie rozpoczętego utworu skreślił połączenie się tych istot i okoliczności, które doprowadziły jedną z nich do samobójstwa, ku czemu byłby się niewątpliwie przyczynił szatan, niby Mefistofil Getego, występujący przy końcu fragmentu pod nazwą Myśliwego Czarnego. Z tego możemy wywnioskować, iż ze względu na chronologię zdarzeń opisywanych wypada tę I część umieścić przed IV.

154. W tymże tomie drugim dzieł Mickiewicz umieścił i pierwszy poemat swój, napisany w tym samym czasie po przebytych wstrząśnieniach z powodu utraty Wereszczakównej, p. t. *Grażyna*. Główne rysy wypadków, na których tle osnuty jest ten utwór, wzięte są z historii, a mianowicie kłótnie między książętami Litwy w XIV w., wzywanie ‘pomocy Krzyżaków, a obok tego nienawiść wzajemna dwóch sąsiednich narodowości; szczegóły poematu są już stworzone w fantazyi poety. Wyprowadza on na scenę trzy główne postaci: księcia nowogrodzkiego Litawora, zamierzającego, dla zemsty nad księciem Witoldem, połączyć się z Krzyżakami, starego sługę Rymwida, usiłującego powstrzymać swego pana od tego kroku, i żonę Litawora Grażynę, która, nie mogąc wpłynąć na męża, by zaniechał zamiaru połączenia się z wrogiem Litwy, potajemnie daje odprawę przybyłym posłom krzyżackim, a następnie, gdy obrażeni o to Niemcy wyruszają z wojskiem przeciw Litaworowi, staje na czele żołnierzy męża, korzystając z jego snu twar-

dego, i rozpoczyna walkę z nieprzyjaciółmi, w której ginie. Za wadę utworu należy poczytać brak zaznaczenia różnic charakteru osób w ich rozmowach, których ton jest jednokowy, mianowicie pełen powagi i zaokrąglenia; przypomina to przemowy bohaterów w utworach klasycznych, których wpływowi Mickiewicz w początkach swego zawodu pisarskiego nie mógł nie ulegać częściowo; zwłaszcza daje się zauważyć w „Grażynie” wpływ „Jerozolimy wyzwolonej” Tassa. Zarzucają także poematowi nieprawdopodobieństwo w odmalowaniu w osobie Grażyny kobiety litewskiej, która w owych czasach pogańskich nie mogła brać udziału w sprawach publicznych i nie miała nigdy żadnego wpływu na nie lub na męża. Wszakże zarzut ten musi upaść, skoro zważymy, że Mickiewiczowi szło tu nie o wierne odzwierciedlenie życia domowego Litwinów, ale o stworzenie typu kobiety-bohaterki, umiejącej poświęcić się dla sprawy ogółu. Pomimo więc to wszystko „Grażyna” jest jednym z piękniejszych poematów w naszej literaturze ze względu na wzniosłą ideę swoją, na piękność całego obrazu i scen pojedynczych, kreślonych językiem jedrny i pełnym obrazowości.

Po wyjeździe z Wilna do Rosyi Mickiewicz, osiadłszy na dłuższy czas w Moskwie ogłasza tam w r. 1826 drukiem *Sonety*. Rozpadają się one na dwa działy: „Sonety erotyczne” i „Krymskie”. Pierwsze z nich możemy podzielić na dwie grupy, a mianowicie: sonety, napisane w Kownie i Wilnie, a odzwierciedlające uczucie poety ku Maryli, którą w chwili uspokojenia się wewnętrznego i rezygnacyi opiewa pod imieniem Laury (na wzór włoskiego poety Petrarki); i sonety, powstałe w Odessie, a uwydatniające w sposób dość plastyczny bardziej poziome wrażenia, wywołane krótką znajomością Mickiewicza tamże z panią Karoliną Sobańską. Obie te grupy sonetów erotycznych mają wartość jako przyczynek do charakterystyki nastroju duchowego poety w pewnych chwilach życia. O wiele wyżej wszakże od poprzednich stoją pod względem i myśli i słowa *Sonety Krymskie*, owoc podróży Mickiewicza po Krymie. W nich

poeta, zachwycony pięknnością przyrody tego półwyspu, z jednej strony opisuje spotykane krajobrazy, a z drugiej uwypatnia własne uczucia, których doznawał na widok tej przyrody lub wobec pamiątek, pozostałych po Tatarach. Są to tedy utwory właściwie liro-epiczne, w których widzimy artystyczne połączenie opisów natury z uczuciami poety, przejętego do głębi jej pięknnością. Zazwyczaj w tych sonetach (których mamy 19) poeta w pierwszych ośmiu wierszach kreśli obraz przyrody, jak go widzi przed sobą w danej chwili, a w sześciu następnych wyciąga stąd jaką myśl filozoficzną, albo porównywa ów obraz do pewnych zjawisk lub stanu ducha własnego (takim jest np. sonet I, II, III, VIII, XVIII). Obok tego zaleca je piękny styl wschodni, a więc pełen jaskrawości i fantazyi, uwypatnionej w użyciu licznych figur retorycznych, zwłaszcza hyperbol (np. sonet V).

155. Tamże w Moskwie Mickiewicz napisał poemat p. t. *Konrad Wallenrod*, będący owocem tej zmiany w duchu poety, która zaszła w nim podczas wypadków wileńskich (r. 1823); zmiana ta, polegająca na tem, iż Mickiewicz z piewcy uczuć osobistych staje się wyrazicielem uczuć całego narodu, zaznaczyła się właśnie po raz pierwszy w „Wallenrodzie” (wydrukowanym w r. 1828 w Petersburgu, dokąd poeta udał się na czas pewien). W poemacie tym, osnutym na tle stosunków Litwy pogańskiej do Krzyżaków, główny bohater Wallenrod, mistrz Zakonu, wystawiony jest, wbrew prawdzie historycznej, jako Litwin z pochodzenia, który w dziecięctwie był wzięty do niewoli krzyżackiej, skąd po kilkunastu latach wrócił do ojczyzny i został ziemcem księcia Kiejstuta. Widząc rozpaczliwe położenie Litwy, zagrożonej ze strony Krzyżaków, powziął zamiar zadać im cios, któryby na długie lata osłabił ich potęgę. W tym celu udaje się do Niemiec, gdzie zostaje giermkim hrabiego Wallenroda, wyjeżdża z nim do Palestyny i tam, jak się zdaje, zabija swego pana, poczem wraca pod jego nazwiskiem, walczy z Maurami w Hiszpanii, a zyskawszy rozgłos znakomitego rycerza, wstępuje do zakonu krzyżackiego

i następnie zostaje jego mistrzem. Na tem stanowisku ma już możność dopięcia swego celu; jakoż zbiera kwiat rycerstwa niemieckiego i wypowiada wojnę Litwinom, którą tak kieruje umyślnie, że wszystkie siły krzyżackie zostają zniszczone i Zakon ponosi stanowczą klęskę. Poemat ten w chwili ukazania się w druku (gdy Mickiewicz był w Petersburgu) wywarł ogromny wpływ na ogół i wzbudził wielki zachwyt dzięki swojej idei, uosobionej w głównym bohaterze, poświęcającym szczęście osobiste dla sprawy społecznej, a także dzięki prześlicznym, pełnym siły i głębokiego liryzmu scenom pojedynczym; skutkiem tego nie zwracano uwagi na pewne usterki w wykonaniu, które krytyka dzisiejsza w nim upatruje. Tyczą się one przeważnie osoby samego Wallenroda, a polegają na rażącej sprzeczności w odtworzeniu jego strony duchowej. Jeżeli bowiem Konrad dopiął tak trudnego celu, jakim jest osiągnięcie najwyższej władzy i zadanie ciężkiego ciosu Zakonowi, musi być człowiekiem niepospolitej energii i umysłu, tymczasem w utworze widzimy go jako człowieka słabej woli, bo zostającego pod wpływem swojego powiernika Halbana, który musi nieustannie podsycać w nim słabnącą energię. Jeśli tedy weźmiemy go takim, jakim jest odmalowany w poemacie, musimy przyjść do wniosku, że nie może on spełnić tego czynu, wymagającego samodzielności, energii i siły duchowej; stąd właśnie raczej Halban staje przed nami jako główna sprężyna akcji, a Konrad jest tylko powolnem narzędziem w jego ręku. Czyniono poematowi zarzut z powodu stosunku Wallenroda do żony swej Aldony, którą opuścił przed laty dla dopięcia zamiaru, powziętego pod wpływem innego, stokroć wyższego uczucia miłości, niż miłość ku żonie: gdy Konrad został już mistrzem i jest blizkim urzeczywistnienia celu, dla którego wszystko poświęcił i który go zwłaszcza w tym czasie niby powinien całkowicie pochłonać, prowadzi on miłosne rozmowy z żoną, odznaczające się wielką siłą uczucia i urokiem niebywalej dotychczas piękności poetyckiej, stosowne w ustach młodzieńców, rażące zaś jakoby u ludzi, jak on, starszych i mających w tej chwili przed sobą wielki

cel społeczny. Oprócz tego możnaby zarzucić autorowi kilka mniejszej wagi usterek, jak np. za małą ostrożność Konrada wobec Krzyżaków, przed którymi na uczcie zbyt wyraźnie uwydatnia swoje zamiary, lub niepoznanie przez zakonników przebranego za piewcę Halbana. Te wszakże szczegóły w wykonaniu nie zasłaniają bynajmniej wielkich zalet poetyckich poematu, jak piękność i wielka poezya słowa, obrazowość, wiele myśli głębokich i gorące uczucie obywatelskie, które nigdy aż do tego czasu nie było wyrażane z taką siłą olbrzymią.

Wkrótce po ogłoszeniu drukiem „Wallenroda” Mickiewicz wydał (1829) nowy tom poprzednio już pisanych i drukowanych poezyi, poprzedzony ciętą odprawą *O krutych i recenzentach warszawskich*, daną pseudo-klasykom, w której nie tylko odmawia im talentu prawdziwego, ale nawet czyni nie zawsze słuszne zarzuty nieuctwa. W tym samym roku, na krótko przed wyjazdem za granicę pisze niewielkich rozmiarów utwór, pokrewny ideą „Odzie do młodości”, p. t. *Farys*, gdzie we wspomniałym obrazie poetyckim przedstawia nam jeźdźca arabskiego, przebywającego pustynię pomimo różnych niebezpieczeństw, których chłodny rozsądek każe unikać. Wszystkie napotymane po drodze przeszkody Arab zwycięża siłą zapału, rozkoszując się następnie bezgraniczną swobodą. Utwór ten może być rozważany jako alegorya, w której farys wyobraża człowieka o wznioślejszych myślach i gorętszem uczuciu; głązy, spotykane przez niego na pustyni — to ludzie poziomi, samolubni; sęp — uosobienie człowieka złego; obłok — prawdopodobnie marzyciel niezdolny do czynu; huragan — wszelka namiętność lub wogóle przeszkoda zewnętrzna, z którą potrzeba ciężką staczać walkę; wreszcie szkielety zasypanej karawany są jakby uosobieniem tych ludzi, którzy już polegli w walce z życiem.

156. Niedługo po napisaniu „Farysa” poeta, otrzymawszy pasport zagraniczny, wyjeżdża z Petersburga statkiem przez Bałtyk za granicę i wylądowawszy w Lubece, udaje się do Rzymu, gdzie w duszy jego zachodzi powtórna bar-

dzo ważna zmiana w kierunku religijnym. Wyrazem tego jest kilka pięknych wierszy lirycznych z r. 1830 („Rozum i wiara”, „Arcymistrz”, „Mędracy”, „Rozmowa wieczorna” i inne), w których poeta podnosi znaczenie wiary dla człowieka i jej wyższość nad rozumem. Zmiana ta zaznaczyła się też wyraźnie w większym utworze, napisanym po wyjeździe z Rzymu, podczas pobytu poety w Dreźnie (1832), a mianowicie w t. zw. trzeciej części *Dziadów*, osnutej na tle wypadków wileńskich w r. 1823—1824. Głównym bohaterem tego utworu jest Konrad, którego charakterystykę daje poeta w prologu, gdzie anioł-stróż ubolewa nad jego bezwzględnem umiłowaniem ziemi i dumą, nie pozwalającą przyjąć z pokorą wyroków Boga. W pierwszej scenie widzimy poetę więzionego w klasztorze Bazylianów w Wilnie w gronie współwięźniów, scharakteryzowanych wybornie, jako ludzi, umiających znosić cierpienia; drugą zaś scenę wypełnia potężna improwizacya Konrada, żądającego od Boga takiej władzy, jaką On sam posiada, aby uszczęśliwić swój naród cierpiący. Mickiewicz, scharakteryzowawszy w postaci Konrada samego siebie, jakim był do czasu osiedlenia się w Rzymie, t. j. do czasu odzyskania wiary głębokiej, nie może teraz uważać bohatera swego za ideał i musi potępić jego bluźnierstwo w improwizacyi; obok tego wyprowadza inną postać, będącą właśnie jego ideałem w tym czasie, a mianowicie księdza Piotra, który w nagrodę pokory swej i pobożności ma widzenie przyszłego wybawiciela narodu. Tutaj po raz pierwszy zaznaczył się silnie mistycyzm poety. W dalszym ciągu 3-ej części „*Dziadów*” widzimy realistyczne, najzupełniej zgodne z rzeczywistością sceny, jak np. towarzystwo warszawskie, zgromadzone w salonie Wincentego Krasińskiego, lub świetna charakterystyka Nowosilcowa i innych osób w Wilnie w czasie toczenia się sprawy Filaretów. Ostatnia scena (9-a), nie łącząca się ściśle z całością akcji, dodana jest jedynie po to, aby usprawiedliwić poniekąd tytuł, nie odpowiadający właściwie samej treści.

Razem z Częścią III „Dziadów”, jako dodatek, Mickiewicz ogłosił seryę wierszy p. t. *Ustęp (Petersburg)*, poświęconą „przyjaciołom Moskałom”. Na czele jej wydrukowany jest wspaniały wiersz liryczny *Do przyjaciół Moskali*, w którym poeta wyraża swą serdeczną sympatię dla szlachetnie myślących Rosyan, co pracowali nad odrodzeniem swojej ojczyzny, i życzenie, ażeby to odrodzenie istotnie nastąpiło w przyszłości. Dalej idą z przepyszną plastyką skreślone obrazki: *Droga do Rosyi; Przedmieścia stolicy; Petersburg; Pomnik Piotra Wielkiego; Przegląd wojska; Oleszkiewicz*, w których mamy wyborną charakterystykę kraju, stolicy Rosyi, mieszkańców i sfer najwyższych, oraz głębokie uwagi nad stanem politycznym.

Trzecia część „Dziadów” była wydrukowana w Paryżu (w tymże 1832 r.). Tam też ogłosił Mickiewicz wkrótce po przybyciu *Księgi narodu polskiego* i *Księgi pielgrzymstwa polskiego*, napisane w stylu biblijnym. W pierwszych określa rolę narodu wśród innych społeczeństw, w drugich — daje wzniosłe rady i nauki moralne, wypowiedziane często, na wzór Biblii, w formie przypowieści. W tymże samym czasie, t. j. w końcu 1832 r., poeta zasiadł do pracy nad ostatniem swem wielkiem dziełem, nad „Panem Tadeuszem”.

157. *Pan Tadeusz*, niewątpliwie najcelniejszy utwór epicki w naszej literaturze, ukończony był w początkach 1834 roku, gdy umysł poety spotężniał, doszedł do zupełnej równowagi i umiał już zapanować nad osobistemi uczuciami i namiętnościami. Zdobywszy względny spokój duchowy i przeniósłszy się myślą i uczuciem w przeszłość swą młodzieńczą, Mickiewicz tworzył w duchu postaci i fakty, zespolone ściśle z rzeczywistością, wolne od wszelkiej przesady poetyckiej. Stąd poemat ten nie jest dziełem czysto romantycznym, w którym zazwyczaj przeważa wybujała fantazja, wytwarzająca obrazy idealne, niezgodne z rzeczywistością i silące się na stworzenie scen niezwykłych. „Pan Tadeusz” jest utworem, odtwarzającym świat rzeczywisty i malującym ludzi bez przesady, takimi, jakimi są,

z ich zaletami i wadami. W naturze talentu poety leżała zdolność przedmiotowego i plastycznego malowania świata zewnętrznego ze spokojem epika; za dowód tego mogą służyć niektóre drobne wiersze wcześniej napisane, jak np. utwór wierszowany w stylu klasycznym p. t. „Zima miejska”, następnie wiersz „Do Lelewela”, „Warcaby”, a także niedokończone opowiadanie „Pan baron”, w którym uwypatnił poeta wielką plastykę w kreśleniu szczegółów. Najwyżej jednak pod tym względem, jak i pod wielu innymi, wzniósł się w „Panu Tadeuszu”, w którym dał nam doskonały wizerunek życia szlacheckiego na początku wieku XIX. Osia, około której obraca się cała akcja utworu, jest spór graniczny między dwiema rodzinami: Horeszków i Sopliców. Wynikł on z następującego powodu: szlachcic Jacek Soplica, wielki rębacz i kłótnik, zakochał się w Ewie, córce magnata, stolnika Horeszki, który, jakkolwiek niejednokrotnie przyjmował go u siebie i nazywał swym przyjacielem dla osobistych widoków, ponieważ Jacek miał wielki wpływ na szlachtę okoliczną, potrzebną zawsze magnatowi podczas sejmików, jednakże dał mu do zrozumienia, że córki za prostego szlachcica nigdy zamaż nie wyda. Jacek, człowiek dumny, o naturze gwałtownej i niesłychanie wrażliwej, wprawdzie ożenił się później z pierwszą, jaką napotkał, dziewczyną, która niebawiem zmarła, pozostawiając syna Tadeusza, ale ani Ewy nie mógł zapomnieć, ani magnatowi przebaczyć wyrządzonej krzywdy. Pewnego razu, gdy stolnik, jako stronnik konstytucji Trzeciego maja, był oblegany przez nieprzyjaciół, których już zwycięsko odpierał, Jacek, przypatrujący się przebiegowi walki, pod wpływem rozbudzonego uczucia nienawiści i zemsty, porwał karabin od żołnierza i zabił Horeszkę. Uważany skutkiem tego za stronnika Targowiczan, otrzymał skonfiskowane dobra stolnika, które później przeszły do młodszego brata Jacka, sędziego, gdy zabójca, dręczony wyrzutami sumienia, wyemigrował za granicę; tam brał udział przez długi czas w licznych walkach, a wkońcu wstąpił do zakonu i, jako Bernardyn Robak, znowu się zjawił na Litwie. Spad-

kobiercy Horeszków wytoczyli sędziemu proces, domagając się zwrotu majątku. Opowiadanie w poemacie poczyną się właśnie w chwili, gdy sąsiedzi z podkomorzym na czele przybywają do sędziego w celu polubownego załatwienia sprawy, co się im wszakże nie udaje: przy wieczerzy spór niespodziewanie zaostriżył się jeszcze bardziej; stary sługa Horeszków, Gerwazy, na czele szlachty zaściankowej czyni zajazd na Soplicę, zakończony obfitą ucztą, a następnie powiązaniem śpiących przez przybyły oddział żołnierzy. Nie spodziewanie sprowadzona przez księdza Robaka szlachta wyswabadza z więzów braci i razem z nimi rozpoczyna bitwę z żołnierzami; wygrywa ją wprawdzie, ale wielu z pośród niej przed odpowiedzialnością musi uciekać za Niemien, skąd następnie wracają razem z wojskami Napoleona. Utwór kończy się ucztą, wydaną na cześć wodzów, i zaręczynami Tadeusza, syna Jacka, z Zosią, córką Ewy, wydanej za kasztelana i zmarłej gdzieś daleko.

Głównym bohaterem w poemacie jest właściwie nie jednostka, lecz wszystka szlachta, której dokładną charakterystykę daje nam poeta; z osób, biorących czynny udział w akcji, najważniejszą jest ksiądz Robak, on bowiem nie tylko, jako Jacek Soplica, stał się przyczyną pośrednią późniejszego procesu, głównej osi opowiadania, ale i w samej akcji poematu bierze niezmiernie czynny udział, uosabiając interesy krajowe, którym wiernie służy. Jak oddziaływał on na ogół szlachty i jakiej trzymał się taktyki w wypowiedaniu swych myśli, doskonałą mamy próbkę w pierwszej połowie księgi IV (Dyplomatyka i łowy). Jednak odanie się całkowicie sprawom ogółu nie mogło w nim zupełnie zagłuszyć wyrzutów sumienia skutkiem zabójstwa Horeszki; to też podczas bitwy chętnie własną pierś nadstawia, by zasłonić ostatniego potomka Horeszków, hrabiego, przed strzałem, i sam otrzymuje ranę śmiertelną. Ksiądz Robak jest niewątpliwie najpiękniejszą postacią w „Panu Tadeuszu”, skreśloną, jak zresztą wszystkie występujące tam figury, bez żadnej przesady ani idealizowania. Wielce oryginalnym jest hrabia, ostatni potomek męski Horeszków

po kądzieli, typ arystokraty rozpróżnionego, rozmiłowanego w cudzoziemczyźnie, zwłaszcza w modzie angielskiej, przytem dziwaka-marzyciela. Zresztą jest to człowiek zacny, nie pozbawiony szlachetniejszych uczuć względem swego społeczeństwa, czego dowodem może być wystawienie w stosownej chwili własnym kosztem pułku żołnierzy. Hrabia, jako marzyciel, jest całkiem różny od całego zastępu marzycieli z pierwszej połowy XIX wieku, wystawionych w licznych utworach owoczesnych; marzycielstwo jego nie jest niebezpieczną chorobą, wywołującą koniec tragiczny; poeta wystawił je w oświeceniu komicznem, jako dziwactwo, nie pociągające za sobą skutków groźniejszych, lecz tylko w najgorszym razie narażające bohatera na śmieszność. Sędzia Soplica jest zwykłym wizerunkiem uczciwego i rozsądnego obywatela, który kocha swe społeczeństwo, przestrzega pilnie starych obyczajów narodowych, jest dobry dla ubogiej szlachty zaściankowej, ludzki i wyrozumiały dla chłopów, ale obok tego posiada i pewne wady, z których najwidoczniej występuje duma szlachecka, bo nie chce on pierwszy wyciągnąć ręki do zgody z hrabią. Również postacią zwykłą, nie odznaczającą się żadnymi oryginalniejszymi cechami, jest Tadeusz, syn Jacka, wychowany przez stryja; nie gra on żadnej wybitniejszej roli w utworze, gdzie jest raczej osobą bierną, posłuszną woli starszych, i wyobraża ogół pocziwszej młodzieży w owych czasach, gdy władzy ojców lub opiekunów nawet dorośli młodzieńcy ulegali. Natomiast wielce charakterystycznymi typami są dwaj sympatyczni starcy: Gerwazy i Protazy. Usposobienia tych ludzi są całkiem różne: pierwszy z nich, stary sługa Horeszków, to człek energiczny, odważny, zawadyka skory do szabli, we wszelkich zajazdach i awanturach zajmujący naczelne miejsce. Protazy, sługa Sopliców, były woźny trybunału, jest znów typem dawnego palestranta, pieniacza, lubiącego wyszukiwać rozmaite kruczki prawne i posługiwać się nimi, byleby tylko pozornie prawu stało się zadość; przytem jest to tchórz, który wszakże umie doskonale podstępem uniknąć niebezpieczeństwa i wywieść w pole

swych przeciwników. Obok tych różnic mają ci ludzie i wspólne cechy, jak np. wielkie przywiązanie do swych panów, których są wiernymi sługami, lub rozmiłowanie się w przeszłości.

Oprócz tych ważnych figur przesuwają się przed nami cały szereg drugorzędnych, jak np. wojski Hreczecha, rezydent sędziego, zapaleni myśliwi: rejent i asesor, żyd Jan-kiel, podkomorzy, wreszcie cały tłum szlachty, nad którą góruje rozsądkiem i rozważą Maciej Dobrzyński. Z postaci kobiecych dwie tylko czynnie występują w akcji: Zosia, córka Ewy Horeszkówny, i Telimena, krewna sędziego. Pierwsza jest typem wiejskiej dziewczyny o zacnem, kochającym sercu, ale bez wykształcenia, a nawet staranniejszej ogłady towarzyskiej, istota bierna, ślepo uległa woli opiekunów. Telimena — to uosobienie miłości zalotnej, kobieta, nawykła do życia w wielkich miastach, o wyobrażeniach bardziej kosmopolitycznych; umie prowadzić dowcipną rozmowę w salonie, ale nie posiada prawdziwego wykształcenia i głębszych uczuć podnioslejszej natury; mimo to ma serce poczciwe i szczerze się interesuje najbliższymi krewnymi.

„Pan Tadeusz” zasługuje właściwie na nazwę epopei, a to dla świetnej charakterystyki ogółu szlachty w pewnym okresie. Najważniejszą dla nas w tym względzie jest księga VII (Rada), w której poeta odmalował niby sejmik polski w miniaturze, gdzie występują różne żywioły, zwykle burzliwe, namiętne i stronne. Szlachta, zebrana, by radzić o sprawach publicznych, zamiast słuchać głosu rozsądku i rozumować spokojnie, daje folę swym namiętnościom, pod ich wpływem tworzy projekty, odpowiadające jej uosobieniu, bez względu na to, czy są one pożyteczne, czy też zgubne dla sprawy ogólnej, a wkońcu najniespodziewaniej ulega bezsensownym, ale w tonie stanowczym i śmiało wygłoszonym wywodom Gerwazego i, zapomniawszy o celu swych narad, wyrusza przeciw sędziemu. Jako przeciwstawienie do krewkiej, nie rozumującej szlachty, wyprowadza tu poetę na scenę Buchmana, Niemca spolonizowanego,

którego rozwlekła, nacechowana przesadną systematycznością germańską przemowa ostatecznie niecierpliwi słuchaczy, ulegających wrażeniu chwili i bynajmniej nie lubujących się w długich i filozoficznych wywodach. W powyższej księdze występują tedy przeważnie wady szlachty: brak rozwagi, powodowanie się głosem indywidualnych uczuć i namiętności, nie zaś rozsądku, ze szkodą dla sprawy ogólnej, wreszcie niepomahowana krewkość, prowadząca do kłótni i bójek. Obok tego mamy w całym utworze tu i ówdzie uwydatnione jasne strony charakteru szlacheckiego: poczucie godności osobistej, skłonność do wielkich ofiar dla celów społecznych, miłość ziemi, łączność i pomoc wspólną w chwili niebezpieczeństwa, wreszcie prostotę obyczajów i gościnność. Prócz tego cały tok opowiadania składa się na wytworzenie doskonałego obrazu życia, stosunków i obyczajów szlachty na początku w. XIX, która, jak wiadomo, skupiała w sobie wszystkie czynniki życia narodowego i była jedyną przedstawicielką narodu; dlatego też możemy śmiało „Pana Tadeusza” nazwać epopeją (jedyną w literaturze polskiej), chociaż mieszczenie i lud nie są w nim reprezentowani.

Do zalet artystycznych utworu należy zaliczyć prostotę stylu, zbliżoną do mowy potocznej, a jaśniejącą trafniemi porównaniami i przenośniami, i plastykę, na jaką nie zdobył się nikt z poetów po Mickiewiczu; widzimy ją bądź w kreśleniu czynności ludzi, bądź w przepysznych opisach przyrody, jej zjawisk, różnych pór dnia, przedmiotów i t. d. Sam tok opowiadania jest obrazowy, spokojny i przedmiotowy, jak tego wymaga epika, zrzadka tylko, jakby dla urozmaicenia, przerywany (zazwyczaj na początku rozdziałów) ustępami lirycznymi, z których najpiękniejszym jest apostrofa na początku księgi XI.

158. Oprócz rozpatrzonych wyżej utworów mniejszych rozmiarów Mickiewicz pisywał w czasach wileńsko-kowieńskich i później, podczas pobytu w Rosyi i za granicą, jeszcze sporo innych drobnych wierszy, z których niejeden odznacza się śliczną formą lub ma znaczenie z tego względu,

że jest odbiciem uczuć i myśli poety w różnych chwilach jego życia. Do takich należą wiersze miłosne, jak np. „Do M.”, „Do Maryi P.”, „Do... (Na Alpach w Splügen)”, w których poeta zwraca się do Maryli Wereszczakówny; następnie kilka wierszy (oprócz sonetów), napisanych pod wpływem znajomości z K. Sobańską („Do D. D.”, „Rozmowa”, „Sen”); wreszcie dwa utwory („Do mego Cicerone” i naśladowanie z Getego „Wezwanie do Neapolu”), napisane do panny Henryki Ewy Ankiewiczówny, w której Mickiewicz kochał się krótko, bawiąc w Rzymie. Innego rodzaju są piękne wiersze: „Do matki Polki” (z r. 1830), napisany jakby w przeczuciu bliskich klęsk narodowych; „Nocleg”, „Reduta Ordona” i „Śmierć pułkownika” (t. j. Emilii Platerówny), pisane pod świeżem wrażeniem opowiadań o wypadkach wojennych w r. 1831.

W czasach późniejszych, mieszkając w Paryżu, Mickiewicz napisał po francusku dwa dramaty pięcioaktowe: *Konfederaci barscy* i *Jakób Jasiński*. Całkowity rękopis pierwszego z tych utworów zaginął, a doszły do nas tylko dwa pierwsze jego akty; „Jakóba Jasińskiego” mamy tylko akt pierwszy ¹⁾. Odnaczają się one doskonałą charakterystyką występujących osób, trafnie pojętych i odczutyh przez poetę, wszakże nie posiadają akcji żywszej. Do przekładów Mickiewicza z obcych pisarzy należą: tłumaczenie *Giaura* Byrona i *Pożegnanie* z „Child Harolda” tegoż autora, przekład wyjątku z „Boskiej komedyi” Dantego, początku „Don Carlosa” Szyllera, wreszcie kilkunastu mniejszych utworów Getego, Szyllera i Byrona.

Prozą zostały napisane przez Mickiewicza następujące utwory: a) *Literatura słowiańska*, wykładana po francusku w Kolegium ²⁾; b) różne artykuły polityczne, pisane bądź po polsku, bądź po francusku; i c) kilka artykułów literackich, pisanych w różnych czasach i świadczących o niepospolitych zdolnościach krytycznych poety, czego dowodem jest również i kurs „Literatury słowiańskiej” z dwu pierwszych lat wykładów w Kolegium.

¹⁾ Obydwa te urywki przełożył na język polski i uzupełnił Tomasz Olizarowski.

²⁾ Przełożona na język polski przez Feliksa Wrotnowskiego.

159. Zawód swój poetycki Mickiewicz zakończył stosunkowo bardzo wcześnie, bo z chwilą napisania „Pana Tadeusza”; potem ukazały się tylko dramaty po francusku, Literatura Słowiańska i artykuły polityczne, gdy poeta, uległszy zgubnemu dla swego talentu wpływowi towianizmu i zostawszy mistykiem, przerzucił się na inne pole działalności.

Mickiewicz, jako poeta, stał się najwyższym wyobraźnikiem twórczości narodu: w piersi swej skupił wszystkie jego uczucia i pragnienia, wniknął doskonale w jego naturę i umiał po mistrzowsku ją odtworzyć. Jako romantyk, otwiera nową epokę w dziejach naszej literatury; wprowadzie już przed nim występują jednostki, nieśmiało zrywające z pseudoklasycyzmem, ale on dopiero siłą swego geniuszu zapewnił stanowcze zwycięstwo nowemu kierunkowi. Był poetą samodzielnym, a jeżeli nawet ulegał wpływom pisarzy obcych pod względem pomysłu szczegółowego czy formy, to i wtedy wyrażał swoje własne myśli i uczucia. Wybitną właściwością natury Mickiewicza był raczej realizm, niż idealizm: sferą jego działalności, jako poety, bywał zawsze świat rzeczywisty, przedmiotem poezji — człowiek taki, jakim jest na ziemi, z zaletami i ułomnościami swojemi. Myślą nie bujał w świecie zaobłocznym, nie tworzył obrazów i ludzi idealnych, jakich na ziemi nie dałoby się odszukać. Ta właśnie cecha uczyniła go najbardziej popularnym poetą, bo zrozumiałym i dostępnym dla każdego mniej nawet wykształconego umysłu. Do tej popularności przyczynia się także niemało wielka prostota stylu i plastyka w kreśleniu obrazów. Te obie właściwości są najwybitniejszymi cechami zewnętrznymi utworów Mickiewicza: wszystkie one, z wyjątkiem „Sonetów krymskich”, pisanych przeważnie stylem wschodnim, odznaczają się prostotą wyrażen i obrazów, niektóre z nich, jak np. „Pan Tadeusz”, plastyką, w której użyciu poeta okazał się mistrzem, nie mającym w całej literaturze podobnego sobie.

160. **Zygmunt Krasiński** (* 19 lutego 1812 w Paryżu — † 23 lutego 1859 tamże ¹⁾).

Był synem Wincentego Krasińskiego, który, jako adjutant Napoleona, po utworzeniu Księstwa Warszawskiego mieszkał w Paryżu, a po upadku cesarza wrócił do kraju i stale zamieszkał w Warszawie, otrzymawszy rangę generała. W Warszawie i na wsi Zygmunt spędził dziecięce swe lata, kształcił się w domu rodzicielskim pod kierunkiem zdolnych nauczycieli: najpierw Józefa Korzeniowskiego, późniejszego powieściopisarza i dramaturga, a następnie Piotra Chlebowskiego, który przygotował swego ucznia do VI klasy liceum warszawskiego. Ukończywszy je, Krasiński wstępuje (1827) do uniwersytetu na wydział prawny; atoli już po półtora roku, wskutek bolesnego zajścia z kolegami, którzy znieważyli go za to, że na rozkaz ojca nie wziął udziału wraz z nimi w pogrzebie senatora-wojewody Biełlińskiego, zmuszony był opuścić uniwersytet i wyjechał za granicę (1829 r.), gdzie odtąd, z chwilowemi jeno przerwami, aż do śmierci mieszkał. Najpierw osiadł w Szwajcaryi, gdzie uczęszczał na wykłady uniwersyteckie w Genewie, potem na krótko wyjeżdżał do Rzymu, a następnie na żądanie ojca musiał udać się do Petersburga, gdzie przemieszkał siedem miesięcy, prawie nie wychodząc z domu skutkiem silnego zdenerwowania i rozwiniętej choroby oczu. Otrzymałszy pozwolenie chwilowego opuszczenia kraju, udał się za granicę i tam bawił w rozmaitych miejscach Włoch, Niemiec, Szwajcaryi lub wreszcie Francyi, zwykle zimę spędzając w jakim większem mieście, np. Wiedniu, Neapolu, Rzymie, a lato u wód (w Kissingen, Graefenbergu, potem w Nicei, Plombières, Ems) dla poratowania zdro-

¹⁾ Stanisław Tarnowski «Zygmunt Krasiński» (1893; nowe wyd. 1912). J. Kleiner: «Z. K. Dzieje myśli» (t. I, 1912). Wydanie krytyczne «Pisma Zygmunta Krasińskiego» za zezwoleniem rodziny poety wydał Tadeusz Pini (1904, 8 t.; dwa ostatnie zawierają studjum J. Kallenbacha o poecie, obejmujące pierwszą połowę jego życia). Najnowsze, jeszcze pełniejsze wydanie jubileuszowe przygotował w 8 (=9) tomach J. Czubek (Kraków 1912).

wia, które wogóle stale się pogarszało. W r. 1843, czyniąc zadość życzeniu ojca, ożenił się w Dreźnie z Elżbietą Branicą, kobietą wielkich zalet umysłu i serca, skutkiem czego, zrazu obojętny, w latach późniejszych potrafił się do niej szczerze przywiązać. Trawiony nieustannie chorobą chroniczną, mającą swe źródło, jak się zdaje, w rozstroju nerwowym, od lat młodzieńczych narażony był prócz tego jeszcze na niemałe cierpienia moralne, wypływające przede wszystkim ze stosunku z ojcem (matkę w 10-ym roku życia utracił), którego sposobu myślenia nie mógł podzielać pomimo wielkiej miłości synowskiej. Obok tego zabójczo oddziaływały na schorowany organizm niezmiernie wrażliwego poety ówczesne wypadki polityczne, a także dotyczące go różne ciosy natury osobistej, których mu los nie szczędził, jak np. śmierć przyjaciela Danielewicza, najmłodszej córki, a wreszcie ojca, którego przeżył o trzy miesiące zaledwie. Zwłoki poety, przewiezione przez rodzinę z Paryża, złożone są w grobach rodzinnych w Opinogórze pod Ciechanowem.

161. Krasiński bardzo wcześnie, bo już w 15-ym roku życia, rozpoczął zawód pisarski, tworząc powiastki prozą pod wpływem Walter-Skota, romansopisarza angielskiego, który, biorąc za osnowę swych utworów przeważnie dzieje Anglii i Szkocji, szeregiem powieści historycznych wzbudził ogólny zapal w czytelnikach i wywołał tłumy naśladowców wśród pisarzy europejskich. Jednym z takich był Zygmunt Krasiński, od lat najmłodszych ujawniający nadmierną wybujałość wyobraźni, podsyconej czytaniem dzieł Walter-Skota. Pierwszą jego drukowaną powiastką był *Grób rodziny Reichstalów*, opowiadanie, zawierające epizod z życia Wallensteina, bohatera z czasów wojny Trzydziestoletniej. Potem następuje najobszerniejsza z powieści Krasińskiego *Władysław Herman i jego dwór*, utwór trzytomowy, którego treścią jest walka rycerzy Władysława z synem jego Zbigniewem o porwaną córkę jednego z dostojników królewskich. Obu tych powieści do działu historycznych zaliczyć nie można, a to dlatego, że nie zawierają w sobie charakterystyki ani postaci znanych z historii, ani wypadków dziejowych, z którymi nawet treść utworu nic tu wspólnego nie ma. *Agaj-chan* zawiera opowiadanie o przygodach Maryny Mniszchówny z ostatnich chwil jej życia po

ucieczce z Moskwy. Utwór ten, stosunkowo najlepszy z powiastek Krasińskiego, wyróżnia się wielce poetycznym stylem wschodnim, którego tu umyślnie użył autor dla tem jaskrawszego uwydatnienia kreślonych przez siebie wypadków na pograniczu Wschodu. Wreszcie następuje kilka małych powiastek, jak *Gastold*, *Zamek Wilczy*, *Tzodoro*, *król borów* i *Mściwy karzeł*; wszystkie one są pełne nadzwyczajnych przygód i sytuacji niezwykłych. Wogóle powieści Krasińskiego należy zaliczyć do utworów bardzo słabych w belletrystyce naszej; charakterystyczną ich cechą jest zbyt wybujała fantazyja młodzieńca, silącego się na odtwarzanie scen strasznych, krwawych, obliczonych na wywołanie efektu w duszy czytelnika. Stąd pełno w tych utworach zabójstw, mordów i czynów zemsty krwawej, kreślonych przytem ręką niewprawną, a skutkiem tego nie sprawiających głębszego wrażenia. Obok tego rażąca w wielu razach nienaturalność w opisie wypadków i przesada w charakterystyce osób jest także jedną z główniejszych stron ujemnych tych powieści.

162. Po takim wstępie literackim, nie zapowiadającym bynajmniej w autorze geniusza myśli i słowa, ukazało się pierwsze dzieło Krasińskiego, które mu odrazu zapewniło miejsce w szeregu pierwszorzędných poetów, p. t. *Nieboska komedia*.

Utwór ten, napisany przez poetę w 21-ym roku jego życia, ma na celu uwydatnienie walki socyalnej, która, sięgając początkiem swym czasów wielkiej rewolucyi francuskiej, toczy się przez cały wiek następny. Jest to walka dwóch warstw społecznych: arystokracji i demokracji. Na czele pierwszej staje główny bohater „Nieboskiej”, hrabia Henryk, którego charakterystyce poświęca autor blisko połowę swego utworu; występuje on przed nami jako poeta-marzyciel, a przytem jako człowiek wyższego umysłu, nie znajdujący zadowolenia w drobiazgach życia codziennego. Żeni się z kobietą pocziwą i kochającą, ale niezdolną dać szczęścia marzycielowi, bujającemu myślą wysoko nad ziemią. Z początku Henryk sądzi, iż znalazł w niej ideał, wyległy w swej fantazyi, atoli wkrótce rozczarowuje się i, wróciwszy do swych marzeń, staje się obojętnym względem żony, która zgaduje, że nie posiada miłości męża dlatego, iż nie jest,

jak on, poetką-marzycielką. To przeświadczenie staje się przyczyną strasznych jej cierpień moralnych, a stąd obłąkania i wkońcu śmierci. Jest to pierwszy cios dla Henryka, który uczuwa wyrzuty sumienia, że stał się sprawcą zgonu kochającej go całą duszą kobiety. Ocknąwszy się ze swych marzeń (nęcących go pod postacią dziewicy), całą miłość przelewa na syna, Orcia, dziecię zbyt nerwowe, o nadmiernej rozwiniętej wyobraźni, żyjące chorobliwymi wytworami własnej fantazyi, tembardziej że postępująca wciąż choroba oczu coraz bardziej odrywa go od świata rzeczywistego. Jest to drugi cios bolesny dla ojca: syn jego jest poetą, którego chorobliwa imaginacya niszczy ciało; miewa wizye, zatruwające spokój Henryka i potęgujące wyrzuty sumienia, on sam bowiem niegdyś stał się obojętnym dla żony właśnie dlatego, że za mało poezyi miała w sobie. Gdy w ten sposób marzenia młodzieńcze zawiodły go całkowicie i stały się przyczyną wielkich cierpień, daje się uwieść podszeptom pychy (w postaci orła) i postanawia rzucić się w wir walki, do której gotują się właśnie obie warstwy społeczne: arystokraci i demokraci. Henrykowi chodzi właściwie nie o zwycięstwo idei, której ma służyć, ale o zyskanie sławy i wypełnienie pustki w życiu; jest on przede wszystkim samolubem, a więc nie słucha głosu anioła-stróża, który mu szepce w tej chwili: „Pokochaj biednych bliźnich twoich, a zbawion będziesz”.

Na czele demokracji stoi Pankracy, postać również niezwykła, będąca uosobieniem rozumu, odrzucającego wszelkie uczucia. Depce on przeszłość i hołduje tylko sile pięści, atoli, jako człowiek niepospolitego umysłu, umie w głębi ducha uszanować wyższą siłę, którą widzi w Henryku. Charakterystyce jego autor poświęcił stosunkowo niewiele miejsca, ledwie w kilku rysach, ale bardzo wyrazistych, kreśląc sylwetkę wodza rozbastwionej tłuszczy bezmyślnej, która również sylwetkowo, ale mimo to dosadnie została przedstawiona w utworze; składa się ona z tłumu wyrobników, lokajów, rzeźników, chłopów; są to ludzie rozpasani, pragnący z jednej strony użycia po długich dniach niewoli i cierpień,

z drugiej — zemsty na swych dawnych panach. Tłum ten nie pojmuje idei, której jest narzędziem, nie zastanawia się ani nad czynami swymi, ani nad przyszłością, jednym słowem, nie rozumuje, lecz tylko idzie ślepo za popędem żądz rozbudzonych, nakształt zgłodniałego bydłęcia, które nagle uczuło wolność i możność używania. To też Pankracy w duchu gardzi tym tłumem bezmyślnym, który mu jednak jest potrzebny do walki, do urzeczywistnienia idei zagłady wszystkiego, co trąci przeszłością. Również ze strony ujemnej scharakteryzowaną jest arystokracja, którą odmalował autor jako pozbawioną sił żywotnych warstwę społeczną, tchórzliwą, bez energii i poczucia godności osobistej, mającą na celu jedynie wygodne i bezczynne życie. W okopach Świętej Trójcy przychodzi nareszcie do ostatecznej rozprawy między dwoma obozami; wódz arystokratów, hrabia Henryk, widząc niemożliwość zwycięstwa, postanawia walczyć do ostatka i zginąć, ale pierwej nim zginie, musi być świadkiem śmierci syna poległego od kuli nieprzyjacielskiej i usłyszeć wyrok na siebie: „Za to, żeś nic nie kochał, nic nie cenił prócz siebie i myśli swoich, potępion jesteś, potępion na wieki”. Party rozpaczają, rozpoczyna walkę, a gdy demokraci zdobyli okopy, rzuca się w przepaść, przeklinając swe marzycielstwo, które stało się źródłem cierpień jego. Pankracy, jako zwycięzca, wchodzi do twierdzy i w chwili, gdy rozmyśla nad tem, że dokonał dopiero połowy dzieła, t. j. zburzył gmach stary, na którego ruinach należy wznieść nowy, ukazuje mu się w chmurach postać Chrystusa; wódz tryumfujący nie może znieść tego widoku i pada martwy ze słowami: „Galilae, vicisti!” (Galilejczyku, zwyciężyłeś). W tym okrzyku Pankracego mieści się główna idea utworu, t. j. myśl, że we wszelkiej walce zwycięża tylko miłość, której najwyższym wyobrazicielem jest Chrystus. Zwycięstwo demokratów jest tylko pozorne, jest chwilową przewagą siły brutalnej, fizycznej, która, jak to w życiu widzimy, nie zapewnia nigdy trwalszych owoców zwycięstwa. W „Nieboskiej” ani Henryk, ani Pankracy nie walczą w imię miłości, lecz w imię nienawiści, w imię

osobistych, egoistycznych pragnień. I jeden i drugi jest samolubem, zwłaszcza hrabia Henryk, który tylko samego siebie ma na celu; Pankracy pod tym względem wyżej stoi od niego, gdyż myśli wprowadzić o zburzeniu ustroju obecnego, ale poza tem chciałby zapewnić przyszłość nowym pokoleniom; skutkiem tego on sam nie może być uważany za wyobraziciela tylko zniszczenia, do którego dąży tłum rozbestwiony; jest on lepszą częstką nowych prądów, a nadewszystko rozumniejszą; mimo to w swej piersi nie żywi idei głębszej miłości, którą uważa właściwie za anachronizm. Jest to wyobraziciel przyszłości, gdy hrabia Henryk uosabia przeszłość. W takiej tedy walce dwóch światów trwałe zwycięstwo, otwierające erę nowych, lepszych stosunków społecznych, musi być oparte na umiłowaniu zacnej idei, na miłości ogółu, wiodącej do ofiar z własnych uczuć, na wyrzeczeniu się wszelkich celów osobistych. Krasiński zrozumiał tę prawdę doskonale i dlatego zakończył swój utwór słowami: „Galilejczyku, zwyciężyłeś!”

Na „Nieboską komedję” należy się zapatrywać jako na utwór ogólnoeuropejski, uwydatniający walkę demokratyczną, poczętą za dni wielkiej rewolucji francuskiej, która nawet dostarczyła pocie wzorów do występujących w tym utworze ludzi i ich postępów. Koniec tej walki łatwo obecnie przewidzieć: musi się ona skończyć niwelacją stanów i zatarciem różnic kastowych; atoli jaki będzie w dalszym ciągu jej przebieg w szczegółach, określić dziś niepodobna; to też Krasiński szczegółów tych bynajmniej nie kreśli i żadnych praktycznych wskazówek w kwestyi uregulowania stosunków społecznych nie podaje; zresztą nie jest to nawet rzeczą poezyi. „Nieboską” śmiało można byłoby nazwać tragedją dzięki dramatyczności, uwydatnionej w starciu się z sobą dwóch potęg, gdyby autor był staranniej wykończył szczegóły wypadków, wycieniował bardziej typy i rozwinął sceny pojedyncze; skutkiem zaś bardzo po-bieżnego traktowania przedmiotu, pozostanie ona w każdym razie tylko szkicem dramatycznym, ale szkicem genialnym, w którym każdy rys jest wysoce charakterystycznym, każde

niemal zdanie zawiera niepospolite spostrzeżenia lub głębokie sądy. Oprócz tej zbitości stylu można jeszcze zarzucić autorowi brak jednolitości w wykonaniu: „Nieboska” rozpada się widocznie na dwie połowy, z których pierwszą wypełnia charakterystyka hrabiego Henryka, a dopiero druga zawiera treść główną.

163. We dwa lata po ogłoszeniu „Nieboskiej komedyi” napisał Krasiński najznakomitsze swe dzieło pod względem artyzmu i potęgi myśli, tragedję p. t. *Irydyon*.

Przewodnia idea jego jest ta sama, co i w utworze poprzednim, a mianowicie twierdzenie, że nienawiść nigdy nie zapewni zwycięstwa, nic nie stworzy, nic nie podźwignie i nie doprowadzi do najzaciejszego nawet celu. Pisząc tę tragedję, osnutą na tle dziejów Rzymu starożytnego, poeta miał na myśli współczesnych sobie, którzy skutkiem bolesnych zawodów, pod wpływem goryczy wygłaszali zasadę nieprzebierania w środkach; skutkiem tego utwór ten ma właściwie znaczenie alegoryczne. Bohater jego, Grek Irydyon, przejąwszy po ojcu swym nienawiść ku Rzymowi, postanowił z wyrzeczeniem się myśli o szczęściu osobistem dążyć wszelkimi siłami do urzeczywistnienia zamiaru, którym jest podkopanie siły wroga. Korzystając z niedołęstwa panującego wówczas imperatora Heliogabala, chce przygotować wybuch, któryby miał za skutek zburzenie Rzymu. Dlatego jedna sobie hojnością i dobrocią tłumy niewolników, naturalnych wrogów obywateli rzymskich, i zyskuje zaufanie samego Heliogabala za pośrednictwem siostry swej Elsinoe, której nie waha się poświęcić, byleby cel swój urzeczywistnić. Postępując wedle wskazówek brata, Elsinoe dręczy słabego i tchórzliwego imperatora widmem spisków na jego życie i wreszcie, jakoby z natchnienia bogów, podsuwa mu myśl oddania się w opiekę Irydyona, który zdoła odwrócić grożące niebezpieczeństwo. W ten sposób brat jej zdobywa władzę nad niedołężnym Heliogabalem, który oddał staję się powolnem narzędziem w jego rękach i oddaje pod jego rozkazy swoich pretoryanów miejskich (gwardyę). Następnie za namową Masynissy, złego ducha, podsycające-

go w Greku pragnienie zemsty, Irydyon postanawia przeciągnąć na swą stronę chrześcijan, wiedząc doskonale, iż jakkolwiek ukrywają się oni jeszcze w katakumbach, stanowią niemałą siłę, której lekceważyć nie można. Wszakże z ich strony spotyka go zawód: pomimo iż Irydyon dla tem skuteczniejszego działania wśród nich zostaje chrześcijaninem, większość ich, z biskupem Wiktorem na czele, z oburzeniem odrzuca wszelką myśl walki orężnej; nieliczna tylko garstka, której przedstawicielem jest Symeon z Koryntu, pragnie zemścić się na poganach za ukrzyżowanego Chrystusa. Irydyon dla zjednania sobie chrześcijan ucieka się nawet do niegodziwych środków, bo, korzystając z miłości ku sobie chrześcijanki Kornelii, mającej wśród współwyznawców wielkie zachowanie, stara się wmówić w nią, iż walka z Rzymem jest konieczną dla tryumfu krzyża. Obalamuciwszy egzaltowaną kobietę, zatruwa jej spokój sumienia i staje się przyczyną jej śmierci. Przeciw Heliogabalowi występują także zbuntowani pretoryanie z Aleksandrem Sewerem na czele, którego obwołują imperatorem. Irydyon chce skorzystać z tego i wśród ogólnego zamieszania obrócić Rzym w perzynę. Jednakże w chwili stanowczej, wbrew jego oczekiwaniu, chrześcijanie nie przybywają mu na pomoc, ponieważ nie chcą przykładąć ręki do dzieła zniszczenia. To zadało stanowczy cios sprawie Greka: gladyatorowie jego zostali pokonani przez pretoryanów, a miejsce zabitego Heliogabala zajmuje Aleksander. Irydyon, odrzuciwszy z pogardą ofiarowane mu przez nowego władcę przebaczenie, z rozdartem sercem wstępuje na stos, żeby zginać; lecz stamtąd unosi go Masynissa na wzgórze za Rzymem i, żeby mieć nieszczęsną ofiarę na zawsze w swej mocy, obiecuje mu uspić go i wskrzesić w przyszłości, gdy nastąpi ostateczny upadek znieprawionego grodu, ale pod warunkiem wyrzeczenia się prawdziwego Boga. Ażeby nasycić się tym obrazem i stąpać po gruzach Romy, Irydyon czyni zadość żądaniu szatana, wołając: „Mnie Rzym, tobie dusza moja!” W zakończeniu, czyli epilogu tragedyi, po wiekach letargu wstaje za sprawą Masynissy, by ujrzyć zniszczenie miasta,

i widzi je wprawdzie, przechodząc przez gruzy i ruiny, świadectwa dawnej potęgi, ale, niestety, był to upadek nie tego Rzymu, który stanowił przedmiot nienawiści Greka. Masynissa zwiódł swoją ofiarę i zamiast obudzić go np. w tych czasach, gdy Goci i Herulowie pastwili się nad zbutwiałym olbrzymem, obudził go w przewidywanych przez Krasińskiego czasach upadku władzy jego kościelnej. Jest to tedy chwila tryumfu dla szatana, ale nie dla Irydyona, któremu chrześcijaństwo nic nie zawiniło i który stąd czuje nawet smutek wobec opuszczonego krzyża. Tragedya kończy się przebaczeniem Irydyonowi dlatego, że „kochał Grecyę”, t. j. w sercu swem czuł wielką miłość, dla której błędził w życiu, i posłaniem go do „ziemi mogił” (Polski) dla odrodzenia się w ogniu cierpienia.

Irydyon, bohater tragedyi, to człowiek niepospolity, jak i hrabia Henryk w „Nieboskiej”; ma w swej piersi wielkie skarby duchowe, dzięki którym w innych okolicznościach życia byłby się stał bohaterem narodowym, jak niejeden z wielkich poprzedników jego w czasach samodzielności Grecyi. W tych warunkach, w których żyć mu wypadło, stał się duchem zemsty, człowiekiem, dla którego jedynym celem życia był^o zniszczenie Rzymu, jako symbolu przemocy i nieprawości, i temu celowi poświęcił on wszystko: nie tylko szczęście własne, ale i innych, np. ukochanej siostry Elsinoe lub Kornelii. Nieodstępnym stróżem Irydyona jest uosobienie szatana, pierwiastku złego w polityce, Masynissa, który, ilekroć w Greku słabnie uczucie zemsty i energia lub rodzi się zwątpienie, zjawia się przy nim i nanowo zapala go do czynu, ukazując nieraz środki iście szatańskie, jak np. agitacyę wśród chrześcijan, których nienawidzi całą siłą, i dlatego chciałby zasiał tam niezgodę, podkopać jedność i skazić zawiścią nową religię. Stąd, jak widzimy, jest on ważną sprężyną w akcji dramatycznej i odgrywa poniekąd taką rolę, jak Halban w „Wallenrodzie”. Wogóle jest to doskonale pojęty typ złego, nieprzyjaciela wszelkiej myśli zacnej, tłumiącego ją i każącego na każdym kroku; przytem typ szatana, ale odmienny od tych,

jakie istnieją w utworach niektórych mistrzów poezji europejskiej (Getego, Byrona, Milтона). Krasiński, kreśląc Masynisę na tle świata starożytnego, nacechował go takimi mniej więcej właściwościami, jakie byłyby w zgodzie z usposobieniem świata klasycznego, uczynił go więc postacią spokojną, poważną, bez cech szyderstwa lub namiętności burzliwych; Masynissa dąży przytem nie tyle do zguby tej lub owej jednostki, ile do stałego niweczenia w dziejach narodów tego wszystkiego, co znaczne i nacechowane ideą miłości. Można by tedy nazwać go szatanem historycznym, działającym w łonie całych społeczeństw.

Jedną z najpiękniejszych i najidealniejszych postaci niewieścich w naszej literaturze jest siostra Irydyona Elsinoe: z cichą rezygnacją zdobywa się na największe bohaterstwo, bo na krok gorszy, niż śmierć, w przekonaniu o konieczności i świętości tej ofiary; kochając Aleksandra Sewera, zostaje w pałacu Heliogabala, bo tego wymaga idea, której służy Irydyon i którą ukochał jej ojciec, ale w swym bólu i hańbie pozostaje czystą i dumną, a gdy żołnierze Sewera wpadają do pałacu, przebija się sztyletem, nie chcąc zostać żoną wroga swego brata. Elsinoe jest obrazem kobiet zdolnych do wielkiej miłości i również do wielkiej ofiary; nie pozbawiona większego uroku poezji, w spokoju swym i rezygnacji posiada niesłychaną odwagę i moc ducha; orłem myśli nie jest, samodzielnie w sprawie brata swego nie działa, staje się tylko powolnem w jego rękach narzędziem, wierząc w świętość sprawy, której Irydyon służy. Obok tych najważniejszych postaci przesuwają się przed nami w tragedji szereg drugorzędnych osób, skreślonych również po mistrzowsku, a więc: Heliogabal, przesycony rozkoszami, niedołączy młodziemiec, tchórz i nikczemnik o najdziwniejszych lub potwornych zachceniach; Kornelia, typ ekstatycznej kobiety, żyjącej w ciągłych zachwytach z myślą o życiu zagrobowem; wreszcie Ulpian, Rzymianin stoik, wielbiący moc Romy. Wogóle „Irydyon” jest utworem wielkiej wartości pod względem obrobienia artystycznego. Widać tu dokładne obmyślenie szczegółów i ich odmalowa-

nie, budowę całości zupełnie prawidłową, przebieg akcji naturalny, siłę tragizmu, wyzyskaną w sposób mistrzowski, wreszcie staranne wycieniowanie charakterów. Błędem historycznym, który można zauważyć w tym utworze, jest przypisywanie przez poetę zbyt wielkiej roli chrześcijanom w akcji, rozpoczętej przez Irydyona; zamiarem naszego bohatera było spalenie i zburzenie Rzymu, a mógł on to uczynić przy pomocy swych barbarzyńców i niewolników, którzy byli mu całkowicie oddani; tymczasem Irydyon, gdy chrześcijanie nie przybyli, uważa odrazu sprawę za przegraną. Krasiński przez ich cofnięcie się chciał tem większy położyć nacisk na myśl przewodnią utworu: Irydyon nie działał w imię miłości, a więc nie mógł pociągnąć chrześcijan, jej wyobrazicieli, i dlatego przegrywa.

164. Wkrótce po ogłoszeniu Irydyona Krasiński pisze kilka drobniejszych utworów mniejszego znaczenia pod względem myśli i obrobienia artystycznego. Do nich należą:

1) *Noc letnia*, utwór pisany prozą, w którym autor wprowadza na scenę kobietę młodą, wydaną przez ojca mimo jej woli za nie kochanego przez nią cudzoziemca, cieszącego się, że bierze w posagu olbrzymie dobra. Utwór kończy się zamordowaniem bohaterki przez kochanego dawniej młodzieńca który i siebie pozbawia życia. Całość jest przepełniona scenami efektownymi.

2) *Pokusa*, opowiadanie fantastyczno-alegoryczne, w którym poeta kreśli młodzieńca, ulegającego podstępnyim namowom i wypierającego się własnej ojczyzny, a więc potępia niektóre dość pospolite, a bardzo niebezpieczne w swych skutkach wady, jak np. dziecinny pociąg do błyskotek, wrażliwość na pochlebstwo, poddawanie się urokowi władzy i t. d.

3) *Trzy myśli*, składające się z trzech osobnych prac, odznaczających się przeważnie niedostatecznem rozwinięciem pomysłów, nie zawsze nawet zrozumiałych w swych szczegółach. Pierwsza z nich, „Syn cieniów”, utwór wierszowany, jest wykładem dość mglistym niewyraźnych,

w umyśle samego poety nie ukształtowanych jeszcze jego ówczesnych pojęć filozoficznych o duchu ludzkim i stosunku jego do Boga. Widać tu ślady filozofii panteistycznej Hegla, którą w tym czasie studiował Krasiński. Jak w tym utworze wyraża on swoje poglądy na człowieka, tak w następnym p. t. „Sen Cezary” — na naród. Przewodnią myślą jego jest tu zdanie, rozwinięte później w „Niedokończonym poemacie”, że śmierć pozorna konieczną bywa dla odrodzenia się, dla nabrania sił do życia w przyszłości. W trzecim z kolei utworze p. t. „Legenda” poeta wróży upadek dzisiejszego kościoła i razem z nim zgon szlachty polskiej, wytrwale stojącej przy nim do końca.

„Trzy myśli” były napisane w tym czasie, gdy społeczno-filozoficzne poglądy poety nie urobiły się jeszcze ostatecznie i nie przybrały form stałych. Jednakże wkrótce potem Krasiński, przeważnie pod wpływem dzieł Augusta Cieszkowskiego, filozofa polskiego, z którym był w ściślejszych stosunkach, ustalił swe poglądy na przyszłość narodu i wtedy streścił je w jednym z piękniejszych swych utworów — w „Przedświcie”.

165. *Przedświt* ukazał się w druku w r. 1843 pod nazwiskiem Konstantego Gaszyńskiego, przyjaciela poety, i był przyjęty przez naród z niesłychanym zapałem, jako jedno z tych cennych dzieł poetyckich, które wśród ciemności rzucają jasny snop światła na drogę życia społecznego. We wstępie poeta rzuca okiem na przebieg dziejów wogóle i wykazuje podobieństwo czasów dzisiejszych do chwili upadku republiki rzymskiej „za dni Cezara”, gdy było ogólne rozprzeżenie, upadek moralny i sceptycyzm w wierze i filozofii. Jak w starożytności Cezar przygotował grunt do przyjęcia idei Chrystusowych, tak w czasach dzisiejszych uczynił to samo Napoleon przez rozbudzenie narodów, wśród których mają się odrodzić w niedalekim czasie idee czystej miłości i sprawiedliwości. Te myśli wstępne są podstawą wniosków i twierdzeń, wypowiedzianych wysoce poetycznym stylem w samym utworze, gdzie obok wielkiej poezji słowa spotykamy idee zdrowe, skrystalizo-

wane w poważnym umyśle i oparte na miłości, której najwyższem uosobieniem jest nauka Chrystusa. Wszystkie te poglądy na przyszłość, zawarunkowaną wszakże pracą nad urzeczywistnieniem ideałów chrześcijaństwa, są wypowiedziane albo w formie obrazów, zarysowujących się w umyśle poety, albo w formie zwykłego rozumowania.

„Przedświt” należy do najwybitniejszych naszych dzieł o charakterze t. zw. mesyanicznym, to jest takich, w których autorowie wypowiadają myśl o przyszłym odrodzeniu się moralnem ludzkości. W szczególności mamy tutaj rozwinięty mesyanizm polski, polegający na wierze w to, że Polska, której stosunek do innych narodów w przeszłości odznaczał się szlachetnością, stanie się przez swe niezasłużone cierpienia przodownicą w postępie polityczno-moralnym narodów europejskich. Podobne myśli zaznaczali już lub rozwijali częściowo: J. P. Woronicz, K. Brodziński, A. Mickiewicz (w III części *Dziadów*, w *Księgach narodu i Księgach pielgrzymstwa polskiego*); ale Krasiński wyraził je w poezji najpełniej, w sposób niemal ściśle systematyczny i wyrozumowany.

Tę samą myśl o zwycięstwie idei miłości i o odrodzeniu się ludzi w imię czystego chrześcijaństwa wypowiada Krasiński w „Psalmie wiary”, pierwszym z kolei w szeregu pięciu krótkich utworów, noszących ogólny tytuł: *Psalmy przyszłości*. Wiersz ten zawiera treść filozoficznych pojęć poety o Bogu i przeznaczeniu ludzkości, której zadaniem i prawem najwyższem jest doskonalenie się ciągle. W drugim z tych utworów p. t. „Psalm nadziei”, który jest właściwie dalszym ciągiem poprzedniego, wyraża autor wiarę w szybkie urzeczywistnienie się idei powyższej w stosunku do społeczeństwa naszego. Trzeci z kolei utwór, „Psalm miłości”, napisany wcześniej niż dwa poprzednie, powstał na wieść o rozpoczętej wśród mas nieoświeconych narodu polskiego agitacji, skierowanej przeciw szlachcie. Pełny trwogi i smutnych przeczuć poeta w podniosłych słowach powtarza myśl swą o potrzebie ogólnej miłości, nawołuje do opamiętania się tych, co w mordach szukają zbawienia,

i przepowiada katastrofę, która się też istotnie wkrótce potem, choć z innych pobudek, dokonała (rzeź galicyjska w lutym r. 1846). Następny „Psalm żalu” był wywołany boleścią z powodu sprawdzenia się smutnych przeczuć Krasińskiego i szyderczym wierszem Słowackiego p. t. „Do autora Trzech psalmów”, który z powodu „Psalmu miłości” zarzuca Krasińskiemu tchórzostwo, przekręca jego wyrażenia i szydzi z jego pochodzenia arystokratycznego. Gdy wypadki galicyjskie dowiodły, że Krasiński miał w zasadzie słuszość, odpowiada on w powyższym psalmie Słowackiemu, ale z godnością i w słowach pełnych miłości dla sprawy narodowej. W psalmie ostatnim p. t. „Psalm dobrej woli”, piękniejszym od wszystkich poprzednich pod względem poetycznym, autor w formie apostrofy do Boga wylicza dobrodziejstwa, któremi obdarzył On nas w przeszłości i teraźniejszości, a następnie prosi Go o dar dobrej woli, bez której niema zbawienia.

166. W tym samym czasie, co i dwa ostatnie „Psalmy”, powstały trzy utwory, zawierające w sobie myśli głębokie wprawdzie, ale będące przeważnie powtórzeniem tego, co już poeta wypowiedział w „Przedświcie” i w „Psalmach”. Do nich należą:

Dzień dzisiejszy ¹⁾ bardzo plastycznie skreślony obraz różnych obozów i poglądów polityczno-społecznych w owych czasach. Widzimy tu tedy stronników arystokracji, przedstawicieli demokracji, panslawistów, komunistów i t. d. Ponieważ wszyscy oni błędzili w dobrej wierze, przeto w chwili stosownej uznają błąd swój i jednoczą się pod wpływem świętej postaci anioła, ukazującego się nad łóżem umierającego Polaka, w którym poeta upostaciował samego siebie.

Również samego siebie widzi w bohaterze p. t. *Ostatni*, który jest uwydatnieniem boleści patrioty w więzieniu, rozpatrującego w samotności swą przeszłość i tęskniącego do świata, a potem przez chwilę cieszącego się nadzieją,

¹⁾ Ukazał się w druku pod nazwiskiem Koźmiana.

nakoniec rozpaczającego bardziej, gdy ta nadzieja znikła. Jest to jeden z piękniejszych wierszy Krasińskiego, jako obraz cierpień jednostki w ciężkich warunkach życia.

Resurrecturis (Mającym zmartwychwstać) jest krótkim, ale pełnym siły wierszem, w którym poeta mówi, jakim powinien być człowiek każdy, jako członek narodu, mającego prawo do życia w przyszłości. Krasiński wypowiada tu te zasady bezwzględnej zacności ducha, którym całe życie hołdował w swych dziełach, pragnąc, by każdy człowiek był „wiecznem pięknem w wiecznym życia boju”.

Oprócz wyżej wymienionych utworów Krasiński pozostawił po sobie wiązanek drobnych *wierszy lirycznych*, odznaczających się niemałemi zaletami poetyckimi i nacechowanych nieraz głębokością myśli i uczucia, a niekiedy większym smutkiem. Do charakterystyczniejszych i podnioslejszych jego wierszy należy „Glossa świętej Teresy”, w której poeta kreśli mistyczną egzaltację tej świętej według własnych uczuć i myśli, apoteozując cierpienie niewinnych.

167. W czasach późniejszych, gdy poglądy historyzoficzne Krasińskiego skryształizowały się zupełnie ¹⁾, poeta dał nam utwór, dla którego ustaliła się później nazwa: *Niedokończony poemat* z tego względu, że go autor nie zdołał wykończyć.

W nim, wyprowadzając na scenę hrabiego Henryka jako młodzieńca, kreśli szereg obrazów, mających na celu uwydatnienie powszechnego dążenia ludzi do prawdy i doskonałości, a przytem wykazanie, w jaki sposób późniejszy bohater „Nieboskiej” utracił wiarę i miłość ku ludziom i stał się takim, jakim go już widzimy w powyższym utworze. Stąd „Niedokończony poemat” jest właściwie pierwszą częścią „Nieboskiej”, złożoną z kilku osobnych ustępów w jedną całość ²⁾. W pierwszym z nich zaznajamia nas autor

¹⁾ Głównie pod wpływem, jak już nadmieniliśmy wyżej, filozofa Augusta Cieszkowskiego i F. Schellinga.

²⁾ Krasiński miał zamiar napisać potem i trzecią część „Nieboskiej

z bohaterem swoim, młodzieńcem o wielkim sercu, niepospolitym umyśle i bujnej fantazyi poetyckiej, tchnącej cząsem przesadą; przewodniczy mu niby mistrz jego duchowy, Aligier ¹⁾, który w scenie następnej, najważniejszej w całym poemacie, p. t. „Sen”, ukazuje mu społeczny stan Europy w chwili obecnej: „piekło i czyściec dni terażniejszych”. Najpierw tedy widzi młodzieniec nikczemności, brudy i gwałty, panujące wśród ogółu, a więc ludzi, będących bezmyślnem narzędziem mordów i podłości w rękach silniejszych, nędzę i wyzysk robotników, przemoc giełdy i kapitału, krzywdę i poniżenie kobiety; to wszystko składa się na obraz piekła. Następnie oczom jego ukazuje się czyściec terażniejszości: męka pokrzywdzonych, którzy pozostają czystymi pomimo grózb i gwałtów, mających na celu ich upodlenie. Tu poeta przez usta Aligiera wypowiada wielką prawdę życiową, że „z bólu duch zmartwychwstaje; z podłości zmartwychwstania nie masz”. W piersiach człowieka żyje duch Boży, którego powinniśmy obudzić wiarą, ożywić dobrą wolą i jać się czynów, nacechowanych uczuciem miłości prawdziwej, a wtedy w przyszłości zaświta niebo na ziemi. W następującej potem scenie młodzieniec spotyka wśród gwaru miejskiego (w Wenecyi) nieznaną Polkę, żonę cudzoziemca, którą idealizuje przez miłość. Surowy Aligier, chcąc stłumić to uczucie i ku wyższemu celom skierować umysł marzyciela-poety, wprowadza go w scenie następnej w świat przeszłości odległej, „do grona tęskniących, w których się duch przyszłości wypracowywa”. Tu właśnie daje nam poeta w pobieżnych, ale dosadnych zarysach szereg obrazów, przedstawiających stopniowy rozwój idei prawdy absolutnej. Widzimy tedy najpierw rozwijające się nieświadomie poczucie złego i dobrego w podaniu o walce

komedyi», której bohaterem byłby, jak i w obu poprzednich, wskrzeszony przez poetę hr. Henryk, jako starzec.

¹⁾ Przez tę postać rozumie Krasiński dwu przyjaciół swoich: Konstantego Danielewicz i Konstantego Gaszyńskiego, jak w postaci młodzieńca maluje samego siebie.

Ormuzda z Arymanem, potem sformułowane wyraźniej pojęcie nieśmiertelności u Egipcyan starożytnych, wytworzenie się ideału i cześć piękna i dobra u Greków, ujawniające się wyraźniej w tajemnicach eleuzyjskich i filozofii Platona, wniosłe zasady moralności u Eseńczyków (jednej z sekt żydowskich); dalej następuje epokowa chwila w dziejach ludzkości, a mianowicie objawienie prawdy i idei miłości bezwzględnej w nauce Chrystusa, w której z czasem ukazują się nadużycia, jak prześladowanie Albigenów, Templaryszów; stąd powstaje reformacja, wolnomularstwo, dążące do odrodzenia ludów, wreszcie rewolucya francuska. Te fakty były objawem chęci naprawy złego, ale zazwyczaj za pomocą nie zawsze godziwych środków, skutkiem czego praca i nawet wielkie ofiary ludzi nie doprowadzały nigdy do celu, a nawet oddalały od niego. W scenie ostatniej przechodzi autor do dni dzisiejszych, wprowadzając swego bohatera do grona osób, rozprawiających o potrzebie gruntownych zmian wśród społeczeństw europejskich. Tu Krasiński myśli przeważnie o „Towarzystwie Demokratycznem”, które odznaczało się niekiedy skrajnością poglądów. Między różnemi postaciami, wyobrażającemi teorye i prądy ówczesne, spotykamy w tej scenie wyobraziciela demokratów i wodza ich Pankracego, a także i Słowackiego (pod nazwiskiem Julinicza), który twierdzi, że śmierć jednych konieczną jest do stworzenia lepszej przyszłości dla drugich ¹⁾. Krasiński formułuje tu myśl swą, wypowiedzianą już w „Nieboskiej” i powtórzoną potem jeszcze kilkakrotnie, że kto działa nie w imię miłości, ten, choćby zwyciężył, zginie. Na tem urywa się „Niedokończony poemat”, który ma wielkie znaczenie, jako wierne odbicie poglądów i sposobu myślenia poety, umiającego z przeszłości wyciągać naukę dla przyszłości i trafnie charakteryzować liczne wady swojego czasu. Krasiński w tym utworze jasno sformułował swoje zdanie o prawach rozwoju duchowego ludzi, apoteozując

¹⁾ Jest to powtórzenie myśli Słowackiego, wypowiedzianych w wierszu: «Do Autora Trzech psalmów».

ideę miłości, bez której niema zwycięstwa istotnego, niema szczęścia dla świata. Wszakże pod względem poetyckim utwór ten, jako dzieło sztuki, zajmuje miejsce podrzędniejsze; w wielu razach brak w nim prawdziwej poezji, którą tłumi rozumowanie; przytem razi nas czasem nienaturalność i napuszonosc występujących osób, które autor chciałby koniecznie uczynić poetycznemi. Jeden tylko Aligier, postać surowa, posagowo poważna, rozumna, skupiająca w sobie najzacniejsze pierwiastki duszy ludzkiej, a nadewszystko wyższa umysłem i sercem nad otaczający ją ogół, jest wykonana bez zarzutu.

Na zakończenie dodajemy, że do ważnych także prac Krasińskiego ¹⁾ należą jego *listy*, pisane różnymi czasy do przyjaciół, ojca, Delfiny Potockiej i synów. Spotykamy w nich z jednej strony wiele pięknych myśli, cechujących prawdziwego mędrca, a z drugiej — mamy sporo materiału do charakterystyki samego poety.

168. Krasiński należy niewątpliwie nie tylko do najbardziej utalentowanych poetów, ale i do najjaśniejszych wogóle postaci naszego wieku. To też w zupełności musimy się zgodzić ze zdaniem prof. Tarnowskiego, który temi słowy doskonale charakteryzuje duchową stronę poety: „Gdyby kiedyś nasz kraj albo nasz wiek, wzięty na sąd, jak niegdyś Sodomą, miał się zastawić od zguby pewną liczbą szlachejnych i wzniosłych, tedy pomiędzy tymi w pierwszym rzędzie powinienby zastawić się Krasińskim”. Był to poeta, którego poezya wyrosła z cierpień, pragnień, cnót i nawet błędów społeczeństwa; w piersi swej skupił on wszystkie te pragnienia, radości i bole i w słowach natchnionych, jak prorok, przejęty gorącą miłością ogółu, wskazywał mu drogę, którą postępować powinien. I to jest najwyższą zasługą Krasińskiego. Zadanie poety rozumiał jako kapłaństwo, więc nigdy nikomu i niczemu nie schlebiał, nie zniżał się do rzeczy płaskich, nie powodował się osobistymi widoka-

¹⁾ Wiele prac Krasińskiego pozostaje dotychczas w rękopisie, nie drukowanych z woli rodziny i samego autora.

mi, a natomiast usiłował wydawać zawsze sądy możliwie przedmiotowe, bez cienia nawet jakiegokolwiek sympatii osobistej lub zawiści. Umiał doskonale wniknąć w prądy, warunki i naturę życia społecznego i rozumiał je dokładnie, a nad złem, które widział wokoło, bolał głęboko, jak nikt może ze współczesnych. To też przedmiotem poważnej i pełnej smutku poezji Krasińskiego nie jest człowiek pojedynczy, ale społeczeństwa całe, narody; jest ona refleksyjną, a prócz tego i tendencyjną, ponieważ zawsze myśl bierze w niej górę nad względami natury artystycznej. Występujące w jego utworach postaci są mu potrzebne tylko do uwydatnienia idei, są jej symbolami, uosobieniem; jako typy lub charaktery o cechach zarysowanych plastycznie, ukazują się rzadko i wtedy są zazwyczaj jednostkami niezwykle, czasem genialnymi (hr. Henryk, Pankracy, Irydyon). Myśli uwydatniane przez poetę są zwykle natury filozoficznej lub politycznej i tyczą się albo wypadków bieżących, albo najwyższych zagadnień ludzkości; rozumowania jego i dowodzenia, które czasem nadwężają stronę artystyczną utworu, są nacechowane trzeźwością i logicznością; niekiedy wszakże, acz bardzo rzadko, przebijają się w nich mistyczne poglądy poety (jak np. w „Przedświcie”). Posiadał on głębokie poczucie sprawiedliwości, wierzył, że wszelka zbrodnia i występki musi ponieść zasłużoną karę, a co złe i czyste, przetrwa wieki; że środki złe nigdy do najwznioślejszych nawet nie prowadzą celów, więc przyszłość lepsza musi się rozwinąć tylko „z myśli bożej”. Charakterystyczną cechą Krasińskiego było także apoteozowanie cierpień, które wedle niego są potrzebne do życia i czynu; to prawdopodobnie było powodem, że poeta ujawniał niekiedy skłonność chorobliwą do dramatyzowania swego życia, do wma- wiania w siebie cierpień lub nadmiernego ich zwiększania. Co się tyczy natury talentu Krasińskiego, należy zauważyć, że właściwie był on nie tyle lirykiem, ile raczej tragikiem, który przedewszystkiem umiał genialnie uwydatniać tragizm idei. Niepospolite jego zdolności dramatyczne ukazują się odrazu w pierwszym jego utworze poważniejszym, t. j.

w „Nieboskiej komedyi”, a rozwijają się i potężnieją w „Irydyonie”. Krasiński właśnie dlatego, że jest tytanem myśli, że zajmują go przeważnie najwyższe zagadnienia historyczne, polityczne lub społeczne, nie jest poetą popularnym, przytem pomysły w jego utworach odznaczają się abstrakcyjnością, a to wszystko dla umysłów mniej wykształconych czyni poezję jego niedostępną.

Styl Krasińskiego harmonizuje zawsze z powagą jego myśli, stąd jest on majestatyczny, poważny, podniosły, odznacza się wielką obrazowością i harmonią słowa. Poeta stworzył sporo nowych wyrazów (np. czasowników pochodnych), z których większość wzbogaciła nasz język literacki, wszakże niektóre zostały utworzone niezbyt fortunnie i rażą nas nienaturalnością i napuszystością.

169. **Juliusz Słowacki** (* 4 września 1809 w Krzemieńcu—† 3 kwietnia 1849 w Paryżu)¹⁾.

Był synem Euzebiusza Słowackiego, który najpierw wykładał język polski w liceum Krzemienieckim, a we dwa lata po przyjściu na świat poety przeniósł się do Wilna, gdzie otrzymał katedrę literatury polskiej. W tem mieście Juliusz spędził dziecięce i młodzieńcze lata, kształcąc się najpierw w gimnazjum, a następnie w uniwersytecie, pod czułym okiem matki swej Salomei, która po śmierci jego ojca wyszła powtórnie za mąż za profesora tegoż uniwersytetu, doktora Augusta Becu. Po skończeniu wydziału prawnego, na życzenie matki, obrał sobie zawód urzędniczy i w tym celu udał się do Warszawy, gdzie przez dwa lata pracował w Komisji skarbu. W początku marca 1831 r. nagle bez wyraźnego powodu wyjechał za granicę i już nigdy do kraju nie wrócił. Najpierw przybył do Drezna, skąd po kilku miesiącach wysłany był w bardzo pilnym

¹⁾ Antoni Małecki: «Juliusz Słowacki, jego życie i dzieła» (wyd. 3-e w 1901 r., 3 t.). — Ign. Matuszewski: «Słowacki i nowa sztuka» (1902). — J. Tretiak: «Juliusz Słowacki» (1904, 2 t.). — Tad. Grabowski: «J. S., jego żywot i dzieła na tle współczesnej epoki» (1912, 2 t.). J. Gw. Pawlikowski: «Mistycyzm S-ego». — [Najpełniejsze wydanie krytyczne (jubileuszowe) we Lwowie 1909 r. (10 t.).

interesie dyplomatycznym do Paryża i Londynu. Wywiązawszy się ze swego zadania, osiadł w Paryżu, gdzie miał zamiar zamieszkać stale, lecz po roku wyjechał znów i, udawszy się do Szwajcaryi, obrał sobie Genewę za stałe miejsce pobytu. Powodem nagłego opuszczenia Paryża była uraza do Mickiewicza, który w wydrukowanej w tym czasie III części „Dziadów” wystawił, zgodnie z opinią ogółu, w bardzo niekorzystnem świetle doktora Becu, ojczyma Słowackiego. Po trzech latach pobytu w Genewie, gdzie pod ciągłym urokiem pięknej przyrody alpejskiej pisał najpiękniejsze swoje utwory, wyruszył najpierw do Włoch dla zwiedzenia Rzymu i Neapolu, a stąd udał się przez Grecję, Egipt i Syryę do Ziemi Świętej, gdzie zwiedził miejsca znane z Nowego Testamentu. Wróciwszy do Europy, osiadł we Florencyi, a po upływie półtora roku przeniósł się na stałe do Paryża i tam spędził ostatnie dziesięć lat życia. Wyjeżdżał tylko kilka razy w lecie do kąpieli morskich nad Atlantyk i raz, na rok przed zgonem, do Poznania, a stamtąd do Wrocławia dla widzenia się z ukochaną matką, z którą korespondował nieustannie od czasu opuszczenia kraju i od której stale otrzymywał zasiłki pieniężne, co mu pozwalało spokojnie oddawać się poezyi bez troski o chleb powszedni. Umarł na suchoty i pochowany na cmentarzu paryskim Montmartre.

170. Utwory Słowackiego ze względu na kierunki, w których się rozwija jego twórczość poetycka, możnaby podzielić na trzy grupy. Do pierwszej należą najwcześniejsze, młodzieńcze prace poety, t. zw. *bajroniczne*. Tak nazywamy utwory, pisane pod wpływem poety angielskiego Byrona, który zazwyczaj malował swych bohaterów jako ludzi niezadowolonych ze świata i nawet z siebie samych, wiecznie cierpiących, burzących się i występujących wrogo przeciw otaczającemu ich ogółowi, na którym mszczą się za doznane krzywdy. Naśladowcy Byrona, których spory zastęp ukazał się w literaturach europejskich (w pierwszej połowie XIX w.), usiłowali do swych utworów wprowadzać takich właśnie bohaterów „bajronicznych”, ale, nie posiada-

jąc geniuszu swego mistrza, a nadewszystko nie odczuwając tych bólów, które zmuszały poetę angielskiego do tworzenia, najczęściej wpadali w przesadę, i tylko wyobrażając sobie cierpienie, tworzyli postaci niekiedy karykaturalne, cierpiące nie rzeczywistym, lecz wymarzonem cierpieniem i nienawiścią swą do świata bez widocznych istotnych przyczyn posuwające do ostateczności. Gdy Byron tworzył ludzi, acz chorobliwych, ale genialnych, naśladowcy jego kreślili zawsze bohaterów, nie przerastających zwykłego poziomu. Do gatunku takich właśnie utworów bajronicznych należą i pierwsze prace Słowackiego, który w początkach swej działalności poetyckiej przejął się mocno Byronem; będąc z natury usposobienia marzycielskiego, a mając silnie rozwiniętą fantazję, rad wyobrażał sobie cierpienie, którego wszakże nie odczuwał. Wszystkie one stanowią dział słabszych utworów naszego poety, a główną ich stroną ujemną jest brak należytej charakterystyki osób, zbytnia przesada w kreśleniu ich natury mściwej, wreszcie mocno dający się uczuwać brak motywów w ich czynach i przyczyn, dla których ci bohaterowie stali się takimi, jakimi ich autor maluje. Najcharakterystyczniejszym w tym względzie utworem, skupiającym w sobie powyższe wady, jest poemat p. t. *Arab*, którego bohater pała jakąś demoniczną nienawiścią ku ludziom, jest nieprzyjacielem szczęścia innych i z niewytłómaczoną zawiścią stara się je niszczyć, a widok cierpień ludzkich napawa go dopiero dziką rozkoszą. Potwór ów nie tylko nienawidzi ludzi; wogóle pobudza go do wściekłości widok szczęścia ~~wszystkiego~~, co żyje, jak np. palmy, rosnącej swobodnie nad brzegiem ruczaju: Arab chce ją najpierw spalić, lecz następnie dla zwiększenia i przedłużenia mąk drzewa zasypuje źródło, by palma uschła powoli z braku wilgoci. Taka demoniczna postać ze względu na swą nienawiść, przechodzącą wszelkie granice, jest wytworem zgoła niemożliwym w rzeczywistości, a wylęglym tylko w zbyt bujnej wyobraźni poety. Obok tego wielką wadą „Araba” jest brak przyczyn, któreby wskazywały, dlaczego ten człowiek taką nienawiścią pała ku ludziom.

Najlepszym stosunkowo poematem bajronicznym Słowackiego jest *Jan Bielecki*, osnuty na wzmiance kronikarskiej i podaniu o Bieleckim, który, mszcząc się za krzywdę, wyrządzoną sobie przez magnata Sieniawskiego, naprowadził na dwór jego Tatarów: zniszczył mu on wprawdzie cały majątek, ale Tatarzy również i kraj spustoszyli. Oprócz piękności strony opisowej utwór ten ma tę ważną zaletę, zapewniającą mu wyższość stanowczą nad tamtymi poematami Słowackiego że postać głównego bohatera jest wykonana bez żadnej przesady w jego czynach, mających wyraźne motywy; Bielecki czyni występnie, naprowadzając na kraj wrogów, których nawet wiarę przyjmuje, ale w tym jego postępku niema nic niemożliwego. Natomiast autor przemilcza zupełnie o walce wewnętrznej człowieka, decydującego się na taki krok dla zadośćuczynienia pragnieniu zemsty, i nie daje nam obrazu tych zmian, które musiał on przejść w swej duszy, nim się chwycił strasznej ostateczności. Najpiękniejszą częścią poematu jest ustęp końcowy, gdy Bielecki, wyklęty przez Kościół i dręczony wyrzutami sumienia, umiera opuszczony przez wszystkich oprócz żony, która własnymi rękoma grób mu kopie i sama pada bez życia.

Lambro jest również pięknym utworem bajronicznym, ale tylko pod względem wielkiej obrazowości, fantazyi i piękności poetycznej stylu; natomiast ze względu na charakterystykę głównego bohatera, Greka, pragnącego wystąpić do walki z Turkami, a ostatecznie umierającego skutkiem nadmiernego użycia opium, jest rzeczą całkowicie wadliwą. *Lambro*, który ma wystąpić jako bohater, walczący za sprawę narodu, w poemacie ukazuje się czytelnikowi jako samolub, targany niewytlómaczoną rozpaczą, szerzący pod jej wpływem mordy wokoło, i jako człowiek znużony zupełnie życiem. Prócz tego utwór grzeszy niekiedy nieprawdopodobieństwem, jak np. w scenie otrucia się, gdy Grek, wypiwszy opium, jeszcze zbyt długo rozprawia i nawet popełnia w takiej chwili zabójstwo.

Mnich pod względem charakterystyki bohatera znacznie

jest lepszy od powyższego poematu. Występuje tu Arab, który przyjął chrześcijaństwo, olśniony pięknością jego obrządków, czem ściągnął na siebie klątwę rodziny i staje się dziwnym zbiegiem wypadków mimowolnym zabójcą brata i ojca. Jako zakonnik, zamknięty w murach klasztoru, żałuje swej przeszłości swobodnej, a nie mogąc żyć się z nowem otoczeniem chrześcijan, umiera trawiony straszną tęsknotą, z uczuciem bóleści wobec samotności i życia zmarowanego. Jest to wogóle sytuacja pod względem psychicznym prawdziwa i dobrze skreślona.

Poematy *Hugo*, *Żmija* i wreszcie *Wacław*, ostatni z cyklu bajronicznych poematów poety, posiadają tylko w szczególach więcej zalet artystycznych.

Do utworów bajronicznych, pochodzących z pierwszej epoki twórczości Słowackiego, należą jeszcze i dwa dramaty.

Mindowe, jeden z najpierwszych młodzieńczych utworów poety, osnuty na tle faktu przyjęcia chrztu przez Mendoga, księcia litewskiego w połowie XIII w., należy do słabszych prac Słowackiego, nie sprawiających głębszego wrażenia na czytelniku. Najbardziej bijącą w oczy wadą jego jest brak tragiczności w przebiegu wypadków i kolizji bohaterów; sam książę Mendog, postać bajroniczna, ukazuje się przed nami nie jako bohater prawdziwy, ale, wbrew chęci autora, jako człowiek pospolity, przytem chytry samolub, po zbrodniach dochodzący do celu dla zadośćuczynienia tylko ambicji, a w swych postępkach nie uwytłaczający żadnego tragizmu. Również i inne postaci w dramacie zarysowane są słabo, bez żadnych cech oryginalnych; jedna tylko matka Mendoga, zagorzała poganka, odznacza się wyraźniejszymi rysami i dobrze jest odmalowana, jako typ kobiety, poświęcającej nawet uczucie miłości macierzyńskiej dla tradycji i wiary przodków.

Marya Stuart, drugi z kolei dramat Słowackiego, świadczy o talencie autora, który potrafił w nim dobrze wyzyskać sytuacje i charaktery dramatyczne. Bohaterką tego utworu jest Marya, królowa szkocka, pojęta i wystawiona nie jako postać historyczna, lecz tylko jako charakter wogóle.

Za zadanie wziął tu sobie poeta uwypatnienie ze strony psychicznej bohaterki i jej powiernika Botwella, który występuje w dramacie jako postać nawskroś bajroniczna, człowiek wiecznie ponury, zadumany, niezadowolony z niczego, myślący nawet czasami o samobójstwie; przytem jest dość ambitny, pragnie sławy i władzy, chociażby miał dojść do niej drogą zbrodni, mordując męża Maryi. Jest to typ najlepiej wogóle wykonany przez Słowackiego ze wszystkich jego typów tego rodzaju i najbardziej zbliżony do bohaterów w poezji Byrona. Plastycznie jest nakreślona także postać męża Maryi, Henryk Darnley, ofiara okrutnego i wyrachowanego Botwella, człowiek słabej woli i głowy, smagany częstokroć szyderstwem błazna nadwornego Nika, który jednak głęboko kocha swego pana i nawet życie oddaje w jego obronie, ale nie szczędi mu gorzkich słów prawdy. Do zalet utworu należy także piękny język i efektowność w wielu scenach.

171. Powyższe utwory bajroniczne nie wywołały narazie głębszego wrażenia wśród społeczeństwa, które przyjęło je obojętniej, niż wiele ukazujących się w tym czasie prac innych poetów; niewątpliwie pochodziło to stąd, że nie nosiły one na sobie cech narodowych, że treść ich była czerpana z tematów obcych. Pierwszym utworem, który wzbudził większy zapal i przez długie lata potem szerzył go wśród młodzieży, był dramat *Kordyan* (część pierwsza trylogii), osnuty na tle zdarzeń współczesnych. Utwór ten rozpoczyna szereg najznakomitszych *samodzielnych* prac Słowackiego, wolnych już od wpływu Byrona. Nowy ów okres w dziejach twórczości poety poczyną się mniej więcej z chwilą osiedlenia się jego w Szwajcaryi.

Poprzedziwszy akcyę „Kordyana” krótką charakterystyką kilku głośniejszych w pierwszej połowie XIX w. osób, nie zawsze sprawiedliwą (np. w stosunku do Niemcewicz lub Lelewela), w dwu pierwszych aktach Słowacki daje nam wizerunek swego bohatera, jako 15-letniego marzyciela, rozczarowanego i zniechęconego do życia; rozumie tu poeta samego siebie i stosunek swój do Ludwiki Śniadeckiej,

w której kochał się, będąc jeszcze w uniwersytecie wileńskim. Uleczony po targnięciu się na własne życie Kordyan podróżuje po Europie i, rozczarowany rozmową z papieżem, nim wróci do kraju, improwizuje na szczycie Mont-Blanc. W następnych aktach, skreślonych miejscami świetnie, widzimy Kordyana w Warszawie, biorącego udział w sprawach publicznych, aczkolwiek niezdolnego z natury swej marzycielskiej do czynu.

172. Za arcydzieła poezji dramatycznej uznano słusznie dwie tragedye: *Balladynę* i *Lillę Wenedę*. Poeta miał zamiar stworzyć cykl, złożony z sześciu tragedyi, osnutych na tle ważniejszych faktów z dziejów Polski; napisał jednakże tylko dwie powyższe. Pierwsza z nich, „Balladyna” ¹⁾, może być uważana za prolog owego cyklu, zawierający ogólny rzut oka na rozwój panujących klas społecznych w narodzie. Poeta za treść wziął podanie ludowe o dwóch siostrach, z których starsza zabija młodszą, by zostać żoną księcia; wszakże zmienił je i rozszerzył dowolnie, o ile tego wymagała przewodnia idea tragedyi i względy artystyczne. Rycerz Kirkor za poradą pustelnika, pozbawionego władzy królewskiej, szuka dla siebie żony pod strzechą wieśniaczą, dokąd zawiodły go sylfy fantastycznej królowej Gopła, Goplany; zachwycony wdziękami obu córek wdowy: Balladyny i Aliny, waha się w wyborze i stąd wkońcu przystaje skwapliwie na projekt ich matki, proponującej, by tę z dwóch dziewczyn wziął za żonę, która pierwiej wróci z lasu z garnkiem pełnym malin. W lesie Balladyna zabija młodszą siostrę za to, że pierwiej napełniła swój dzbanek, i w ten sposób zostaje żoną księcia. To pierwsze morderstwo pociąga za sobą cały szereg zbrodni, po których występna kobieta dochodzi do najwyższej władzy. Przybrawszy sobie za powiernika i współnika swych występków Niemca Kostryna, zabija najpierw posła Kirkora, Gralona, który, jak jej się zdaje, wie, kto zabił Alinę; potem w tym samym celu rozkazuje zgładzić ze świata pustelnika, a przedtem

¹⁾ «Balladyna» przez L-wa J-go (Al. Jabłonowskiego), r 1875

własnoręcznie morduje Grabca, ażeby wziąć mu koronę królewską, którą obdarzyła go Goplana; bez litości wypędza ze swego domu matkę staruszkę, zapierając się publicznie swego pochodzenia; rozpoczyna walkę z Kirkorem, w której tenże ginie; wreszcie truje swego powiernika Kostryna. Okrzyknięta królową, zostaje zabita przez piorun w chwili, gdy sprawuje sądy, wydając wyrok śmierci na siebie samą za wszystkie zbrodnie popełnione. Powyższa treść, urozmaicona licznymi epizodami wielkiej piękności, posłużyła autorowi, jak rozumieją niektórzy badacze, za alegorię do przedstawienia rozwoju żywiołu możnowładztwa w Polsce i jego stosunku do innych warstw społecznych. Żywioł ten wyobraża w tragedyi główna jej bohaterka Balladyna, która, jak i siostra jej Alina, wyobrażająca lud wieśniaczy, pochodzi od jednego pnia narodu w swym bycie pierwotnym, przedstawionego w utworze pod postacią wdowy. Kirkor jest uosobieniem pierwiastku rycerskiego; przy jego pomocy późniejsza arystokracja nabiera wpływu na sprawy ogółu, a następnie całkowicie obala jego znaczenie. Grabiec ograniczony jest typem szlachcica szaraczkowego, lgnącego wciąż do arystokracji; los narodu pod postacią fantastycznej Goplany zlewa swe dobrodziejstwa na szlachcica i nawet toruje mu drogę do tronu, jak to widzimy w dziejach Polski, jednakże on w swem ograniczeniu umysłowem nie rozumie swej roli, nie rozumie swego losu, jak Grabiec nie pojmuje Goplany, a natomiast staje się ślepem narzędziem w rękach arystokracji, która i jego dławi, by stać się faktyczną władczynią (jak Balladyna morduje Grabca, lgnącego wciąż do niej). Pustelnik uosabia równającą się zeru władzę królewską w Polsce, skrępowaną ostatecznie przez możnowładztwo; sentymentalny zaś Filon, oplakujący zgon Aliny, jest wyobrażeniem poezji sielankowej i bezsilnego współczucia dla niedoli ludu, zabitego politycznie na samym początku dziejów narodowych. Nakoniec przybysz, Niemiec von Kostryń, wyobraża prawdopodobnie żywioł obcy, cudzoziemców, z którymi chętnie wiązała się arystokracja dla dopięcia celów osobistych ze szkodą kraju. Po tylu zbrodniach możno-

władztwo, jak *Balladyna*, staje się wprawdzie panem sytuacji, ale od tej chwili poczyną się jego konanie duchowe i fizyczne z woli wyższej, będącej niewzruszonym prawem świata.

Jeżeli w ten sposób będziemy rozpatrywali tę tragedję, t. j. jako alegoryę historyczną, wówczas zyska ona wiele najpierw na znaczeniu i głębokości idei swojej, powtóre na spotęgowaniu tragizmu, wreszcie na samem wykonaniu i stanie się zrozumiałą dla nas we wszystkich swych szczegółach, które w innym razie uderzałyby nieprawdopodobieństwem lub byłyby niekiedy całkowicie niezrozumiałe. Za słabą stronę utworu można uważać brak większej grozy tragizmu, a wreszcie należy zaznaczyć, że w „*Balladynie*” daje się zauważyć wyraźnie przejęcie się autora Szekspirem, którego przypominają mocno niektóre ustępy; jest to wprawdzie reminiscencya może bezwiedna, ale w każdym razie tembardziej rażąca, że analogiczne sceny z „*Balladyny*” w stosunku do podobnych ustępów w dziełach Szekspira (np. zabójstwo Grabca do podobnej sceny w „*Makbecie*”) skreślone są znacznie słabiej.

173. Utworem, do głębi wstrząsającym wyobraźnią czytelnika, jest drugi dramat historyczny Słowackiego, wydrukowany później po *Balladynie*, pod tytułem „*Lilla Weneda*”, osnuty na niejasnej wzmiance kronikarskiej o osiedleniu się w Wielkopolsce szczepu Lechitów. Treścią jego jest walka dwóch narodów, z których pierwszy, lechicki, świeżo przybyły, występuje jako naród młody, rycerski, pełen sił żywotnych i wiary w zwycięstwo; drugi, szczep Wenedów, dotychczas mieszkający w Wielkopolsce, ukazuje się nam na samym początku tragedji jako naród, jakkolwiek liczebnie przewyższający swego przeciwnika, ale już przeżyty, pokładający całą nadzieję zwycięstwa nie we własnem męstwie, ale w cudownej harfie swego króla, która, wedle tradycyi, ma zapewnić Wenedom zwycięstwo, ilekroć podczas bitwy król ich będzie grał na niej. Zaraz na początku, w prologu, jednym z najwspanialszych ustępów w całej tragedji, widzimy już jasno zarysowaną przez autora tę

słabość Wenedów, a następnie (w akcie I-ym) charakterystykę Lechitów; stąd odrazu mamy doskonałe pojęcie obu sił walczących z sobą i możemy przewidzieć z łatwością, jaki będzie koniec walki. Takie jasne uwidocznienie przyczyn głębszych, składających się konsekwentnie na zwycięstwo jednej, a upadek drugiej strony, jest jedną z ważniejszych zalet każdego utworu dramatycznego. W tymże prologu mamy świetną charakterystykę dwóch pierwszorzędných postaci tragedyi, sióstr: Róży i Lilli Wenedy. Pierwsza, uchodząca u narodu swego za wrótkę—to najpotężniejsza i zarazem najbardziej tragiczna postać niewieścia w naszej literaturze, prawdziwa wieszczka narodowa, umysłem i sercem wyższa nieskończenie od narodu swego. Jakkolwiek gorąco kocha swą rodzinę, jednakże w piersi jej goreje wyższe i świętsze uczucie, uczucie miłości ku społeczeństwu, pochłaniające ją zupełnie. Boleje ona w duszy nad nieszczęściem ojca, który dostał się do niewoli, ale boleść tę tłumi inna, większa stokroć, wobec przeświadczenia o konieczności zgonu narodu, którego stan wewnętrzny Róża Weneda rozumie doskonale. Jeżeli tedy tej konieczności fatalnej nic odwrócić nie zdoła, pragnie, by jej naród nie upadł na duchu i ginął mężnie, jak na bohatera przystało, by, nie mogąc zwyciężyć, przynajmniej cześć swą uratował; dlatego też wszelkimi siłami podtrzymuje w nim wiarę w zwycięstwo, w które sama nie wierzy. Inną jest zgoła siostra jej młodsza, Lilla Weneda: natura cicha, rzewna, skłonna do wielkich ofiar, jest uosobieniem kobiety, która umie wprawdzie kochać głęboko, ale tą miłością swoją ogarnia tylko jednostki, rodzinę; umysł to pospolity, przeto nie umie wzniesć się wyżej i objąć wzrokiem ogółu, a tem samem i ukochać go bardziej. Lilla Weneda może być zącną córką, siostrą, wreszcie żoną i matką, ale nie jest zdolna ani umysłem, ani sercem wybiec poza granice tej właśnie atmosfery rodzinnej. Dlatego też, gdy Róża Weneda w prologu podczas toczącej się pierwszej bitwy z Lechitami, niepokojna o jej rezultat, chciałaby od wchodzących harfiarzy usłyszeć wieść albo o zwycięstwie, albo o bohaterskiej

śmierci walczących ziomków, Lilla drży jeno o ojca i braci i cieszy się, gdy jej powiedziano, że żyją, jakkolwiek są więci do niewoli; Róża wolałaby usłyszeć w tej chwili, że polegli bohaterską śmiercią. Wziętego do niewoli ojca, Derwida, Lilla postanawia wybawić chociażby z narażeniem życia własnego; udaje się więc do Lechitów, gdzie zastaje go z wylupionemi oczyma z rozkazu okrutnej żony Lecha, Normanki Gwinony. Po trzykrotnem uratowaniu Derwida przez córkę od śmierci Gwinona uwalnia go, ale zostawia u siebie jego harfę, jako zakład za syna, schwytanego przez Wenedów. Wszakże, gdy syn ten zostaje zabity, morduje Lillę, przybyłą do niej po raz drugi po harfę, na którą oczekują Wenedzi, gotując się do ostatniej bitwy z wrogiem, i zamiast niej odsyła Derwidowi trupa córki. Róża, widząc chwiejących się Wenedów, którzy wobec tego faktu tracą resztki ducha, ognistemi słowy zapala nanowo ich męstwo i, ukazując zrozpaczonego ojca, wznieca w nich chęć zemsty za wyrządzoną mu krzywdę. Dzięki tedy bohaterskiej kobiecie, rycerze idą na bój i giną wszyscy pod mieczem Lechitów. Tragedya kończy się śmiercią na stosie brata Róży, Polelum, który wstępuje nań, niosąc trupa brata swego, zabitego w walce. Z całego narodu Wenedów pozostaje, niby duch zemsty, jedna tylko Róża, której najgorętsze pragnienie zostało urzeczywistnione: Wenedzi polegli, a dla zwycięzców pozostał tylko łańcuch, którym obaj bracia, Lelum i Polelum, byli przykuci do siebie.

„Lilla Weneda” pozostanie na zawsze pierwszorzędnej wartości utworem dramatycznym w naszej literaturze, a to ze względu na doskonale przez autora wyzyskany tragizm idei, uwydatniony w walce dwóch narodów, i na przepysznie wykonaną posagową postać Róży Wenedy, a także i niektórych innych figur, jak np. Lilli Wenedy, poświęcającej się dla rodziny; króla Derwida, niedołężnego wprowadzie starca ale zdolnego jawnie gardzić podłością tych, w których jest mocy; mężnego i łagodnego Lecha, króla Lechitów; wreszcie okrutnej, o nیکczemnych instynktach, żony jego, Gwinony. Natomiast do słabiej wykonanych postaci należy

święty Gwalbert, który w tragedyi jest wyobrazicielem chrześcijaństwa, świtającego wśród pogan wielkopolskich, a wystawiony przez Słowackiego jakby uosobienie niedołęstwa i ograniczenia umysłowego; stając się przedmiotem drwin przebiegłego sługi swego, Ślaza, figury również niezbyt udatnie skreślonej, czyni raczej wrażenie śmieszne, co bynajmniej nie licuje z powagą idei, której jest wyobrazicielem. Także tworzy pewien rozdzźwięk w harmonii całości wtrącenie przez autora, jakkolwiek poetycznych, opisów trzykrotnego uwolnienia Derwida od śmierci przez Lille, tchną one bowiem zanadto cudownością, która uchodzi za zwyczaj tylko w utworach fantastycznych. Są to wszakże usterki, malejące wobec wielkich zalet wspaniałej tragedyi. Powstała ona w znacznej mierze pod wpływem „Męczenników” Chateaubrianda, skąd Słowacki wziął pomysł do takich postaci, jak Róża Weneda, Derwid, harfiarze i Lelum Polelum ¹⁾).

Trzecim z kolei dramatem w powyższym cyklu miał być, jak się zdaje, *Krakus*, z którego doszedł do nas ledwie początek, nie dający jeszcze żadnego pojęcia o całości. Występują tu niektóre postaci z „Lilli Wenedy”, jak np. Lech, Ślaz, Gryf, Arfon, głównym zaś bohaterem jest, jak można przypuszczać z tytułu, Krak (Krakus), którego autor czyni synem Lecha.

174. *Mazepa* jest to jeden z najbardziej scenicznych dramatów poety, stąd często grywany w teatrze. Widzimy tu uczucie zazdrości, wytwarzające kolizję dramatyczną, a uosobione w postaci wojewody, który niesłusznie podejrzewa młodą swą żonę, Amelię, o bliższe stosunki z Mazepą, paziem królewskim. Rozwinięty na tem tle przebieg wypadków doprowadza wkońcu do samobójstwa aż trzy osoby: syna wojewody z pierwszego małżeństwa, Zbigniewa, który skrycie żywi głębsze uczucie ku macosze, Amelię i wreszcie samego wojewodę. Jest to dramat czysto psy-

¹⁾ Wiktor Hahn: «Studyum nad genezą «Lilli Wenedy» (1894).

chologiczny, odznaczający się prawidłowością w budowie i konsekwencją w wizerunku duchowym osób.

Horsztyński ¹⁾, dramat pisany prozą, doszedł do nas ze znacznymi uszkodzeniami w rękopisie, zwłaszcza przy końcu; stąd stanowczego sądu o nim wydać niepodobna, a nawet zasadniczej jego idei doszukać się trudno. Głównym bohaterem tego utworu jest Szczęsny Kossakowski, syn hetmana, człowiek, obdarzony zacniejszymi pierwiastkami ducha, wszakże, o ile możemy wnioskować, nie znając końca dramatu, nie posiadający dostatecznej energii, by stanąć w kolizyi z ojcem, którego postępowanie potępia w duchu, i by wejść na drogę obowiązku. Oprócz Szczęsnego do ważniejszych postaci należą: hetman, odmalowany tak, jak go nam przekazała historia (o strasznym zgonie jego dowiadujemy się z opowiadania w akcie 5-ym); Horsztyński, starzec z wyłupionemi oczyma, wyobraziciel zacniejszej części społeczeństwa z końca XVIII w.; wreszcie żona jego Salomea, której rola podobną jest do roli niesłusznie posądzanej Amelii z „Mazepy”.

Beatrice Cenci, dramat, którego treścią jest fakt zbrodni, dokonanej w rodzinie rzymskiej Cencich (w końcu XVI wieku); głowa tej rodziny, Franciszek Cenci, został zamordowany przez zbirów, najętych przez córkę Beatrycę, synów i ich macochę. Utwór ten, odznaczający się jaskrawemi, pełnemi okropności scenami, grzeszy brakiem pogłębienia psychologicznego i większego wrażenia tragizmu nie wywiera, tembardziej że brak w nim rozwoju akcji dramatycznej.

Niepoprawni jest to dramat współczesny, w którym autor daje dość dosadną charakterystykę z jednej strony marzycieli, idealistów, z drugiej — napoły zrujnowanego obywatela podolskiego, poświęcającego dla osobistych widoków najdroższe uczucia rodzinne. Jako przeciwstawienie tych ludzi, występuje tu postać majora, Czerkiesa, prostaka, ale zdolnego do największych ofiar dla tych, których kocha.

Oprócz tego w tece poety po jego śmierci znaleziono rękopisy kilku jeszcze dramatów, atoli tak mocno uszkodzonych, że są to właściwie tylko szczątki dzieł; skutkiem czego sądu o nich wydać nie można. Do nich należą: *Wallenrod*, w którym

¹⁾ Tytuł nadany przez A. Małeckiego.

widocznie Słowacki miał zamiar odtworzyć mistrza Krzyżaków z pewnemi zmianami takim, jakim go widzimy w poemacie Mickiewicza; *Złota Czaszka*, dramat historyczny, osnuty na tle wojny szwedzkiej za Jana Kazimierza; *Agezylaus*, dramat najmniej uszkodzony, osnuty na tle rządów króla Sparty Agisa IV, który ginie w walce z oligarchią; *Samuel Zborowski*, przesiąkły nawskroś mistycyzmem, któremu Słowacki uległ w czasach późniejszych; wreszcie *Walter Stadion*, *Jan Kazimierz* i *Beniowski*. Oprócz oryginalnych utworów dramatycznych Słowackiego posiadamy wyborny jego przekład pięknym wierszem jednego z cenniejszych dramatów pisarza hiszpańskiego Kaldeona p. t. *Księżę niezłomny*.

175. Prócz dramatów do cenniejszych utworów poety z działu liryki lub epiki należą:

Anhelli, utwór alegoryczny, napisany podniosłym stylem biblijnym. W nim daje nam autor wizerunek stosunków społecznych swego czasu, rozumiejąc pod postacią opisywanej przez siebie garstki ludzi cały naród. Określiwszy warunki, wśród których społeczeństwo żyje, uwydatnia jego poglądy i dążenia i wyraźnie zaznacza trzy ówczesne prądy: szlachecki, demokratyczny i mistyczny, zmierzające wprawdzie ku jednemu celowi, ale drogami błędnymi, które do niego nie mogą doprowadzić. Z postaci pojedynczych w poemacie na pierwszym planie stoi Anhelli, jako jednostka pełna cichej, głębokiej miłości, trawiona wprawdzie bezbrzeżną boleścią, ale zupełnie bierna. Poeta uwydatnił w nim myśl, że idea cierpienia biernego w imię miłości nosi w sobie zarody lepszego bytu; jest to pogląd mistyczny, który jednak nie był u Słowackiego stałą teorią filozoficzno-społeczną, lecz tylko czysto subiektywnem twierdzeniem, wypływającym stąd, że poeta uważał siebie samego za taką właśnie, jak Anhelli, ofiarę. Oryginalną postacią jest tu Szaman, wódz ludów północnych, który gra w utworze taką mniej więcej rolę, jak Alligier w „Niedokończonym poemacie”, a oprócz tego dwie postaci niewieście: Ellenai, kobieta, otaczająca Anhellego cichą, gorącą miłością, i Eloie, postać nakreślona pod wpływem wspomnień o Ludwice Śniadeckiej, uosobienie litości, anioła, urodzonego „z łyż Chrystusowej na Golgocie, z tej łyż, która wyla-

na była nad narodami". Inne osoby, o których mamy wzmiankę w poemacie, są wzięte z rzeczywistości, jak np. Wincenty Niemojowski, ks. Michał Piwnicki, książę Trubecki z żoną, wreszcie biskup Adam Krasiński.

W Szwajcaryi jest jednym z najpiękniejszych wierszy lirycznych w naszej literaturze ze względu na olbrzymią fantazję poety, która rzeczywistość umiała tu wystawić w precyzyjnych barwach ideału. Słowacki napisał wiersz ten pod wpływem krótkiej zresztą znajomości z Maryą Wodzińską, a maluje w nim szereg swych uczuć, spotęgowanych i wyidealizowanych w duchu swoim. Miłość, którą tu uwydatnia poeta w tęczy kolorach na tle przyrody alpejskiej, jest wymarzona, idealna i dostępna tylko dla ludzi niezwykłych, o wybujałej wyobraźni; jest ona zupełnie odmienna od uczucia miłości, odczutego i wystawionego zupełnie po ziemsku przez Mickiewicza (np. w IV-ej części „Dziadów”). „W Szwajcaryi” należy do tych utworów Słowackiego, które są doskonałym wizerunkiem potężnej fantazji poety, umiającego wszelką rzeczywistość przetworzyć na wspaniały obraz idealny.

Ojciec zadżumionych jest to utwór, który ze względu na siłę słowa i po mistrzowsku skreślony obraz boleści ojca, tracącego kolejno wszystkie swe dzieci i żonę podczas odbywania kwarantanny, może być zaliczony do rzędu arcydzieł w naszej literaturze. Jest on pokrewny „Trenom” Kochanowskiego i IV części „Dziadów” Mickiewicza, a to z tego powodu, że zawiera w sobie również rozwój uczucia boleści, której najwyższy stopień uwydatnia się w znieczuleniu Araba po stracie najdroższych mu osób.

Podróż na Wschód jest utworem, w którym autor zamierzył opisać swe wrażenia z podróży, odbytej z Włoch do Ziemi Świętej; wszakże poemat ten został ledwie rozpoczęty i zawiera tylko kilka pieśni (niekiedy także nie dokończonych). Godnym uwagi jest tu piękny bardzo wiersz p. t. „Wschód słońca nad Salaminą”, odznaczający się wielką poezją słowa i myślą głębszą, a także ustęp p. t. „Grób Agamemnona”, napisany z wielką siłą słowa i pełną bole-

ści ironią na myśl o braku hartu u rodaków w stanowczych dla ich losów chwilach.

Poema Piasta Dantyszka o piekle, utwór, napisany pod wpływem „Boskiej komedyi” Dantego, jest jedną ze słabszych prac Słowackiego. Poeta w tonie satyrycznym i rażąco fantastycznych obrazach kreśli w nim sylwetki różnych osób, głośnych w swoim czasie, a spotykanych teraz w piekle przez wędrującego po niem szlachcica.

Beniowski, poemat satyryczny, napisany nakształt „Don Juana” Byrona, z tą wszakże ważną różnicą, że gdy ten ostatni utwór jest satyrą społeczną, „Beniowski” zawiera jeno zjadliwe często docinki, czynione przez autora pojedynczym osobom, ku którym czuł osobistą niechęć i urazę, zwłaszcza różnym krytykom dzieł swoich, którzy często najniesprawiedliwsze sądy o nich wydawali. Poemat ten, nie dokończony, bo zawierający jeno pięć pieśni całkowitych i kilkanaście w urywkach, ma za wątek epiczny opowiadanie o przygodach głośnego barszczanina, Maurycego Beniowskiego, jest napisany oktavami i odznacza się wielką malowniczością obrazów, pięknym bardzo językiem, niekiedy wysoce poetycznymi, pełnymi głębokiego uczucia scenami, a przytem niemałym dowcipem, pełnym wszakże zgryźliwości i ironii; ta właśnie cecha uczyniła ten utwór bardzo głośnym wśród ogółu i dziś jeszcze wywołuje wielkie zachwyty w tych osobach, którym błyskotliwość szyderstwa wystarcza.

Rozmowa z matką Mokryną jest jedną z najpiękniejszych krótkich prac Słowackiego. Autor kreśli w niej z wielką plastyką i prostotą, tak rzadką u niego, straszny obraz nieszczęść garstki osób, ożywionych wiarą gorącą.

176. Trzecią grupę utworów naszego poety stanowią rzeczy, powstałe w ostatniej dobie twórczości jego, t. j. w tym czasie, gdy Słowacki, osiadłszy po raz drugi w Paryżu, przejął się doktryną towiańskiego i stał się, jak i Mickiewicz, zagorzałym towiańczykiem. Są to prace wogóle słabe, niżej stojące prawie od wszystkich jego utworów poprzednich. Do nich należą (oprócz dwóch wyżej wymienio-

nych dramatów: „Agezylaus” i „Samuel Zborowski”): *Książdz Marek* i *Srebrny sen Salomei*, dwa dramaty, z których pierwszy osnuty na tle konfederacji Barskiej, a drugi na tle rzezi ukraińskiej r. 1768. Z powodu braku sceniczności, żywszej akcji i przeważającego subiektywizmu autora zasługują one raczej na nazwę poematów dramatyczno-lirycznych. Przedewszystkiem razi nas w nich niepomiarowa rozwlekłość monologów i luźne powiązanie z sobą scen pojedynczych, nie stanowiących razem organicznej całości, następnie chorobliwość fantazyi, uwydatnionej w nagromadzeniu strasznych obrazów krwawych, wreszcie cudowność, jako główny czynnik decydujący, zamiast logicznego następstwa po sobie faktów. Ideą zasadniczą obu tych utworów jest wykazanie potęgi ducha i wpływu świata nadmysłowego na wszelkie sprawy ludzkie. Zostawszy w tym okresie mistykiem, Słowacki twierdził, że ów nadmysłowy świat duchów jest rzeczywistym, prawdziwym i że człowiek przez głęboką wiarę, czystość serca i pokorę otrzymuje stamtąd tę wielką siłę duchową, która oddziaływa na ogół, zwycięża największe przeszkody i czyni rozmaite cuda. Taką właśnie postacią, skupiającą w sobie powyższe cechy, jest książdz Marek w pierwszym z tych utworów, cudotwórca i wizjoner, zwyciężający wszelkie przeszkody i wywierający potężny wpływ na całe swe otoczenie.

O wiele lepszem pod względem obrobienia artystycznego jest ostatnie większe dzieło poety p. t. *Król-Duch*, rapso, zakreślony na szeroką skalę, ale nie dokończony. Słowacki, jako mistyk w czasach ostatnich, utrzymywał, że wszelka narodowość jest prowadzona ku swym celom przez ducha opiekuńczego, który kolejno wciela się w wybitniejsze jej postaci dziejowe i przez nie działa; takim królem-duchem narodu polskiego jest, wedle autora, Her, Armeńczyk, znany z pięknej baśni Platona; wciela się on najpierw w Popiela podaniowego, potem w Bolesława Śmiałego. Poemat ten posiada niewątpliwie wiele scen pięknych, ale obfituje przytem w rzeczy zawiłe, dziwaczne, przesiąknięte nawskroś mistycyzmem.

Oprócz prac Słowackiego większych, o których mówiliśmy dotychczas, pozostała po nim spora wiązanka drobnych wierszy lirycznych, pisanych różnymi czasy i zawierających najrozmaitsze uczucia i myśli, zarówno czysto osobiste, jak i natury ogólniejszej. Wśród nich wyróżnia się pięknnością, nacechowany uczuciem smutku głębokiego, wiersz p. t. *Hymn o zachodzie słońca na morzu*, napisany podczas podróży poety na Wschód.

177. Istotną cechą talentu Słowackiego była olbrzymia fantazya, dzięki której każdy fakt wzięty z rzeczywistości poeta podnosił do ideału, kreśląc go w barwach jaskrawo fantastycznych; stąd i styl jego jest niezmiernie barwny, pełny niezwykłych figur retorycznych, zwłaszcza przenośni lub hiperbol, co przypomina styl wschodni. Słowacki nie umiał kreślić życia codziennego, ludzi zwyczajnych, wypadków zwykłych, w czym celował Mickiewicz; w wyobraźni swej tworzył świat idealny, uczucia i namiętności jednostek wyjątkowych, na każdej z nich wyciskając piętno własnej indywidualności; ilekroć zetknął się z rzeczywistością, zawsze mu, jak sam powiada, opadały skrzydła. Był on jednym z najcelniejszych naszych dramaturgów i jednym z najpierwszych, którzy zerwali stanowczo z dawniejszym pseudoklasycznym sposobem pisania dramatów. W swych utworach dramatycznych zbyt uwydatniał własną indywidualność, nie umiając być spokojnym obserwatorem ducha ludzkiego, dawał się unosić fantazji i tworzył postaci, wzięte nie wprost z życia, lecz wysnute z wyobraźni, a przytem bardziej rozprawiające, niż działające na scenie. Są to niewątpliwie słabe strony jego dramatów, ale obok tego widzimy i dodatnie: umiejętne wyzyskanie kolizji dramatycznej, spotęgowanie efektu tragicznego, piękne sceny pojedyncze, niekiedy potęgę myśli, wreszcie styl wysoce poetyczny. To wszystko bądźco bądź zapewnia mu jedno z najwybitniejszych miejsc w szeregu dramaturgów XIX w. Dzisiejsi krytycy usiłują wykazać rozmaite wpływy obcych pisarzy na Słowackiego; nie ulega wątpliwości, że zbyt wrażliwy umysł poety ulegał często tym wpływom (np.

Szekspira), atoli przeważnie dowodzenia tych krytyków są mocno naciągane.

178. Obok tych trzech potężnych geniuszów poezji polskiej XIX wieku stoi szereg poetów drugorzędnych. Należy do nich: **Antoni Malczewski** (* 1793 w Warszawie — † 1826 tamże)¹⁾.

Po ukończeniu nauk w liceum Krzemienieckim wstąpił do wojska; później, wzięwszy dymisję, wyjechał za granicę, gdzie podróżował po Niemczech, Francji, Szwajcarii i Anglii, a potem osiadł na wsi na Wołyniu; jednakże skutkiem nieszczęśliwej miłości ku sąsiadce swej rzucił niebawem gospodarstwo i przeniósł się do Warszawy, gdzie w niedostatku życia dokonał.

Zmarły w młodym wieku poeta pozostawił po sobie oprócz kilku miernej wartości ulotnych wierszyków jeden większy utwór wielkiej wartości poetyckiej p. t. *Marya*, napisany na kilka miesięcy przed śmiercią. Treścią jego jest rozgłosny w swoim czasie tragiczny wypadek, zaszły na Ukrainie w połowie XVIII w., a mianowicie gwałtowna śmierć hrabianki Gertrudy Komorowskiej, z którą ożenił się Szczęsny Potocki w tajemnicy przed ojcem swym Franciszkiem, wojewodą kijowskim. Dumny magnat, nie mogąc pogodzić się z myślą, by żoną jego syna była kobieta względnie uboga, kazał porwać ją i ukryć, jak się zdaje, w jakimś klasztorze; atoli w drodze nieszczęśliwa kobieta została przypadkowo uduszoną i następnie, dla zatarcia śladów zgonu, wrzuconą do przerębli na rzece. W poemacie Komorowska występuje pod imieniem Maryi, ojciec jej — jako miecznik, Franciszek Potocki — jako wojewoda, syn zaś jego Szczęsny pod imieniem Wacława. Ze względów czysto estetycznych poeta opowiedział ów fakt z pewnemi zmianami, które uważał za konieczne dla urozmaicenia treści i podniesienia jej strony poetyckiej. Wprowadził tedy chór masek zapustnych, zabawiających służbę miecznika, by

¹⁾ «*Marya*» z wstępem, życiorysem poety i objaśnieniami przez P. Parylaka (1884).

łatwiej porwać Maryę, kazał Wacławowi razem z teściem udać się na wyprawę przeciw Tatarom, wreszcie sam fakt śmierci nieszczęsnej ofiary przeinaczył nieco, gdyż w poemacie zostaje ona utopioną w stawie podczas nieobecności ojca i męża; przyczem autor, także gwoili wymaganiu estetycznemu, nie kreśli samego obrazu śmierci okropnej, lecz tylko mówi o niej jako o fakcie dokonanym. Cały ten utwór jest chlubnem świadectwem niepospolitych zdolności poetyckich Malczewskiego: zwłaszcza w pięknem oświetleniu występuje postać miecznika, jako dodatni typ szlachcica z ubiegłych czasów, i głównej bohaterki, jednej z najidealniejszych kobiet w naszej literaturze, jako uosobienie miłości rodzinnej. Obok tego poetycką stronę opowiadania podnoszą niezmiernie barwne opisy pojedynczych faktów, jak np. przybycie masek do dworu miecznika, bitwa z Tatarami, powrót Wacława, który zastaje już trupa żony, wreszcie pełen rzewnego smutku ustęp końcowy, zawierający wiadomość o pogrzebie Maryi i śmierć jej ojca. Poematu tego za utwór czysto epiczny uważać nie można: autor przeplata dość często swe opowiadanie uwagami filozoficznymi, nacechowanymi najczęściej głębokim smutkiem, rozczarowaniem i pesymizmem, co potrosze wy pływało z bajronicznego nastroju ducha poety; przytem wielki liryzm, uwydatniony w licznych ustępach (np. w rozmowie Maryi z Wacławem) czyni poemat raczej utworem liro-epicznym. Z początku ogół przyjął „Maryę” dość obojętnie, dopiero po śmierci poety oceniono ją sprawiedliwie, gdy wykryto niepospolite piękności utworu, które zapewniły mu miejsce w szeregu najcelniejszych prac poetyckich tego okresu.

179. **Józef Bohdan Zaleski** (* 1802 w Bohatyrce na Ukrainie — † 1886 w Villepreux pod Paryżem) ¹⁾.

Kształcił się w szkole ks. Bazylianów w Humanu; na-

¹⁾ Stanisław Zdziarski: «Bohdan Zaleski» (1902). — Józef Tretiak: «Bohdan Zaleski do upadku powstania listopadowego» (Kraków, 1911). — Wydanie najkompletniejsze dzieł poety p. t. «Poezye J. B. Zaleskiego» (1877, 4 t.) i «Bohdana Zaleskiego dzieła pośmiertne» (1891, 2 t.).

stępnie udał się do Warszawy, gdzie prawdopodobnie uczęszczał przez krótki czas na wykłady uniwersyteckie; później był przez kilka lat nauczycielem w domach prywatnych, a gdy wybuchła rewolucja 1830 r., wziął w niej czynny udział, skutkiem czego po jej upadku musiał wyjechać za granicę. Po czasowym pobycie w Galicyi osiadł we Francyi, skąd później czynił wycieczki do różnych miejscowości Europy i odbył pielgrzymkę do Ziemi Świętej. Po powrocie stamtąd, ożeniwszy się z Zofią Rozengardtówną, zamieszkał stale w Paryżu dla kształcenia dzieci. Ostatnie lata życia po śmierci żony spędził w Villepreux u zięcia swego.

Zaleski był poetą czysto lirycznym, pisywał drobne utwory, w których uwydatniał przeważnie osobiste swe uczucia. Przejawszy się do głębi poezją ludu ukraińskiego, wśród którego spędził najpiękniejsze chwile swego dzieciństwa i pierwszej młodości, w utworach swych uwydatnił najpospolitszą tej poezyi cechę, a mianowicie: miłość i uczucie tęsknoty, która zwiększa się u niego zwłaszcza od czasu, gdy opuścił na zawsze strony rodzinne. Jego liryki zawierają te właśnie dwa uczucia, wyrażone w wielkiej prostocie słowa, jak np. w wierszach: *U nas inaczej, Śpiewak tęskniący, Rojenia wiosenne, Stepowa mogiła*, dłuższy wiersz *Rusałki* i t. d. Niektóre z nich noszą nazwę „dumek” i nastrojem swym przypominają podobne utwory w poezyi ludowej ukraińskiej. Osobny dział wierszy Zaleskiego stanowią dumy, czyli krótkie rapsody, w których poeta opiewa głośniejszych wodzów Zaporozża (z XVI i pierwszej połowy XVII w.), jak np. Przeclawa Lanckorońskiego (*Lach serdeczny na marach*), Konaszewicza (*Czajki*), Kosińskiego (*Dumka hetmana Kosińskiego*) i t. d. W nich, zamykając oczy na prawdę historyczną, zbyt idealizuje kozaczyznę, jak wogóle w swych utworach idealizuje Ukrainę, jej lud i przyrodę, tworząc obrazy jasne, wielce sympatyczne i pełne głębokiego liryzmu. Próbował także sił swoich i na polu epiki, ale jako talent nawskroś liryczny, próbował niefortunnie. Posiadamy kilka jego utworów

epickich, a mianowicie: *Przenajświętsza Rodzina*, *Duch od stepu*, *Potrzeba zbaraska*, *Złota дума* i *Wigilia go-dów tysiącolecia*; wszystkie miernej wartości, ponieważ brak w nich plastyki i perspektywy w kreśleniu osób i faktów; opowiadanie jest nużące i jednostajne; przytem razi w nich stałe idealizowanie bohaterów i faktów, co odbiera im cechę prawdopodobieństwa. Oprócz powyższych utworów Zaleski pozostawił po sobie zbiorek epigramatów p. t. *Pyłki*; niektóre z nich odznaczają się podnioslejszą myślą lub trafną charakterystyką pewnych prawd życiowych. Jako tłumacz, wzbogacił nasze piśmiennictwo pięknym przekładem „Pieśni serbskich”, prawdziwych arcydzieł epiki ludowej u Słowian.

Najbardziej charakterystyczną cechą poezji Zaleskiego jest przedziwna harmonia wiersza, stanowiąca istotę jego talentu. Nie posiadając większego wykształcenia filozoficznego, tworzył on pieśni, pozbawione myśli głębszych, ale natomiast porywające nas niesłychanym wdziękiem wyrażen i harmonią, w której mu żaden z poetów w naszej literaturze nie dorównał; potęguje ją wersyfikacja toniczna, czyniąca wogóle wiersze poety niezmiernie śpiewnymi; stąd często spotykamy w nich liczne wykrzykniki, pozornie zbyt liczne zupełnie, a właściwie potrzebne dla tem większej śpiewności. Dlatego też słusznie twierdzą niektórzy, że poezja Zaleskiego jest właściwie przejściem od poezji do muzyki, albowiem na czytelnika działają tu nie tyle myśli i obrazy, ile harmonia dźwięków.

W utworach Zaleskiego razi nas poniekąd jednostajność uczuć i tematów, co pochodzi stąd, że poeta przejął się silnie jednym wyłącznie motywem i już szerszych granic dla swej twórczości zakreślić nie potrafił.

180. **Seweryn Goszczyński** (* 1801 w Ilińcach na Ukrainie — † 1876 we Lwowie) ¹⁾.

Po ukończeniu szkoły ks. Bazylianów w Humanu razem

¹⁾ Wydanie najbardziej kompletne utworów poetyckich Goszczyńskiego p. t. „Dzieła Seweryna Goszczyńskiego” (1870, 2 t.).

z kolegą swym szkolnym, Bohdanem Zaleskim, udał się do Warszawy dla dokończenia nauk, ale odrazu był wciągnięty w wir agitacyi politycznych i już po roku wyjechał z powrotem na Ukrainę, gdzie przez kilka lat pędził dość czynne życie agitacyjne, poczem wrócił do Warszawy. Stąd po upadku rewolucyi listopadowej zmuszony był emigrować i najpierw udał się do Galicyi, a następnie na dłuższy pobyt do Paryża, gdzie, nie ustając w czynnościach agitacyjnych, stanął na czele „Stowarzyszenia ludu polskiego”, mającego powołać lud polski do powstania we wszystkich trzech zaborach. Później został gorliwym towiańczykiem. Na krótko przed śmiercią, po wojnie francusko-pruskiej, wrócił do Galicyi i ostatnie chwile życia spędził we Lwowie.

Najznakomitszym utworem Goszczyńskiego, zajmującym jedno z wybitniejszych miejsc w naszej literaturze, jest poemat *Zamek kaniowski*, osnuty na tle rzezi ukraińskiej w drugiej połowie XVIII w. Rządca zamku w Kaniowie postanowił ożenić się z dziewczyną wiejską Orliką, narzeczoną atamana kozaków dworskich Nebaby, i ażeby ją zmusić do oddania sobie ręki, ucieka się do podstępu, mianowicie rozkazuje bratu jej, żołnierzowi, pilnować trupa powieszonego złoczyńcy i następnie każe wisielca wykraść, by tym sposobem mieć okazję do skazania sztyldwacha na śmierć za niedopilnowanie trupa. Orlika ma możliwość uratowania brata pod warunkiem zostania żoną rządcy; wychodzi tedy za niego za mąż, a wówczas narzeczony jej postanawia zemścić się na nim i staje na czele hajdamaków, z którymi zamierza napaść na Kaniów. Wszakże pobity przez wojsko polskie ginie śmiercią haniebną na palu, a natomiast na zamek napada przywódca mieszczan kaniowskich, Szwaczka, i pustoszy go w chwili, gdy Orlika, nie mogąc dłużej zadawać gwałtu swym uczuciom, podstępnie w nocy morduje swego męża. Na tle tego faktu autor osnuł swą powieść pełną scen ponurych, krwawych i przerażających, ale zgodnych z rzeczywistością. O ile Zaleski w swych dumach idealizuje i uwydatnia jasną, sympatyczną

stronę swych bohaterów, o tyle Goszczyński, bardziej trzymając się prawdy, maluje mordy i gwałty dzikiej, rozbestwionej czerni. Samo opowiadanie odznacza się wielką żywością i barwnością w szczegółach, a występujący bohaterowie (mściwy, odważny kozak Nebaba, zbydlęcony opój Szwaczka, szlachetna w swej dumie, lecz również mściwa Orlika, wreszcie wpółobląkana Ksenia, kochająca bezgraniczną miłością Nebabę) skreśleni są doskonale i czynią wrażenie postaci posągowych, jakby wykutych z marmuru. Przytem bardzo poetyczne opisy przyrody ukraińskiej, której piękność umiał autor doskonale odczuć, dopełniają zalet tego poematu. Styl „Zamku kaniowskiego” jest jędrny, twardy, licujący właśnie z pełną okropności treścią.

Do pomniejszych utworów Goszczyńskiego należą: 1) *Sobótka*, część zamierzonego poematu p. t. „Kościelisko”. Treścią jej są zabawy i śpiewy górali tatrzańskich podczas uroczystości ludowej w dzień św. Jana, a jednocześnie wplecione w nie opowiadanie o głośnym oprysku Janoszu; rzecz kończy się niespodziewanym napadem Tatarów, z którymi górale gotują się do walki. 2) *Anna z Nabrzeża*, poemacik opiewający dzieje miłosne młodej dziewczyny, uciekającej się do czarów, by za ich pomocą zmusić ukochanego do szybszego powrotu z wyprawy wojennej; rzecz miernej wartości.

Do liryki Goszczyńskiego należą drobne wiersze, nacechowane przeważnie powagą myśli i niekiedy smutkiem głębszym; wszakże większych zalet artystycznych nie posiadają. Osobny dział ich stanowi kilkadziesiąt utworów pod ogólnym tytułem *Trzy struny*; są to wiersze, napisane w trzech różnych fazach życia poety (pomiędzy 1824 a 1839 r.) i uwydatniające jego stan psychiczny w tym czasie pod wpływem różnych okoliczności politycznych. Prozą Goszczyński napisał trzy powiastki: *Oda*, której bohaterka, świeżo nawrócona chrześcijanka za czasów Bolesława Chrobrego, uległa wpływom zagorzałego poganina podczas nieobecności męża i krok ten życiem przypłaca; *Straszny*

strzelec i *Król zameczyska*, najlepsza powiastka poety, który dał nam w niej doskonale skreślony wizerunek maniaka, wszakże człowieka niepospolitego, miłością swą wyższego nad otaczający go ogół ludzi poziomych, pędzących życie w ciasnem kółku potrzeb domowych. Ukochał on ruiny zamku w Odrzykoniu i zamieszkał w nich, uważając je za swe królestwo, a oprowadzając po nich autora, wypowiada wiele głębokich myśli i zdrowych poglądów.

Z chwilą przejęcia się ideami Towiańskiego Goszczyński, jak i Mickiewicz, umilkł niemal zupełnie, a uważając, jak i on, swe utwory dotychczasowe za rzeczy błahe i niegodne druku, napisał *Posłanie* i poemacik *Bogarodzica*, słabe i przesiąknięte nawskroś mistycyzmem.

181. **Franciszek Morawski** (* 1783 — † 1861) ¹⁾, generał wojsk polskich, nabył niemałego rozgłosu jako pisarz utalentowany w czasach walki klasyków z romantykami, w której wszakże żywszego udziału nie brał, zajmując bardziej stanowisko pojednawcze. Najznakomitszym jego utworem jest wdzięczny poemacik p. t. *Dworzec mojego dziadka*, w którym po mistrzowsku skreślił dodatni typ starego szlachcica z drugiej połowy XVIII w., opisując z wielkim wdziękiem i sympatją dom starszszlachecki, sposób życia staruszka, wreszcie smutny koniec jego. Jest to utwór o wielkich zaletach artystycznych, do których należą: żywość opowiadania, wysoce rozwinięta plastyka, przypominająca niekiedy świetne obrazy w „Panu Tadeuszu”, i prawdziwość kreślonych figur; prócz tego całe opowiadanie jest przepromienione gorącą miłością opisywanego przedmiotu. Również większe znaczenie mają *Bajki* Morawskiego, pisywane w różnych czasach, a doskonale malujące rozmaite śmieszności i wady społeczeństwa. Zalecają się one dowcipem i niezwykłym zmysłem spostrzegawczym, przytem artystem, trafnością w wyrażaniu myśli, obrazowością i poprawnością stylu. Morawski uwydatnia w nich obok przy-

¹⁾ Lucyan Siemieriski: „Żywot Franciszka Morawskiego” („Portrety literackie”, t. II, 1868).

war ogólnoludzkich rozmaite objawy z życia społecznego w swoim czasie (np. *Kaczka i piskorz*, *Dzwonek*, *Król Scytów* i t. d.), wydając o nich sądy trafne i charakterystyczne. Jako bajkopisarz, zajmuje on niewątpliwie pierwsze miejsce po Krasickim, którego przypomina artystycznym obrobieniem bajek. Inne drobiazgi poetyckie tego autora mniejsze mają znaczenie. Prócz prac oryginalnych Morawski pozostawił po sobie przekład pseudo-klasycznej „*Andromachy*” Rasyna, tragika francuskiego, pięciu poematów Byrona („*Manfred*”, „*Mazepa*”, „*Obleżenie Koryntu*”, „*Paryżyna*” i „*Wieżień Chilonu*”). Tłómaczenia tych ostatnich utworów, odznaczające się zachowaniem piękności oryginału, poezją i dobrym językiem, należą do cenniejszych przekładów w naszej literaturze.

182. **Stefan Witwicki** (* 1800 — † 1847) ¹⁾ rozpoczął zawód poetycki od napisania *Ballad i romansów* na wzór podobnych utworów Mickiewicza; są to rzeczy wogóle bardzo słabe. Na większą uwagę zasługuje drugi z kolei utwór jego, napisany prozą w formie dyalogowej p. t. *Edmund*, w którym autor potępia niebezpieczne marzycielstwo, kreśląc typ rozpoetyzowanego marzyciela, niezdolnego do życia i kończącego samobójstwem. *Poezye biblijne* są zbiorem kilkunastu wierszy, w których mamy bardziej znane fakty z dziejów hebrajskich, zapisane w Starym Testamencie; utwory te nie odznaczają się większą obrazowością, ani też myślą głębszą. Najlepszą pracą Witwickiego są *Piosnki sielskie*, wiersze drobne, odznaczające się kolorytem ludowym, pełne prostoty i prawdy. Również zasługuje na uwagę zbiorek gawęd i powiastek, w tonie swobodnego opowiadania utrzymanych, p. t. *Gadu-Gadu*. Prozą napisał Witwicki głośny w swoim czasie utwór p. t. *Wieczory pielgrzyma*, w którym powstaje przeciw różnym wadom i słabostkom swych ziomków, nawołując ich do poprawy, i *Listy z zagranicy*, bardzo malowniczy opis podróży w okolice nadreńskie, przedsięwziętej przez autora.

Antoni Edward Odyniec (* 1804 — † 1885), przyjaciel Mickiewicza, długoletni redaktor „*Kuryera wileńskiego*”, przełożył kilka arcydzieł z literatury angielskiej, a mianowicie: z Byrona: *Korsarza*, *Niebo i ziemię*, *Narzeczoną z Abydos* i *Mazepę*; z Walter-Skota: *Dziewicę z jeziora* i *Pieśń ostatniego minstrela*;

¹⁾ R. Ottmann: «Stefan Witwicki, życie i pisma» (Przegląd polski, 1879).

z Moora: *Czczycieli ognia* i *Peri i raj*; także z Szyllera: *Dziwcię Orleańską*. Wszystkie te przekłady są dokonane bez zarzutu pod względem języka i poezji, a tem samem stanowią największą zasługę Odyńca, który, jako poeta oryginalny, autor ballad, licznych drobnych wierszy i kilku dramatów, nie wykazał większego talentu.

Jan Kamiński (* 1777 — † 1855), jeden z najwcześniejszych komedyopisarzy, a zarazem wytrwały szerzyciel zamięłowania do widowisk scenicznych w początkach XIX w. Zorganizowawszy trupę teatralną i stanąwszy na jej czele, najpierw odbywał z nią wycieczki do Dubna, Kamieńca i Odessy, a potem osiadł we Lwowie, gdzie stworzył teatr polski, zwalczając skutecznie wpływ germanizacyjny teatru niemieckiego. Wogóle dla sceny krajowej znaczenie Kamińskiego w początkach XIX w. jest takie, jak Bogusławskiego w okresie poprzednim; jak i ten ostatni, Kamiński nie tylko budził miłość ku sztuce dramatycznej, ale zasłynął także jako autor kilkudziesięciu utworów scenicznych, wszakże wogóle słabych. Za najlepszy z nich można uważać melodramat *Zabobon czyli Krakowiacy i górale*, będący dalszym ciągiem „Krakowiaków” Bogusławskiego. Kamiński jest znany także jako tłumacz kilku dramatów i utworów lirycznych z niemieckiego.

183. Najznakomitszym atoli autorem dramatycznym, którego słusznie zowią ojcem komedyopisarstwa polskiego, jest: **Aleksander Fredro** (* 1793 w Surochowie, w Galicyi — † 1876 we Lwowie) ¹⁾.

Wykształcenie otrzymał tylko domowe i bardzo mierne; w 16-ym roku życia wstąpił do wojska, gdy ks. Józef Poniatowski zajmował Galicyę, i następnie odbył kampanię napoleońską w roku 1812. Przebywając krótko w Paryżu po abdykacyi cesarza, poznał bliżej teatr i komedję francuską, co przyczyniło się znacznie do rozbudzenia we Fredrze zdolności wrodzonych, które zresztą ujawniał już w bardzo młodym wieku, gdy, będąc jeszcze w domu rodzicielskim, napisał humorystyczną komedijkę. Po skończonej wojnie Fredro osiadł stale we Lwowie, gdzie, przestudyo-

¹⁾ Stanisław Tarnowski: «Komedyje Aleksandra Fredry» (1876). — Piotr Chmielowski: «Nasza literatura dramatyczna» (1898, 2 t.). Wydanie wszystkich dzieł jego p. t. «Dzieła Aleksandra hr. Fredry» (1889, 13 tomów).

wawszy Moliera, rozpoczął zawód pisarski i w przeciągu kilkunastu lat napisał ośmnaście komedyi. Zrażony niepochlebną i niesprawiedliwą krytyką, zamilkł na czas dłuższy i nic nie ogłaszał publicznie, jakkolwiek pisanie w dalszym ciągu nie zaniechał. Wszystkie późniejsze komedye Fredry były wydane dopiero po jego śmierci.

Najwybitniejszą cechą komedyi Fredry jest niewyczerpany humor, prosty, serdeczny, szczery, niekiedy rubaszny, humor staropolski, polegający nie na użyciu dwuznaczników, ale na wytwarzaniu sytuacji komicznych; w tym względzie nikt z dotychczasowych naszych komedyopisarzy nie zdołał dorównać Fredrze. Niektórych nawet jego komedyi jedyną zaletą jest tylko humor, jak np. *Ciotunia*, *List*, *Nikt mnie nie zna*, *Gwałtu, co się dzieje*, *Pierwsza lepsza*, *Pan Benet*; stąd można je nazwać właściwie farsami, gdyż ani idei, ani typów i charakterów staranniej wykończonych nie posiadają. Inne liczne utwory Fredry zasługują całkowicie na nazwę komedyi: obok właściwego autorowi humoru spotykamy w nich przedewszystkiem doskonałe typy. Taką komedią jest jedna z najpierwszych prac jego p. t. *Pan Geldhab*, gdzie mamy wybornie skreślony typ dorobkiewicza ograniczonego i pragnącego rozgłosu i stosunków z wyższymi sferami społecznymi. Tak samo *Dożywocie*, komedia, posiadająca wprawdzie w przebiegu akcji kilka błędów, uwydatniających się w pewnem nieprawdopodobieństwie, ale natomiast wyborna ze względu na bardzo charakterystyczne typy, jak np. skąpca i lichwiarza Łatki, sprytnego i bezczelnego lokaja Filipa, hulaki i utracyusza Leona, a także pocziwych, lecz ograniczonych dwóch braci Lagenów. *Zemsta*, komedia również doskonała ze względu na typy, jak np. zawsze zostający w zgodzie z prawem rejent Milczek, natura złośliwa, podstępna, lisowata i mściwa; gwałtowny, ale szczery i otwarty człek Raptusiewicz; wreszcie Papkin, udający bezczelnie zucha i śmiałka. *Przyjaciele*, komedia, również jak i „Dożywocie”, rażąca niekiedy nieprawdopodobieństwem, posiada wyborny typ żarłoka w osobie Smakosza, którego idea-

łem są dobrze przyrządzone potrawy. *Damy i huzary*, komedia pełna humoru, zawiera doskonale nakreślone, przepyszne typy kobiet kłótliwych, a obok nich — pocziwych wojskowych, chwilowo ulegających przebiegłym kobietom (wogóle wizerunki oficerów w utworach Fredry, który sam służył w wojsku, są zawsze dodatnie i podobne do siebie, mianowicie są to ludzie pocziwi, otwarci, szczerzy, serdeczni, rubaszni i energiczni, ale bez głębszego wykształcenia i nietęgiej głowy). *Zrzędność i przekora* posiada także wyśmienicie oddane typy, mianowicie dwóch braci, kłócących się nieustannie i wciąż czyniących sobie naprzekór. Najdoskonalszą komedią Fredry są *Śluby panieńskie*, odznaczające się kunsztowną budową, prawidłowym przebiegiem akcji i wybornie pochwycenymi z natury typami: wesołego trzpiota, w gruncie pocziwego chłopca, Gustawa; sentymentalnego mazgaja Albina i dwóch niewieścich postaci dodatnich: energicznej i przedsiębiorczej Klary i łagodnej, tkliwej, ale bez sentymentalizmu, Anieli. Mniej udatnymi pod względem budowy i charakterystyki osób są: *Cudzoziemczyzna* i *Pan Jowialski*. Bohater pierwszej z nich, Radost, jest wizerunkiem człowieka, rozmiłowanego do śmieszności w angielszczyźnie; bohaterem drugiej jest staruszek Jowialski, posługujący się co chwila różnymi przysłowiami. W obu tych komediach jedynie humor ratuje sytuację, ponieważ ani przeprowadzenie akcji, ani wykonanie wizerunków występujących osób niczem się nie zaleca. Z utworów ogłoszonych po śmierci autora najlepszym jest, jako farsa, *Pan Benet*, z komedyi zaś zasługują na uwagę: *Dwie blizny*, *Godzien litości* i *Wielki człowiek do małych interesów*. Pozostałe utwory mają mniejsze znaczenie z powodu słabej strony artystycznej, jakkolwiek humor w nich nie obniżył się w stosunku do poprzednio napisanych komedyi.

Obok humoru drugą ważną niezmiernie zaletą utworów Fredry jest umiejętność kreślenia różnego rodzaju ludzi typowych. Komedyje jego nie uwydatniają żadnych zgoła idei, nie poruszają żadnych kwestyi, istniejących w danej chwili

wśród ogółu, nie odzwierciedlają życia społecznego i stosunków codziennych, natomiast są przepyszną, bogatą galerią typów różnego rodzaju. Osią opowiadania w tych komediach jest zwykle intryga miłosna, skupiająca pewne grono osób, wśród których zdarzają się nawet niekiedy postaci całkiem zbyteczne, a wprowadzone jedynie jako uosobienie jakiegokolwiek śmieszności i słabostki ludzkiej. Fredro umiał wybornie malować ludzi zwyczajnych, natury proste, niezbyt skomplikowane; obdarzony zdrowym rozsądkiem i silnie rozwiniętym zmysłem spostrzegawczym, a przytem żywością słowa, chwycił i odtwarzał słabostki ludzkie i przywary trafnie i plastycznie, charakteryzując je bardzo dosadnie niekiedy kilku zaledwie rysami. Wszakże do głębin duszy ludzkiej nigdy nie zstąpił i subtelnej analizy duchowej przeprowadzić nie potrafił; dlatego też charakterów bardziej skomplikowanych, natur niezwykłych, wyjątkowych w komediach jego nie spotykamy wcale. Wszystkie postaci w nich są zazwyczaj swojskimi, narodowymi, z bardzo małym wyjątkiem, jak np. Geldhab, który jest właściwie ogólnoludzkim typem ograniczonego samoluba i dorobkiewicza, popisującego się swem bogactwem. Oprócz rozwiniętego wysoce komizmu i doskonałej charakterystyki osób do ważnych także zalet komedyi Fredry należy zaliczyć prawdę psychologiczną w kreśleniu figur, plastykę ich, obiektywizm, co jest koniecznym warunkiem dobrego dzieła dramatycznego, wreszcie sceniczność. Z drugiej strony do pospolitszych wad tych komedyi należy najpierw słaba, czasem niejednolita ich budowa; wśród licznych prac Fredry niewiele mamy takich, w których całe przeprowadzenie akcji nie podlega zarzutom (jak np. *Śluby panińskie*, lub *Mąż i żona*, komedia doskonale zbudowana, ale natomiast ulegająca poważnym zarzutom natury czysto etycznej). Niekiedy spotykamy w nich naciągane i nie uzasadnione rozwiązanie intrygi, nieumotywowanie należyte faktów lub ich nieprawdopodobieństwo, ukazanie się na scenie lub wyjście jakiej osoby bez dostatecznej przyczyny, a czasem i figury zbyteczne; nakoniec widzimy, acz rzadko, skurczyka-

turowanie postaci przez autora, który przesadę w kreśleniu ich rysów komicznych posuwa do krańcowości. Wobec zalet wielkiej wagi niedokładności te znacznie maleją, dzięki czemu komedye Fredry długie jeszcze lata będą miały powodzenie w teatrze.

184. **Józef Korzeniowski** (* 1797 w Brodach — † 1863 w Dreźnie)¹⁾.

Kształcił się najpierw w rodzinnem mieście, potem w gimnazjum w Zbarażu i w Czerniowcach, a nakoniec w liceum Krzemienieckiem. Po ukończeniu nauk krótko bawił w Warszawie, gdzie był najpierw wychowawcą Zygmunta Krasińskiego, a następnie pracował przy bibliotece Zamojskich. Po kilku latach osiadł w Krzemieńcu i tam otrzymał posadę profesora liceum, a po jego zamknięciu został profesorem świeżo otwartego uniwersytetu w Kijowie, skąd później przeniesiony był na stanowisko dyrektora gimnazjum do Charkowa. Wróciwszy później do Warszawy, został najpierw także dyrektorem gimnazjum, a następnie wizytatorem szkół w Królestwie, od roku zaś 1861 dyrektorem wydziału Oświecenia w Komisji Wyznań i Oświecenia publicznego. Na tem stanowisku, jako stanowczy zwolennik systemu Wielopolskiego, rozpoczął z nim razem pracę około reformy szkolnictwa krajowego; wszakże niebawem skutkiem choroby musiał podać się do dymisji i wyjechać na kurację do Dreznia, gdzie wkrótce po przybyciu umarł.

Działalność literacka Korzeniowskiego rozpada się na dwa odłamy: jako pisarza dramatycznego i jako powieściopisarza. Korzeniowski rozpoczął zawód literacki od dramatów, których napisał kilkanaście. Początkowe powstały pod wpływem studyowanych pilnie dzieł Szekspira i Szyllera; niektóre z nich zrywają z dotychczasową w dramacie pseudo-klasyczną jednością miejsca; był tedy Korzeniowski pierwszym u nas pisarzem, który w praktyce częściowo urzeczy-

¹⁾ Piotr Chmielowski: «Nasza literatura dramatyczna» ((1898, 2 t.). Zbiorowe wydanie wszystkich prac p. t. «Dzieła Józefa Korzeniowskiego» (1871—73, 12 t.).

wistnił to, co w teorii wygłosił Wężyk, występujący przeciw przepisom pseudo-klasycznym. Do tych dramatów jego należą: *Klara*, gdzie autor odmalował przeciwieństwo dwóch warstw społecznych: arystokracji i mieszczaństwa; *Dymitr i Marya*, utwór tej samej treści, co i powieść Malczewskiego: *Mnich*, dramat historyczny, którego bohaterem jest król Bolesław Śmiały, pokutujący w Osyaku; wreszcie dramat, osnuty na podaniu angielskiem, p. t. *Piękna kobieta*, pierwszy utwór Korzeniowskiego, w którym ostatecznie zerwał ze wszystkimi przepisami pseudo-klasycznymi (wyprzedził go w tem o lat kilka Słowacki). Wśród licznych późniejszych dramatów jego zasługują na uwagę: *Dziewczyzna i Dama*, gdzie widzimy także zestawione z sobą dwa światy: arystokratyczny i mieszczański; i *Karpaccy górale*, najlepszy ze wszystkich dramatów Korzeniowskiego, który uwydatnił tu stosunek urzędników do ludu wiejskiego i odmalował górali ze strony niezmiernie sympatycznej, podnosząc ich zamiłowanie swobody. Utwór ten wywarł wielkie wrażenie wśród publiczności nie tyle z powodu doskonałego przeprowadzenia akcji, prawdy psychologicznej w odtwarzaniu charakterów i wogóle harmonii w układzie, ile raczej dlatego, że autor wziął tu temat i tło ludowe i potrafił dobrze odmalować naturę górala prostą, szorstką, niekiedy dziką, ale nie pozbawioną zacniejszych pierwiastków i szczerzej poezyi. Do tematów ludowych nigdy już potem Korzeniowski nie wrócił, obracając się wciąż, czy to w dramacie, czy to w powieści, tylko w sferze szlachty lub arystokracji. Z jego dramatów historycznych najlepiej stosunkowo wykonanym jest *Andrzej Batory*, odznaczający się dobrem wyzyskaniem kolizyi dramatycznej. Godnym uwagi objawem w dramatach Korzeniowskiego jest brak swojskości: wśród całego zastępu bohaterów nie spotykamy w nich ludzi o cechach narodowych; są to poprostu charaktery ogólnoludzkie, jak i tematy, które z gruntem narodowym zazwyczaj nic wspólnego nie mają; wyjątki w tej mierze są bardzo nieznaczne. Natomiast komedye naszego pisarza, powstałe w czasach późniejszych, noszą na sobie

o wiele więcej cech swojskich; w nich autor wyprowadza na scenę charaktery narodowe, ośmieszając zazwyczaj różne wady i słabostki ludzi współczesnych sobie, szuka zaś wzorów najczęściej wśród sfery szlacheckiej. Do najwcześniejszych komedyi Korzeniowskiego należą: *Doktór medycyny*, *Fabrykant*, *Stary mąż* i t. d.; potem następują: *Panna mężatka*, *Majątek albo imię*, farsy: *Majster i czeladnik*, *Qui pro quo* i t. d. W nich widzimy, jak i w dramatach, stopniowy rozwój talentu autora, który tworzy z początku rzeczy słabe, a z czasem dopiero staje się coraz baczniejszym obserwatorem wad swego społeczeństwa i bardziej wyrobionym artystą. Najlepszą komedią jego jest *Panna mężatka*, odznaczająca się doskonałą budową, dobrą charakterystyką występujących postaci, a także prawdziwym komizmem w kilku scenach. Jako komedyopisarz, Korzeniowski stoi o wiele niżej od Fredry pod względem werwy komicznej i plastyki, natomiast ma na polu komedyopisarstwa to ważne znaczenie, że pierwszy wprowadził do swych komedyi charaktery, uwzględniając poszczególne, właściwe każdej jednostce z osobna cechy; gdy tymczasem Fredro tworzył tylko typy, mając na celu jeno cechy ogólne, stale uwydatniające się we wszystkich jednostkach pewnej grupy ludzi. Przytem Korzeniowskiego możemy nazwać twórcą komedyi historycznej; takim właśnie utworem jego jest komedia p. t. *Wąsy i peruka*, gdzie autor usiłował odmalować (głównie ze strony zewnętrznej) ścieranie się z sobą dwóch prądów w XVIII wieku: starszslacheckiego i powstałego pod wpływem francuzczyzny.

Pracując na polu dramatycznym, Korzeniowski jednocześnie począł próbować sił swych w zakresie belletrystyki i najpierw napisał kilka drobnych bez większego znaczenia powiastek. Pierwszą większą powieścią, która zapewniła mu zaszczytne imię, był *Spekulant*, gdzie spotykamy dobrze odmalowane charakterystyczne cechy człowieka samolubnego, a przytem rozrzutnika, pragnącego przez ożenienie się z bogatą i kochającą go panną poprawić swe interesy majątkowe. W powieści pod tytułem *Kollokacya*, odzna-

czającej się większą różnorodnością charakterów, niż poprzednia, autor przedstawia z jednej strony szlachtę uboższą, kreśląc dodatnie jej cechy, z drugiej — ludzi o usposobieniach arystokratycznych, akcentując ich strony ujemne, jak np. ograniczenie umysłowe, pyszałkowatość, próżniactwo, lekkomyślność i zamiłowanie do cudzoziemczyzny. Najlepszą powieścią Korzeniowskiego są *Krewni*, gdzie obok doskonałej charakterystyki bohaterów widzimy zacną, a świeżą jeszcze na owe czasy tendencję, mianowicie: walkę z uprzedzeniami kastowymi i obronę godności rzemieślników. Autor, który przeważnie malował szlachtę bogatszą, tu zstąpił do klas pracujących, rzemieślniczych, usiłując rozbudzić ku nim sympatyę czytelnika. Inne powieści Korzeniowskiego, jak *Tadeusz Bezimienny*, *Wędrówki oryginata*, *Garbaty* i t. d. mniejsze mają znaczenie.

Jakkolwiek prace literackie Korzeniowskiego pod względem artystycznym są rozmaitej wartości, wszakże wszystkie one zawierają znaczne myśli autora, potępiającego zło, a podnoszącego moralną wartość człowieka. Wprawdzie w utworach swych zamknął on przeważnie jedną tylko warstwę społeczną, t. j. szlachtę bogatszą, ale i w tym zakresie odmalował trafnie liczne charaktery, chociaż postaci prawdziwie typowej nie stworzył; przytem, kreśląc różnorodne objawy natury człowieka pojedynczego, niewiele poruszył kwestyi społecznych, któreby były odbiciem stosunków, potrzeb lub natury ogółu.

185. **Maurycy Gosławski** (* 1802 — † 1834)¹⁾, dzielny żołnierz i utalentowany poeta, któremu wszakże zbyt wczesna śmierć w więzieniu austriackim nie pozwoliła całkowicie rozwinąć talentu poetyckiego. Najlepszymi jego utworami są drobne wiersze liryczne pod ogólnym tytułem *Poezye ulana*, odzwierciedlające najwznioślejsze uczucia autora; ważną ich zaletą jest miły wdzięk i harmonia stylu, skutkiem czego stały się one popularnymi wśród ogółu, a niektóre z nich przez długi czas były śpiewane zwłaszcza przez mieszkańców Podola, które

¹⁾ Stanisław Zdziarski: «Maurycy Gosławski, zarys biograficzno-literacki» (1899).

poeta opiewał, jako miejsce swego urodzenia. Mniejszą mają wartość ze względów artystycznych epickie utwory Gosławskiego; z nich najlepiej stosunkowo jest wykonany *Odstępca albo renegat*, właściwie utwór liro-epiczny, w którym poeta kreśli stan duchowy człowieka, zagnanego rozpaczą pod gorące niebo Afryki. Głośny w swoim czasie poemat opisowy *Podole* jest wogóle rzeczą słabą, dlatego że autor, kreśląc w nim przyrodę Podola i obrządek weselny ludu podolskiego, daje nam obrazy dowolnie wysnute z własnej fantazyi, więc nie mające nic wspólnego z rzeczywistością; lepszym nieco jest ustęp, zawierający opis napadu Turków, przed którymi ludność miejscowa ukrywa się w jaskiniach skalnych nad Smotryczem; a także pożegnanie Podola, jako zakończenie poematu, odznaczające się wielką rzewnością. Dwa inne utwory: fantazyja dramatyczna p. t. *Tęsknota* i poemacik liro-epiczny *Banko* nie mają większego znaczenia pod względem artystycznym pomimo pięknej myśli społecznej, wyrażonej w tym ostatnim utworze.

Stefan Garczyński (* 1805 † 1833)¹⁾, bardzo utalentowany liryk, któremu wczesna śmierć (umarł na suchoty w Awinionie) nie pozwoliła rozwinąć potężniej skrzydeł, pozostawił po sobie drobne wiersze, z których najpiękniejsze są *Wspomnienia z czasów wojny* i *Sonetów wojenne*. W pierwszych opisuje ważniejsze epizody z wojny, w której sam brał udział; w drugim utworze, złożonym z 13-u sonetów, kreśli barwne obrazki, wzięte z natury także podczas tej wojny. Oba te zbiory są przepromienione prawdziwą poezją i głębokiem uczuciem. Oprócz tego Garczyński napisał większy poemat p. t. *Wacława dzieje*, rzecz wogóle słabą; opowiada w nim przeważnie dzieje własnego ducha, malując swego bohatera jako niedowiarka filozofującego, którego od ostatecznej rozpacz, gdy religia i filozofia nie dały mu rozwiązania najważniejszych zagadnień ogólnoludzkich, ratuje wejście na drogę działalności społecznej. Jakkolwiek spotykamy w tym utworze oryginalne pomysły i czasem dość ładne sceny pojedyncze, wszakże całość jest wykonana słabo, bez głębszego wniknięcia w istotę duchową człowieka; przytem razi nas nieumotywowanie bajronizmu głównego bohatera.

Konstanty Gaszyński (* 1809 — † 1866)²⁾, serdeczny przyja-

¹⁾ Stanisław Tarnowski: «Stefana Garczyńskiego Wacław i drobne poezye» (1872).

²⁾ Lucyan Siemieński: «Konstanty Gaszyński» (Portrety liter. w t. III-im (1868).

ciel Zygmunta Krasińskiego. Cenniejsze jego utwory poetyckie są następujące: *Sielanka młodości*, bardzo wdzięczny obrazek pierwszej miłości młodzieńca, *Gra i karciarze*, satyra nakształt satyr Krasickiego, w której poeta, dając wizerunek karciarzy, wystawia zgubne skutki gry w karty i nawołuje do poprawy; *Wyścigi konne w Warszawie*, satyra dyalogowana na tę zabawkę wielkopańską, bezmyślną i rujnującą mniej bogatych ziemian; również satyrą na używanie francuzczyzny z pogardą własnej mowy jest dłuższa bajka p. t. *Papiuga i wróbel*. *Sonet*y Gaszyńskiego odznaczają się piękną budową i oryginalnymi myślami, które autorowi nastreczył widok różnych miejsc w Europie, oglądane arcydzieła sztuki lub niektóre wypadki ówczesne. Nakoniec posiadamy zbiór jego wierszy rozmaitych, nacechowanych często wznioślejszą myślą i poezią słowa, a uwydatniających przeważnie uczucie smutku, które zresztą można uważać jako stałą cechę wszystkich utworów poetyckich Gaszyńskiego. Prozą napisał on powiastkę: *Pan Dezydery Boczek i sługa jego Pafnucy*, która jest satyrą na różne kierunki i stronnictwa wśród emigracyi ówczesnej we Francyi; rzecz ta, chociaż odznacza się humorem i zawiera wiele trafnych rysów charakterystycznych, wszakże grzeszy zbyt pobieżnem, sylwetkowem traktowaniem przedmiotu. Mieszkając dłuższy czas w Prowancyi, Gaszyński napisał kilka dzieł naukowych po francusku, tyczących się przeważnie dziejów i życia umysłowego w przeszłości tej prowincyi.

Gustaw Zieliński (* 1809 — † 1881)¹⁾ zyskał rozgłos bardzo zdolnego poety jednym tylko utworem, a mianowicie niewielkim poemacikiem p. t. *Kirgiz*. Bohater utworu, mieszkający przez pewien czas w koczowniczej wiosce Kirgizów, zakochał się w młodej Kirgizce, a wiedząc, że ojciec dziewczyny na małżeństwo nie zezwoli, postanowił uciec z nią razem; Kirgizi, nie mogąc dogodzić uciekającej na dzielnych rumakach pary, zapalają step, skutkiem czego kochankowie giną w płomieniach. Poemat ten, odznaczający się wielką obrazowością, pięknnością wiersza i siłą języka, należy do cenniejszych prac poetyckich w literaturze naszej tego okresu. Inny utwór Zielińskiego p. t. *Stepy* nie posiada większych zalet artystycznych. Obok tego poeta napisał wiele drobnych wierszy, niekiedy bardzo pięknych.

¹⁾ Wincenty Korotyński: «Gustaw Zieliński» (Tygodnik Ilustrowany, 1881).

186. **Wincenty Pol** (* 1807 w Lublinie — † 1872 w Krakowie)¹⁾.

Pochodził z rodziny niegdyś niemieckiej; ojciec jego był wyższym urzędnikiem austriackim we Lwowie; tam Wincenty uczęszczał do szkół; po ukończeniu kursów filozofii, której częściowo słuchał także i w Tarnopolu, udał się do Wilna, gdzie został profesorem języka i literatury niemieckiej; wszakże niebawem wstąpił do wojska polskiego i brał udział w wojnie 1831 r.; poczem z oddziałem Giełguda wszedł do zaboru pruskiego. Po krótkim pobycie razem z emigrantami w Dreźnie osiadł na stałe w Galicyi i, ożeniwszy się, począł gospodarować na wsi. Cichą jego pracę ziemianina przerwały wypadki 1846 r.; oddany przez chłopów w ręce policji austriackiej, przesiedział krótki zresztą czas w więzieniu, a po odzyskaniu wolności zamieszkał we Lwowie, gdzie przyczyniał się niemało do ożywienia ruchu literackiego. Później otrzymał katedrę profesora geografii powszechnej w uniwersytecie Krakowskim, ale pozbawiony jej po kilku latach, oddał się całkowicie pracy piśmienniczej i stale mieszkał w Krakowie. Pod koniec życia był dotknięty ślepotą. Pochowany na Skałce.

W działalności poetyckiej Pola możemy rozróżnić dwie fazy; w pierwszej z nich występuje poeta jako liryk, przejęty chwilowo ideałami demokratycznymi, które pomiędzy rokiem 1832 a 1846 stanowiły charakterystyczną cechę dążeń pewnej części naszego społeczeństwa i silnie się zaakcentowały w poezji i historyografii. Z tego okresu pochodzi zbiór pod ogólnym tytułem *Pieśni Janusza*. Są to przeważnie drobne wiersze, opiewające drobne fakty z czasów rewolucji 1831 r. i odznaczające się obrazowością, siłą uczucia, prostotą słowa, a także i harmonią stylu. W nich autor, nie odbiegając od rzeczywistości, stworzył na tle różnych zdarzeń narodowych wysoce artystyczne obrazki

¹⁾ L. Siemieński: «Wincenty Pol i jego poetyczne utwory» (1873). — Maurycy Mann: «Wincenty Pol» (1904). Wydanie wszystkich dzieł poety p. t. «Dzieła Wincentego Pola» (1875 — 78, 10 t.).

i dał w krótkich zarysach doskonałe wizerunki niektórych postaci z owych czasów. Wysznuje z głębi serca kochającego i umiejącego odczuwać tętna życia współczesnego, pieśni te odrazu postawiły Pola na stanowisku poety narodowego i uczyniły nazwisko jego niezmiernie popularnem. Tymże tytułem „Pieśni Janusza” objęte są jeszcze: a) dwa dłuższe utwory: *Szejne-katarynka* i *Historja szewca Kilińskiego*; b) *Obrazy z podróży i z życia* (większe znaczenie mają „Obrazy z podróży”, jako owoc wycieczki autora w Karpaty, który kreśli na tle przyrody górskiej wyobrażenia, tradycje lub obyczaje górali); i c) *Z więzienia*, wiazanka wierszy, malujących pobyt poety w więzieniu austriackiem. Obok „Pieśni Janusza” wielkie uznanie wśród ogółu zyskał dłuższy wiersz Pola p. t. *Pieśń o ziemi naszej*, utwór, podyktowany gorącą miłością wszystkiego, co swojskie, zawierający poetyczny i zarazem pełen prostoty opis piękności i cech różnych części kraju i jego mieszkańców. W czasach późniejszych Pol napisał drugi podobny utwór p. t. *Pieśń o domu naszym*, który zawiera w sobie obraz życia domowego szlachty, a jakkolwiek pod względem poetyckim niżej stoi od poprzedniego wiersza, natomiast odznacza się zacnem i myślami, tu i ówdzie rozrzuceniami, i rzewną tęsknotą, rozlaną w całym opowiadaniu. Również do czasów późniejszych należy zbiorek drobnych wierszy, niekiedy bardzo poetycznych, pod tytułem *Z podróży po burzy*.

Druga faza twórczości Pola poczyną się po r. 1846, gdy pod wpływem wypadków galicyjskich zaszła wśród społeczeństwa zmiana w dotychczasowych poglądach: miejsce idei demokratycznych zajęły sympatye ku czasom ubiegłym, a ideałem stała się stara szlachta; prądowi temu uległ i nasz poeta: z liryka-demokraty stał się epikiem, wielbicielem starszszlachetczyni. Do tego okresu należą utwory epickie, t. zw. gawędy, mające na celu obraz życia dawnej szlachty: 1) *Pamiętniki Benedykta Winnickiego*, których część pierwsza p. t. *Przygody młodości* była napisana jeszcze przed r. 1846. Bohater utworu opowiada tu o swych przy-

godach w podróży do Nieświeża, dokąd był wysłany przez swojego pryncypała, wojewodę Cetnera, z listami do Radziwiłła. Jakkolwiek sama treść opowiadania jest wogóle dość uboga, wszakże zaleca je obrazowość, żywość w kreśleniu szczegółów i prawdziwie staropolski humor. Znacznie niżej stoją dwie następne części „Pamiętników”: *Senator-ska zgoda* i *Sejmik w Sądowej Wiszni*; pierwsza gawęda opowiada o sposobie, jakiego użył biskup Krasicki dla pogodzenia dwóch poważnionych senatorów, druga—o burzliwym przebiegu sejmiku polskiego w Sądowej Wiszni. Jest tu wielka rozwlekłość, uwydatniająca się w licznych epizodach, nie mających nic wspólnego z główną treścią, jakkolwiek z drugiej strony przyczyniających się немало do ogólnej charakterystyki szlachty w XVIII w.

2) *Mohort*, noszący nazwę rapsodu, jest to najznakomitszy utwór epicki Pola, który w nim świetnie odmalował posagową postać starego wojaka, broniącego granic południowych. Mohort całe życie swe spędził w wojsku, przywykły do znoszenia wszelkich niewygód i trudów życia obozowego. Był to człowiek sumiennie spełniający swe obowiązki, surowy dla siebie i dla innych, lubiący karność wojskową i gardzący wygodami życia; tragiczny wypadek, który zaszedł w jego młodości, a mianowicie śmierć narzeczonej, wpłynął na całe jego życie późniejsze i usposobienie: Mohort, ciężko odchorowawszy to przejście, udał się na kresy i tam zdala od świata ucywilizowanego pędził żywot rycerski w częstych utarczkach z Tatarami. Utwór kończy się pięknym opisem śmierci starego bohatera w bitwie na grobli pod Boryszkowcami. Brak systematyczności pod względem chronologicznym w układzie części w jedną całość artystyczną hojnie wynagradzają niepospolite zalety utworu, jak np. wielka obrazowość i plastyka w kreśleniu szczegółów, wreszcie niemały zasób głębokiego uczucia.

3) *Wit Stwos* jest utworem, w którym autor dał nam w szacie poetyckiej skreślone dzieje znakomitego rzeźbiarza polskiego, opowiadającego je swojej wnuczce w Norymberdze. Jakkolwiek niektóre ustępy są tu wykonane dobrze

i odznaczają się poezią słowa, wszakże całość nie sprawia głębszego wrażenia.

4) *Pacholę hetmańskie* to duża gawęda, której bohater, Walenty Różanka, opowiada dzieje swojej młodości, spędzonej na dworze Jana Tarnowskiego, a następnie historię swej pielgrzymki do Ziemi Świętej. Utwór ten grzeszy nużącą rozwlekłością i monotonnością, a także zbyt niemiłym nagromadzeniem luźnych faktów, nie mających żadnej łączności z główną treścią. Mimo to niektóre ustępy odznaczają się trafną charakterystyką osób i życia dworskiego w XVI wieku.

Mniejsze znaczenie pod względem artystycznym posiadają gawędy: *Stryjanka* (nazwa tańca staropolskiego), której treścią jest zatarg dwóch rodów szlacheckich o skarb zamurowany; *Pan starosta Kiślacki*, gdzie poeta daje wizerunek wytrawnego myśliwca i opowiada jego przygodę z psami; wreszcie wierszowany opis wyprawy Sobieskiego pod Wiedeń p. t. *Z wyprawy wiedeńskiej*, skreślony na podstawie dyariusza Mikołaja Dyakowskiego, dworzanina króla. Najslabszą pracą poetyczną Pola jest trzyaktowy dramat p. t. *Powódź*, utwór, nie odpowiadający żadnym wymaganiom dramatu, a będący raczej opowiadaniem dyalogowanym, pełnem scen dowolnych, nieprawdopodobnych i pozbawionych dramatyczności.

Oprócz utworów poetyckich Pol pozostawił po sobie kilka dzieł naukowych geograficznych, z których większą wartość ma praca dwutomowa p. t. *Północny wschód Europy*.

Charakterystycznym rysem utworów Pola jest miłość ziemi ojczystej i głęboka religijność, objawiająca się zwłaszcza w jego poeziach epickich. Te cechy w połączeniu z doskonałą znajomością społeczeństwa i umiejętnością kreślenia jego natury w rozmaitych jej objawach (wszakże dodatnich tylko) uczyniły Pola poetą wielce popularnym, do czego przyczynił się także i styl jego prosty, a mimo to barwny, doskonale nadający się zwłaszcza do gawęd, które on pierwszy u nas rozwinął i udoskonalił. Wogóle zarzucają Polowi, a bezwątpienia słusznie, zamknięcie się jego późniejsze w świecie wyłącznie starszlacheckim i zbytne idealizowanie tego świata. Istotnie, we wszystkich jego

gawędach, nie odznaczających się zresztą większą różnorodnością treści, spotykamy na każdym niemal kroku zbyt pochlebną charakterystykę szlachty, na której wady Pol zwyczaj zamyka oczy, a jeśli i potrąca o niektóre z nich (np. kłótnie, prywatę, anomalie w stosunku rodziców do dzieci), usiłuje zawsze wystawić je w oświeceniu dodatkiem, łagodzącym ich jaskrawość.

187. Niezmiernie ważne stanowisko w literaturze nado-bnej XIX w. zajęła *powieść*¹⁾, która bierze początek w okresie Stanisławowskim. Od chwili ukazania się pierwszej powieści Krasickiego „Pan Podstoli,” opartej na gruncie rzeczywistym, społecznym, powieść, udoskonalając się ciągle pod względem artystycznym, obejmując coraz szerszą widownię na polu działalności społecznej, uwzględniając coraz bardziej psychologię człowieka, uległa wielkim zmianom i daleko odbiegła od swego pierwowzoru; wszakże zachowała ten sam grunt, to samo zadanie, które jej przeznaczył biskup warmiński. Właściwie rozwój powieści, powstałej w XVIII w., przypada na wiek XIX; przez całe to stulecie urabia się ona, udoskonala ze strony artystycznej, wnika we wszystkie potrzeby, warunki życia i dążenia ogółu, porusza i rozwiązuje najrozmaitsze kwestye w chwilach bieżących, wytyka wady bądź jednostek, bądź całych warstw społecznych, wskazuje drogi, którymi ogół winien postępować, kreśli dodatnie wzory do naśladowania, wreszcie wnika w głębie ducha ludzkiego, podejmując analizę psychologiczną, która wkrótce staje się nieodzowną w każdym utworze belletrystycznym. Skutkiem takiej roli znaczenie powieści dla ogółu jest nieskończenie ważnem: stała się ona wiernem odbiciem życia społecznego narodu we wszelkich kierunkach i wizerunkiem jego duchowym,—jest zarazem najważniejszym, bo najskuteczniejszym, środkiem oddziaływania

¹⁾ Piotr Chmielowski: «Nasi powieściopisarze» (Serya I, 1886, Serya II. 1889).

ukształconych i utalentowanych jednostek na ogół, zarówno w dodatnim jak i ujemnym kierunku.

Na początku XIX w. (oprócz Niemcewicza i ks. Maryi Wirtemberskiej, o których mówiliśmy wyżej) ukazują się powieściopisarze, którzy albo na wzór niezmiennie w owym czasie wpływowego pisarza angielskiego Walter-Skota próbują sił swych w powieści historycznej, odtwarzając, acz nieudolnie, przeszłość dziejową, albo też piszą powieści współczesne. Do pisarzów pierwszej grupy należą naśladowcy Walter-Skota: Bronikowski i Bernatowicz, do drugiej: Skarbek i Jaraczewska.

Aleksander Bronikowski (* 1783 — † 1834), oficer wojsk pruskich, a od roku 1807 — polskich, ponieważ wychowywał się i mieszkał przez dłuższy czas w Niemczech, znał lepiej język niemiecki, niż ojczysty, dlatego powieści pisywał po niemiecku. Wziąwszy sobie za wzór Walter-Skota, napisał kilkanaście utworów (*Hipolit Boratyński*, *Więzienie Jana Kazimierza we Francyi*, *Jan III i jego dwór* i t. d.), osnutych na tle ważniejszych zdarzeń w dziejach Polski, trzymając się ściśle historii. Powieści te są jednak pozbawione żywszego kolorytu, a nadewszystko charakterystyki epoki i osób, jakkolwiek autor, dzięki dość rozwiniętej wyobraźni, stworzył wiele scen zaciekawiających.

Feliks Bernatowicz (* 1786 — † 1836), długoletni sekretarz ks. Czartoryskiego w Puławach. Najlepszą jego powieścią historyczną jest *Pojata, córka Lizdejki*, zawierająca dobrą, jak na owe czasy, charakterystykę Litwinów pogańskich, broniących swej wiary i obyczajów przed chrześcijaństwem w drugiej połowie XIV wieku. Ze względu na barwność i naturalność opowiadania można tę powieść uważać za najlepszą ze wszystkich tych, jakie w owym czasie powstały pod wpływem Walter-Skota.

Fryderyk Skarbek (* 1792 — † 1866), profesor ekonomii politycznej w uniwersytecie Warszawskim, potem dyrektor Komisji Sprawiedliwości, napisał najpierw kilka powiastek humorystycznych na wzór humorystów angielskich (zwłaszcza Sterne'a), następnie ogłosił drukiem najlepszą swą powieść obyczajową p. t. *Pan starosta*, w której wybornie odmalował życie społeczne z czasów pruskich. Prócz tego skreślił dwie mniej udatne powieści historyczne: *Tarło* i *Damian Ruszczyc*. Skarbek znany jest także jako pisarz dramatyczny, którego komedye (*Biuraliści*; *Intryga w straganie* i t. d.) zawierają dobrze pochw-

cone rysy ówczesnych postaci ze sfery mieszczańskiej. Z zakresu dzieł naukowych ogłosił bardzo cenną pracę historyczną: *Dzieje Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego do r. 1863*, oraz kilka dzieł ekonomicznych również niemałej wartości, jak np. *Ugólne zasady nauki gospodarstwa krajowego* i in.

Elżbieta z hr. Krasińskich Jaraczewska (* 1792 — † 1832)¹⁾, po nielicznych poprzednikach (Krasickim, ks. Wirtemberskiej i Skarbku) napisała trzy powieści współczesne: *Zofia i Emilia*, *Wieczór adwentowy* i *Pierwsza młodość, pierwsze uczucia*, które stanowią krok dalej w rozwoju belletrystyki naszej. W nich autorka stara się więcej o stronę opisową, potęgując malowniczość i dokładność w opisie przedmiotów lub faktów, odrzuca wszelką nadzwyczajność, unikając nieprawdopodobieństwa w przebiegu akcji, i zwraca większą uwagę na charaktery działających osób, dając tem samem początek analizie psychologicznej, tak rozwiniętej w czasach obecnych. Jaraczewska ma to ważne znaczenie w dziejach naszej umysłowości z pierwszej połowy XIX stulecia, że była po Tańskiej pierwszą rzeczniczką sprawy oświaty kobiet, dla których żądała w swych powieściach reformy wykształcenia, polegającej na wprowadzeniu nauk, dających kobietom możliwość samodzielnej pracy. Pod względem tej właśnie samodzielności stanęła wyżej od Tańskiej, która zawsze uznawała zależność kobiety od mężczyzny za rzecz konieczną i naturalną. Z równą odwagą uderzyła Jaraczewska na szkodliwość i śmieszność rozpowszechnionego wówczas, zwłaszcza wśród kobiet, sentymentalizmu i na konwenanse towarzyskie. Drugą także ważną jej zasługą jest obrona ludu, z którą wystąpiła energicznie w utworze „*Pierwsza młodość, pierwsze uczucia*.” Od czasu sejmu Czteroletniego kwestya ludowa z małemi przerwami wciąż zajmowała żywiej jednostki wykształcniejsze, a wśród nich pierwsza w powieści kwestyę tę podniosła Jaraczewska, żądając ulżenia doli chłopów przez ludzkie obchodzenie się z nim, opiekę nad nim, zakładanie szkółek i szpitali po wsiach, wreszcie zaniechanie kary cielesnej.

188. Józef Ignacy Kraszewski (* 1812 w Warszawie — † 1887 w Genewie)²⁾.

¹⁾ Piotr Chmielowski: «Autorki polskie wieku XIX» (1885)

²⁾ «Książka jubileuszowa dla uczczenia pięćdziesięcioletniej działalności literackiej J. I. Kraszewskiego» (1880).—Piotr Chmielowski: «J. I. Kraszewski» (1888).

Dziecinne swe lata spędził u babki w Romanowie na Podlasiu. Najpierw uczęszczał do szkoły wydziałowej w Białej Radziwiłłowskiej, następnie do szkoły wojewódzkiej w Lublinie, wreszcie do gimnazjum w Świsłoczy. Potem wstąpił na wydział literacki w Wilnie, ale niebawem, gdy zamierzał przekraść się razem z kolegami do wojsk polskich, aby wziąć udział w rewolucyi listopadowej, był uwięziony i skazany na zesłanie na Kaukaz w charakterze prostego żołnierza; ułaskawiony jednakże skutkiem starań ojca, pozostawał przez pewien czas w Wilnie pomimo zamknięcia uniwersytetu i tu zaczął ogłaszać pierwsze swoje powieści, a także zbierał materyały do dziejów Wilna i Litwy. Później rozstał się z Wilnem i osiadł najpierw u ojca w Dołhem, a następnie wziął w dzierżawę wioskę Omelno na Wołyniu, gdzie ożeniwszy się z Zofią Woroniczówną, rozpoczął obok zajęć literackich pracę na roli. Po kilku latach przeniósł się do Gródka, majątku, nabytego również na Wołyniu, a stamtąd po dziewięciu latach gospodarowania, przeplatanej ciągłą pracą literacką (np. redagowaniem założonego i wydawanego przez 10 lat czasopisma naukowo-literackiego „Ateneum”), do Hubina. Widząc wszakże, iż pracy na roli niepodobna pogodzić z nawałem pracy umysłowej, przeniósł się na stały pobyt do Żytomierza, tembardziej że należało kształcić dzieci dorastające. Tu był honorowym kuratorem gimnazjum miejscowego i rozwijał gorliwą działalność około spotęgowania ruchu umysłowego, biorąc przytem udział we wszystkich stowarzyszeniach miejscowych, bądź dobroczynnych, bądź naukowych. Po kilku latach pobytu w Żytomierzu wyjechał do Warszawy, powołany na redaktora „Gazety Codziennej” (następnie „Polskiej”), którą znakomicie podniósł i ożywił licznymi artykułami dziennikarskimi treści żywotnej. Wkrótce jednak, na początku r. 1863, na żądanie Wielopolskiego skutkiem artykułu w Gazecie, potępiającego ostro jego działalność, zmuszony był wyjechać z Warszawy i osiadł w Dreźnie, gdzie poświęcił się całkowicie literaturze i pracował niezmordowanie ze zdwojoną energią aż do śmierci. W roku 1879

obchodzono w Krakowie z wielką uroczystością jubileusz 50-letniej działalności literackiej zasłużonego pisarza. W kilka lat potem (w r. 1883) Kraszewski został niespodziewanie aresztowany w Berlinie skutkiem denuncyacji, jakoby dostarczał rządowi francuskiemu korespondencji o rozporządzeniach wojskowych pruskich, stanowiących tajemnicę stanu. Został wprawdzie niebawem wypuszczony na wolność do czasu ukończenia śledztwa, lecz potem wyrokiem trybunału w Lipsku, jakkolwiek bez udowodnienia istotnej winy, był skazany na półczwarta roku więzienia w Magdeburgu. Przesiedziawszy w niem blisko półtora roku, na skutek protekcji króla włoskiego za złożeniem kaucyi uzyskał pozwolenie wyjazdu za granicę dla poratowania mocno zrujnowanego zdrowia i ostatni rok życia spędził bądź we Włoszech (w San-Remo), bądź w Szwajcaryi; umarł w Genewie. Zwłoki jego spoczęły w Krakowie na Skałce.

Zawód literacki rozpoczął Kraszewski w bardzo młodym wieku, gdy jeszcze uczęszczał na uniwersytet w Wilnie; wtedy ogłosił drukiem pierwszą swą powieść obyczajową (w r. 1830) *Pan Walery*, pod pseudonimem Kleofasa Fakunda Pasternaka, a wkrótce potem drugą: *Wielki świat małego miasteczka*, następnie *Dwa a dwa cztery*, *Pan Karol* i t. d. We wszystkich tych utworach poszedł śladami Fryderyka Skarbka, biorąc wzór z jego prób powieściowych, napisanych pod wpływem humorysty angielskiego Sterne'a, a najprawdopodobniej wzorował się także częściowo i na powieściach pisarza francuskiego Pawła Kock'a (którego jeden utwór przetłómaczył w tym czasie). W powyższych powieściach Kraszewskiego ukazuje się przed nami nie świat szlachecki, który spotykaliśmy we wszystkich dotychczasowych utworach, lecz mieszczaństwo (bądź to jego inteligencja, bądź niższe warstwy, a więc: burmistrz, lekarze, aptekarze, traktyernicy, szewcy, szynkarze i t. d.), typy, które Kraszewski po raz pierwszy wprowadził do naszej literatury. Wszakże odmalował je tu ze strony tylko ujemnej, kreśląc ludzi albo złych, nieuczciwych, albo ograniczonych i śmiesznych, przytem posuwał się nieraz do

przesady. Szlachta pierwszy raz u niego ukazuje się w powieści p. t. *Cztery wesela*, ale i ona występuje tu, jak i mieszczaństwo, w oświeceniu bardzo niepochlebnem. W tym samym czasie Kraszewski napisał kilka powiastek historycznych: *Ostatni rok panowania Zygmunta III*, *Kościół Święto-Michalski* i t. d., w których również kreśli tylko charakterystyki ujemne, niekiedy skarykaturowane (pijaków, oszustów, głupców, samolubów). Te pierwsze powieści Kraszewskiego nie posiadają większego znaczenia nie tylko dla błahej treści, scen często trywialnych i braku poważniejszych myśli, ale i ze względu na stronę artystyczną; pod tym ostatnim względem wyżej stoi wśród tego cyklu jedna tylko powieść „Cztery wesela”, odznaczająca się jaskrawością barw, nie spotykanym w dotychczasowych powieściach realizmem i plastyką w kreśleniu figur.

Dopiero osiadłszy na wsi, Kraszewski rozpoczął szereg powieści, które mu zapewniły sławę znakomitego pisarza; w nich bowiem zwrócił już baczniejszą uwagę na swoje społeczeństwo i, zapatrując się ze stanowiska badacza bezstronnego na życie i ludzi, począł ich kreślić takimi, jakimi byli w rzeczywistości; przytem poruszał najrozmaitsze kwestye społeczne, nieraz bardzo żywotne, i wypowiadał wiele myśli zacnych, wiele prawd życiowych. Ten szereg utworów jego rozpoczynają trzy powieści: *Życie sieroty*, *Maciek i Maciuś*, *Poeta i świat*, utwory, mające na celu napiętnowanie marzycielstwa, jako groźnej choroby, unieszczęśliwiającej człowieka i tych, z którymi los go zespolił. Do powyższego tematu Kraszewski wracał jeszcze nieraz później w kilku wybitniejszych powieściach, których bohaterami są idealisci-marzyciele, zacni i pełni najszlachetniejszych porywów, ale zupełnie niezaradni w życiu codziennem, nie umiejący wogóle pogodzić się z prozą rzeczywistości. Takim utworem jest *Powieść bez tytułu* (rozszerzenie powieści „Poeta i świat”), tudzież *Sfinks*, których główni bohaterowie (w pierwszej poeta, w drugiej malarz), żyjący tylko uczuciem, nie mogą urzeczywistnić swych marzeń i po długiej walce z przeciwnościami padają zwycię-

żeni. Surowe potępienie takiego marzycielstwa samolubnego i niedołęstwa duchowego spotykamy w powieściach: *Pod włoskiem niebem*, *Dzieci wieku*, *Niebieskie migdały*, których bohaterowie, zamiast wcielić się w życie ogółu i walczyć z losem wytrwale, wolą narzekać, próżnować i „świat za własne niedołęstwo przeklinać”.

189. Malując wszystkie warstwy narodowe i poruszając ważniejsze kwestye i objawy w życiu narodu, Kraszewski poświęcił stosunkowo największą liczbę powieści przedstawianiu różnych stron życia i natury szlachty. Dosadne jej wizerunki spotykamy w *Latarni czarnoksiężskiej*, gdzie, jak w kalejdoskopie, przesuwają się przed nami wyborne sylwetki szlachty wiejskiej w pierwszej połowie XIX wieku, której strony ujemne: próżniactwo, naśladowanie zagranicy, życie nad stan, głupotę, ucisk chłopów, pokorę wobec wielkich panów, a szydzenie z nich za oczami — wytyka autor w doskonale skreślonych scenach; obok szlachty widzimy tu także arystokrację, odmalowaną również ze strony ujemnej, mieszczan, chłopów, Żydów i t. d. W *Dziwadłach* mamy wizerunek dodatni zacnego obywatela, żyjącego wszakże w otoczeniu sąsiadów ograniczonych i rozleniwiałych; w *Interesach familijnych* odmalował autor chciwość jednostek, pragnących odziedziczyć znaczny spadek po krewnym; w *Ostatnim z Siekierzyńskich* i w *Wielkim nieznanym* potępił przesady szlachty, gardzącej handlem lub uczciwą pracą rzemieślniczą; w powieści p. t. *Mogilna* wykazał niezaradność tejże szlachty, która nie potrafi umiejętnie prowadzić gospodarki rolnej, skutkiem czego niebacznie traci majątki; w utworze pod tytułem *Jesienią* kreśli wizerunek zacnego wprawdzie szlachcica, ale mającego odziedziczone po przodkach fałszywe pojęcie o klejnocie szlacheckim, przeciwstawiając mu brata, który, pozbywszy się przesądów, handlem dorabia się majątku i żeni się z mieszczką. W późniejszych powieściach swoich autor chłoszcze wyrachowanie, brak uczuć gorętszych, wyziębionych wpływami teoryi materialistycznych, samolubstwo, pogardę lub lekceważenie najwznioślejszych idei dla grosza

lub stanowiska (*Złoty Jasieńko*), brak jedności, stronnictwa i obozy, kłójące się z sobą nieustannie i wzajemnie obrzucające się błotem (*Kochajmy się*); jednocześnie porusza rozmaite kwestye żywotne, jak np. potrzebę hartowania woli, wytrwałość w pracy (*Jasełka*), konieczność podniesienia dobrobytu krajowego przez rozwój przemysłu, handlu i rolnictwa, a także oświaty (*Roboty i prace*). Wrażliwy na wszelkie objawy w życiu społecznem, Kraszewski nie pominął także i ukazujących się tu i ówdzie doktryn socjalistycznych (w powieści p. t. *Szalona*). Wogóle szlachta w powieściach Kraszewskiego jest odmalowana przeważnie barwami ciemnymi.

W jeszcze gorszem oświetleniu, acz zupełnie prawdziwym, ukazuje nam autor arystokrację, której poświęcił kilka powieści, jak: *Komedyanci*, *Dwa światy*, *Latarnia czarnoksiężska*, *Morituri* (jedna z najlepiej zbudowanych powieści Kraszewskiego), *Ada*, *Zygzaki*, *Ciche wody*, *Złoto i błoto*. Wytyka tu arystokracji próżniactwo, demoralizację, obłudę religijną, polowanie na posagi, brak serca, marnowanie sił i grosza za granicą, zarozumiałość, dumę, a nadewszystko egoizm i obojętność na sprawy społeczne. W poglądach swych na tę warstwę narodową dochodzi do wniosku, że musi ona „odpaść od ciała społecznego”, ponieważ odstrzeliła się od przodków swoich i, przestawszy żyć życiem ogółu, nie odczuwa jego pragnień i dążeń. Chociaż ma ją za klasę potwornie zwyrodniałą i strupieszalą, wszakże nie zamyka oczu i na dodatnie objawy, spotykane zrzadka wśród nielicznych jednostek uczciwych z rodów arystokratycznych: w powieści p. t. *Pan z panów* odmalował właśnie taką dodatnią postać arystokraty, pracującego na roli bez rozgłosu i biorącego udział we wszelkich czynnościach, mających rzeczywiste dobro ogółu na celu; również w powieści *Resurrecturi* kreśli obraz dźwigania się rodziny arystokratycznej przez wzięcie się do pracy, rozbrat z uprzedzeniami kastowymi i skromne a pożyteczne życie.

W barwach o wiele sympatyczniejszych występuje lud

w powieściach Kraszewskiego; autor staje tu jako pośrednik pomiędzy nim a szlachtą, charakteryzując dosadnie wzajemny stosunek tych warstw społecznych i kreśląc opłakany stan materialny i duchowy chłopca z czasów pańszczyzny. Najbardziej charakterystyczną wśród powieści ludowych Kraszewskiego jest *Historia Sawki* (jako ustęp z „Latarni czarnoksiężskiej”), gdzie autor kładzie nacisk na straszną anomalię w stosunkach między dworem i chatą wieśniaczą, malując smutną dolę chłopca, ciemniejszego i wyzyskiwanego na każdym kroku przez ekonomów i właścicieli wiosek. *Ułana* (imię bohaterki) jest także wizerunkiem krzywdy, wyrządzonej lekkomyślnie wieśniakowi; *Ostap Bondarczuk* i dalszy ciąg jego, *Jaryna*, wykazuje możliwość nabycia przez chłopca wyższego wykształcenia i zostania pożytecznym członkiem społeczeństwa, a zarazem — dumę i przesady szlacheckie, nie pozwalające panu uznać w takim wykształconym chłopie równego sobie człowieka. W *Historii kołka w płocie* daje autor piękny wizerunek chłopca wiejskiego, obdarzonego niepospolitym talentem muzycznym i rzeźbiarskim, ale kończącego obłąkaniem wskutek zbyt wrażliwej natury. Jedną tylko powiastką p. t. *Ładowa pieczara* odskakuje od tła ogólnego powieści ludowych Kraszewskiego, który daje w niej obraz idealnego stosunku dworu do chaty, stosunku, jaki niewątpliwie wyjątkowo tylko mógł istnieć, jako objaw pojedynczy, niesłychanie rzadki w owych czasach. Swoją drogą autor, kreśląc chłopca, bynajmniej nie wpada w ostateczność i pomimo swej sympatii ku niemu w powieściach swych nie tworzy sielanek, lecz usiłuje dać całkiem realny wizerunek wieśniaków, nie zamykając oczu na ich wady i występki nawet, wszakże w imię słuszności kładzie je na karb ciemnoty umysłowej, niewoli i nędzy materialnej. Obok chłopów w powieściach Kraszewskiego występują i inne warstwy społeczne, np. cyganie (w pięknym utworze *Chata za wsią*), skreśleni ze strony bardzo sympatycznej, a pomimo to prawdziwie, lub Żydzi (w *Powieści bez tytułu* i w opowiadaniu *Żyd* pod pseudonimem Bolesławity),

których stosunek do ludności chrześcijańskiej Kraszewski rozpatruje bezstronnie, twierdząc, że mogą oni być również uczciwymi i pożytecznymi członkami społeczeństwa, byleby się zatarły rasowe niechęci i pogarda.

Osobny poniekąd dział powieści Kraszewskiego stanowią utwory, pisane pod pseudonimem B. (=Bohdana) Bolesławity, a mające na celu charakterystykę stanu politycznego Polski, prądów i osób w czasie rewolucji 1863 r.; przeważa w nich zwykle rozumowanie lub opis faktów ze szkodą dla charakterystyki postaci i wogóle strony artystycznej utworu. Do takich powieści należą: *Dziecię Starego miasta*, *My i oni* i t. d. W całym tym cyklu dwie tylko powieści są osnute na tle czasów nieco odleglejszych, a mianowicie: *Tułacze*, gdzie autor kreśli losy rodziny od r. 1772 do 1832, i powieść *Szpieg*, osnuta na tle faktów, poprzedzających rewolucję 1830 r.

190. Ważne bardzo miejsce zajmują obok współczesnych i powieści historyczne Kraszewskiego, które możnaby na dwie grupy podzielić: 1) powieści, pisywane w rozmaitych czasach i charakteryzujące dorywczo rozmaite wypadki i osoby w życiu narodowym, poczynwszy od XIV w.; i 2) cykl powieści historycznych, systematycznie malujących od samego początku ważniejsze chwile w przebiegu dziejów polskich. Z utworów grupy pierwszej na tle XIV wieku jest osnuta jedna z najpiękniejszych powieści Kraszewskiego *Kunigas*, malująca stosunek Litwy do Krzyżaków i bohaterską obronę zamku Pillen przez Margiera nierównie piękniej pod każdym względem, niż tej samej treści poemat Syrokomli. Na tle XV w. napisał Kraszewski powieść *Krzyżacy*, w której dał nam dobrą charakterystykę Zakonu i jego stosunku do Polski za czasów Jagiełły. *Zygmuntowskie czasy* i *Powrót do gniazda* są osnute na tle XVI wieku; jakkolwiek zawierają w sobie sceny pojedyncze i niektóre postaci, zwłaszcza z tłumu szarego, skreślone doskonale, wszakże dobrej charakterystyki epoki nie dają. Epizod z wojny szwedzkiej (XVII w.), mianowicie oblężenie Częstochowy, mamy skreślony zgodnie z prawdą

w *Kordeckim*; czasy Sobieskiego odzwierciedlają między innymi dwie lepsze powieści: *Pamiętnik Mroczka* i *Cet czy lichò*. Najwięcej stosunkowo utworów i najlepszych skreślił Kraszewski na tle XVIII w., którego był wybornym znawcą: *Skrypt Fleminga* i *Hrabina Cosel* charakteryzują Augusta II i jego czasy, *Brühl*, *Starosta Warszawski*, *Grzechy hetmańskie* odtwarzają niektóre wybitniejsze postaci i sprawy wewnętrzne kraju za Augusta III; kilka powieści, jak *Barani kozuszek*, *Warszawa w r. 1794*, *Sceny sejmowe*, malują wypadki za panowania Poniatowskiego; wreszcie *Pod Blachą* charakteryzuje wesołe życie stolicy za czasów pruskich. Do tegoż działu powieści historycznych należy zaliczyć dwa utwory, osnute na tle dziejów starożytnego Rzymu: *Caprea i Roma*, szereg luźnie powiązanych z sobą obrazów, malujących czasy Tyberyusza i jego następców, i *Rzym za Nerona*, bardziej artystycznie zbudowaną powieść, dobrze charakteryzującą chrześcijaństwo pierwotne i jego stosunek do pogaństwa.

Cykl powieści historycznych, pisanych od r. 1876, rozpoczyna piękny i wysoce poetyczny utwór *Stara baśń*, osnuty na tle podania o Popielu i obiorze Piasta, poczem następuje szereg innych, znacznie już słabszych powieści, kolejną uwydatniających różne chwile dziejowe i charakteryzujących osoby wybitniejsze w kraju. Ostatnia w tym cyklu powieść, *Saskie ostatki*, kreśli czasy Augusta III, acz bardzo pobieżnie. We wszystkich tych utworach Kraszewski zazwyczaj ściśle trzyma się kronik, opisuje wypadki sucho i często pomija najważniejsze fakty historyczne (np. bitwy: pod Grunwaldem, Obertynem, Chocimem i t. d.); przytem, może skutkiem pośpiechu, z jakim je pisał, odznaczają się one powierzchownem traktowaniem ważniejszych objawów życia narodowego, chociaż grzeszą niekiedy rozwlekłością; a także brak w nich nieraz podnioślejszych charakterów, idei wyższych. Pomimo to spotykamy tu niekiedy pojedyncze sceny z życia narodu odtworzone pięknie, opisy (zwłaszcza przyrody lub miejscowości) i opowiadania bardzo malownicze.

191. Kraszewski, który rozwinął olbrzymią działalność na polu powieściopisarstwa, położył także niemałe zasługi i na innych polach pracy piśmienniczej. Mianowicie zyskał rozgłos jako poeta liryk i epik, jako komedyopisarz i dramaturg, podróżopisarz, historyk, krytyk, archeolog i publicysta.

Jako poeta, napisał tom wierszy lirycznych, słabych pod względem fantazyi i siły poetyckiej słowa, ale odznaczających się ciepłem serdecznem i myślami zacnemi, a niekiedy wybornym dowcipem. Do najpiękniejszych należą *Hymny boleści*, w których autor nazywa boleść matką czynów, siłą, łamiącą słabych, a hartującą tych, co noszą zacniejsze pierwiastki w duszy, i twierdzi, że nie powinna ona przytłaczać i obezwładniać ludzi, lecz podnosić ich i uszlachetniać. Do epiki Kraszewskiego należy trylogia, napisana wierszem białym, przeplatany niekiedy rymami, p. t. *Anafielas* (wyraz, mający jakoby oznaczać górę wieczności w mitologii litewskiej), malująca trzy różne epoki z dziejów Litwy: czasy, a raczej pojęcia Litwinów religijne w okresie przedhistorycznym (*Witolorausda*), pierwsze chwile życia historycznego Litwy (*Mindows*), wreszcie czasy połączenia się jej z Polską (*Witoldowe boje*). Cała trylogia nie odznacza się wyższymi zaletami poematu, jest bowiem skupieniem licznych, drobnych, a często luźnie z sobą powiązanych faktów, opowiedzianych niekiedy rozwlekłe, bez należytej plastyki osób.

Jako komedyopisarz i dramaturg, Kraszewski pozostawił po sobie kilkanaście utworów scenicznych, z których najwyżej stoją pod względem artystycznym: komedia *Miód kasztelański*, odznaczająca się wybornym typem pieczenia-rza (Jacka Sołoduchy), i dramat *Trzeci maja*, zawierający charakterystykę osób i czasu w chwili sejmku Czteroletniego. Ze względu na tendencję większe znaczenie ma jedna z wcześniejszych komedyi: *Stare dzieje*, w której, malując upadek materyalny właściciela ziemskiego i w krytycznej chwili ofiarność chłopów, ratujących majątek od licytacji, autor wypowiada śmiałą wówczas myśl o potrzebie uwłasz-

czenia włościan i utrzymywania z nimi stosunków braterskich.

Kraszewski, jako autor podróży, był jednym z pierwszych u nas pisarzy (po Niemcewiczu i Tańskiej), który swoje opisy odział w artystyczną szatę, a stąd uczynił je niezmiernie zajmującymi i pouczającymi. Do ważniejszych jego dzieł w tym rodzaju należą: *Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy*; *Wspomnienia Odessy, Jedysanu i Budżaku* i *Obrazy z życia i podróży*, zawierające opisy różnych miejscowości, znanych dobrze autorowi z lat młodzieńczych lub nieco późniejszych.

Do prac ściśle historycznych Kraszewskiego należą: *Historia Wilna* (4 t.), w której zawarł ogromną ilość faktów i objął nie tylko same dzieje tego miasta, ale i jego rozwój wewnętrzny w rozmaitych kierunkach; *Historia Litwy* (3 t.), dzieło mniej ważne od poprzedniego, ponieważ jest przeważnie kompilacją, której za podstawę posłużyły „Dzieje narodu litewskiego” Narbutta. O wiele ważniejszym dziełem jest *Polska w czasie trzech rozbiorów*, monografia, zawierająca fakty i ich krytykę z drugiej połowy XVIII wieku. Do tegoż zakresu prac historycznych należą liczne wydawnictwa Kraszewskiego dawnych dokumentów, pamiętników, dyaryuszów i korespondencji, jako bardzo ważnego materiału do dziejów politycznych, oświaty i obyczajów w Polsce z lat ubiegłych. Z takich dzieł, wydawanych przez niego, ważniejsze są: *Dyaryusz podróży z Warszawy do Petersburga hr. Platęra w r. 1792*; *Pamiętniki Ochockiego*, zawierające charakterystykę życia narodowego w końcu XVIII i na początku XIX wieku; *Pamiętniki Drzewieckiego*, legionisty, dopełnione na podstawie dokumentów przez wydawcę; *Starościna Bełska*, historia głośnej sprawy Gertrudy Komorowskiej, opowiedziana w sposób powieściowy, ale na zasadzie dokumentów, wiernie w najdrobniejszych szczegółach i t. d.

Jako krytyk, Kraszewski napisał ogromną ilość różnych rozpraw, artykułów i recenzji o rozmaitych prądach i obyczajach w naszej literaturze lub też większych studyów. Nie-

które z nich wyszły w osobnem wydaniu p. t. *Studya literackie*, zawierające ogólne poglądy na różne objawy, kierunki i rodzaje literatury u nas, i *Nowe studya literackie*, obejmujące najpierw dalszy ciąg poprzedniej pracy, a potem „Rys dziejów języka polskiego” i kilka studyów o niektórych pisarzach naszych (o Klonowiczu, Kochanowskim, Szarzyńskim, Naruszewiczu). Prócz tego ważnem jest bardzo najobszerniejsze studjum jego o Krasickim (dotychczas najlepsze), o Syrokomli, a także i o obcych pisarzach, np. odczyty o Dancie (którego „Boską komedję” Kraszewski przełożył na język polski całkowicie, ale w druku ukazał się tylko niewielki wyjątek). W zakresie archeologii i sztuk pięknych, którym poświęcał się z zamiłowaniem, pozostawił Kraszewski po sobie dwa dzieła specjalne: *Sztuka u Słowian* i *Ikonoteka*. Pierwsza, będąca niejako wstępem do drugiej, zawiera ogólne poglądy autora na znaczenie archeologii i rozwój sztuki w różnych kierunkach wśród ludów słowiańskich, skreślony na podstawie wykopalisk przedhistorycznych. W „Ikonotece” autor miał zamiar dać w porządku alfabetycznym wiadomości o artystach i o dziełach sztuki wszelkiego rodzaju w Polsce; wszakże wykończył ledwie początek, obejmujący dwie pierwsze litery alfabetu (B nie dokończone).

Na polu publicystyki Kraszewski położył ogromne zasługi, czy to jako redaktor „Ateneum” i „Gazety Polskiej”, czy też jako współpracownik licznych czasopism polskich, ogłaszając szereg artykułów treści społecznej, w których rozpatruje najdrobniejsze nawet kwestye i objawy z życia narodu, wykazuje ich strony dodatnie i ujemne i wyświeśla ich znaczenie, mając zawsze na myśli dobro społeczeństwa.

192. Kraszewski jest bezwątpienia postacią olbrzymią, pierwszorzędną wielkości w naszej literaturze: co prawda, nie tyle był to umysł głęboki, ile raczej rozległy, który obejmował wszystkie dziedziny wiedzy, wszystkie pola pracy umysłowej, a trzymając wciąż rękę na pulsie życia narodu, skupił w swej piersi jego pragnienia i dążenia. To

też, jakkolwiek nie stworzył wśród licznych prac swych arcydzieła, któreby nas zdumiewało bądź potęgą myśli i uczuć, bądź genialną charakterystyką niezwyklej postaci, wszakże jego utwory powieściowe, obejmując ludzi zwyczajnych, natury proste, mniej złożone, wady lub zalety wspólne, kwestye chwilowo obchodzące ogół, zawierają w sobie całkowity obraz życia społecznego i, stanowiąc pod względem liczebnym ogrom, przejmujący zdumieniem, zapewniają autorowi olbrzymie znaczenie i chwałę niepożytą. Ważną jest także rola Kraszewskiego w literaturze, jako reformatora powieści, którą podniósł i udoskonalił pod względem artystycznym, mianowicie: wprowadził do niej staranne i zajmujące opisy tła, na którym ukazują się bohaterowie, przedmiotów ich otaczających, przyrody, a także zewnętrznej strony osób; rozwinął dyalog, przeznaczony dla charakterystyki postaci, którą jego poprzednicy dawali bezpośrednio od siebie, i dla tejże charakterystyki rozwinął znacznie akcyę, starając się ją urozmaicić, ażeby uczynić powieść zajmującą. Wszakże najważniejsze zasługi jego uwydatniają się w ogromnym wpływie, jaki wywarł na swe społeczeństwo, dla którego dobra poświęcił pracę całego życia. Najpierw powieściami swemi przyczynił się do rozbudzenia i rozwoju ruchu umysłowego wśród ogółu, który do czasu ukazania się Kraszewskiego miał do czytania bardzo niewiele dzieł w literaturze własnej, następnie przez poruszanie rozmaitych spraw, żywo obchodzących ogół, zmusił go do zastanawiania się nad niemi i dawał mu należyte o nich pojęcie, a rzucając nieustannie tysiące myśli zacnych i rozumnych, pobudził go do pracy, nauki i udoskonalania się wewnętrznego. Mając wciąż na myśli dobro swego społeczeństwa, wytykał jego wady i karmił je surowo; stąd właśnie w utworach Kraszewskiego przeważają barwy ciemne nad jasnymi, znacznie więcej spotykamy ludzi z rozmaitemi wadami, niż zaletami. Uważając powieść za skuteczny oręż do zwalczania złego w narodzie, mniej niekiedy zwracał uwagi na jej stronę artystyczną, a więcej na tendencyę, na myśli w niej zawarte, chociażby miały być

nieraz gorzką prawdą, byleby były lekarstwem. W utworach jego, tym „chlebie razowym dni powszednich”, jak się sam Kraszewski wyraził w mowie swej jubileuszowej, „mogły się znaleźć ości i otręby, ale zakalca nie było”, albowiem autor „nie siał nigdy niezgody, rozbratu, nienawiści, nie rzucał nigdy kamieniem ani na żywych, ani na groby; miłość starał się wlać w słowa swoje... Nawoływał, ile sił stało, do zgody, jedności, wyrozumiałości, połączenia serc i myśli”. I to właśnie jest największą chwałą pisarza.

193. **Henryk Rzewuski** (* 1791 — † 1866). Urodzony w Sławucie, nauki pobierał najpierw u Karmelitów w Beryczowie, potem prywatnie kształcił się w Petersburgu i Krakowie; przez pewien czas służył w wojsku Księstwa Warszawskiego, a następnie podróżował za granicą, dopełniając studyów nad filozofią i prawem. Po powrocie do kraju mieszkał krótko na Wołyniu, potem przeniósł się do Petersburga, a stamtąd do Warszawy, gdzie urzędował i jednocześnie brał żywy udział w ruchu umysłowym tego miasta, redagując przytem założony przez siebie „Dziennik Warszawski”. Po kilku latach osiadł na roli w Cudnowie, gdzie życia dokonał.

Pierwszą powieścią Rzewuskiego był utwór historyczny p. t. *Pamiętki Seweryna Soplicy*, osnuty na tle XVIII w. i mający na celu charakterystykę społeczeństwa na Litwie w owym czasie. Żywym i barwnym stylem autor przez usta swego bohatera opowiada tu o różnych faktach z życia szlachty, ale będąc zdecydowanym wielbicielem starszylackich rządów i obyczajów, zbyt ją idealizuje, wystawiając nawet jej wady i przywary w oświeceniu możliwie sympatycznym. Dla tego właśnie sposobu malowania tych obrazków, a także i dla stylu, pełnego wdzięku i niekiedy zamaszystości i rubasznosci staropolskiej, utwór ten zyskał wielki rozgłos wśród ogółu, tembardziej że autor, który znał doskonale owe czasy z opowiadań świadków naocznych, umiał strony sympatyczne życia i natury szlacheckiej odmalować dość wiernie. Drugim również głośnym utworem, na tem samem tle osnutym, jest *Listopad*, będą-

cy historią dwóch braci Strawińskich, z których jeden, konfederat barski, jest przywiązany do języka, ubioru i tradycji starszlacheckich, drugi, sługa królewski, hołduje francuzczyźnie. Tu autor już nie w szeregu luźnych obrazków, jak w utworze poprzedzającym, ale w jednym obrazie powieściowym przedstawił niektóre objawy życia społecznego za panowania Stanisława Augusta, charakteryzując dwa ścierające się ze sobą prądy: staropolski i reformatorski. Utwór ten można nazwać pierwszą u nas powieścią historyczną we właściwym znaczeniu tego słowa, ponieważ wszystkie dotychczasowe utwory (Niemcewicz, Tańskiej, Kraszewskiego, a nawet i „Pamiętki Soplicy”) były jeno obrazkami luźnymi, nie obejmującymi szerszej widowni działalności społecznej. Inne powieści historyczne Rzewuskiego (jak *Zamek krakowski*, przedstawiający awanturnicze życie Samuela Zborowskiego, *Adam Śmigielski*, którego bohaterem jest głośny partyzant w początkach XVIII w. i t. d.) nie posiadają większego znaczenia; niektóre sceny i osoby są skreślone doskonale, lecz wartość rzeczy obniżają rażące błędy historyczne. Godną jest jeszcze uwagi praca Rzewuskiego, ogłoszona pod pseudonimem Jarosza Bejły, p. t. *Mieszaniny obyczajowe*, zbiór charakterystyk rozmaitych osób z życia wziętych, obrazków obyczajowych i rozpraw filozoficzno-moralnych. Wziąwszy sobie za wzór szlachtę wołyńską, Rzewuski, wróg idei demokratycznych, przytem człowiek zgryźliwy i niepomrotnie złośliwy, maluje tu barwami przesadnie ciemnymi cały naród, dopatrując się wszędzie zepsucia całkowitego, upadku oświaty, uważa społeczeństwo za trupa galwanizowanego, który nie ma przed sobą przyszłości. Ogólne oburzenie było odpowiedzią na tę chorobliwą i pełną paradoksów pracę Rzewuskiego.

194. **Ignacy Chodźko** (* 1794 — † 1861). Urodzony na Litwie, kształcił się najpierw w Borunach, potem w uniwersytecie Wileńskim; osiadłszy na wsi, gospodarował na roli przez całe życie i jednocześnie piastował rozliczne urzędy obywatelskie.

Znany jest jako autor sześciu seryi *Obrazów litewskich* i czterech seryi *Podañ litewskich*, utworów, zawierających w sobie wyborne wizerunki rozmaitych charakterystycznych postaci i faktów z końca XVIII i początku XIX w. na Litwie. Z „Obrazów litewskich” najpiękniejszym utworem są bezwątpienia *Pamiętniki kwestarza*, luźne, pełne werwy, humoru i żywych barw opisy różnych typów i charakterów wśród obywateli wiejskich, których kwestarz odwiedza kolejno; obok tego odznaczają się one malowniczością i prostotą opisów, co zresztą jest cechą wszystkich utworów Chodźki, jak *Brzegi Wilii*, *Dworki na Antokolu*, *Boruny* i t. d. We wszystkich tych obrazkach widzimy różne postaci, należące już dziś do przeszłości, jak palestrantów, kwestarza rubasznego, wędrownych aktorów, starego kawalera, ograniczonego szambelana, bogacza i tchórza, starego flisaka, lubiącego gawędzić o dawnych czasach i t. d. Obok tego spotykamy tu wdzięczne opisy przyrody, miejscowości lub rozmaitych faktów, wziętych z przeszłości niezbyt odległej, np. opis sądów trybunalskich, sejmików, rekreacji szkolnych, fakt przejścia Francuzów przez Wilno (w roku 1812) i t. d. „Podania litewskie” są już mniej zajmująco pisane, niż „Obrazy”, i wogóle nie posiadają tyle prawdziwego wdzięku i poezyi. W swych utworach Chodźko nie zstępuje do głębin duszy ludzkiej, nie kreśli natur niezwykłych, nie obejmuje szerszych zakresów życia społecznego, nie akcentuje żadnych idei ważniejszych, a jeno wpatrzony w przeszłość, z miłością wielką ku ziemi rodzinnej maluje swobodnie ludzi zwyczajnych, pospolitych, niekiedy odznaczających się pewnemi słabostkami lub przywarami, którym nadaje zwykle oświecenie łagodnego humoru.

195. Józef Dzierzkowski (* 1807 — † 1865), niezmiernie płodny i wpływowy publicysta galicyjski i utalentowany pisarz, którego powieści należy uważać za satyry obyczajowe, w nich bowiem niemiłosiernie chłoszcze wyższe warstwy społeczne (szlachtę i arystokrację), malując w barwach jaskrawych ich zepsucie i zwyrodnienie. Zbierając wzory ze społeczeństwa galicyjskiego, wśród którego całe życie spędził, wystawia przed oczyma czytelnika oszustów, pieniaczy, marnotrawców, samo-

lubów, poświęcających dla swej przyjemności spokój i cześć biedaków, wogóle ludzi znikczemniałych i pozbawionych resztek sumienia i ambicji (*Placz i śmiech*, *Kuglarze*, *Szpicrut honorowy* i t. d.). Natomiast sympatyę swą autor przelewa na niższe warstwy ludności pracującej, wydając jej uczciwość, pracowitość i nadużycia, których się na niej dopuszczali możniejsi (*Salon i ulica*). Dzierzkowski, wysuwając w utworach swych na pierwszy plan tendencję, mniej dbał o ich stronę artystyczną; stąd jakkolwiek przyznajemy mu wielką bystrość obserwacji, znajomość różnych warstw i stosunków społecznych, wszakże musimy zarzucić jego powieściom brak dobrej kompozycji i za słabe, bo szkicowe zazwyczaj, kreślenie charakterów, a także i styl wogóle dość niedbały. Występując na polu publicystyki w artykułach dzienników lwowskich i osobnych broszurach, autor ten staje się gwałtownym rzecznikiem demokracji i, rzucając się na swych przeciwników, nie przebiera bynajmniej w wyrażeniach.

Michał Czajkowski (* 1808 — † 1886), obywatel z Ukrainy, po r. 1831 emigrant, a następnie generał wojsk tureckich pod imieniem Sadyka baszy; napisał kilka większych i kilkanaście mniejszych powieści, osnutych na tle dawnej kozaczyzny. W nich najczęściej kreśli rycerzy kresowych jako ludzi pełnych hartu, energii i siły, rozmiłowanych w rzemiośle rycerskim i przywykłych do życia surowego, pełnego niewygód i niebezpieczeństw; wszakże poprzestaje zwykle na kreśleniu ich rysów i cech bardziej widocznych, od razu rzucających się w oczy, pomijając subtelniejsze objawy psychologiczne i stronę umysłową. Oprócz tej nieumiejętności wnikania głębiej w duszę człowieka, wadą Czajkowskiego jest wystawianie osobistości dziejowych niezgodnie z historią; wypływało to stąd, że autor zamało był obeznany z przeszłością narodu, odtwarzał więc swych bohaterów nie takimi, jakimi przekazała ich nam historia, ale tak, jak się zarysowywali w jego własnej fantazji. Zaletą tych utworów są piękne opisy przyrody ukraińskiej, wielka żywość opowiadania i styl barwny, jędrny, pełny fantazji, jakkolwiek czasami razi nas w nim rubaszość. Do lepszych powieści Czajkowskiego należą: *Wernyhora*, *Kirdźali* i *Owrućzanin*.

Ludwik Szyrmer (* 1809 — † 1886), generał sztabu generalnego w Petersburgu, był pierwszym u nas autorem powieści czysto psychologicznych (*Pantofel*, *Dusza w suchotach*, *Frenofagiusz* i *Frenolesty*, *Kataleptyk* i t. d.), w których zwracał uwagę na różne objawy patologiczne umysłu i serca, a kreśląc szereg postaci chorobliwych, ludzi bez woli, marzycieli-samo-

lubów, jednostki obłąkane, z wielką trafnością i znajomością duszy ludzkiej uplastycznia jej objawy nienormalne. Przejawiając się taką analizą psychologiczną człowieka, Szyrmer mniej zwracał uwagi na stronę artystyczną swoich powieści, skutkiem czego widzimy w nich zwykle brak żywszej akcji, konsekwentnej spójni między pojedyńczymi scenami, wreszcie szerszego rozwinięcia fabuły powieściowej.

Antoni Pietkiewicz, pisujący pod pseudonimem Adama Pługa (* 1824 — † 1903), należał do grona tych niesłychanie rzadkich, wyjątkowych ludzi i pisarzy, którzy całe swe życie poświęcają ciężkiej pracy dla ogółu z gorącym jego umiłowaniem, a z całkowitem zapomnieniem siebie. To też w utworach jego przedewszystkiem porywa nas głębokie uczucie miłości, którem autor otacza całe społeczeństwo, stając w obronie wszelkich jednostek wydziedziczonych i pokrzywdzonych przez los i ludzi, bez względu na to, do jakiej warstwy społecznej należą, karcąc wady i przywary przeważnie klasy szlacheckiej lub arystokracji. Jak i Kraszewski, Pług zwrócił uwagę na opłakaną dolę ludu wiejskiego z czasów pańszczyzny, wykazywał dodatnie jego strony; wszakże później w powieściach swych maluje wyłącznie szlachtę, zajmując stanowisko bezstronnego obserwatora, który zawsze zwraca swój wzrok w kierunku pewnych anomalii, ujawniających się w stosunkach wzajemnych różnych sfer społecznych. Najlepszą powieścią Pługa jest *Oficyalista*, która zaleca się nie tylko tendencją, uwydatnioną w przedstawieniu stosunku panów do ekonomów, traktowanych z lekceważeniem i niemal pogardą, bez względu na ich charakter i poziom umysłowy, ale także artystycznym wykończeniem szczegółów, połączonych w jedną całość harmonijną. Również ze względu na tendencję mają ważne znaczenie powieści: *Duch i krew*, w której autor rozwija twierdzenie, że właściwości człowieka nie zależą bynajmniej od jego pochodzenia, i *Bakalarze*, utwór wprawdzie słabszy, niż poprzednie, ze względu na rozwlekłość scen, wszakże ważny dla poruszonej w nim żywotnej kwestyi wychowania młodzieży przez nauczycieli domowych i stosunku tychże do rodziców.

Z utworów poetyckich Pługa zasługuje na uwagę *Srocza*, wdzięczny obrazek sielankowy, w którym mamy wielce sympatyczny, otoczony aureolą prawdziwej poezji wizerunek zacnej rodziny szlacheckiej, żyjącej wśród natury poleskiej, odczutej przez autora głęboko i opisanej z niepospolitym talentem. Również są nacechowane umiłowaniem ziemi rodzinnej, wszystkiego, co piękne i dobre, a niekiedy i myślą głębszą, inne poezje Pługa: *Pamiętki domowe*, *Kłosa z rodzinnej niwy* i cały

szereg wierszy drobnych. Pług znany jest także jako tłumacz (przełożył z Szekspira: „Króla Lira”, „Makbeta” i „Burzę”; z Andersena „Matkę”) i jako autor licznych bardzo życiorysów wybitniejszych pisarzy naszych, a między nimi i obszernego życiorysu Kraszewskiego w „Książce jubileuszowej”.

196. **Jan Zacharyasiewicz** (* 1825 — † 1906), urodzony w Galicyi, kształcił się w Przemyśle, potem po czteroletniej przerwie, spowodowanej ciężkim więzieniem (na Szpilbergu), we Lwowie, gdzie uczęszczał na wykłady uniwersyteckie i z zapałem jał się pracy literackiej na polu najpierw publicystyki, potem powieściopisarstwa. W r. 1849 został znów skazany na dwuletnie więzienie; po odzyskaniu wolności podróżował przez kilka lat po Europie. Następnie mieszkał w Galicyi, najczęściej w rodzinnem Radymnie, a często też przebywał w Warszawie.

Zacharyasiewicz należy do rzędu autorów niezmiernie płodnych; napisał kilkadziesiąt większych i mniejszych powieści, między którymi naczelne miejsce zajmują utwory, mające na celu najbardziej żywotne kwestye społeczeństwa i jego charakterystykę. Znał doskonale stosunki galicyjskie i poświęcił im znaczną część prac swoich. Cenniejsze z nich są: *Święty Jur*, najlepsza powieść jego, malująca stosunek ludności polskiej do rusińskiej; autor nawoływał do zgody, opartej na wzajemnych ustępstwach, i do wspólnej pracy dla wytworzenia lepszej przyszłości. To samo ma za treść i powieść *Jarema*. W utworze *Zakryte karty* autor kreśli stan społeczeństwa galicyjskiego i wytyka liczne jego wady, jak oto: rozrzutność, lekkomyślność, czepianie się klamek wielkich dworów i t. d. W utworze *Na kresach* Zacharyasiewicz pierwszy rozpatrzył groźny stan w W. Ks. Poznańskim wobec prądów germanizacyjnych, plastycznie zarysował środki, których chwytają się Niemcy dla dopięcia swych celów, wreszcie wytknął niezaradność ludności miejscowej. Obok powieści powyższych, niezmiernie ważnych ze względu na poruszane kwestye społeczne, Zacharyasiewicz napisał sporo innych, mniejszego znaczenia, jak np. *Wiktorya Regina*, *Uczony*,

Po *ślubie*, *Marcyan Kordysz*, w których rozpatruje stosunki codzienne, towarzyskie i kreśli różne charaktery. Także dał nam sporo drobnych powiastek i nowelek, zaprawionych nieraz szczerem, naturalnym humorem. W kilku powieściach historycznych, acz nie wykazał głębszej znajomości dziejów w szczegółach, dotyczących się obyczajów, wszakże poruszył również ważne niekiedy sprawy lub odmalował uczucia ogółu. Do takich utworów należą: *Konfederat*, *Chleb bez soli* (na tle rządów Stanisława Augusta) i t. d. Jakkolwiek Zacharyasiewicz w powieściach swych nie jest zbyt głębokim psychologiem i nie potrafi tworzyć ludzi energiczniejszych, zdolnych do czynu, jakkolwiek zwykle bohaterowie jego są jeno deklamatorami i należą do gatunku ludzi pospolitych; wszakże braki te wynagradza zacna tendencya, gorąca miłość dobra ogólnego i trafne, a niekiedy doskonałe malowidło wad i zalet bohaterów i scen drobnych, wziętych z życia codziennego.

197. Do głośniejszych humorystów tego okresu należą:

August Wilkoński (* 1805 — † 1852), którego wszystkie drobiazgi humorystyczne wyszły pod ogólnym tytułem: *Rumoty i Ramotki*. Są to swobodne, lekkie opowiadania, pisane jedynie w celu ubawienia i rozśmieszenia czytelnika: autor nie tworzył obrazów na szerszą skalę, nie podejmował żadnych zagadnień ważniejszych i nie wnikał głębiej w naturę człowieka, lecz tylko opowiadał zabawne anegdoty, wytwarzał sytuacje i powikłania komiczne, chwytął widome słabostki i wady ludzkie ze strony zewnętrznej, dla śmiechu karykaturując nieraz swoich bohaterów.

Albert Wilczyński (* 1829 — † 1900) napisał wielką ilość różnych humoresek i powieści humorystycznych, z których największą wziętość zyskały *Kłopoty starego komendanta*, utwór obszerniejszy, odznaczający się humorem i łagodną satyrą, której autor czasem używa dla odmalowania słabostek ludzkich. Zresztą Wilczyński także nie porusza żadnych kwestyi donioślejszych i nie jest głębszym psychologiem. Dlatego też utwory jego są raczej swobodnem i często zajmującym opowiadaniem, pełnem werwy i humoru, wypływającego nie z samej natury człowieka, lecz zazwyczaj z różnych powikłań i sytuacji komicznych.

Jan Lam (* 1838 — † 1886), publicysta galicyjski, prze-

wyższył wszystkich współczesnych sobie satyryków-humorystów naszych nie tyle zdolnością podpatrywania i kreślenia śmieszności ludzkich, ile raczej zakresem swej działalności pisarskiej; gdy bowiem humoryści powyżsi obracali się w kółku stosunków prywatnych, domowych, Lam, zapatrując się poważniej na świat i ludzi, zwrócił uwagę na sprawy społeczne, a mając na względzie stosunki galicyjskie, chłoscze Nielitościwie biczem gryzącej satyry stosunki polityczne i działalność niektórych stronnictw, zwłaszcza t. zw. „Stańczyków”. Z przekonań demokrata, przedewszystkiem uderzał na arystokrację, jakkolwiek nie zamykał oczu i na wady ludzi, należących do jego obozu, a malując rozmaite kierunki działalności społecznej w Galicyi, umiał obok tego wnikać głębiej w naturę człowieka i stamtąd wydobywać na jaw różne ujemne właściwości, które wystawiał w oświeceniu komicznem. Najlepszą jego powieścią są *Głowy do pozłoty*, utwór, jak wszystkie zresztą prace Lama, osnuty na tle stosunków galicyjskich i odznaczający się bardzo trafną charakterystyką postaci, skreślonych z nie-małym zasobem ironii i szyderstwa. Takie same cechy noszą na sobie także: *Wielki świat Capowic*, *Koroniarz w Galicyi*, *Dziwne karyery* i inne.

198. Poezyę okresu romantycznego reprezentują w dalszym ciągu następujące wybitniejsze talenty:

Narcyza Żmichowska, używająca pseudonimu **Gabryela** (* 1819 — † 1876)¹⁾. Była to przewodnicząca grona t. zw. *entuzjastek*, t. j. kobiet, które (około połowy XIX w.) posuwały naprzód kwestyę kobiecą, żądając dla płci swej szerszej i głębszej, niż do tego czasu, nauki i większej swobody w stosunkach towarzyskich i na polu działalności społecznej; posiadała obok wybitnego talentu i wykształcenie niezwykle. Poezye jej są to krótkie wiersze liryczne, ale odznaczające się piękną formą i myślą głębszą,

¹⁾ Piotr Chmielowski: «Autorki polskie wieku XIX» (1885).

np. wiersz pod tytułem *Szczęście poety*, w którym autorka określiła rolę poety w społeczeństwie, naszkicowawszy przystem zmiany, jakie zachodziły w jej własnym duchu. Wiersz pod tytułem *Czemu mi smutno?* jest właściwie najpiękniejszym wierszem Gabryeli, która w nim wyraża niepokój i smutek ducha swego z powodu nieureczywistnionych ideałów życia. Prócz poezyi Żmichowska napisała kilka powieści tak pięknym, poetycznym stylem, że niektóre z nich śmiało można nazwać poematami, tembardziej że poetka zazwyczaj maluje tu ludzi niezwykłych i nieposwzednie objawy duszy ludzkiej. Taką np. jest jej powieść *Poganka*, najcelniejszy utwór Żmichowskiej, w którym mamy skreślone dwa wręcz przeciwne rodzaje charakterów: ludzi spokojnych o uczuciu łagodnem, głęboko miłujących ideały społeczne, i ludzi o usposobieniu burzliwem, namiętnem, ognistem (jak np. bohaterka utworu *Aspazyja*, lub malarz *Cyprian*). W malowaniu tych osób Gabryela wykazała wielką znajomość ducha ludzkiego, zdolność analizowania go i odtwarzania artystycznego jego głębin. *Książka pamiątek* i *Biała Róża* są także powieściami psychologicznymi, gdzie występują typy kobiet o uczuciach szlachetnych, naturze artystycznej, rozbudzałej wyobraźni i umysłe niepospolitym.

Na polu pedagogicznem Żmichowska również zyskała rozgłos, jako zdolna bardzo i wykształcona nauczycielka, oraz jako autorka dziełek pedagogicznych.

199. **Teofil Lenartowicz** (* 1822 w Warszawie — † 1893 we Florencyi)¹⁾.

Syn niezamożnych rodziców, nie mógł otrzymać staranniejszego wykształcenia; ukończywszy warszawską szkołę powiatową, został urzędnikiem w jednej z instytucyi sądowniczych w Warszawie i w tym czasie począł ogłaszać dru-

¹⁾ W. Grochowski: «Teofil Lenartowicz» (Tygodnik Illustr., 1861). — K. Wł. Wójcicki: «Teofil Lenartowicz» (Kłosy, 1873). — Wydanie dzieł poety p. t. «Wybór poezyi Teofila Lenartowicza» (1876, 4 t.) i «Poezye», wydanie pośmiertne (1895, 2 t.).

kiem pierwsze swoje prace poetyckie. Po dziesięciu latach urzędowania opuścił strony rodzinne i po krótkim pobycie w Krakowie i Poznaniu udał się najpierw do Paryża, a następnie do Rzymu, gdzie się ożenił z Zofią Szymanowską, siostrą przyrodnią żony Mickiewicza. W latach późniejszych osiadł stale we Florencji, gdzie obok literatury poświęcał się rzeźbiarstwu, w którym nabył szerszego rozgłosu we Włoszech. Zwłoki poety złożono na Skałce w Krakowie.

Poezye Lenartowicza można podzielić na dwa działy ze względu na treść i ducha, w jakim były pisane. Do działu pierwszego należą utwory *ludowe*; tu widzimy najbardziej charakterystyczną cechę talentu poety. Spędziwszy lata dziecięce i młodzieńcze na Mazowszu, ukochał tę ziemię i lud jej, przejął się jego prostotą i wyidealizował go w swym duchu, jak Zaleski lud ukraiński. Ta miłość ziemi mazowieckiej uwydatnia się w licznych wierszach Lenartowicza, jak np. *Moje strony, Jak to na Mazowszu, Dumka, Wiecznie to samo* i t. d. Lud w pociągającej prostocie swej i naiwności ukazuje się przed nami w takich wierszach celniejszych, jak: *Mazur za wołami, Nasza dziewczyna* i t. d. Lenartowicz kreśli nam zawsze tylko dodatnie, piękne w prostocie swej cechy ludu, przedstawiając jego pobożność, wiarę prostą, posuniętą do naiwności (w wierszach: *Zachwycenie*, gdzie maluje niebo, czyściec i piekło wedle pojęć ludowych, i *Błogostawiona*), pracowitość i wogóle ciche, niczem nie zamaćcone życie na łonie przyrody, której sam jest wielkim miłośnikiem i którą opisuje niekiedy w pięknych barwach poetyckich, wszakże słowami pełnemi prostoty. Drugi dział poezji Lenartowicza stanowią różne, niekiedy większych rozmiarów utwory, jak np. *Szopka*, przypominająca „Szejne-katarynkę” Pola, *Ze starych zbroic*, szereg wizerunków poetyckich różnych postaci dziejowych, *Echa nadwiślańskie, Album włoskie*, zbiór wierszy, będących odbiciem rozmaitych wrażeń i uczuć poety, mieszkającego długie lata wśród obcych, *Ostatnia lirenka*, szereg drobnych liryków, pod koniec życia pisanych i t. d.

Charakterystyczną cechą poezji Lenartowicza jest wielka

prostota obrazów i słowa; wyjątek pod tym względem stanowią tylko niektóre utwory drugiego działu i jeden z najwcześniejszych młodzieńczych wierszy poety p. t. *Wiersz do poezyi*, odznaczający się wyjątkową u niego siłą słowa i fantazją, wspaniała, pełna natchnienia oda na cześć poezyi, którą autor nazywa matką, wiarą, prawdą (a w późniejszej przeróbce i nadzieją) narodów. Obok prostoty drugą cechą utworów Lenartowicza jest harmonia wiersza; pod tym względem najbardziej zbliża się on do Zaleskiego, z którym ma niejedyn rys wspólny: miłość rodzinnej ziemi, tęsknotę po niej i pierwiastek ludowy. Dzięki powyższym cechom, Lenartowicz, nazwany „lirnikiem mazowieckim”, stał się jednym z najbardziej popularnych poetów u nas, a niektóre pieśni jego (jak np. rzewny wierszyk *Kalina*) są śpiewane przez ogół. Do słabszych stron liryki naszego poety należy zaliczyć brak głębszych myśli, a nadewszystko jednostajność uczucia, jakkolwiek mniejszą, niż u Zaleskiego.

200. **Kornel Ujejski** (* 1823 w Boremianach w Galicyi—† 1897 w Pawłowie, tamże) ¹⁾.

Kształcił się najpierw w Buczaczu, a następnie we Lwowie, gdzie ówczesny ruch literacki znacznie wpłynął na rozwój jego talentu. Po ukończeniu nauk przebywał krótko w Paryżu i tam uczęszczał na wykłady w Sorbonie i Kolegium Francuskiem; wróciwszy do kraju, ożenił się i osiadł na roli, co mu nie przeszkadzało pisywać poezyi i licznych artykułów prozą, z których wielką w swoim czasie wywołały wrzawę „Listy z pod Lwowa,” gdzie poeta ostro i namiętnie występuje przeciw Polowi, zarzucając mu sprzeniewierzenie się ideom demokratycznym i uwielbianie starej szlachty. Po 30-letniej pracy około gospodarstwa, przerywanej niekiedy chwilowymi wyjazdami za granicę, zamieszkał stale w Pawłowie, majątku syna, gdzie życia dokonał.

Pierwocinami poezyi Ujejskiego są dwa zbiorki wierszy

¹⁾ Antoni Bądzkiewicz: «Kornel Ujejski, zarys biograficzno-krytyczny» (1893).—Wydanie celniejszych utworów poety p. t. «Poezye Kornela Ujejskiego» (1866, 2 t.).

ulotnych: *Kwiaty bez woni* i *Zwiędłe liście*. Jakkolwiek spotykamy w nich tu i ówdzie ustępy, nacechowane większą siłą i prawdą uczuć, wszakże wogóle są to rzeczy jeszcze słabe, noszące na sobie piętno bajronizmu, któremu młodzieńczy umysł poety chwilowo ulegał. Napisane potem utwory Ujejskiego są następujące:

1) *Skargi Jeremiego*, zbiorek 14-tu wierszy drobnych, napisanych pod wrażeniem wypadków galicyjskich r. 1846. Utwory te jaśniej wielką siłą wyrażenia i głębią uczucia smutku, które stanowi odtąd charakterystyczną cechę wszystkich niemal poezyi naszego autora. Każdy z tych wierszy jest napisany w formie apostrofy do Boga, przed którym Ujejski staje naksztalt proroka biblijnego Jeremiasza i wynurza swe żale, sięgając w formie liryki szczytów prawdziwego dramatyzmu.

2) *Melodye biblijne*, tchnące powagą, podniosłością myśli, siłą uczucia i dramatycznością. Poeta bierze tu tematy biblijne i rozwija je pięknym językiem w precudnej szacie poezyi. Do nich należy także urywek utworu dramatycznego p. t. *Początek Samsona*, rzecz wielkich zalet poetyckich.

3) *Tłómaczenia Szopena*, t. j. słowa, dorabiane do muzyki Szopenowskiej; zbiorek ten składa się z powszechnie znanego „marsza pogrzebowego,” „finale,” trzech „preludyów” i sześciu „mazurków.” Ze względu na harmonię, siłę słowa i wielką obrazowość, należą one, a zwłaszcza marsz pogrzebowy, przewyższający inne rzeczy potęgą uczucia, do małych arcydzieł w literaturze naszej. W czasach późniejszych Ujejski dorobił słowa także i do czwartej sonaty Beethovena Largo; jest to już rzecz znacznie słabsza od poprzednich.

4) Między *wierszami różnej treści* pierwsze miejsce zajmuje krótki poemacik p. t. *Maraton*, jeden z najwcześniejszych utworów poety, który dał nam tu wspianiał obraz zwycięstwa garstki Greków, przejętych zapałem i wielką miłością kraju, nad tłumem Persów.

Obok tego poeta tłómaczył wyjątki z „Pieśni Salomona,” stanowiących najpiękniejsze liryki w literaturze hebrajskiej.

Wartość dzieł Ujejskiego podnosi także, prócz zalet wewnętrznych, piękny język, pełen siły, i obrazowość stylu, uwydatniona w trafnem użyciu figur retorycznych.

201. **Ludwik Kondratowicz**, piszący pod pseudonimem **Władysława Syrokomli** (* 1823 w Smolhowie na Litwie — † 1862 w Wilnie)¹⁾.

Lata dziecięce spędził w nadniemeńskim folwarku Marchaczewszczyźnie, dzierżawionym przez ojca; kształcił się w szkołach dominikańskich w Nieświeżu i Nowogródku; po ukończeniu pięciu klas, z powodu ubóstwa rodziców, zaniechał dalszej nauki i najpierw pomagał ojcu w gospodarstwie, a następnie otrzymał miejsce w zarządzie dóbr Radziwiłłowskich w Nieświeżu, gdzie w dalszym ciągu sam się kształcił, pracując przeważnie nad historią i literaturą ojczystą, do czego wielką mu było pomocą bogate archiwum książęce. Ożeniwszy się w młodym wieku, osiadł na roli w Załuczu nad Niemnem, ale po kilku latach gospodarki i pracy literackiej przeniósł się do Wilna, skąd wszakże już po roku, nie mogąc dłużej wytrwać wśród gwaru miejskiego, wrócił na wieś i osiadł we wziętej w dzierżawę wiosce Borejkwoszczyźnie pod Wilnem. Stąd czynił niekiedy wycieczki w głąb Litwy, dwa razy był w Warszawie i raz w Krakowie i Poznaniu; pod koniec życia stale zamieszkał w Wilnie. Żyjąc z dość liczną rodziną w ciągłym niedostatku, przechodził niejednokrotnie chwile ciężkiej biedy materyjalnej i umarł niemal w nędzy.

Utwory Syrokomli można podzielić na trzy działy: poezye liryczne, epiczne i dramatyczne. Dział *liryki* wypełniają liczne wiersze drobne, niekiedy pełne świeżości uczuć, oryginalności i większej siły poetyckiej. Wszystkie one na-

¹⁾ J. I. Kraszewski: «Władysław Syrokomla» (1863). A. Drogoszewski: «Władysław Syrokomla» (1905). — Wydanie możliwie całkowite prac poetyckich Syrokomli p. t. «Poezye Ludwika Kondratowicza» z przedmową Wincentego Korotyńskiego (1872, 10 t.).

cechowane są wielką prostotą, miłością rodzinnego zakątka ziemi (np. *O moim starym domku*), miłością ludzi prostych, biedaków i gminu szaraczkowego (*Dedykacja gawęd gminnych Litwinom*), któremu poeta śpiewa i z którym zespala swą dolę; czasem spotykamy w nich piękne opisy przyrody (*Dni doroczne na Litwie*) lub też myśli poważniejsze (np. wiersz *Do niemowlęcia*, w którym Syrokomla określa zadanie poety i jego obowiązki względem społeczeństwa); nierzadko możemy także spotkać się w nich z humorem i łagodną ironią (np. w wierszach: *Owidyusz na Polesiu*, *Księgarnia*, *Melodye z domu obłąkanych*), jakkolwiek w utworach Syrokomli przeważa uczucie cichego smutku rzewnego (np. w jednym z najpiękniejszych jego wierszy *Lirnik wioskowy*, lub *Grajek wioskowy*, *Śmierć słowika*), czasami rozgoryczenie i nawet pragnienie śmierci (*Cupio dissolvi*).

202. Dział *epiki* Kondratowicza wypełnia szereg gawęd, w których autor okazał się prawdziwym mistrzem; to też są one najcelniejszymi utworami jego; charakterystyczną ich cechą jest taż sama, co i w drobnych wierszach, prostota słowa i obrazów i ten sam niekiedy łagodny smutek poety. Gawędy Syrokomli możemy podzielić na współczesne i historyczne. Pierwsze z nich zawierają znakomicie nakreślone wizerunki szlachty uboższej i ludu wiejskiego, którego poeta umiał bronić gorąco. Gawędy szlacheckie zazwyczaj noszą na sobie cechy łagodnej satyry: w nich autor najczęściej wytyka rozmaite wady lub śmieszności szlachty, np. pieczeniarnstwo i kłanianie się magnatom, a pogardę dla równych sobie (*Pan Marek w piekle*), chwytywanie się łatwych sposobów zarobkowania i nieznamość ich fachową (*Zabłocki i mydło*), zamiłowanie w herbach (*Dokumenty*), z których poeta szydzi dość dowcipnie, kłótnie zawzięte o grunty (*Dyferencya*) i t. d. Najobszerniejszą gawędą Syrokomli jest *Urodzony Jan Dęboróg*, w którym również wytknął ową pospolitą u szlachty słabą stronę, mianowicie spory graniczne. W szeregu niezmiernie barwnych i trafnie schwyconych obrazków kreśli on wychowa-

nie bohatera utworu, przyczyny nieprzyjaźni dwóch rodzin: Dęborogów i Brochwiczów, wreszcie zakończenie długoletniej zwady związkiem małżeńskim. Nie widzimy tu wprawdzie zakreślonej na szerszą skalę natury szlacheckiej (jak np. w „Panu Tadeuszu,” mającym za treść swą także spór graniczny), natomiast mamy dobrze narysowane trzy postaci głównejsze: młodego Dęboroga, zacnego młodzieńca, zakochanego w Brochwiczównie, ojca jego, człowieka w gruncie uczciwego, ale nie wolnego od pewnych słabostek i przesądów, jak np. fałszywe zrozumienie godności osobistej, nie pozwalające mu wynagrodzić krzywdy, wyrządzonej Brochwiczom przez jego przodka, wreszcie idealną i wysoce sympatyczną postać księdza definitora, dzięki któremu stary Dęboróg ostatecznie zdecydował się uczynić pierwszy krok do zgody z sąsiadką. Zaletą tej gawędy są barwne i sympatyczne obrazki z życia szlacheckiego, a obok tego zacne myśli i uczucia, cechujące wogóle wszystkie utwory poety. Niby dopełnieniem „Dęboroga” jest gawęda *Szkolne czasy*, odznaczająca się wybornymi wizerunkami życia szkolnego i nauczycieli; wziął je poeta z własnej przeszłości, mianowicie z tych czasów, gdy uczęszczał do szkół Dominikanów w Nieświeżu. Utwór ten odznacza się wyborną plastyką, wielkim wdziękiem, prostotą i miłością rzewną ku ubiegłym czasom młodości, dzięki czemu zajmuje wśród licznych prac Syrokomli niewątpliwie pierwszorzędne miejsce obok „Dęboroga”. Taką samą prostotą i siłą uczucia cichego porywa nas prześliczna, pełna rzewności gawęda p. t. *Kęs chleba*, w której widzimy wysoce sympatyczny typ ubożego dzierżawcy (ojca poety), pokrzywdzonego przez właściciela dzierżawionej wioski. Do gawęd ludowych Syrokomli należą: *Pocztylion*, *Iluminacya*, *Wielki czwartek*, *Garść pszena*, *Lalka*, *Janko Cmentarnik* i t. d.; w nich autor zazwyczaj w barwach wysoce sympatycznych kreśli naturę ludu lub jego niedolę i cierpienie, oburzając się na nieludzkie obchodzenie się z nim panów, którzy nie umieli w chłopie uznać i uszanować człowieka. Idealny wizerunek szlachcica, który za zabicie wieśniaka pokutuje całe życie,

zastępując rodzicom zabitego ich syna, daje nam poeta w gawędzie p. t. *Spowiedź pana Korsaka*; z drugiej strony wizerunek chłopca, pokutującego za zabicie szlachcica, kreśli w *Chodyce*. W *Ułacie*, jednej z lepszych gawęd pod względem artystycznym, maluje poeta bardzo żywymi barwami postać chłopca i jego córki, pełnych bezwzględnego poświęcenia się dla szlachty. Wszakże Syrokomla stawiał w obronie nie tylko chłopów: wogóle wszelka niedola, wszelki człowiek cierpiący, prześladowany przez los albo ludzi, znajdował w nim swego obrońcę i rzecznika, np. ubogi chłopiec w *Zwierzynie*, Żyd w *Szkolnych czasach* lub w *Księgarzu ulicznym*.

Gawędy historyczne Syrokomli nie posiadają takiego, jak powyższe, znaczenia; zazwyczaj grzeszą one brakiem wyrazistej charakterystyki osób i rozwlekłością nużącą w opowiadaniu, jakkolwiek nie są pozbawione znacznej tendencji autora (np. *Stare wrota*), hołdującego zawsze wszystkiemu, co dobre i szlachetne (*Starosta kopanicki*). Najobszerniejszym utworem epickim Syrokomli jest poemat historyczny *Margier*, osnuty na tle walk Krzyżaków z Litwinami. Treścią jego jest bohaterska obrona przez Litwinów pod dowództwem Margiera zamku Pullen, oblężonego i zdobytego wkońcu przez Krzyżaków. Po przesłicznym wstępie, w którym poeta zwraca się do przeszłości Litwy, następuje dość barwne opowiadanie o wzięciu do niewoli młodego Krzyżaka Ransdorfa, który przy pomocy kochającej go Egle, córki Margiera, ucieka z więzienia, gdzie mu śmierć groziła, poczem staje na czele Krzyżaków i oblega Pullen. Litwini po rozpaczliwej obronie palą swe skarby i sami siebie mordują, by nie wpaść w ręce wrogów; ostatni ginie wódz Margier, który, nim zabił siebie, przeszył dwiema strzałami córkę i gwałtem porywającego ją Ransdorfa. Zaletą tego utworu jest piękny język i poezja, uwydatniona w szczegółach, skreślonych z niemałym poczuciem piękna; wszakże, jako poemat historyczny, „Margier” nie posiada głębszego znaczenia, ponieważ występujące w nim postaci w niczem nie przypominają starożytnych Litwinów, ale są raczej ludź-

mi współczesnymi, przytem, jak np. sam główny bohater, mocno wyidealizowanymi przez autora. Wogóle Syrokomla był znakomitym malarzem typów szlacheckich współczesnych lub z niezbyt odległej przeszłości, ale większego talentu jako pisarz historyczny nie posiadał, a stąd ani wypadków dziejowych, ani postaci rycerskich z wieków ubiegłych scharakteryzować należycie nie potrafił.

203. Utwory *dramatyczne* Kondratowicza są właściwie najslabszym rodzajem jego prac poetyckich. Ogólną ich wadą jest nieumiejętność wyzyskania kolizyj dramatycznych, brak żywszej akcji i przewaga w każdej scenie liryzmu; przytem występujące w nich postaci nie odznaczają się większą wyrazistością rysów. Wyjątek pod tym względem stanowią niektóre komedye (*Chatka w lesie* lub *Hrabia na Wątorach*), gdzie spotykamy typy komiczne, wykonane doskonale, i sceny skreślone bez zarzutu pod względem plastyki i humoru (np. scena z testamentem w ułamku pierwszej komedyi bez tytułu). Wszakże, jako całość, żaden z tych utworów surowszej krytyki nie wytrzymuje. Z dramatów Syrokomli stosunkowo najlepszym jest *Kacper Karliński*, osnuty na tle obrony Olsztyna przed Austryakami.

Niepoślednią zasługą Syrokomli są piękne pod względem poetyckim, acz niezbyt wierne, a niekiedy nawet zanadto wolne, przekłady klasyków naszych XVI — XVII w. (Janickiego, niektórych elegii i ód Kochanowskiego, „Roksolanii” Klonowicza, Sarbiewskiego i t. d.). Prócz tego tłómaczył Kondratowicz piosnki Berangera razem z Wincentym Korotyńskim, „Wojnarowskiego” Rylejewa, „Kobzarza” Szewczenki, „Śmierć Izmaela Czengi-agi” Mazuranić’a i kilka mniejszego znaczenia wierszy z literatur obcych.

Prozą wydał: *Dzieje literatury w Polsce* (3 t.), obejmujące czasy do połowy XVII w., *Wycieczki po Litwie, Niemen od źródeł do ujścia*, a także przekład niektórych zabytków historycznych z XVI i XVII w. („Polska” M. Kromera, „Pamiętnik” D. Solikowskiego i „Dzieje narodu polskiego pod Henrykiem Walezyuszem” A. M. Fredry).

Syrokomla jest poetą, również jak i Pol, szlacheckim, ale w zupełnie innym rodzaju: gdy ten ostatni idealizował zbyt przeszłość szlachty z jej ujemnymi stronami, Kondratowicz, który równą miłością ukochał postaci przodków, umiał pomimo to spostrzedz i uwydatnić niektóre ich wady; stąd, kreśląc w barwach bardzo sympatycznych strony dodatnie swych bohaterów, jest wszakże niekiedy poetą-satyrykiem, wytykającym ich błędy i słabostki w tonie łagodnym, ojcowskim. Obok tego jest on także i poetą ludowym, jednym z tych nielicznych wówczas u nas pisarzy, co stanęli w obronie pokrzywdzonych, uznali w każdym człowieku brata i zwrócili się do ludu ze słowami prawdziwej miłości. Głębin myśli w utworach Syrokomli, który wyższego wykształcenia nie otrzymał, nie widzimy: z natury cichy, spokojny, rzewny a miłujący serdecznie ziemię rodzinną, nie szybował on nigdy w wyższych sferach idei, nie potraçał nigdy o nadzwyczajne namiętności ludzkie, nie umiał zresztą malować potężniejszych walk i szamotań się duchowych; natomiast znakomicie kreślił tłum szaraczkowy lub siermiężny i jego życie codzienne, jego radości lub cierpienia, a niekiedy i ciche tragedye bez rozgłosu. Stąd w utworach tych porywa nas głębia uczucia i zachwyca swojskość, polegająca na odczuciu i przejęciu się naturą typów i charakterów swojskich i na doskonałem ich uwydatnieniu; tem właśnie tłómaczymy sobie wielką popularność Syrokomli, dającą mu prawo najzupełniejsze do nazwy poety czysto narodowego. Wziętość tę zyskał on sobie za cną dążnością swych utworów, ogromną w nich siłą uczucia miłości ku społeczeństwu, którego dobro leżało mu zawsze na sercu, obroną wszelkich biedaków, pokrzywdzonych przez los i ludzi, znakomitymi wizerunkami szlachty uboższej, której rysów dodatnich był najdoskonalszym u nas po Mickiewiczu malarzem, наконец prostotą stylu i obrazów, która uczyniła utwory jego dostępnymi dla najmniej nawet wykształconych jednostek. Syrokomla jest poetą narodowym, jakkolwiek w dziełach swych nie poruszał donioślejszego znaczenia kwestyi społecznych (z wyjątkiem kwestyi

uwłaszczenia włościan), lecz poprzestawał tylko na malowaniu obrazków typowych, w których rzewnem uczuciem porywa i przywiązuje do siebie czytelnika. Umiłowanie rodzinnego zakątka, życia cichego na wsi w gronie najbliższych przyjaciół, miłość przyrody wogóle i wielka miłość ludzi jest najbardziej charakterystyczną cechą utworów Syrokomli; widzimy w nich zawsze prostotę uczuć i myśli, a nierzadko humor i dowcip prawdziwy, aczkolwiek przebijający się często przez łyzy cichego, rzewnego smutku i głębszego bólu. Niesłychana łatwość wierszowania i często niedostatek, z którym poeta walczył całe życie, stały się przyczyną wielkiej jego płodności: Syrokomla napisał stosunkowo bardzo dużo utworów, wszakże niektóre z nich, pisane pod wpływem zewnętrznego nacisku, zarówno siłą poezji, jak i wykonaniem artystycznym nie wychodzą poza granice zwykłej mierności.

204. **Władysław Ludwik Anczyc** (* 1823 — † 1883), urodzony w Wilnie, kształcił się w Krakowie i tam pozyskał stopień magistra farmacji; wkrótce jednak rzucił zajęcie zawodowe i poświęcił się całkowicie pracy literackiej.

Znaczenie jego w literaturze naszej polega na tem, że jako komedyopisarz, pierwszy po Bogusławskim wprowadził lud na scenę, w komedjach swych wystawiając go możliwie obiektywnie i poruszając niektóre dość żywotne objawy wśród chłopów. Pierwszą jego sztuką ludową była komedyjka *Chłopi arystokraci*, w której ośmieszył wieśniaków, upojonych wolnością społeczną w pierwszej chwili po zniesieniu pańszczyzny w Galicyi. *Emigracya chłopska* ma poważniejsze zadanie przed sobą, przedstawia bowiem prąd emigracyjny wśród chłopów, ludzących się nadzieją wielkich zysków na obczyźnie. Inne jednoaktowe komedyjki, jak: *Łobzowanie*, *Błazeł opętany*, *Flisacy*, mniejsze mają znaczenie. Anczyc napisał także kilka sztuk dramatycznych, osnutych na tle różnych faktów dziejowych, jak np. *Jan Sobieski pod Żórawnem*, *Pauper krakowski*, *Kościuszko*, *Zemsta szlachcica polskiego* i t. d. Oprócz komedyi Anczyc pisywał drobne wiersze, z których najpięk-

niejszym, stanowiącym niewątpliwie perłę w poezji lirycznej, jest z wielką siłą napisany wiersz dłuższy p. t. *Tyrteusz*, osnuty na podaniu greckiem o śpiewaku Tyrteuszu, przysłanym Sparcie przez Ateńczyków zamiast pomocy orężnej w walce z Messenią. Mieszkając przez pewien czas w Warszawie, Anczyc pisywał wiele utworów prozą dla ludu pod pseudonimem Kazimierza Góralczyka, a także układał książeczki dla młodzieży i redagował „Kmiotka” (pismo dla ludu) i „Przyjaciela dzieci”.

205. **Tomasz August Olizarowski** (* 1811—† 1879)¹⁾, bardzo zdolny i płodny poeta, pozostawił po sobie cenne prace we wszystkich trzech rodzajach poezji. W dziale liryków najpierwsze miejsce zajmuje zbiór wierszy p. t. *Tyrtejski* i *Woskresenki*, napisanych przeważnie pod wpływem wypadków galicyjskich. Do epickich jego utworów należą, jako ważniejsze: *Zawerucha*, poemat, opiewający miłość do pięknej Ukrainki kozaka Zaweruchy, który, ożeniwszy się z nią, został zamordowany przez swego rywala, czumaka. Poemat *Bruno* należy do działu utworów bajronicznych; bohater jego — to posępny odludek, marzyciel, cierpiący cierpieniem wymarzonem, a wkońcu dręczony wyrzutami sumienia za zabicie w pojedynku przyjaciela, którego niesłusznie uważał za swego rywala. Najpiękniejszym poematem Olizarowskiego jest *Softy*, wysnuty z dziejów hebrajskich, a mający na celu charakterystykę Samsona; napisany wierszem białym z zachowaniem rytmiki metrycznej, odznacza się wielką obrazowością, barwnym kolorytem i pięknym wizerunkiem bohatera hebrajskiego. Poemat *Tymon Zimorodek* jest właściwie wierszowaną autobiografią poety, zasługującą na uwagę ze względu na artyzm. W drugiej połowie swej działalności poetyckiej Olizarowski zyskał rozgłos jako zdolny dramaturg; napisał podobno około 30 dramatów, z których wszakże zaledwie kilka było drukowanych: *Krystyn z Gozdowa*, dramat historyczny, na tle rządów Konrada Mazowieckiego osnuty; *Wincenty z Szamotuł* i *Rada w Chęcinach*, oba mające za treść wypadki za panowania Łokietka; *Dziewice Erynu*, dramat, a raczej poemat dramatyczny, którego bohaterem jest Artur Zawisza, poświęcający życie dla ojczyzny; *Rognieda*, najlepszy ze znanych dramatów poety, osnuty na podaniu dziejowem o porwaniu przemocą córki księcia połockiego przez Włodzimierza kijowskiego. Wogóle poezye Olizarowskiego odznaczają się

¹⁾ Seweryna Duchńska: «Tomasz Olizarowski» (Bibliot. Warsz., 1879).

wielką siłą, bujną wyobraźnią i pięknymi opisami przyrody; natomiast w dramatach brak istotnych efektów dramatycznych i plastyki w kreśleniu charakterów. Oprócz tych utworów oryginalnych Olizarowski przetłómaczył z francuskiego dwa dramaty Mickiewicza: „Konfederaci barscy” i „Jakób Jasiński”.

Edmund Wasilewski (* 1814 — † 1846)¹⁾, młodo zmarły poeta, zasłynął jako wielce utalentowany liryk, przede wszystkim jako autor *Krakowiaków*, prześlicznych wierszyków, napisanych na nutę ludową, a odznaczających się niezwykle artystycznym obok prostoty pojęć i uczuć i wielkiej harmonii wiersza. Inne poezye jego (jak np. *Pieśń żeglarzów*, *Hymn orłów*) są nacechowane niepowszednią siłą zapału, życiem i energią, bo poeta nie upadał na duchu pomimo ciężkich warunków bytu, z którymi zmuszony był walczyć do zgonu. Niekiedy wszakże widać w nich smutek, pewien niepokój (np. w dłuższej fantazyi p. t. *Diecię szalu*, gdzie poeta daje wizerunek własnego ducha), lub też sarkazm wobec pospolitości życia, z którą nie mógł się pogodzić (np. w wierszu: *Drzem sobie, duszo!*). Jedy- nym obszerniejszym utworem Wasilewskiego jest *Katedra na Wawelu*, poemat, zawierający wprawdzie wiele uczucia, zapału i pięknych myśli, ale słabo opracowany, mianowicie grzeszący brakiem staranniejszego wycieniowania szczegółów, które zazwyczaj bywa wymagane w utworze epickim.

Karol Baliński (* 1817 — † 1864)²⁾, napisał sporo liryków, odznaczających się wzniosłym uczuciem miłości ku ojczyźnie i pięknoscią formy; z nich największy rozgłos zyskał prześliczny wiersz p. t. *Farys-wieszcz*, w którym Baliński w postaci farysa wydatnił ducha poety, szamoczącego się z prozaicznymi warunkami życia. Jest to jeden z piękniejszych wierszy w naszej literaturze. Oprócz tego zasługują na uwagę ze względu na myśli: *Modlitwa wiosenna*, *Bratnie słowo do śpiewaka „Mohorta”*, a także niedokończony poemat *Męczeństwo Zbawiciela*, napisany bardzo pięknym językiem.

Ryszard Berwiński (* 1819 — † 1879)³⁾, pełny gorącego zapału i namiętności rozegzaltowanej liryk, początkowo pisywał wiersze treści erotycznej, uwydatniając w nich zachwyty i rozpacz miłosne, ale niebawem zwrócił się do szerszych kwestyi społecznych i wydał szereg drobnych utworów pod tytułem

¹⁾ K. Kaszewski: «Edmund Wasilewski» (Tygod. Illustr., 1860).

²⁾ Lucyan Siemieński: «Michał i Karol Balińscy» (Portrety literackie, t. I, 1865). — F. Boberska: «Karol Baliński» (1882).

³⁾ Antoni Bądzkiewicz: «Ryszard Berwiński» (1887).

ogólnym: *Księga życia i śmierci*, w których wyraził swe poglądy skrajno-demokratyczne, a mianowicie: uwielbienie ludu, wiarę w jego przyszłość, nienawiść ku szlachcie i pragnienie radykalnych zmian w społeczeństwie. Poezye te odznaczają się szczerością i głębokością uczuć, tonem namiętным i wielką siłą słowa. Na większą skalę zakreślonym utworem jest fragment: *Don Juan poznański*, satyra, w której poeta w sposób gwałtowny i namiętny chłoscze różne wady swych ziomków, a przede wszystkim życie bezmyślne i brak energii w młodem pokoleniu. Obok tego Berwiński pilnie studiował przez pewien czas literaturę ludową, a owocem tej pracy było dziełko: *Studia o gusłach, czaroch, zabobonach i przesądach ludowych*, w którym dowodzi, że podania, obrzędy i wierzenia ludu nie są jego rodzimymi, lecz tylko były przeniesione z Zachodu po wprowadzeniu chrześcijaństwa do Polski.

206. **Mieczysław Romanowski** (* 1834 — † 1863)¹⁾ zasłynął, pomimo bardzo krótkiej działalności literackiej, jako wysoce uzdolniony liryk, epik i dramaturg. Najlepszymi są jego utwory epickie, świadczące o niepowszednich zdolnościach poety, jako epika. Naczelne miejsce zajmuje tu *Dziewczę z Sądcza*, poemacik, osnuty na tle powstania górali karpackich przeciw Szwedom w XVII w. Odnacza się on wielką obrazowością, trafnem odmalowaniem głównej bohaterki, mieszczi, zakochanej w oficerze szwedzkim, i wielką żywością i barwnością kolorytu. Te same zalety, acz już w mniejszym stopniu, widzimy i w drugim utworze epickim Romanowskiego p. t. *Łużeccy*, gdzie autor zestawia charaktery dwóch braci, walczących na kresach z Turkami w XVII w.; pracy tej można zarzucić brak jednolitości w kompozycji. Nader wdzięcznym obrazem o pokroju sielankowym jest *Choraży*, w którym poeta opowiada dzieje miłosne dwojga młodych ludzi. Inne jego poemaciki mniejsze mają znaczenie. Romanowski, młodzieniec wielkiego ducha, energii i zapału, przejęty do głębi najwznioślejszymi ideałami, dla których w każdej chwili gotów był dać życie,

¹⁾ E. Zoryan: «Poezye Mieczysława Romanowskiego» (Tygod. Illustr., 1884). — Piotr Chmielowski: «Żywioł mieszczański w poeziach M. Romanowskiego» (Tygod. Illustr., 1886).

napisał dużo wierszy lirycznych, odbijających właśnie powyższe cechy; przytem utwory te przeważnie są napiętnowane uczuciem smutku i tęsknoty. Za najpiękniejsze można uważać te, które są odbiciem myśli i uczuć ogólnych (np. wiersz *Idzie ku nam Pan już w chwale*). Romanowski pozostawił po sobie tragedję *Popiel i Piast*, w której odmalował walkę żywiołu ludowego z władzą książęcą w czasach przedhistorycznych. Utwór ten wprowadzie grzeszy rozwlekłością i słabem wyzyskaniem sytuacji dramatycznej, wszakże dzięki dobremu rozwinięciu niektórych charakterów (np. króla Popiela) i pięknym scenom pojedynczym, jest bądźco bądź chlubnem świadectwem zdolności dramatycznych autora, który nie miał tylko czasu rozwinąć należycie swego talentu w tym kierunku.

207. **Leonard Sowiński** (* 1831 — † 1887) w poezjach swoich, odznaczających się wielką siłą liryzmu, energią wyrażań, przechodzącą niekiedy w rzewność, i stylem jędrnym, twardym, a jaśniejącym niezmiernie barwnymi figurami retorycznymi, poruszał zwykle różne idee i zagadnienia społeczne. Napisał *Widziadła*, zbiór 12 sonetów, stanowiących niejako duchową biografię poety, który przechodzi w swojej młodości przez różne fazy (wiary, nauki, zwątpienia, poezyi, miłości) i wkońcu wstępuje na drogę obowiązku, gdzie po próżnej walce o wcielenie ideałów śmierć znajduje. W utworze pełnym sarkazmu p. t. *Satyra* wyrzuca współczesnym brak wiary, pychę rozumu, szerzenie złego za pomocą sztuk pięknych, przytem wciela swe ideały w różne postaci dziejowe, z których każda, pracując dla ogółu, jest jego wyrazem. W poemacie dyalogowym p. t. *Z życia* pod postacią występujących osób poeta uwydatnił niektóre siły duchowe (rozum, poezję, wolę), składające się na pracę zbiorową ludzi; największą rolę w takiej pracy autor przypisuje sile woli. Najznakomitszym utworem Sowińskiego jest wspaniała tragedia p. t. *Na Ukrainie*. Pod koniec życia rozpoczął drugą tragedję p. t. *Szał*, ale napisał tylko jej prolog, w którym świetnie charakteryzuje szlachtę około 1840 roku. Obok powyższych prac większych

rozmiarów Sowiński pozostawił po sobie sporo drobnych wierszy, z których ważne są dla charakterystyki duchowego stanu poety w ostatnich latach jego życia poezye pod ogólnym tytułem *O zmroku*, pisane w tych czasach, gdy był już skołatany życiem i zgnębiony cierpieniem. Urodzony i wychowany na Ukrainie, znał doskonale język ruski i tłómaczył niektóre utwory Szewczenki, najznakomitszego poety ukraińskiego. Prozą napisał *Rys dziejów literatury polskiej* (w 5-u tomach), wielce zajmujące i charakterystyczne *Wspomnienia szkolne* i powieść *Na rozstajnych drogach*.

Seweryna z Zochowskich Pruszkowa, z drugiego małżeństwa Duchńska (* 1815 — † 1905), znana jest jako autorka licznych drobnych wierszy, poematów i obrazków dramatycznych. Liryki jej odznaczają się wielką siłą uczucia (np. wiersz *Sieje proso*), a także piękną formą. Z utworów epicznych ważniejsze są jej gawędy: *Dwa dwory*, *Powisłe*, a nadewszystko: *Elżbieta Drużbacka* i *Kasper Miaskowski*, poemaciki, zawierające w sobie wdzięczne i trafne obrazy z przeszłości. Prace dramatyczne Duchńskiej nie posiadają większego znaczenia, ponieważ nie odpowiadają wymaganiom dramatu. Oprócz prac poetyckich Duchńska napisała kilka drobnych monografii literackich (np. o Tańskiej, Brodzińskim, Olizarowskim i t. d.), przełożyła kilka utworów z literatur obcych (np. „Obraz literatury średniowiecznych ludów, a mianowicie Słowian i Niemców” Eichhoffa, oraz „Cyd”, „Pieśń o Rolandzie” i t. d.), a także skreśliła mnóstwo korespondencji o rozmaitych objawach ruchu literackiego we Francyi. Na polu pedagogicznem zyskała rozgłos jako redaktorka „Rozrywek dla młodocianego wieku”, gdzie umieściła sporo prac własnych z dziedziny pedagogii.

Marya z Majkowskich Ilnicka (* 1831 — † 1897), uzdolniona poetka, przez długi czas redaktorka pisma dla kobiet „Bluszcz”, pisywała drobne wiersze liryczne, w których najczęściej opiewała przedmioty swojskie i wyrażała zacne myśli, dotyczące się duchowego udoskonalenia człowieka. Wśród tych poezyi wyróżnia się pięknnością formy i większą siłą słowa wiersz p. t. *Kandyotka*, opiewający uczucie boleści młodej Greczynki na widok trupów braci i narzeczonego, poległych w walce z Turkami; również zasługują na uwagę jej śpiewy historyczne p. t. *Skarbczyk polski* (z tekstem prozaicznym, napisanym przez Fr. Rawitę), przewyższające pod względem poetyckim podobne

utwory Niemcewicza. Ilnicka napisała także kilka powieści i dwa utwory dramatyczne, które jednak nie posiadają większej wartości; natomiast doskonale są jej przekłady z angielskiego: „Pieśni Osyana”, „Pan dwóchset wysp” Walter-Skota i niektórych poezji Longfellowa.

208. Do ostatnich przedstawicieli okresu romantycznego należą jeszcze trzy wybitniejsze postaci.

Zygmunt Kaczkowski (* 1826 — † 1896). Urodzony w Galicyi, nauki pobierał we Lwowie, gdzie po ukończeniu uniwersytetu bawił czas dłuższy, poświęciwszy się pracy literackiej. W r. 1846 dostał się do więzienia, skąd wyszedł po dwóch latach; w r. 1861 powtórnie skazany na karę więzienia, uwolniony był po upływie półtora roku, poczem wyjechał za granicę i tam, w chwilach tylko wolnych oddając się literaturze, głównie zajął się różnemi operacyami finansowemi, dzięki czemu dorobił się wkrótce dużego majątku. W latach późniejszych stale mieszkał w Paryżu, gdzie życia dokonał.

Z początku demokrata, a po roku 1846 wielbiciel szlachetczyzny, Kaczkowski rozpoczął swój zawód powieściopisarski od ogłoszenia powieści historycznej p. t. *Bitwa o chorążankę* (w r. 1851), rzeczy błażej wprawdzie pod względem myśli i treści, ale świadczącej już o niepospolitych zdolnościach autora, który potrafił nakreślić występujące tu figury żywo, plastycznie i malowniczo. Potem napisał szereg obrazów pod ogólnym tytułem *Ostatni z Nieczujów*, w których występuje postać Nieczui (jak Soplica u Rzewuskiego), malującego barwnym stylem obyczaje szlachty z drugiej połowy XVIII wieku, wszakże tylko w zakresie życia codziennego; toż samo mamy i w utworze p. t. *Bracia ślubni*; dopiero w powieściach: *Grób Nieczujów* i *Annuncjata* Kaczkowski rozszerzył znacznie horyzont stosunków społecznych za czasów Stanisława Augusta i pogłębił je, starając się przytem malować już nie stronę zewnętrzną tylko, jak dotychczas, ale i wewnętrzną życia narodowego, którego objawy dodatnie i ujemne zarówno rozpatrywał. Najznakomitszą powieścią historyczną Kaczkowskiego są *Olbrachtowi rycerze*, zawierający przepyszną

charakterystykę mieszczaństwa i upadającego już rycerstwa średniowiecznego w końcu XV i na początku XVI wieku, za czasów Jana Olbrachta. Jest to niewątpliwie jedna z najznakomitszych powieści historycznych w naszej literaturze pod względem charakterystyki epoki i budowy artystycznej. Niżej pod względem wykonania stoi ostatnia powieść Kaczkowskiego: *Abraham Kitań*, malująca czasy Jana Sobieskiego i wyprawę wiedeńską; posiada ona kilka scen, charakteryzujących dobrze moc oligarchii i bezsilność rządu w końcu XVII wieku. We wszystkich innych powieściach Kaczkowski daje nam tylko wizerunki wieku XVIII, zapatrując się na fakty i osoby ze stanowiska możliwie obiektywnego, a więc podnosząc czyny znaczne i potępiając rozmaite objawy ujemne w życiu społecznym, jak np. niski poziom oświaty, upokarzający stosunek szlachty do panów, wpływ francuszczyzny, przewagę fantazyi i zapału nad rozumem i t. d.

Do wybitniejszych powieści współczesnych Kaczkowskiego należą: najlepsza pod względem artystycznego wykonania powieść p. t. *Bajronista*, gdzie autor potępia bezpłodne marzycielstwo, oraz: *Wnuczęta*, *Dziwożona*, *Żydowscy*, *Rozbitek* i t. d.; w nich Kaczkowski daje nam dosadną charakterystykę stosunków galicyjskich w połowie XIX wieku, wytykając również w barwach przesadnie ciemnych najrozmaitsze wady społeczeństwa. Obok postaci ujemnych Kaczkowski wyprowadzał na scenę i dodatnie, wszakże brał je nie z natury, ale zwykle wysnuwał z fantazyi, dając w ten sposób niejako ideały, mające służyć za wzór do naśladowania. Głośnym w swoim czasie utworem Kaczkowskiego była *Teka Nieczui*, cięta satyra polityczno-społeczna na stosunki galicyjskie, w której autor przez usta zmarłych pisarzy wybitniejszych (Krasickiego, Niemcewicza, Mickiewicza i t. d.) wypowiada śmiało swoje poglądy, dotyczące się stanu Galicyi, i chłoszcze niemiłosiernie t. zw. Stańczyków. Do celniejszych prac Kaczkowskiego o charakterze naukowym należy studyum historyczno-obyczajowe pod tytułem *Kobieta w Polsce* (2 t.).

209. **Zygmunt Miłkowski**, piszący pod pseudonimem **Teodo-**

ra **Tomasza Jeża** (* 1824 ¹⁾). Urodzony na Podolu, kształcił się w gimnazyum w Niemirowie, a następnie w Odessie i uniwersytecie Kijowskim, stamtąd udał się do Węgier, gdzie walczył w szeregach rewulucjonistów węgierskich, poczem przebywał w Turcyi, w Londynie, w Paryżu, w Galicyi, w Białogrodzie, wszędzie znosząc wielki niedostatek materyalny; nareszcie osiadł w Genewie, a stąd po dłuższym pobycie przeniósł się do Zurychu.

Utwory powieściowe Jeża można podzielić na trzy grupy. Pierwszą z nich stanowią powieści współczesne, z których najwcześniejsze (*Wasyl Hołub* i *Handzia Zahornicka*) mają na celu kwestyę ludową. Autor, kreśląc chłopów zgodnie z rzeczywistością, z ich wadami i zaletami, staje, jako zdecydowany demokrat, w obronie ludu, będącego w owych czasach w pogardzie u szlachty, i domaga się dla niego wolności osobistej, przyznania praw ogólnoludzkich, ułatwienia mu nauki i t. d., jednym słowem, żąda uznania i uszanowania w chłopie człowieka. Tę samą myśl rozwija dalej w jednej z późniejszych i najlepszych swych powieści współczesnych p. t. *Historja o praprawnuku i prapradziadku*, gdzie szczegółowiej rozpatruje kwestyę włościańską, a także mówi o potrzebie uobywatelenia Żydów i zwraca się do szlachty, wyrzucając jej różne wady, jak np. szowinizm, przenoszenie nad wszystko życia spokojnego i unikanie niebezpieczeństw, na które mogłaby być narażoną, gdyby zechciała należycie spełniać swe obowiązki. Stosunków włościańskich dotknął następnie Jeż i w powieści *Wrzecziono*, gdzie kreśli smutny stan materyalny i umysłowy chłopca za czasów pańszczyzny, a prócz tego marnotrawstwo i demoralizacyę szlachty. Stając w obronie uciemnionych i wydziedziczonych, smaga niechętnie biczem satyry szlachtę, a zwłaszcza arystokrację, wytykając jej życie próżniacze i bezmyślne, karyerowiczostwo, rozrzutność, dumę względem niższych i uboższych i t. d. Do takich powieści należą: *Drugie Boże przyka-*

¹⁾ Wacław Holewiński: «Życie i sprawy T. T. Jeża» (1884).

zanie, również jeden z celniejszych utworów Jeża ze względu na dosadną charakterystykę szlachty; *Opowiadanie Stasia, Nauczycielka* i t. d. Wszakże demokratą krańcowym, potępiającym bezwzględnie warstwę wyższą, Jeż nie jest: umie on dopatrzeć wśród nich i ludzi zacniejszych i maluje ich w takich powieściach, jak *Wnuk chorążego, Siostrzane dusze* i t. d.

Do drugiej grupy należą utwory, osnute na tle życia i stosunków Słowian półwyspu Bałkańskiego, wśród których autor dwukrotnie przebywał dłużej, skutkiem czego miał możność doskonale ich poznać. Najznakomitszą w tym dziale powieścią, arcydziełem wśród wszystkich wogóle jego utworów, są *Uskoki*, gdzie w słowach prostych, a jednak wywołujących uczucie tragizmu, mamy skreśloną walkę Bośniaków i Dalmatów z Turkami przy końcu XVI wieku. Znakomite wykończenie charakterów, żywe i plastyczne malowanie scen pojedynczych i umiejętne połączenie ich w jedną całość artystyczną, wreszcie sama idea utworu — wielka miłość ziemi rodzinnej: wszystko to składa się na zapewnienie tej powieści jednego z pierwszych miejsc w naszej literaturze. Piękna powieść *Szandor Kowacz* opowiada dzieje młodego Węgry, wychowanego w rodzinie serbskiej i rzucającego ją, by stanąć w szeregach rodaków do walki z Austrią. Inne utwory tego działu, jak: *W zaraniu, Narzeczona Harambaszy, Hercog słowiański* i t. d., za tło swe mają zawsze walkę Słowian Bałkańskich z Turkami.

Trzecią grupę stanowią powieści historyczne z dziejów krajowych, najsłabsze jego utwory (*Za króla Olbrachta* i t. d.); w nich wogóle razi nas słaba kompozycja i brak wiernej charakterystyki epoki.

210. **Jadwiga Łuszczewska**, pisująca zawsze pod pseudonimem **Deotymy** (* 1834 — † 1908), odznaczająca się zarówno dużym talentem poetyckim, jak i niezwykłą erudycją, w bardzo młodym wieku zyskała szybko wielki rozgłos jako niepospolita improwizatorka, której liczne improwizacje odznaczają się prawdziwym natchnieniem, głębokością pomysłów i poetycznym rozwinięciem tematów, naj-

częściej filozoficzno-naukowych. Inne drobne wiersze Deotymy, pisywane w różnych czasach, noszą na sobie tę samą mniej więcej cechę. Objawów życia codziennego, spraw powszednich poetka nie porusza w nich nigdy, a natomiast czerpie treść z dziedziny nauk lub sztuk pięknych, przepromieniając ją często uczuciem religijnem lub obywatelskiem. Najważniejszym jej dziełem poetyckim jest cykl utworów historycznych pod ogólnym tytułem *Polska w pieśni*. Wszystkie one z wyjątkiem dwóch ostatnich są osnute na tle dziejów bajecznych: *Lech* zawiera poetyckie podanie o mitycznym założycielu Gniezna; *Wojna olbrzymów* opiewa walkę Słowian z dzikimi Obrami (Awarami); *Wyszymir* maluje poetyczny obraz miłości Wisławy, bogini rzeki Wiśły, ku prostemu rybakowi, który potem zostaje księciem Słowian pomorskich; utwór *Dwunastu wojewodów* jest poetyczną charakterystyką rządów tych podaniowych władców lechickich; wreszcie *Wanda* przedstawia w żywych barwach zupełnie oryginalnie przez autorkę pojęty typ kobiety, która dla szczęścia narodu wyrzeka się osobistego szczęścia i swą miłość ku Rytygierowi, księciu Rugii, życiem przypłaca. Przedostatnim utworem w tym cyklu są fragmenty o *Bolesławie Chrobrym*, którym możnaby zarzucić zbytnią rozwlekłość; ostatnim zaś — najznakomitsze acz niedokończone, niestety, dzieło poetyckie Deotymy: *Sobieski pod Wiedniem*, niewątpliwie jeden z najpiękniejszych poematów w naszej literaturze. Pierwszy tom tego utworu zawiera po bardzo podniosłym i wzruszającym wstępie opis pochodu wojsk polskich od granicy do Dunaju; dalsze rozdziały malują przybycie Sobieskiego na Kahlenberg, stan Wiednia oblężonego i zawierają niezmiernie barwny przegląd wojsk tureckich. W utworze tym pierwszorzędne zalety poetyckie, uwydatnione w barwnem i bardzo plastycznym kreśleniu wielu szczegółów, pisanych przesłicznym językiem i świadczących o gruntownej znajomości nie tylko dziejów wyprawy wiedeńskiej, ale i ówczesnych ludzi, ich obyczajów i wogóle życia prywatnego tej epoki. Deotyma jest znana także jako autorka kilku powieści, z których za najlepsze można uważać: *Branki w jasyrze*,

obszerną trytomową powieść historyczną, opiewającą losy dwóch branek polskich, wziętych do niewoli podczas napadu Tatarów w XIII w., i *Panienkę z okienka*, malującą żywymi barwami miłość oficera polskiego do sieroty Jadwigi, wychowanej przez Niemca w Gdańsku. Pierwsza z nich odznacza się wielką obfitością barwnie opowiedzianych szczegółów dziejowych i świadczy pochlebnie o głębokiej erudycji autorki, która w swych bohaterkach uwydatniła potęgę wiary gorącej i uczucia przyjaźni; druga jest bardzo wdzięcznym obrazkiem stosunku dwojga młodych ludzi, rozwiniętym na tle życia mieszczań gdańskich w XVII w.

211. Skutkiem rozbudzonego już w poprzednim okresie (w ostatnich chwilach istnienia państwa i po jego upadku) popędu do głębszego badania przeszłości, *historyografia* ¹⁾ nasza rozwija się także w nowszej epoce, a z czasem staje się najobfitszym i najważniejszym działem piśmiennictwa naukowego. Od dawniejszej różni się nowsza literatura historyczna tem, że zdobyła się na znaczniejszą liczbę obszernych całokształtów, że częściej ukazują się w niej dzieła, zabarwione wyraźnymi poglądami autorów na znaczenie wydarzeń dziejowych, na losy narodu, na przyczyny jego upadku politycznego, i że badania opierają się, w miarę postępu tychże w innych krajach, na coraz gruntowniejszych i bardziej umiejętnych metodach, posługujących się coraz skuteczniejszymi środkami naukowymi. Zgodnie więc z głębszem pojmowaniem zadań tej nauki, tudzież istoty życia narodowego, uczeni nasi obok historii politycznej uprawiają coraz gorliwiej inne jeszcze działy historyczne, poświęcone badaniu bytu wewnętrznego, jak zwłaszcza prawie nieznanie dawniej różne gałęzie archeologii i dzieje piśmiennictwa. Do wszystkich działów gromadzą też coraz zasobniejsze zbiory materyałów.

¹⁾ Wł. Smoleński: «Szkóły historyczne w Polsce» (2-e wyd. 1898).

W pierwszej połowie XIX stulecia, t. j. w okresie, odpowiadającym w dziejach poezji okresowi romantyzmu, zauważyć można dwie wybitne cechy w naszej historiografii.

1) Choć nauka nie zebrała jeszcze i nie zbadała różnorodnych materyałów, niezbędnych do należytego odtworzenia przeszłości w prawdziwej postaci, wielu historyków z wielką pochopnością wypowiada sądy ogólne o przebiegu życia dziejowego, wydają z łatwością wyroki o osobach i wypadkach i zbyt jednostronnie je oświetlają. Zajmują się oni przeważnie stroną polityczną, mianowicie polityką wewnętrzną, nie uwzględniając dostatecznie innych czynników. Każdy wybitniejszy historyk w owych czasach miał jakiś ideał polityczny, według którego urabiał swój pogląd na dzieje, zamiast przez zupełnie bezstronne ich badanie dochodzić dopiero do pewnych wniosków. Pochodziło to stąd, iż uważali oni historię za źródło, z którego należy czerpać naukę praktyczną, czyli wskazówki postępowania w życiu obecnem. Ponieważ zaś ideały polityczne zmieniały się z biegiem czasu, więc też zapatrywania historyków na przeszłość ulegały zmianie i nieraz jaskrawo różniły się między sobą. Główną kwestyą, która zajmowała wybitniejszych historyków począwszy od Naruszewicza, był upadek polityczny: przypisywali go wszyscy nieładowi wewnętrznemu, brakowi sił w łonie narodu, ale nie wszyscy jednakowo zapatrywali się na przyczyny tego zjawiska.

2) Pod względem metody badania i wykładu historycy w owym czasie różnej byli wartości. W żadnym wyższym zakładzie naukowym nie było wtedy katedry historii polskiej; niełatwo więc było zdobyć sobie wykształcenie specjalne w tym przedmiocie i nie mogły się wytworzyć jednolite kierunki w pracy. Wielu dziejopisów było tylko samoukami; dla wielu wzorem był Lelewel, posiadający cenne przymioty: wszechstronność wiedzy i lotność, ale często chaotyczny w robocie i nie celujący w budowie artystycznej; a właśnie wady takie łatwiej naśladowali jego zwolennicy. Z wyjątkiem więc historyków, ogarniających całość

dziejów, byli to przeważnie zbieracze, skrzętnie i z zamiłowaniem, lecz bez systemu ani ładu i bez myśli przewodniej, gromadzący różnorodne nieraz materyały. Ogniskami, w znacznym stopniu skupiającymi działalność dziejopisarską, było parę poważnych czasopism: „Biblioteka naukowego Zakładu imienia Ossolińskich” we Lwowie (od roku 1828), „Roczniki Towarzystwa Naukowego” w Krakowie (od roku 1817), miesięcznik „Biblioteka Warszawska” (od roku 1841); później „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego” (od roku 1860). Towarzystwa naukowe w Krakowie i Poznaniu, tudzież utworzone w Paryżu bardziej specjalne „Towarzystwo Historyczno Literackie” (od roku 1854), nie były bogate; nauka mało doznawała poparcia od instytucji; to też nawet trudne i kosztowne wydawnictwa historyczne podejmowały tylko jednostki, pracą swą i funduszami dokonywając tego, co gdzieindziej robić się zwykło siłami zbiorowemi.

212. Na wstępie do nowej epoki stoi niezmiernie czynny i wpływowy badacz we wszystkich niemal dziedzinach nauk historycznych: **Joachim Lelewel** ¹⁾ (* 1786 w Warszawie — † 1861 w Paryżu). Był wnukiem Niemca, nazwiskiem Lälhöffel de Löwensprung, osiadłego w Polsce za czasów Augusta III. Ojciec, skarbnik jeneralny w Komisji Edukacyjnej, uważał się już za Polaka, matka była z rodziny polskiej. Kształcił się u Pijarów w Warszawie i w uniwersytecie Wileńskim, od lat bardzo młodych okazując zamiłowanie do historii. Wcześniej już zwrócił na siebie uwagę pracami krytycznemi, a powołany przez Tadeusza Czackiego do Krzemieńca, wykładał tam przez dwa lata dzieje geografii. Następných lat parę spędził na studiach w Warszawie. Od roku 1814 do 1818 był zastępcą profesora na katedrze historii powszechnej w Wilnie; później bibliotekarzem i profesorem uniwersytetu w Warszawie; w roku zaś

¹⁾ T. Korzon: «Pogląd na działalność naukową J-a L-a» (Lwów, 1897). S. Krzemiński: zyciorys J-a L-a w tomie IV. «Wieku XIX» (Warszawa, 1908).

1821 powrócił, jako stały profesor, do Wilna. Młodzież i publiczność powitała ten powrót z radością; wykłady Lelewela cieszyły się niezmiernem powodzeniem. Lelewel bowiem, choć pisał stylem ciężkim i szorstkim, mówił płynnie, porrywał zapałem i zachwycił wiedzą, oraz rozległymi poglądami. Skutkiem sprawy Filaretów pozbawiony w r. 1824 posady, przeniósł się znów do Warszawy i oddał się pracy naukowej w zaciszu domowem. Po roku 1831 opuścił kraj i udał się do Francyi. Po krótkim tamże pobycie przeniósł się do Brukselli i tutaj wśród dotkliwego nieraz, lecz z pogardą ducha i z godnością znoszonego niedostatku materialnego spędził długie lata, poświęcając się różnorodnym pracom naukowym i zarabiając tem na swoje utrzymanie. Namówiony przez przyjaciół, udał się w ostatnich już dniach życia do Paryża. Pochowany tamże na cmentarzu Montmartre.

W życiu prywatnem Lelewel był niepraktyczny, niezaradny, mało dbał o siebie i odznaczał się dziwactwem; ale posiadał wiele rysów sympatycznych, które pociągały ku niemu młodzież i starszych. Był zawsze szczerym przyjacielem oświaty, cnoty i postępu; przekonania swoje głosił otwarcie, lecz szanował i obce, choćby przeciwnie. Uczynny i skromny, nie przeceniał swych zasług i chętnie przychodził innym z pomocą, czy to pieniędzmi, czy dzieląc się bezinteresownie swą wiedzą. Wyznawał zasady republikańskie, demokratyczne; przemawiał za ludem i równouprawnieniem Żydów; ale w życiu politycznem nie odznaczył się zdolnościami, niezbędnymi dla działacza państwowego.

Obdarzony niezmierną pracowitością i olbrzymią pamięcią, oraz przenikliwością krytyczną, zbadał gruntownie mnóstwo materyału dziejowego; z drugiej zaś strony, umiał, kierując się bezstronnością, wysnuwać z nagromadzonych faktów wnioski i poglądy ogólne, uciekając się przytem często do śmiałych hipotez, i odgadywać charakter osób i wydarzeń. Nie posiadał jednak zdolności obrazowego przedstawiania [rzeczy, które doskonale rozumiał. Forma zewnętrzna nie odznacza się też powabnością; styl Lelewela

jest zwykle szorstki, chropowaty i zawył, choć często dosadny i zwięzły; język dziwaczny, nacechowany nie zawsze chwalebłą oryginalnością. Różnorodna jego działalność dziejopisarska, oparta na krytyce źródeł historycznych, okazała się niezmiernie pożyteczną przez to, iż torowała następcom drogę do wszechstronnych badań i umiejętnego korzystania z materyałów; poglądy zaś ogólne, jakkolwiek nie zawsze trafne, pobudzały myśl czytelników do głębokiego wnikania w treść dziejów. Cały zastęp uczonych kształcił się na dziełach Lelewela, i dla tego można o nim powiedzieć, iż stworzył swoją szkołę w nauce historii. Zaliczają do niej Jęd. Moraczewskiego, H. Schmitta, Kaz. Jarochońskiego, Jul. Bartoszewicza i wielu innych.

213. Liczne jego prace naukowe, stanowiące kilkadziesiąt tomów, mają postać przeważnie monografii i obszerniejszych rozpraw. Można je podzielić na dwie grupy: 1) dotyczące dziejów polskich i 2) dziejów powszechnych; w obydwóch działach znajdują się rzeczy, poświęcone dziejom i t. zw. naukom pomocniczym historii.

1) Prace z zakresu *dziejów polskich* wydawane były w różnych czasach osobno, później zaś ogłoszone w zbiorze 20-tomowym p. t. *Polska, dzieje i rzeczy jej* ¹⁾. Treść ich jest bardzo rozmaita, a zakres badania obejmuje różne epoki, nawet czasy przedhistoryczne. Są tu rozprawy, poświęcone *geografii historycznej, archeologii* przedhistorycznej i z czasów pewnych, *mitologii, numizmatyce,* krytycznej *ocenie źródeł* kronikarskich, średniowiecznemu *prawodawstwu* polskiemu, np. statutowi Wiślickiemu, *heraldyce,* *dziejom oświaty* i t. p.; inne zajmują się stroną polityczną. Z pomiędzy wybitnych postaci dziejowych kreślił wizerunki: Bolesława Chrobrego, Bolesława Śmiałego, Łokietka. Napisał przyczynki do historii ważnych chwil w życiu narodu (np. wspomnienia z czasów Stanisława Augusta na podstawie opowiadań w rodzinie; do dziejów r. 1823 — 24

¹⁾ Wydanie J. K. Żupańskiego w Poznaniu, 1851 — 64. Kilka tomów tego zbioru znanych jest także pod tytułem: «Polska wieków średnich.»

na Litwie i końca r. 1830 w Królestwie Polskim). Opracowywał także dłuższe ustępy *dziejów politycznych* (np. „Dzieje Litwy i Rusi aż do unii z Polską” i „Polska odradzająca się”); zestawiał porównawczo wypadki pokrewnej treści. Nie uznając za trafny pomysł Towarzystwa Przyjaciół Nauk co do opracowania w dalszym ciągu po Naruszewiczu całkowitych dziejów Polski, nim pojedyncze monografie i wydania źródeł, jak to rozumiał dobrze Kołłątaj, dostatecznie grunt przygotowują, pomyślał jednak o ułożeniu tymczasem do szerszego użytku podręcznej książki i wydał wyborne *Dzieje Polski, które stryj synowcom swoim potocznie opowiada* (1829). Słynne to dziełko zastąpiło rozpowszechniony przedtem podręcznik szkolny T. Wagi i oczekiwało się kilkunastu wydań (nawet w nowszych czasach), oraz przekładów na obce języki. Od dawniejszych prac tego rodzaju odznacza się dodatnio umiejętnym podziałem na okresy i tem, że wprowadza zajmujące szczegóły z życia wewnętrznego, kreśli stan obyczajów, zwyczaje, urządzenia wewnętrzne, dodając uwagi ogólne nad przebiegiem życia narodu.

Zapatrywania swoje polityczne na dzieje Polski wypowiedział Lelewel najwymowniej i najwyraźniej w rozprawie (napisanej pierwotnie po francusku r. 1844, później zaś ogłoszonej przez niego samego po polsku r. 1855) p. t. *Uwagi nad dziejami Polski i ludu jej* . Według Lelewela, istotną przyczyną upadku Polski było sprzeniewierzenie się staro-słowiańskiej zasadzie równości i wolności wszystkich. Jest to więc pogląd republikańsko-demokratyczny, znany już niektórym pisarzom w wieku XVIII (najwybitniejszym z nich był Mich. Wielhorski); lecz kiedy ci ostatni ideał wolności i równości upatrują w samej warstwie szlacheckiej, Lelewel szuka go i w stosunku tejże szlachty do całego narodu, a więc i ludu, i zwała na nią winę odstąpienia od owego ideału. Przypisuje tedy upadek nie tylko arystokracji i królom, lecz całemu ogółowi szlacheckiemu. Takie wyzywające względem szlachty stano-

wisko było w zgodzie z poglądami i powszechnymi prądami demokratycznymi między r. 1830 a 1848.

2) Z pomiędzy prac Lelewela, nie należących do historii polskiej, ważne są dzieła, dotyczące *geografii* starożytnej i średniowiecznej („Badania starożytności we względzie geografii” zaliczają do cenniejszych w literaturze europejskiej), oraz dzieła *numizmatyczne* po francusku, które mu zjednały zasłużone uznanie na Zachodzie. Prócz tego opracował *dzieje starożytne* i wykład *dziejów powszechnych*. Wiele dzieł jego z zakresu historii polskiej zostało przełożonych na niemiecki i francuski.

W paru rozprawach Lelewel zajmuje się także *metodyką* i *teorią historii*. Pismami swemi zasilał wydawnictwa peryodyczne wileńskie i warszawskie i brał udział w ich redakcyi. We wstępie do wydania zbiorowego przez J. K. Żupańskiego skreślił swój żywot literacki.

214. Zasadniczy pogląd na całe dzieje Polski wziął od Lelewela **Jędrzej Moraczewski** (1802 — 1855), Wielkopoleńczyk, wychowaniec uniwersytetów niemieckich i Warszawskiego, przez kilkanaście lat biorący żywy udział w ruchu umysłowym, literackim i społecznym w W. Ks. Poznańskim i niezmiernie pod tym względem zasłużony, przytem szlachetny i bezinteresowny, słowem, jeden z najbardziej wpływowych i najpopularniejszych mężów w tamtej prowincyi. Po należytym przygotowaniu materiału przystąpił on do opracowania całokształtu dziejów polskich i wydał w 9-u tomach *Dzieje rzeczypospolitej polskiej* (1843 — 55), skutkiem przedwczesnej śmierci doprowadzone tylko do abdykacyi Jana Kazimierza. Jakkolwiek nie ukończona, jest to pierwsza praca w takich rozmiarach. Za główne zadanie wziął sobie autor śledzić rozwój ustroju republikańskiego w naszych dziejach, scharakteryzować jego dodatnie i ujemne strony i dowieść, że pomimo odstępstw od pierwotnej zasady naród jeszcze w ostatnich czasach posiadał dużo siły żywotnej, przekazanej mu przez wcześniejszą przeszłość. Zgadzaając się w głównych pomysłach z Lelewelem, Mora-

czewski umie w sposób nowy i oryginalny oświeć wiele faktów; ale w poglądach ogólnych jest nieco jednostronny.

Po Moraczewskim do opracowania dziejów naszych w całości zabrał się **Henryk Schmitt** (* 1817 we Lwowie — † 1883 tamże), bardzo pracowity historyk i ruchliwy publicysta galicyjski. W najwcześniejszym (w r. 1855 — 57) wydaniu dzieła p. t. *Rys dziejów narodu polskiego* doprowadził szczegółowe opowiadanie prawie do końca wieku XIV; w drugim, znacznie już treściwszem: *Dzieje narodu polskiego... potocznie opowiedziane* (1863) sięgnął aż do zgonu Augusta III; najobszerniej zaś skreślił (1866—68) *Dzieje XVIII i XIX w.*, obejmujące w 4 tomach czasy Stanisława Augusta i następne aż do r. 1832. Nadto streścił dwie ostatnie prace w wydaniu popularnem p. t. *Zdarzenia najważniejsze z przeszłości narodu polskiego* (1869). Wydał także parę ciekawych monografii (o rokoszu Zebrzydowskiego, o H. Kołłątaju, „Dzieje panowania St. Augusta Poniatowskiego” w 3 t. i inne). Stojąc na gruncie demokratycznym, Schmitt przypisuje rozstrój polityczny i społeczny przedewszystkiem królom, którzy, nie sprzyjając wolności, niejako zmuszali przez to szlachtę do ograniczania władzy rządzącej; po drugie zaś — brakowi oświaty (o co obwinia w znacznej mierze Jezuitów), który nie pozwalał należycie rozumieć, gdzie są granice wolności osobistej i interesu państwa. W dziełach swoich podaje on wiele ciekawych i nowych rzeczy, opowiada i wyjaśnia zwykle wyczerpująco; czasem jednak bywa jednostronny, uprzedza się zbyt na korzyść jednych, a niekorzyść innych, lub niedość zgłębia pobudki czynów. Pod względem monotonnego, niekiedy zbyt suchego wykładu, ma dużo podobieństwa z Moraczewskim.

215. Zapatrywania historyczno-polityczne Lelewela wywołały w ogólności wielki ruch w piśmiennictwie: jedni historycy rozwijali je w dalszym ciągu i szerzyli w różnych postaciach; inni występowali jako ich przeciwnicy. Prąd przeciwny rozwinął się po roku 1846 i 1848, to jest po klęsce dążeń demokratyczno-rewolucyjnych i nastaniu znów

przewagi żywiołów zachowawczych. W życiu politycznem wzięły górę przekonania szlacheckie, odbiło się to więc i w literaturze. Zarzucano szkole Lelewela, że szerzy pojęcia rewolucyjne, niezgodne z chrześcijańskimi.

Obronę żywiołu szlacheckiego podjął **Waleryan Wróblewski** (1809 — 1877), znany pod pseudonimem **Koronowicz**, urodzony na Ukrainie, obywatel ziemski na Wołyniu. W głośnem swego czasu *Słowie dziejów polskich* (3 t., 1858 — 60), dziele historyzoficznym, dowodzi on, że zasadniczą ideą narodu polskiego (czyli „słowem”) była miłość wolności, właściwa Słowianom; że szlachta rozumiała swe zadanie narodowe i pracowała nieustannie nad jego urzeczywistnieniem, ale nie potrafiła zwalczyć przeszkód, które w tem dążeniu stawiali jej monarchowie i możnowładcy (z tego punktu widzenia broni on liberum veto i zasady konfederacji); słowem, że nie jej winą był ostateczny upadek. Tym sposobem, pomimo jednakowego punktu wyjścia, Wróblewski różni się od Lelewela w poglądzie na ogół szlachecki i tem, że narodowi polskiemu przyznaje jakby wyłączny przywilej miłości ku swobodzie. Tego rodzaju przekonania wypowiadały nieraz pisma emigracyjne polskie, a najgorętszymi ich szerzycielami byli wielcy poeci-romantycy z Z. Krasińskim na czele.

W obronie zasad monarchicznych najpoważniej wystąpił **Karol Hoffmann** (1798 — 1875), mąż Klementyny z Tańskich, doskonały znawca dawnego prawa politycznego polskiego. W znakomicie opracowanych swych dziełach („Obraz rządu i prawodawstwa dawnej Polski” wyd. w r. 1847 — 49, „Historia reform politycznych w dawnej Polsce”, „Przyczyny podziału monarchii polskiej po Bol. Krzywoustym”) wyjaśnia on — o ile pozwalał ówczesny stan badań — urządzenia polityczne w Rzeczypospolitej i rzuca ogólne poglądy na jej przeszłość. Wytworzenie się szlachty uważa za rzecz zupełnie naturalną i nie jej istnieniu przypisuje winę złego, lecz temu, że monarchia nie zdołała sobie wyrobić należytej powagi i że nie było w Polsce silnego stanu miejskiego, tak iż stan uprzywilejowany mógł wprowadzić do państwa zaród nierządu. Talent Hoffmana okazał się też w kreśleniu żywych i barwnych obrazów, przedstawiających losy rodziny Sobieskich i Leszczyńskiego.

Niektórzy historycy, zastanawiając się nad naszą przeszłością, oceniali ją ze stanowiska kościelnego. **Maurycy Dzieduszycki** († 1877), wychowanec Jezuitów, kurator Zakładu im. Ossolińskich, widzi źródło upadku Polski w osłabieniu powagi katolicyzmu przez reformację i z tego punktu przedstawia

dzieje nadzwyczaj jednostronnie (głównie w obszernej monografii „Piotr Skarga i jego wiek”, r. 1850 — 51, i w książce „Zbigniew Oleśnicki”). Inni wypowiadali wprost przeciwne zapatrywania. Tak np. **Adryan Krzyżanowski** († 1852) przypisywał (w dziele p. t. „Dawna Polska”) wszystkie nieszczęścia polityczne Jezuitom; **Józef Łukaszewicz** († 1873), zasłużony pisarz wielkopolski, sumienny badacz dziejów oświaty (jego „Historia szkół w Koronie i W. Ks. Litewskim”, r. 1849 — 51, należy do znakomitych) i historyk ruchu różnowierczego, widział zaród złego właśnie w upadku reformacyi.

216. Do historyków, wyznających zasady szlacheckie i katolickie, należy także jeden z najzasłużeńszych monografistów: **Julian Bartoszewicz** (1821 — 1870), nauczyciel w Warszawie i kustosz biblioteki b. Szkoły Głównej. Pracując niezmiennie, zasiliał on mnóstwem *rozpraw* wszystkie poważniejsze wydawnictwa warszawskie, lub wydawał osobno cały szereg mniejszych i większych *monografii*, opartych przeważnie na mało znanych albo po raz pierwszy zbadanych materiałach. Zajmowały go dzieje wybitnych osób w różnych zawodach („Królewicze-biskupi”, „Znakomici mężowie polscy w XVIII wieku” i in.), losy monarchów i sławnych rodów, instytucje, prawa, sejmy, historia kościołów, miast i t. d.; wydawał akta państwowe, pamiątniki; słowem, opracowywał różnorodne szczegóły, bez których, jak słusznie twierdził, nie można stworzyć doskonałego obrazu dziejów. Piękne są jego *szkice* („Szkice z czasów saskich”), *studya historyczne* i *literackie*, oraz monografia o Annie Jagiellonce (2 t.). Był głównym współpracownikiem działu historii polskiej w wielkiej Encyklopedyi Powszechnej, wydawanej w Warszawie przez S. Orgelbranda, i napisał do niej tysiąc kilkaset artykułów, które zebrane utworzyłyby parę dużych tomów. Przy końcu życia przystąpił do napisania historii polskiej na wielką skalę, lecz opracował tylko 4 tomy („Historia pierwotna Polski”), obejmujące epokę początkową do Mieszka Starego włącznie. Tworząc nadzwyczaj wiele i szybko, nie zawsze mógł do głębi zbadać krytycznie materiały i często popełniał niedokładności i błędy. W poglądach swoich był

nieraz namiętny i stronny. Pod względem formy pracom jego brak zazwyczaj wykończenia artystycznego. Bartoszewicz jest także autorem rozpowszechnionej *Historji literatury polskiej* (r. 1861). Książka ta, przeznaczona nie na podręcznik szkolny, lecz do czytania przez wykształcony ogół, wywołała wielkie ożywienie w świecie naukowym, gdyż odznacza się śmiałymi poglądami, nieraz znacznie odbiegającymi od powszechnie przyjętych ogólników, i doprowadza dzieje literatury do najnowszych czasów (t. j. do chwili wydania). Zaletą jej był także prawdziwie historyczny sposób traktowania literatury, a mianowicie przedstawienie jej w ciągłym związku z życiem politycznym i wpływami obcymi. Do wad jej zato należą: niedość systematyczny układ, zbyt jednostronne i wprost namiętne sądy, rażące często sprzeczności, wreszcie liczne błędy faktyczne; ocena estetyczna utworów nie wszędzie też jest trafna.

217. W związku z poglądami na rolę stanu panującego w Polsce była kwestya pochodzenia szlachty i Polaków w ogólności, a więc i powstania państwa polskiego. Już historycy w. XVIII mówili o podbiciu ziem późniejszej Polski przez Słowian; Naruszewicz opowiadał, że nad Wisłę i Wartę przybyli zbrojno Słowianie i ujarzmili miejscową ludność: potomkowie zdobywców utworzyli później stan szlachecki, potomkowie tubylców zostali poddanymi, chłopami. Kwestye te zajmowały często naszych uczonych.

Jednym z nich, bardzo głośnym w swoim czasie, lecz surowo osądzonym przez nowszą krytykę, jest **Wacław Aleksander Maciejowski** (1793 — 1883), wychowaniec uniwersytetów niemieckich, profesor liceum i uniwersytetu Warszawskiego przed r. 1831. Należy do t. zw. panslawistów, to jest wielbicieli Słowiańszczyzny; ludom słowiańskim przyznawał wyższość nad innymi narodami, a więc rozszerzył teorię Lelewela, stosując ją do całego plemienia. Początek państwa polskiego przypisywał wychodźcom słowiańskim z Saksonii (Lazzom). Dowodził, że wszędzie w Słowiańszczyźnie zachodniej chrześcijaństwo było pierwotnie szerzone w obrządku słowiańskim, a dopiero później zapanował obrządek łaciński. Zajmował się gorliwie początkowymi dziejami Polski, Litwy i Rusi i badał ustrój

społeczno-prawny w najdawniejszych czasach. Jego *Historya prawodawstw słowiańskich* (w r. 1832—35) stała się niezmiernie głośną i wywołała wielki ruch w świecie naukowym; ale z czasem gruntowna krytyka musiała jej odmówić istotnych zalet. Dużą wartość posiadają wyczerpujące badania Maciejowskiego nad obyczajami i zwyczajami w Polsce („Polska aż do połowy XVII wieku”, 1842, 4 t.). Wydał też obszerną pracę: *Piśmiennictwo polskie od najdawniejszych czasów*, doprowadzoną tylko do r. 1650, cenną głównie z powodu wielu szczegółów, zwłaszcza bibliograficznych, gdyż autor mówi w niej tylko o książkach, które sam miał w ręku. Nie jest to jednolity obraz rozwoju historycznego literatury, lecz szereg charakterystyk oddzielnych pisarzy, uwag nad rozwojem poszczególnych gałęzi piśmiennictwa, wreszcie krótkich streszczeń i ocen. Autor mało posiada poczucia piękna, niedość ściśle tłómaczy wpływ literatur obcych na polską i nie wykazuje należycie związku historycznego między objawami literackimi; dzieło więc jego ma głównie znaczenie jako zbiór materyałów, zasługujących na bliższe zbadanie.

218. W badaniach nad pierwotnymi dziejami Słowian i Polski oryginalnymi poglądami odznaczył się także August Bielowski (1806 — 1876), urodzony w Galicyi, przez długie lata urzędnik Zakładu im. Ossolińskich we Lwowie, wkońcu dyrektor. Był on jednym z zasłużonych pisarzy w kółku, które w latach 1830—1850 budziło ruch umysłowy we Lwowie. Działalność literacką rozpoczął od pięknego przekładu poematu staroruskiego „Wyprawa Igora na Połowców” i od *wierszy*, pisanych na wzór pieśni epicznych ludowych (większym takim utworem był rapsod dziejowy „Pieśń o Henryku Pobożnym”). Następnie zwrócił się do pracy nad historią i wydał (1850) *Wstęp krytyczny do dziejów Polski*, w którym pierwotne siedziby Lechitów oznacza najprzód nad Adryatykiem, potem przenosi do Dacyi, stamtąd na północ od Dunaju do Moraw i dopiero nad Wisłę. W pomysłach Bielowskiego było za wiele fantazyi, to też krytyka musiała je odrzucić; ale dzieło jego należało do tych, co budziły zajęcie w świecie naukowym i wywołały ruch znaczny. Później Bielowski ogłosił wiele ważnych *rozpraw i monografii* z zakresu historii politycznej i literatury. Największą jego zasługą jest wydanie w krytycznem opracowaniu najdawniejszych źródeł do naszej historii p. t. *Pomniki dziejowe Polski* (2 t.). Wydawnictwo to, niezbędne dla zajmujących się wiekami średnimi u nas, prowadzi dalej Akademia Umiejętności w Krakowie.

Oryginalne, lecz często dziwaczne teorye o stosunku ple-

mienia polskiego do wschodnich słowiańskich pod względem pochodzenia rozwijał **Franc. Duchiniński** († 1893). W głośnych swojego czasu a przecenionych rozprawach, pisanych po polsku i po francusku, wyjaśniał on związki plemion nadwiślańskich z ruskimi, Litwinów uważał za Słowian, w unii Litwy z Polską widział powrót do dawnej łączności etnograficznej. Działalność jego może służyć za dowód pochopności do naginania historii ku tłumaczeniu późniejszych objawów dziejowych.

Jeszcze przed Bielowskim wydaniem materiałów dziejowych, nie zawsze zresztą umiejętnie opracowanych, zasłużyło się — oprócz wspomnianych przez nas w różnych miejscach — liczne grono uczonych. Tutaj też zasługują na wzmiankę najznakomitsi mecenasi nauki historycznej: **Edw. Raczyński** († 1845), założyciel biblioteki Raczyńskich w Poznaniu; **Tytus Działyński** († 1861), właściciel słynnej z rzeczy polskich biblioteki w Kórniku pod Poznaniem; oraz **Aleks. Przeddziecki** († 1871), który odznaczył się też jako autor monografii w zakresie dziejów politycznych i archeologii. Najpiękniejszym jego dziełem są *Jagiellonki polskie* (4 t.), szereg portretów historycznych na gruntownie wystudytowanym tle ogólnem.

219. W połowie przeszłego stulecia teorię najazdu, czyli utworzenia państwa polskiego przez obcy żywioł przybyłszy, rozwijał świetnie monografista **Karol Szajnocha** ¹⁾ (* 1818 w Samborskiem w Galicyi — † 1868 we Lwowie). Był synem Czecha, urzędującego w Galicyi, a matkę miał Polkę. Rozpoczęte w uniwersytecie Lwowskim studia musiał przerwać, wdawszy się w sprawy polityczne, i później już zdobywał sobie wiedzę własną pracą. Należał czynnie do kółka młodzieży, które budziło we Lwowie ruch piśmienniczy. Potem dostał posadę w Zakładzie Ossolińskich, nie opuszczał jednak literatury. W r. 1858 stracił wzrok, lecz pomimo to pisał jeszcze dużo do samego zgonu.

Zawód literacki rozpoczął od powieści, ale wkrótce przeniósł się na pole *dramatu*. Parę utworów jego w tym rodzaju, obyczajowych i historycznych, przedstawiano na scenie z powodzeniem. Praca nad dramataми zrodziła w nim zamiłowanie do nauki dziejów. Pierwsze jego studia histo-

¹⁾ B. Kalicki: «K. Sz.» (1868—9).—Kl. Kantecki: «Żywot K. Sz.» (w tomie X Dzieł K. Sz., 1878).

ryczne (r. 1849): *Bolesław Chrobry i Pierwsze odrodzenie się Polski* (za Łokietka) sprawiły niesłychane wrażenie, gdyż odznaczały się z jednej strony gruntownością naukową, z drugiej zaś — wielkimi zaletami artystycznymi, właściwymi prawdziwemu poecie. Były to mistrzowskie obrazy z przeszłości. W kilka lat potem wydał 1-y tom znakomitych także *Szkiców historycznych* (z czasem zebrało się ich na 4 tomy). Są to obrazki malowane na podstawie skrzętnych badań i z przedziwną plastycznością odtwarzające z drobnych rysów, rozproszonych w źródłach, życie przeszłe — różne czasy i różnych ludzi. Porównać je można do kunsztownych obrazów mozaikowych, lśniących żywymi barwami; słusznie też nazwano je „brylancikami literatury”. Najznakomitszem, pomnikowym dziełem Szajnochy, wydawanem jednocześnie ze „Szkicami”, jest obszerna monografia p. t. *Jadwiga i Jagiełło*. Przyroda kraju, społeczeństwo polskie i krzyżackie, oddzielne postaci i epizody przedstawione tu są prawdziwie, a w wysokim stopniu malowniczo, składając się razem na obraz, który niezatarte sprawia wrażenie. W *Lechickim początku Polski* Szajnocha starał się na podstawie dowodów dziejowych i lingwistycznych wykazać, że ludność lechicka, czyli przodkowie szlachty polskiej, była pochodzenia normandzkiego i że państwo polskie utworzyło się skutkiem podboju Słowian przez Normandów. Hypoteza ta, rzucona już przez T. Czackiego, nie utrzymała się w nauce; choć jednak wysnuta bez żadnej tendencji społecznej, w swoim czasie podobała się i wzmacniała niechęć ku szlachcie, bo pozwalała nawet w odległej przeszłości uważać ją za żywioł, który drogą gwałtu wyrobił sobie przewagę w narodzie. W nowszych czasach powrócił do niej Fr. Piekosiński ¹⁾. Częściowo tylko opracowanym utworem Szajnochy jest śliczne opowiadanie p. t. *Mściciel*, właściwie dopiero wstęp do obrazu, który miał przedstawić bohaterską postać Jana Sobieskiego. Większą znów i także piękną całością jest monografia *Dwa*

¹⁾ Zob. niżej, w okresie VI.

lata dziejów naszych: 1646 i 1648. Pod względem metody pisania, a mianowicie kunsztownego obrazowania, Szajnocha przypomina historyka angielskiego Macaulaya i francuskiego — Augustyna Thierry.

220. Dzieje Litwy w obszernych rozmiarach próbował nakreślić w epoce Lelewela Teodor Narbutt (1784—1864); ale praca jego p. t. *Dzieje narodu litewskiego* (wyd. od r. 1835), zresztą nie skończona, nie posiada przymiotów naukowych. — Zasłużonym badaczem rzeczy litewskich (historykiem Wilna, dawnej akademii Wileńskiej) i wydawcą źródeł w tym dziale, czynnym w piśmiennictwie peryodycznym w Wilnie i w Warszawie, autorem paru pięknych monografii był Michał Baliński († 1863), zięć Jędrzeja Śniadeckiego.

W nowszych czasach poważnym uczonym, poświęcającym się specjalnie badaniu dziejów Litwy i połączonej z nią Rusi, był Kazimierz Stadnicki (1796—1886). Wydał on kilka obszernych monografii o potomkach Gedymina, zużytkowawszy krytycznie i wyczerpująco, oprócz rzeczy źródłowych polskich, także wydawnictwa rosyjskie. Młodszy brat jego Aleksander Stadnicki († 1861) badał dzieje ludu, głównie na Rusi Czerwonej, i rzucił ciekawe nieraz światło na stosunki społeczne w dawnej Polsce. Cały prawie swój znaczny majątek zapisał na wydawanie dokumentów z archiwum rządowego (t. zw. Bernardyńskiego) we Lwowie.

221. W zakresie *historii prawa politycznego polskiego* praca uczonych polegała na krytycznem wydawaniu zabytków i objaśnianiu ich treści. Pod tym względem wielkie zasługi położył najprzód Ant. Zyg. Helcel (* 1808 w Krakowie — † 1870 tamże), potomek zamożnej rodziny mieszczańskiej, dwukrotnie, lecz przez czas krótki, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego. Na polu historii prawa uczynił on to, czego dla źródeł ogólnych średniowiecznych dokonał A. Bielowski. Najważniejszą jego pracą jest rozpoczęte przezeń wydawnictwo: *Starodawne prawa polskiego pomniki*, które w dalszym ciągu prowadzi Akademia Umiejętności.

Badania Helcela, dotyczące wieku XIV, uzupełniał krytycznie jeden z najznakomitszych pracowników na tem polu, Romuald Hube (1803—1890), profesor pierwszego uniwersytetu Warszawskiego, później Petersburskiego, członek Komisji Kodyfikacyjnej w Petersburgu, senator i członek rady państwa rosyjskiej. Od lat wczesnych ogłaszał on uczone prace prawnicze; w nowszych czasach poświęcił się badaniu prawa polskiego i wydał kilka znakomitych dzieł w tym zakresie.

222. *Pamiętniki* polskie w poprzedzającym okresie były przeważnie treści politycznej. W nowszych okresach wieku XIX mamy także sporo pamiętników, a na zawartość ich składają się zdarzenia publiczne, obrazy życia towarzyskiego i domowego, opisy miejscowości i t. d., i to nie tylko z ojczyzny autorów, lecz owszem często z krain odleglejszych. Tak np. obfity jest dział wspomnień, skreślonych na tle przyrody i ludów Syberyi i dalszych okolic Rosyi Europejskiej. Inni kreślili ciekawe obrazy stosunków w kraju pod względem społecznym, obyczajowym, literackim, poczęści i politycznym, na podstawie wspomnień osobistych. Niektórzy autorowie opracowywali na tle wspomnień i innych materyałów obrazy w formie powieściowej.

Przy dziale pamiętników wypada też uczynić wzmiankę o *opisach podróży*, między którymi obok ściśle naukowych znajdują się pisane w powabnej formie.

223. Badania *archeologiczne*, niezbędne do należytego wytworzenia obrazu przeszłości, w poprzednich epokach prawie zupełnie nieznane, miały u nas w wieku XIX dość licznych przedstawicieli. Z początku byli to jednak przeważnie tylko ludzie z dużym zasobem dobrych chęci, pracowici, rozmiłowani w przedmiocie, ale mało przygotowani naukowo. Mimo to prace ich są często bardzo zajmujące i posiadały to znaczenie, że budziły miłość do rzeczy swojskich. Popęd do badania archeologii przedchrześcijańskiej dał u nas głównie Adam Czarnocki, więcej znany pod przybranem nazwiskiem Zoryana Dołęgi Chodakowskiego ¹⁾ († 1825), ten sam, który zwrócił uwagę uczonych na znaczenie zabytków twórczości poetyckiej ludu i na potrzebę bliższego poznania wszelkich stron jego życia od najdawniejszych czasów. Poglądy swoje na tę sprawę wypowiedział on w głośnej rozprawie *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem* (w r. 1818), nad urzeczywistnieniem zaś swych pomysłów pracował bezpośrednio podczas dłuższych wędrówek, zbierając zabytki etnograficzne i rozkopując kurhany. Archeologia jednak przedhistoryczna pomimo to długo jeszcze czekała na umiejętnych pracowników: rozwój jej jest dziełem dopiero najnowszych czasów, i to nie tylko u nas, lecz i wogóle w Europie. Wcześniej zajęto się opisywaniem starożytności historycznych w obszernem znaczeniu tego słowa. Do takich badaczy należał już niestrudzony J. Lelewel. Starszy jeszcze od niego latami Łukasz Gołębiowski († 1849), bibliotekarz zbioru

¹⁾ Fr. Rawita-Gawroński: «Z. Doł. Ch., jego życie i praca» (1898).

rów T. Czackiego i puławskich, kreślił w sposób popularny obyczaje i zwyczaje w dawnej Polsce. Po nim mieliśmy szeregi historyków, którzy się zajmowali opisywaniem pamiątek historycznych miejskich. Archeologię pogańską i historyczną na Litwie badali bracia: Eustachy Tyszkiewicz († 1873) i Konstanty Tyszkiewicz († 1868).

224. Oprócz historyografii, obejmującej dzieje polityczne, rozwija się w wieku XIX dość bujnie *historia literatury*, gałąź piśmiennictwa bardzo mało przedtem znana. Jak wiadomo, przygotowaniem do niej jest *bibliografia*.

Po Fel. Bentkowskim opracowywało ją kilku uczonych, w tej liczbie i J. Lelewel; na wielką zaś skalę podjął taką pracę Adam Jocher († 1860), bibliotekarz uniwersytetu w Wilnie. Wydał on w 3 tomach *Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce*, w którym nie tylko dokładnie opisywał książki (blisko 10,000), lecz nadto podawał często wyciągi z wielu rzadkich druków i uwagi ogólne co do rozwoju niektórych nauk. Pracę zamierzoną w części tylko wykonał.

Opierając się na zbiorach bibliograficznych i na znajomości pewnej liczby ważniejszych utworów, a nie czekając na gruntowniejsze opracowania monograficzne, zabrano się w pierwszej już połowie przeszłego stulecia do skreślenia dziejów naszej literatury w całości. Próby te z powodu niedostatecznego zgłębienia przedmiotu nie mogły być udatne i miały po większej części postać podręczników, nie zawsze odpowiadających wymaganiom naukowym.

Pierwszym krytycznym historykiem literatury polskiej był Kaz. Brodziński, który w kursie, wykładanym w uniwersytecie Warszawskim, a wydanym znacznie później przez jego ucznia, Franc. Salezego Dmochowskiego, dał obraz całej naszej przeszłości literackiej aż do roku 1815. Gruntownie obeznany z piśmiennictwem europejskim i poważnie pojmując swe zadanie, zwracał on uwagę głównie na rozwój wewnętrzny, wyrażający się w utworach słowa, i dlatego kreślił stan ogólny oświaty, religii, polityki i obyczajów narodu wśród różnych warunków bytu, kładąc przytem nacisk na dzieje literatury powszechnej, która w znacznym stopniu wpływała na polską. Praca wszakże jego, jako nie ogłoszona narazie drukiem, nie wywarła wpływu na dalszy rozwój nauki.

Z poważnem dziełem tego rodzaju najwcześniej po prelekcjach Brodzińskiego wystąpił **Michał Wiszniewski** (* 1794 — † 1865 w Nicei. Kształcił się we Lwowie i Krzemieńcu, następnie zaś we Włoszech, Francyi i Anglii. Przez krótki czas był profesorem w Krzemieńcu, potem przez lat kilkanaście w uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie wykładał historię powszechną, historię literatury powszechnej i polskiej. Po wypadkach roku 1846, w których brał udział, porzucił pole naukowe i mieszkał we Włoszech.

Zawód literacki rozpoczął od studyów filozoficznych: *Bakona metoda tłumaczenia natury i Charaktery rozumów ludzkich*. W pierwszym wyłożył też swoje pojęcia filozoficzne, oparte na różnych systemach. W drugim podaje charakterystykę natury umysłowej człowieka w różnych jej objawach i odcieniach, inaczej mówiąc, kreśli różne typy umysłowe; a czyni to na podstawie głębokiej znajomości duszy i trafnych obserwacji, w postaci wizerunków żywych, jakby zdjętych z natury. Od roku 1840 ogłosił w 7-u tomach *Historję literatury polskiej*, zakresloną na wielką skalę, lecz doprowadzoną (licząc i dwa tomy pośmiertne) tylko do pierwszej połowy wieku XVII. Dzieje literatury rozpatruje w niej na szerokiem tle oświaty ogólnej w Polsce, uwydatniając jej związek z cywilizacją powszechno-europejską. Materiał ściśle literacki bierze z prac swoich poprzedników: bibliografów i monografistów; ale wszystkie szczegóły ocenia krytycznie, a wiele rzeczy podaje po raz pierwszy, albo je po raz pierwszy bada dokładniej. Wszędzie przytem wykazuje związek historyczny między utworami literatury i podaje jasne a dobitne charakterystyki. Wogóle, praca ta, choć przeładowana bibliografią i niezupełnie równomiernie traktująca 'tło literatury, lecz krytyczna, odznaczająca się trafnymi poglądami i właściwem pojmo-owaniem literatury, jako wyrazu życia narodu, przytem napisana pięknym językiem i zajmująco, należy do wybitnych i dziś jeszcze nie straciła na wartości. Wiszniewski jest też autorem pięknej *Podróży do Włoch, Sycylii i Malty*.

225. W tym samym czasie, kiedy Wiszniewski pracował nad rozpoczęciem dziełem, powstały dwie próby przedstawienia dziejów naszej literatury w całości, a w oświeceniu jednolitych poglądów, dokonane przez Edw. Dembowskiego i Jana Majorkiewicza.

Edw. Dembowski († 1846), syn Leona, senatora-kasztelana (autora ciekawych pamiętników), czynny literat w Warszawie, pisał sporo rozpraw filozoficznych w duchu poglądów heglowskich, pracował nad teorią sztuki, przede wszystkim zaś zajmował się gorliwie polityką. W dziele p. n. *Piśmiennictwo polskie w zarysie* (1845) ocenia on pisarzy nie ze stanowiska estetycznego lub filozoficznego, lecz polityczno-społecznego, gdyż, jako wyznawca idei równości wszystkich stanów i uznając związek między literaturą a życiem politycznym narodu, szuka tejże idei w piśmiennictwie. Dzieli więc literaturę na postępową, w której widzi ową „istotę” piśmiennictwa, i na niepostępową; wychodząc zaś z tego punktu, podnosi nazbyt jednych pisarzy, a poniża lub zupełnie pomija innych. Tym sposobem nie kreśli prawdziwej historii literatury, lecz daje tylko jednostronną jej ocenę.

Jan Majorkiewicz († w młodym wieku r. 1847 w Warszawie), wytrawniejszy od Dembowskiego, w dziele p. t. *Literatura polska w rozwinięciu historycznym* (1847) starał się wytlómaczyć znaczenie głównych objawów literackich w organicznym ich związku ze sobą; pominął więc zupełnie życiorysy i nie dbał o dokładność bibliograficzną, a zwracał uwagę na myśli przewodnie w utworach, wyrażające według niego pewne zwroty naczelne. Nie zdołał jednak należycie udowodnić istnienia owych zwrotów, mających polegać na przewadze religii lub rozumu; gdyż, podobnie jak Dembowski, zamiast wyciągać wnioski z faktów, nagiął je raczej do powziętych naprzód myśli. To też dzieło jego jest tylko zbiorem poglądów i charakterystyk, nie zawsze trafnie wyrażonych. Napisał również szereg rozpraw filozoficznych i literackich.

Nad całokształtem historii literatury pracował także W. Al. Maciejowski (zob. § 217), a jeszcze później — J. Bartoszewicz (zob. § 216).

Oprócz takich prac, we właściwym znaczeniu naukowych, obejmujących poglądy na całą przeszłość literatury, wydawano w okresie przed r. 1863 dzieła kompilacyjne, służące do użytku szkolnego i wogóle popularne, nie roszczące sobie pretensyi do miana samodzielnych ani gruntownych. Z podręczników do najbardziej rozpowszechnionych należały: Lesława Łukaszewicza (1 e wydanie w r. 1836), wielokrotnie potem prera-

biany; K. Wł. Wójcickiego; znanego poety Ludw. Kondratowicza i inne. Nadto mieliśmy w tym czasie dość już liczne monografie i rozprawy, poświęcone krytyce utworów lub całych dzieł i ogólnej twórczości pisarzy lub okresów.

226. Obok K. Brodzińskiego do najwcześniej w tym okresie występujących *krytyków* literackich należy jeden z najzdolniejszych: **Maurycy Mochnacki**¹⁾ (* 1803 w Galicyi — † 1835 we Francyi), wykształcony w uniwersytecie Warszawskim. Młodo już rozpoczął on zawód literacki od licznych artykułów zamieszczanych w poważnych czasopismach, i studyował pilnie filozofię niemiecką; w dziele zaś *O literaturze polskiej w wieku XIX* (1830) pierwszy wyjaśnił należycie i podniósł zalety nowej poezji romantycznej (mianowicie: „Maryi” Malczewskiego, „Zamku Kaniowskiego” S. Goszczyńskiego, „Konrada Wallenroda” i „IV Części Dziadów” Mickiewicza). Poglądy swoje estetyczne opierał na ogólnych zasadach filozoficznych, a tym sposobem zachęcał także do badań w tym ostatnim zakresie. Wraz z Brodzińskim i paru innymi torował więc drogę prawdziwej umiejętności. Ostatnie lata życia poświęcił opracowaniu obszernej, nie dokończonej monografii: *Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831*. Pod względem formy literackiej zalicza się do najlepszych naszych prozaików.

Po r. 1830 przez dłuższy czas powagą w dziedzinie krytyki literackiej był **Michał Grabowski** (* 1805 na Ukrainie — † 1863 w Warszawie). Kształcił się w zakresie średnim w Humanium jednocześnie z S. Goszczyńskim i J. B. Zaleskim, potem w uniwersytecie Warszawskim. Zawód literacki rozpoczął od artykułów krytycznych i brał udział w walce romantyków z klasykami. Od r. 1830 mieszkał na wsi na Ukrainie, trudniąc się gospodarstwem, lecz zarazem należał do najruchliwszych kierowników życia umysłowego w kraju. Przy końcu żywota był dyrektorem w Komisji wyznań i oświecenia publicznego w Warszawie. Jako kry-

¹⁾ A. Śliwiński: «M. M. Żywot i dzieła» (1910). — J. Kucharzewski: «M. M.» (1910).

tyk, był zwolennikiem w poezji t. zw. *szkoły ukraińskiej*, odtwarzającej, jak wiadomo, głównie przeszłość, a za najcelniejszy rodzaj powieści poczytywał powieść historyczną, od której żądał, żeby się opierała na gruntownej znajomości dziejów. Dlatego też za wzór do naśladowania stawiał jej Walter-Scotta. Stosując teorie swoje do praktyki, pisywał sam powieści, odznaczające się trafnem obrazowaniem przeszłości, mniej zaś — zaletami artystycznymi. Najcelniejsze z nich są: *Koliszczyzna i stepy*, malująca czasy rzezi humańskiej w roku 1768; oraz *Stannica Hulajpolska*, osnuta także na tle życia Ukrainy. Powieści swoje podpisywał zwykle pseudonimem „Edward Tarsza”.

O działalności na polu krytyki J. I. Kraszewskiego, który już w owych czasach odznaczył się zaszczytnie, była mowa powyżej (zob. § 191).

227. Wcześniej także, bo równocześnie z Grabowskim, wystąpił krytyk, którego działalność sięga jeszcze daleko poza rok 1863. Jest nim **Aleksander Tyszyński** (* 1811 w Petersburgu—† 1880 we wsi ojczystej Miassocie na Litwie), wychowaniec uniwersytetu Wileńskiego, profesor historii literatury polskiej w b. Szkole Głównej.

Zawód pisarski rozpoczął od powieści napół dydaktycznej („Amerykanka w Polsce”), której głównym celem było wypowiedzenie uwag o języku i literaturze ojczystej. Wykazywał w niej bogactwo i inne zalety polszczyzny, oraz piękności nowszej poezji, mickiewiczowskiej. W znacznie już późniejszej (1871) pięknej rozprawie p. t. *Dwie Świtezianki* zastanawia się nad trzema naszymi największymi poetami i dochodzi do wniosku, że t. zw. okres romantyczny stanowi krok naprzód nie tylko w rozwoju naszej poezji, lecz także i powszechnej, a to przez rozwinięcie wzniosłej idei „miłości wszechludzkiej”. Szereg gruntownych studyów literackich (9) z różnych okresów literatury (o Kałużku, Syrokomli, Polu i innych) zawiera dzieło p. t. *Wizerunki polskie*. Próba uogólnienia dziejów literatury polskiej nie wypadła u Tyszyńskiego trafnie; wyróżnia on na podstawie analogii między rozwojem jednostki a życiem

narodu trzy okresy: przewagi pamięci, fantazyi i rozwagi. Pod względem formy prace Tyszyńskiego należą do pisanych wytrawnie i jędrnie, lecz nie posiadają zalet artystycznych w tym stopniu, jak utwory wielu innych pisarzy tego rodzaju.

Bardzo pracowitym i sumiennym monografistą, zasłużonym już licznymi dziełami w czasach przed r. 1863, lecz nie ustającym w działalności długo jeszcze potem, był **Karol Mecherzyński** (1800—1881), Krakowianin, długoletni profesor historii literatury polskiej w uniwersytecie Jagiellońskim. Oprócz mnóstwa nieraz bardzo cennych rozpraw z różnych okresów, zasłużył się on najwięcej dużą monografią p. t. *Historja wymowy w Polsce* (3 t.), opartą na samodzielnych badaniach źródłowych, a doprowadzoną do czasów Stanisława Augusta. Mecherzyński zbadał gruntowniej od innych t. zw. okres Jezuicki i pogłębił znacznie pojęcie, jakie miano o nim przedtem. Wydawał nadto podręczniki szkolne.

228. Do skrzętnych i zamięlowanych, lecz mało sumiennych badaczów literatury należał **Kaz. Wład. Wójcicki** (* 1807 w Warszawie—† 1879 tamże), wychowaniec szkół pijarskich i wszechnicy warszawskiej. Działalność jego literacka była bardzo obfita i różnorodna. Zyskał wielką popularność całym szeregiem drobniejszych obrazków, czyli „gawęd historycznych”, wytwarzając pod tą nazwą nowy rodzaj literatury. Będąc miłośnikiem przeszłości w różnych jej objawach, wydał niemało materyałów dziejowych, pamiętników, kronik i innych dokumentów, oraz mniej znanych lub wcale nieznanych zabytków literatury pięknej. W ostatnich latach zwrócił się głównie ku stronie obyczajowo historycznej i ogłosił szereg obrazów w formie pamiętnikowej. Wójcicki jeden z pierwszych opracował też popularną historję literatury polskiej („Hist. lit. pol. w zarysach”), na którą złożyły się w przeważnej części urywki z dzieł wybitniejszych autorów. Jego książki naukowo-popularne dla młodzieży nie posiadają zalet pedagogicznych; prace poważniejsze i wydania materyałów historycznych i etnograficznych niewielką także mają wartość, jako mało krytyczne i nie oparte na umiejętnej metodzie badania; forma literacka również nie celuje wybitnymi przymiotami. Pomimo to wszystko Wójcicki należy do zasłużonych w literaturze krajowej pracowni-

ków, zwłaszcza zaś w latach między 1840 a 1870 wywierał znaczny wpływ na ruch literacki i budził prawdziwe zamięszanie do rzeczy swojskich. Jako współzałożyciel i przez dłuższy czas główny redaktor wydawanej od roku 1841 „Biblioteki Warszawskiej”, poważnego miesięcznika literacko-naukowego, od roku zaś 1866 tygodnika belletrystyczno-literackiego „Kłosy”, umiał on zachęcać najlepsze siły do współpracownictwa i dawał wskazówki początkującym, a tym sposobem przyczynił się znakomicie do ożywienia naszej literatury.

229. Jednym z najbardziej wpływowych krytyków w latach po r. 1850 i głośnym przedstawicielem monografii literackich, kreślonych w sposób felietonowy, bez ścisłej metody naukowej, był **Lucyan Siemieński** (* 1809 w Galicji — † 1877 w Krakowie). Ukończywszy gimnazjum lubelskie, studiował przez czas jakiś w Odessie języki wschodnie. W kilka lat potem osiadł we Lwowie, gdzie należał do młodego koła literackiego, które marzyło o utworzeniu w literaturze osobnej „szkoły czerwonoruskiej” i obok przeszłości narodowej zachwycało się pieśnią gminną ludów słowiańskich w ogólności. Prześladowany przez rząd austriacki, wyjechał za granicę; mieszkał we Francji, w Poznańskim, w Brukselli; w roku zaś 1848 osiadł w Krakowie, gdzie należał do redakcji konserwatywnego dziennika „Czas” i poświęcił się działalności publicystyczno-literackiej w różnorodnych kierunkach. Należy do bardzo płodnych i wielostronnych pisarzy. Zawód literacki rozpoczął od *przekładu* pieśni staroczeskich w t. zw. *Rękopisie Królodworskim*, dokonanego językiem według ówczesnych pojęć staropolskim. Potem pisywał oryginalnie drobne *utwory historyczno-epiczne*: rapsody, poemaciki, dumki, pieśni, oraz wiersze *liryczne*; wiele z nich zyskało sobie powszechne uznanie i popularność. Następnie oddał się znowu przekładowi i wydał najprzód zbiór pieśni ludowych słowiańskich i różnych innych europejskich; później przełożył część poematu „Szach-Nameh” Firdusiego, poezye Michała Anioła, ody Horacyusza; godnie zaś uwieńczył działalność swą na tem polu doskonałym tłumaczeniem „Odyssei” Homera, nad którem długo pracował. Na krótko przed śmiercią ogłosił

zbiór przekładów liryki religijnej („Święci poeci. Pieśni mi-stycznej miłości”). W dziale *powieściowym* zostawił też po sobie kilka tomów drobniejszych utworów, przeważnie na tle wspomnień dziejowych; nie odznaczając się wyższymi zaletami, należały one wszakże do chętnie czytanych i zajmujących. Jako prozaik, Siemieński był czynny w kilku gałęziach historycznych. Wydał kilka *monografii z dziejów politycznych* i jeden z najbardziej rozpowszechnionych podręczników popularnych historii polskiej dla szerokich mas narodu (1-e wyd. w r. 1845 p. t. „Wieczory pod lipą”, potem pod tytułem „Dzieje narodu polskiego”, najwięcej wydań pod tytułem „Wieczory w Ojcowie”). Najliczniejsze prace Siemieńskiego należą do *historii literatury*: są to albo obszerniejsze monografie o znakomitszych pisarzach polskich, albo szkice estetyczno krytyczne i różne rozprawy. Monografie te albo wychodziły oddzielnie, albo weszły do zbioru p. n. *Portrety literackie* (4 serye); z pomiędzy nich starannem opracowaniem naukowem odznacza się „Żywot Fr. Morawskiego” i „Żywot St. Trembeckiego”. Siemieński pisał zajmująco, pięknym językiem, dużo miał poczucia estetycznego, wypowiadał trafne poglądy krytyczne; lecz pracom jego brak często należytego pogłębienia i dokładności. Pod względem formy zalicza się słusznie do wybitniejszych prozaików.

Wielki rozgłos w dziedzinie krytyki literackiej zjednał sobie równocześnie z Siemieńskim **Julian Klaczko** (* 1827 w Wilnie — † 1906). Po skończeniu kursów uniwersyteckich w Królewcu i Heidelbergu napisał najprzód po niemiecku parę rozpraw literackich i politycznych, przyjętych z uznaniem przez obcych. Później, przeniósłszy się do Paryża, ogłosił po francusku i po polsku szereg studyów i rozpraw treści politycznej lub krytyczno-literackich (rozbiór „Krewnych” J. Korzeniowskiego, „Gładyatorów” Lenartowicza, o „Korespondencji Mickiewicza”, wyborne studyum o Z. Krasińskim p. t. „La poésie polonaise au XIX siècle et le poète anonyme”, wydane też po polsku, i in.). W tych ostatnich okazał delikatne poczucie piękna, a zaj-

muje się oceną utworów nie tylko ze stanowiska ściśle literackiego, lecz jeszcze więcej z punktu widzenia narodowego; tym sposobem sądy jego pozostają w nazbyt ścisłym związku z poglądami w danym czasie, czyli mają charakter publicystyczny. Pod względem formy prace Klaczki należą do najświetniejszych wzorów. W ostatnim okresie swej twórczości zasłynął on gruntownymi i ślicznie pisanymi studiami po francusku z dziedziny historii sztuki europejskiej, a szczególnie pracą o Dantem: *Wieczory florenckie* (Causeries Florentines) i o *Juliuszu II*.

230. *Filozofia* nasza w wieku XIX ¹⁾ rozwinęła się znacznie lepiej, niż w dawniejszych czasach, choć była po większej części dopiero odgłosem tego, co się działo na tem polu w krajach zachodnich. Na początku pomienionego stulecia, zamiast filozofii francuskiej, która wywarła pewien wpływ na rozwój umysłowy u nas w wieku XVIII, zaczyna coraz silniej oddziaływać na pojęcia naszych uczonych nowsza filozofia niemiecka. Wpływ ten okazuje się najprzód w dziedzinie estetyczno-literackiej: w działalności K. Brodzińskiego, M. Mochnackiego i innych.

Znaczniejszy ruch na polu filozofii zaczyna się po roku 1831, to jest w époce, kiedy w Niemczech rozwinęły się już ostatecznie pewne wybitne systemy filozoficzne (Hegla † 1831, Schellinga † 1854). Przeważa wpływ Hegla, który systematycznością, ogarniającą wszystkie niemal gałęzie wiedzy, przewyższył swoich poprzedników i skupił w sobie to, co zawierały pomysły innych filozofów niemieckich.

¹⁾ Fr. Krupiński: «O filozofii w Polsce» (Wstęp do przekładu «Historii filozofii w zarysie» A. Schweglera, 1863). — H. Struve: «Wykład systematyczny logiki» (t. I, 1870); zawiera tylko historię tej nauki w Polsce; jako wydanie 2-e, zupełnie przerobione i w dwójnasób pomnożone, wyszedł p. t. «Historia logiki, jako teorii poznania, w Polsce» (1911; str. 541). — H. Struve: «Wstęp krytyczny do filozofii» (3-e wyd. 1903).

Uczeni polscy nie byli jednak niewolniczymi tłumaczami niemieckich: owszem, poznawszy ich słabe strony, usiłowali stworzyć nowe systemy — filozofii słowiańskiej, inaczej — polskiej, przez wprowadzenie nowych pierwiastków. Łączyli ją zawsze z obroną osobowości Boga i nieśmiertelności duszy według pojęć chrześcijańskich. Prócz tego pewien szereg myślicieli po dawnemu posiłkował się filozofią poprostu do uzasadnienia i wyjaśnienia innych dogmatów religijnych. Zupełnie nowej filozofii uczeni nasi oczywiście nie stworzyli, ale dziełami swemi dowiedli, że myśl polska zdolna jest także wznosić się wysoko; można nawet powiedzieć, że filozofia polska zasłużyła się dobrze nauce podniesieniem, obok rozumu, znaczenia innych jeszcze władz ducha, jak woli i fantazyi, i odwróceniem umysłów od zbyt jednostronnych a suchych systemów, opartych na przewadze pierwiastku rozumowego.

Co się tyczy mowy, okazało się, że język nasz posiada wszystkie przymioty, potrzebne do wyrażenia najwznioślejszych myśli. Wprawdzie niektórzy filozofowie polscy pisywali z początku po niemiecku i po francusku, ale później posługiwali się mową ojczystą i pracowali gorliwie nad jej wykształceniem. Ponieważ nowe pojęcia tego wymagały, musieli oni często uciekać się do tworzenia nowych wyrazów; niekiedy czynili to mniej trafnie i zniechęcali nawet przez to ogół do samego przedmiotu; lecz biorąc w ogólności, język polski wiele na tem skorzystał. To też dużo dzieł filozoficznych z tego czasu odznacza się prześliczną formą literacką.

231. Wkrótce po roku 1831 wystąpił ze swemi pracami **Józef Kremer** ¹⁾ (* 1806 w Krakowie — † 1875 tamże). Po ukończeniu nauk w mieście rodzinnem słuchał wykładów Hegla w Berlinie, potem studyował filozofię w Heidelbergu i Paryżu. Walczył jako prosty żołnierz w szeregach narodowych w r. 1831. Powróciwszy do Krakowa, utrzymywał

¹⁾ H. Struve: «Życie i prace J. Kr.» (przy wydaniu dzieł tego filozofa 1878—9 i osobno 1881).

zakład naukowy dla młodzieży i oddał się literaturze. Następnie przez lat dwadzieścia kilka był profesorem uniwersytetu Jagiellońskiego i szkoły sztuk pięknych.

Jako filozof, był z początku bezwzględnym zwolennikiem Hegla, lecz później zaznaczył wyraźnie swe odmienne zapatrywania w kwestyi osobowości Boga. Nie hołdował też samemu rozumowi: owszem domagał się także uwzględnienia praw serca. Za główne zadanie położył sobie opracowanie w systematycznej całości wszystkiego, co się zawiera w filozofii Hegla, i wydał *Wykład systematyczny filozofii*, obejmujący wszystkie jej części w zarysie. W dziele tem zapoznał ogół polski z wynikami filozofii niemieckiej, które niesłusznie były przez wielu uważane za szczyt mądrości, ale w każdym razie pobudzały do głębszego myślenia. Większe jeszcze znaczenie posiadają prace Kremera, poświęcone estetyce. Najśłynniejsza z nich p. t. *Listy z Krakowa* zawiera wyłożone w prześlicznej formie ogólne zasady estetyki i dzieje sztuki. W *Podróży do Włoch* kreśli autor na podstawie zabytków historję sztuki włoskiej; w *Grecyi starożytnej* — dzieje rzeźbiarstwa greckiego; w *Sztuce w starożytnym Rzymie* — rozwój sztuki u Rzymian. W dziełach estetycznych idzie mu szczególnie o wykazanie tej prawdy, że w sztuce łączy się pierwiastek zmysłowy z duchowym i że jest ona zespoleniem pierwiastku rozumowego z uczuciowym. Wszechstronne udowodnienie tej łączności w poglądzie na całą przeszłość sztuki jest główną zasługą tego pisarza na polu estetyki; posiada ono bowiem oprócz znaczenia teoretycznego i znaczenie praktyczne, gdyż tym sposobem Kremer wskazał drogę do najwłaściwszego i najnaturalniejszego rozwoju w dziedzinie sztuk pięknych.

Język i styl Kremera stawiają go w rzędzie znakomych prozaików polskich.

232. Jednym z najzdolniejszych filozofów naszych był **Bronisław Trentowski** ¹⁾ (* 1808 na Podlasiu — † 1869 we Freiburgu w Badeńskim). Kształcił się w uniwersytecie

¹⁾ Kl. Hankiewicz: «Życie, pisma i system filozoficzny Br. Tr.» (1870).

Warszawskim, a potem był nauczycielem w szkołach średnich. Po wojnie r. 1831, w której brał udział, wyjechał do Niemiec; odbył studia w paru wszechnicach, doktoryzował się we Freiburgu i był tamże przez lat kilka docentem prywatnym. Następnie, mieszkając ciągle za granicą (w Szwajcaryi, Francyi i w Badeńskim), poświęcał się wyłącznie literaturze. Pierwsze swe prace wydawał po niemiecku, ale wkrótce zwrócił się do polszczyzny, którą też starał się wzbogacić, odgrzebuując wyrazy dawno zapomniane lub tworząc neologizmy, często dziwaczne i mało zrozumiałe. Najważniejsze jego dzieła są „*Chowanna, czyli System pedagogiki narodowej*” i „*Myślini, czyli Całokształt loiki narodowej*”. Pierwsza narobiła w swoim czasie wiele hałasu w świecie naukowym z powodu śmiałych poglądów. Zakreślona była na wielką skalę i miała się składać z trzech części; lecz to, co ogłosił autor, stanowi dopiero część pierwszą (o wychowawcu). Zawiera w sobie wiele cennych uwag i wskazówek, z drugiej zaś strony — wiele dziwacznych myśli, dowodzących, że autor za mało praktycznie znał dzieci i że nagiął wnioski do powziętych naprzód pomysłów. W „*Myślini*” Trentowski połączył logikę Arystotelesa z poglądami Hegla, ale je uzasadniał i uporządkował, albo znów zwalczał, co mu się nie podobało w tym ostatnim. Ogólne jego poglądy opierały się na tem przekonaniu, że nie było jeszcze prawdziwej filozofii na świecie, bo wszystkie dotychczasowe systemy były jednostronne (u ludów germańskich idealne, u romańskich realne), prawda zaś spoczywa nie w samej myśli oderwanej ani też w samej materyi, lecz w tem, co stanowi istotę obojga, to jest w „boskości”. Mniemał, że zdobycie najwyższej prawdy powinno być zadaniem Słowian. Wskazując drogę do poznania Boga, uważa chrześcijaństwo za najlepszą formę religii. Poglądy jego polityczne były utopią.

Trentowski nie zrobił dla nauki tyle, ile zamierzał zrobić; ale ma tę zasługę, że przez opracowanie kilku działów filozofii obudził zajęcie do niej. Styl jego utworów jest często malowniczy, lecz dziwaczny język utrudnia zrozumienie treści.

233. Popularniejszym od Trentowskiego stał się jego rówieśnik **Karol Libelt** (* 1807 w Poznaniu — † 1875 na wsi w Poznańskim). Był synem niezamożnego rzemieślnika. Wyższe nauki pobierał w uniwersytecie Berlińskim, gdzie słuchał wykładów Hegla. Brał udział w wojnie roku 1831; potem mieszkał na wsi w Poznańskim, oddając się rolnictwu i literaturze. Osiadłszy następnie w Poznaniu, trudnił się nauczycielstwem i rozwinął ruchliwą działalność piśmienniczą, jako jeden z najcelniejszych krzewicieli ruchu umysłowego w Księstwie. Zostawszy posłem na sejm pruski, pracował na tem polu aż do zgonu. Był prezesem Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego. Umarł na wsi, gdzie mieszkał przez lat wiele, nie zaniedbując pracy naukowej. Szlachetny, energiczny i wytrwały, cieszył się czią powszechną.

Obdarzony żywym uczuciem, potężną fantazją i niepospolitym rozumem, przejął się, podobnie jak Trentowski, nauką Hegla, lecz także nie hołdował jej bezwzględnie: twierdził, że filozofia musi przybrać inny kierunek, niż dotychczas u Niemców, i wierzył w możność dalszego jej rozwoju na gruncie słowiańskim. Według niego, sam rozum nie jest zdolny wznieść się do poznania najwyższych pojęć (Boga i ducha osobowego), bo on tylko rozkłada, nie buduje, nie może być kierownikiem wszystkich uczuć i czynków człowieka; tą władzą duszy, która potrafi dogodzić wszystkim wymaganiom, jest wyobraźnia, czyli umysł w całej pełni, ze wszystkimi przymiotami. Na tej podstawie opiera się cały gmach filozoficzny Libelta, w szczegółach bardzo podobny do systemu Trentowskiego. Myśli swoje wyłożył on najprzód w dziele zbiorowem pod tytułem *Filozofia i krytyka*, zawierajacem: „Wstęp, Estetykę ogólną i System umnictwa ¹⁾”, czyli filozofii umysłowej”. W ścisłym związku z tem dziełem pozostaje druga z najważniej-

¹⁾ «Um»=wyobraźnia (w znaczeniu, jak podano wyżej), a więc «umnictwo»=nauka o wyobraźni.

szych prac Libelta p. t. *Estetyka, czyli Umnictwo piękne*, obejmująca rozbiór wszystkich sztuk pięknych.

Zasługą tego uczonego jest podniesienie pierwiastku estetycznego do godności samodzielnej zasady filozoficznej obok potęgi rozumu i zwrócenie uwagi na to, że ideały ducha ludzkiego stanowią tak samo jego istotę, jak zdolność rozumowa. Oprócz tych wielkich dzieł napisał jeszcze mnóstwo rozpraw literackich, politycznych, krytycznych, ekonomicznych. Pod względem formy należy do najznakomitszych pisarzy polskich, którzy do wysokiego stopnia doskonałości wykształcili naszą prozę.

234. Współtowarzyszem Libelta był **August Cieszkowski** (* 1814 na Podlasiu — † 1894). Kształcił się także w uniwersytecie Berlińskim. Wcześniej już dał się poznać za granicą dziełami filozoficznymi i ekonomicznymi, pisanymi po niemiecku i po francusku. Powróciwszy do kraju, zamieszczał wiele rozpraw w „Bibliotece Warszawskiej”. W r. 1847 przeniósł się do W. Ks. Poznańskiego. Jako poseł przez lat wiele do sejmu pruskiego, położył niemałe zasługi. Po dwakroć był prezesem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu. Założył szkołę rolniczą w Żabikowie, zniesioną później przez rząd pruski.

Z prac jego filozoficznych w języku niemieckim najważniejszą jest dzieło, w którym roztrząsa kwestyę osobowości Boga i nieśmiertelności duszy. Z polskich najcelniejsze są: *Ojciec nasz* i *Drogi ducha*. Cieszkowski rozwijał głównie poglądy historyzoficzne. Rozpatrując przebieg dziejów powszechnych, rozróżnia on dwie epoki: przedchrześcijańską i chrześcijańską, i twierdzi, że po nich nastąpi trzecia epoka, czyli „żywot ducha w czynie”. Podzielając zdanie Trentowskiego i Libelta, głosi dalej (w „Ojciec nasz”), że żywiołem, który urzeczywistni taką prawdziwą filozofię, będzie narodowość polska. W rozprawie „Drogi ducha”, zastanawiając się nad nauką i sztuką, określa ich znaczenie, jako czynników pracy społecznej, i widzi dążenie ludzkości do zespolenia sztuk i umiejętności dla osiągnięcia ideałów społecznych, w czem ważną rolę wyznacza

także światu słowiańskiemu. Tym sposobem uzupełnia pomysły Trentowskiego i Libelta przez zwrócenie działalności duchowej człowieka ku celom praktycznym, społecznym.

Pod względem formy prace polskie Cieszkowskiego należą do najświetniejszych utworów literackich. Rozprawy treści ekonomicznej i społecznej wyrobiły mu głośne imię nawet między obcymi.

235. Na gruncie pojęć bezpośrednio chrześcijańskich stoi Józef Gołuchowski (* 1797 w Galicyi — † 1858), uczeń i wielbiel słynnego filozofa Schellinga, przez krótki czas (w roku 1823 i 1824) profesor uniwersytetu w Wilnie, gdzie wykłady jego cieszyły się wielkiem uznaniem.

Najważniejszym dziełem tego autora są wydane już po jego śmierci *Dumania nad najwyższymi zagadnieniami człowieka*, napisane jasno i pięknym językiem. Według Gołuchowskiego, filozofia, jako dążenie do poznania prawdy, wtedy zaspakaja pragnienie człowieka, gdy się stara oglądać wszystko w Bogu, który jest najwyższą prawdą; osiągnąć ten cel można nie za pomocą rozumu ani żadnej innej władzy duchowej, lecz tylko przy udziale miłości. Oprócz tego zajmuje się Gołuchowski udowodnieniem osobowości Boga i nieśmiertelności człowieka, a to ze stanowiska pojęć chrześcijańskich.

W duchu katolickim pracowali też w owej dobie nad filozofią: Stan. Chołoniewski (zob. § 237) i Eleonora Ziemięcka († 1871), autorka, czynna w Warszawie. Filozofią zajmował się również M. Wiszniewski (zob. § 224).

Z pomiędzy filozofów w pierwszej połowie stulecia wielce oryginalnym i głębokim umysłem był Hoene-Wroński (właściwie Hoene, * 1777 w Poznaniu — † 1853 w Paryżu), oficer wojsk rosyjskich, zamieszkały następnie we Francyi. Wydał on lub pozostawił po sobie w rękopisach mnóstwo prac z dziedziny najwyższej *matematyki, polityki i filozofii*, pisanych wyłącznie po francusku. Pomysły swoje filozoficzne nazywał sam „mesyjanizmem”, jako dotyczące przyszłych losów ludzkości. W polityce był przeciwnikiem kierunku liberalnego, w rozwoju dziejowym uznawał doniosłość katolicyzmu. Z powodu krańcowych przekonań sprowadził na siebie wiele napaści. W dziełach matematycznych, mało jeszcze dotąd zbadanych, doszedł, według świadectwa nielicznych znawców, do genialnych wyników i odkryć.

236. Tu wspomnieć wypada o *literaturze pedagogicznej*. Praca na tem polu przed r. 1830 nie zostawiła prawie

żadnych śladów w piśmiennictwie naukowem, z wyjątkiem podręczników szkolnych. Dopiero w nowszych okresach zaczęto pracować w tej gałęzi. Z początku nauka wychowania opierała się raczej wyłącznie na praktyce dorywczej, niż na umiejętnościach podstawach i systematycznych badaniach; z czasem jednak, w ostatnich paru dziesiątkach lat w. XIX, stała się nauką w wyższem znaczeniu tego słowa, opartą na podstawach filozoficznych.

W pierwszej połowie przeszłego stulecia wielkie zasługi na polu wychowania początkowego i szkolnictwa ludowego położył w W. Ks. Poznańskim Ewaryst Estkowski († 1856), wykształcony autor podręczników metodycznych, książek dla ludu i wydawca czasopism dla młodzieży, które zasilał głównie własnymi pracami.

W tymże czasie na polu wychowania kobiet i dzieci rozwinęła wielce wpływową działalność niezapomniana **Klementyna z Tańskich Hofmanowa** (* 1798 w Warszawie — † 1845 pod Paryżem). Otrzymawszy sama wykształcenie francuskie (mając już lat blisko dwadzieścia, nauczyła się dopiero lepiej po polsku), stała się ona najgorliwszą rzeczniczką sprawy wychowania polskiego. Liczny szereg jej prac literackich składa się z poważnych książek treści wychowawczej, z książeczek dla młodzieży i z utworów beletrystycznych dla dorosłych. W dziełach pierwszego rodzaju Hofmanowa rozwinęła swoje poglądy na stanowisko kobiety i na jej obowiązki. W *Pamiętce po dobrej matce* (wydanej jeszcze w r. 1819), uderzając śmiało na modę wychowania francuskiego, żąda stanowczo kształcenia dziewcząt w języku narodowym; domaga się dla płci swojej rozleglejszego, niż dotąd, zakresu wiedzy, ale potępia dążenie do samodzielności społecznej i wyzwolenia się z pod przewagi męskiej. Poglądy swoje rozwija dalej w dziele *Amelia matką*, gdzie rozważa stosunek wiedzy do religii, tudzież w książce *O powinnościach kobiet*, w której rozpatruje stosunek do społeczeństwa i wyznacza kobietom wyłącznie zakres życia domowego. W *Listach matki* wreszcie podaje cały szereg ogólnych wskazówek pedagogicznych ze stanowiska celów praktycznych. —

Utwory jej beletrystyczne dla dzieci: *powiastki, opisy, podróże, komedyjki, życiorysy* i t. p. posiadają tyle zalet, że do dziś dnia są jeszcze wydawane, oprócz bowiem przyjemności uwzględniają także rozwój strony moralnej i umysłowej. Hofmanowa stworzyła u nas literaturę dziecięcą, gdyż przed nią, oprócz nielicznych przekładów, istniał zaledwie jeden zbiorek powiastek. Wydawała też pierwsze u nas czasopismo dla młodego wieku p. t. „Rozrywki dla dzieci” (1824 — 29). Teorii pedagogiki nie rozwinęła i nie posunęła naprzód, gdyż sama nie posiadała należytego w tym kierunku wykształcenia i nie przedsiębrała głębszych studyów; lecz w praktyce wyświadczyła społeczeństwu polskiemu niepożyte usługi przez rozbudzenie w umysłach potrzeby zajęcia się sprawami wychowania, przez zwalczanie różnych pod tym względem przesądów i rozpowszechnienie wielu zdrowych pojęć, wreszcie przez dostarczenie wychowawcom obfitej literatury dla młodzieży.

Jako powieściopisarka, stoi ona w szeregu najpierwszych autorów historycznych, którzy, nie naśladowując Walter-Scotta, w sposób oryginalny poczęli odtwarzać niedawno ubiegłą przeszłość i powołali do życia typy i charaktery z wieku XVIII. W *Listach Elżbiety Rzeczyckiej* nakreśliła udatny obraz dworu wielkopańskiego (Czartoryskich); w *Dzienniku Franciszki Krasińskiej* odmalowała także trafnie pochwycone sceny i postaci z wyższego świata za czasów Augusta III; w powieści p. t. *Karolina* przedstawiła obyczaje tejże warstwy narodu w epoce już panowania pruskiego; wreszcie w powieści *Jan Kochanowski w Czarnymlesie*, najsłabszej pod względem artystycznym, ale zajmującej pod względem charakterystyki historycznej, spopularyzowała wyobrażenia o świetnych czasach humanizmu polskiego. Powieścią obyczajową z wyraźnem założeniem moralnem jest najlepszy pod względem artyzmu utwór Hofmanowej *Krystyna*. Myśl jego przewodnia zawiera się w określeniu celu wychowania, które, według autorki, powinno dążyć do tego, by każdej jednostce zapewnić niezależne stanowisko przez uzdolnienie jej do pracy, a tym sposobem uczynić ją

pożytecznem kółkiem w społeczeństwie; takim właśnie ideałem jest bohaterka powieści.

W ślady Hofmanowej, jako autorki książek dla młodzieży, wstępował niejeden talent pisarski; dziś powiedzieć można, że ta gałąź literatury rozwija się u nas pomyślnie, nie ustępując podobnym działom w innych literaturach europejskich.

237. *Wymowa świecka* w latach po roku 1831 prawie wcale się nie rozwija: najważniejsza jej gałąź — polityczna zanika; krasomówstwo sądowe nie pozostawia wyraźniejszych śladów w piśmiennictwie; wymowa akademicka leży także odłogiem. W Galicyi literatura tego rodzaju również przez czas dłuższy mało była jeszcze uprawiana. Zato krasomówstwo *kościelne* liczy w ubiegłym wieku dość znaczny zastęp znakomitych przedstawicieli.

Potęgą wymowy na czele kaznodziejów po Woroniczu stanął **Hieronim Kajsiewicz** (* 1812 w Augustowskim — † 1873 w Rzymie)¹⁾. Kształcił się w uniwersytecie Warszawskim, ale wstąpiwszy do wojska, przerwał studia prawnicze. Potem zamieszkał we Francyi, gdzie też po kilku latach obrał sobie stan duchowny. Świecenia kapłańskie otrzymał w Rzymie i tamże powziął z ks. Semenenką myśl zawiązania nowego zakonu, potwierdzonego przez Piusa IX pod nazwą „Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego”. Głównym jego celem jest bezpośrednia praca dla społeczeństwa przez urządzenie go po chrześcijańsku; do programu działania wchodzi także wychowanie młodzieży. Powróciwszy z Włoch do Francyi, Kajsiewicz zwalczał naukę Towiańskiego; następnie przez długie lata odbywał podróże do różnych bliższych i dalszych krajów, gdziekolwiek w większej liczbie przebywali rodacy, i wymownemi słowy szerzył zasady religijne: dwa razy wyjeżdżał na dłużej do Ameryki (południowej i do Stanów Zjednoczonych), bywał w Poznańskim, w Galicyi, pracował na półwyspie Bałkańskim. Przez kilkanaście ostatnich lat życia był generałem zakonu i troszczył się niezmordowanie o jego rozwój.

¹⁾ St. Tarnowski: w «Rozprawach i Sprawozdaniach» (1895—7).

Dość liczne jego kazania, ogłoszone drukiem, dzielą się na: właściwie religijne, religijno-polityczne i przygodne, a mianowicie pogrzebowe. Kajsiewicz, choć to było w czasach, kiedy się upajano poezją romantyczną, z wielką siłą słowa, przechodzącą często w jednostronność, śmiało wypowiadał rodakom gorzkie prawdy i nawoływał do poprawy na gruncie religijnym i społecznym. Był otwartym nieprzyjacielem ruchów gwałtownych i z tego powodu ściągął na siebie w r. 1863 wiele przykrości. Pisał też sporo rozpraw, listów z podróży, a w młodszych latach próbował sił swoich w literaturze nadobnej.

Jednocześnie z Kajsiewiczem występował chlubnie na polu kaznodziejstwa Piotr Semenenko (* 1814 pod Białymstokiem — † 1886 w Paryżu), towarzysz jego, współzałożyciel i generał Zmartwychwstańców. W kazaniach swych gromił on także naukę Towiańskiego i szerzył trzeźwe poglądy polityczne. Towarzyszem obu poprzedzających, wsławionym wymową, był Aleksander Jełowicki (* 1805 na Podolu — † 1877 w Rzymie), księgarz i wydawca rzeczy polskich w Paryżu, następnie członek zgromadzenia Zmartwychwstańców. Oprócz różnych dzieł religijnych ogłosił zbiór pięknych kazań, głównie przygodnych i mów pogrzebowych. W pierwszej połowie tegoż okresu słynął mówca religijny i filozof katolicki Stanisław Chołoniewski († 1846), wychowaniec uniwersytetu w Wilnie, kaznodzieja przy katedrze w Kamieńcu.

238. W W. Ks. Poznańskim wsławili się w połowie przeszłego stulecia: 1) Aleksy Prusinowski († 1872), kaznodzieja w Poznaniu, słusznie zaliczany do najświetniejszych mówców, gdyż odznacza się porywającym zapałem i żywym (niekiedy nazbyt kunsztownym) stylem. Słynął szczególnie z mów żałobnych, miewanych w Poznaniu na uczczenie znakomitości krajowych. 2) Jan Chryzostom Janiszewski († 1872), pisarz teologiczny, gorliwy poseł sejmowy, w końcu życia biskup-suffragan poznański, jako mówca, odznaczający się powagą, prostotą i siłą myśli oraz słowa. Wsławił się podobnie najbardziej mowami z okoliczności zgonu zasłużonych krajowi mężów.

Ignacy Hołowiński (* 1800 w Owruczu — † 1855 w Petersburgu), profesor teologii w uniwersytecie Kijowskim, potem rektor akademii duchownej w Wilnie i Petersburgu, wkońcu arcybiskup-metropolita mohylowski, miewał piękne

kazania i mowy pogrzebowe, odznaczające się prostotą, wzniosłością i namaszczeniem religijnem. Znane są z dwóch zbiorów drukowanych. Jako poeta, Hołowiński należał do bardzo popularnych, dzięki głównie swym *Legendom*, do których czerpał treść z Pisma Św. i podań Kościoła. Inne jego prace poetyckie (między niemi największy utwór p. t. „Dzieciątko Jezus”), jak również przekłady kilku dramatów Szekspira, wydane pod pseudonimem „Ign. Kefalińskiego”, niewielką posiadają wartość. Powszechnie znana była jego *Pielgrzymka do Ziemi Św.* (5 t.), napisana zajmująco na podstawie pracowitych studyów i osobistych spostrzeżeń i wrażeń autora.

Do pierwszej także połowy tego wieku należy piękna postać: **Karol Bołoz Antoniewicz** (* 1807 we Lwowie — † 1852 w Poznańskim). Był potomkiem zamożnej rodziny ormiańskiej, po stracie żony i dzieci Jezuitą, czynnym w Galicyi, na Śląsku i w Poznańskim. Podczas wypadków galicyjskich w r. 1846 pracował z prawdziwym poświęceniem nad uśmierzaniem rozszalałych tłumów i nawracał je natchnionem słowem. W młodszych latach układał wdzięczne piosenki świeckie, w późniejszych uprawiał z powodzeniem poezję religijną; sporo jego utworów z obu tych działów wyrobiło sobie dużą popularność. Prócz tego pozostawił wiele kazań i mów religijnych. Był to wyborny kaznodzieja ludowy, posiadał bowiem, obok powagi, wdziek prostoty i nadzwyczajny dar przemawiania do serca. To też śliczne są jego *Czytania dla ludu*.

VI. OKRES POZYTYWISTYCZNY (OD ROKU 1863) I CZASY NAJNOWSZE. ¹⁾

239. Od roku 1863 w rozwoju literatury XIX w. rozpoczyna się nowy okres, dla którego najwłaściwszą byłaby nazwa **okresu pozytywistycznego**. Rok ten stanowiącą wprowadził zmianę w umysłach i życiu społecznym naszego narodu, który od tego czasu bierze rozbrat z dawniejszymi ideałami romantyzmu, zbacza z dotychczasowej drogi, chwytając się pracy organicznej, zabezpieczającej byt materialny, i daje jej pierwszeństwo przed wulkanicznymi wybuchami poprzednich czasów, a w literaturze poczyną szukać nie ideałów, nie mających nic wspólnego z życiem rzeczywistym, lecz ludzi z krwi i kości, takich, jakimi są na ziemi, oraz kwestyi żywotnych, któreby miały znaczenie praktyczne. Zwrotu takiego trzy były główne przyczyny: 1) *obawa o byt*, 2) *uwłaszczenie włościan*, pociągające za sobą konieczność pracy produkcyjnej każdej jednostki, i 3) *prądy pozytywistyczne z Zachodu*, którym ogół stopniowo ulegał, przyjmując nowsze teorie naukowe i społeczne. Pierwsze głosy, nawołujące do pracy około podniesienia stanu umy-

¹⁾ P. Chmielowski: «Zarys najnowszej literatury polskiej: 1864 — 1897» (wyd. 4-e 1898). — A. Potocki: «Polska literatura współczesna». Część I: Kult zbiorowości 1860 — 1890; Część II: Kult jednostki 1890 — 1910. (Warszawa, 1911 — 1912).

słowego i materyalnego w kraju, ozwały się w czasopismach zakordonowych i zaraz znalazły odgłos w Warszawie, gdzie założona w roku 1862 Szkoła Główna, pomimo zbyt krótkiego istnienia (do roku 1869), wydała z grona swych uczniów spory zastęp ludzi wykształconych i zdolnych, którzy z energią i zapałem poczęli zwalczać dotychczasowe pojęcia i przesady i nawoływać do nowej pracy. Ci młodzi pracownicy pióra, z których niejeden później chlubnie zapisał swe nazwisko na kartach literatury współczesnej, skupiają się najpierw około „Przeglądu Tygodniowego” (czasopisma, założonego w roku 1866) i rozpoczynają walkę z dotychczasowymi ideałami w literaturze i w życiu społecznym, głosząc potrzebę gruntownej nauki, bezwzględnej trzeźwości umysłu i pracy spokojnej, powolnej, ale ciągłej, w celu podniesienia dobrobytu materyalnego. Jak niegdyś walka romantyków z klasykami, tak teraz zawrzała walka młodych (t. zw. postępowców) z wyobrazicielami dawniejszych poglądów (t. zw. zacofańcami), walka, w której młodzi niekiedy dochodzili do krańcowości, wszakże w ogólnych zasadach mieli słuszość po swej stronie. Krańcowość ta, oprócz niektórych mniejszego znaczenia objawów, uwydatniła się także i w lekceważeniu uczucia, skutkiem czego postępowi stanowili przeciwieństwo romantyków, wpadając tu w drugą ostateczność.

Charakterystyczną cechą literatury tego nowszego okresu jest *pozytywizm* w nauce, t. j. opieranie się w badaniach wszelkiego rodzaju na faktach rzeczywistych i doświadczeniu, a w sztuce — *realizm*, t. j. uwydatnianie faktów rzeczywistych, malowanie życia takim, jakim jest, bez idealizowania jego stron ddatnich¹⁾. Wogóle poeci

¹⁾ W literaturze zagranicznej, zwłaszcza francuskiej, ów realizm w beletrystyce posuwano niekiedy do krańcowości, wytwarzając t. zw. *naturalizm*, polegający na drobiazgowem odtwarzaniu ujemnych, brudnych stron życia, z pominięciem wszelkich pierwiastków zacniejszych. U nas kierunek ten występował słabo i obszerniejszych rozmiarów nie przybrał.

współcześni, potępiając wszelkie bujanie w sferach zaobłocnych, zwrócili się stanowczo do życia rzeczywistego, jego objawów codziennych, zwyczajnych, do stosunków społecznych najbardziej prozaicznych i poczęli poruszać i roztrząsać najrozmaitsze kwestye i zagadnienia życiowe, od najmniej ważnych do najbardziej żywotnych, a także badać i uwydatniać subtelniejsze objawy ducha ludzkiego; dlatego też psychologia (zwłaszcza w powieści i poezji dramatycznej) odgrywa obecnie najważniejszą rolę obok spotęgowanego artyzmu w wykończeniu szczegółów każdego utworu sztuki.

240. Na czele poetów okresu po-romantycznego¹⁾ stoi **Adam Asnyk**, pseudonim **El...y**, lub rzadko **Jan Stożek** (* 1838 w Kaliszu — † 1897 w Krakowie).

Ukończywszy szkołę realną w Kaliszu, wstąpił do akademii medyczno-chirurgicznej w Warszawie, ale niebawem przeniósł się do Wrocławia, a stamtąd do Heidelberga na wydział filozoficzny; po ukończeniu uniwersytetu i otrzymaniu stopnia doktora filozofii zwiedzał przez pewien czas Europę, poczem osiadł we Lwowie, a po kilku latach przeniósł się do Krakowa, gdzie mieszkał do śmierci. Zwłoki jego spoczęły na Skalce.

Początkowe utwory Asnyka, jakkolwiek odznaczają się już wyrobioną formą poetycką, której zawsze był on mistrzem, atoli głębszych myśli nie zawierają jeszcze; poeta starał się wyrażać w nich różnorodne uczucia czysto subiektywne, będące odgłosem romantyzmu, którego pierwotnie był wyobrazicielem, przejąwszy się dziełami wielkich poetów ubiegłego okresu, a przedewszystkiem utworami Słowackiego. Wszakże w dalszym ciągu swej działalności poetyckiej zrozumiał i ocenił doniosłość nowego zwrotu i, nie potępiając bynajmniej ideałów przeszłości, którą każe kochać i szanować, staje się poetą-myślicielem, skupiającym w swej piersi dążenia i pragnienia młodych pokoleń; w utwo-

¹⁾ Tad. Grabowski: «Poezya polska po roku 1863» (1903).

rach swych wypowiada niejednokrotnie głębsze myśli filozoficzne, zawsze wyrażając wiarę w nieustanny postęp ducha ludzkiego i odrzucając marzycielstwo i mrzonki. Do piękniejszych wierszy jego, noszących powyższe cechy, należą takie, jak np. *Julian Apostata, Słonko, Ludzkości!, Do młodych, Orfeusz i bachantki, Noc pod Wysoką, Juliuszowi Mien, Daremne żale, Na zgon poezyi*, a także cykl sonetów *Nad głębiami*, zawierających głębsze myśli filozoficzne, dotyczące się różnych zjawisk i praw ducha ludzkiego. Asnyk pesymistą nie jest i w swych utworach rad zawsze maluje jasne strony ducha ludzkiego, chyląc czoło przed niemi. W swoich poglądach etycznych zbliża się nieraz do Krasińskiego, albowiem, jak on, wierzy, że wszelki występek ściągnie wkońcu karę na siebie, że tylko droga cnoty i prawości prowadzi do celu uczciwego, że moralność winna być jedną i obowiązującą zarówno w sprawach prywatnych, jak i w stosunkach politycznych. Pod względem formy Asnyk jest mistrzem, którego utwory mogą służyć za wzór doskonałości języka; zwyciężając wszelkie trudności rymowania, zachwyca nas wielką harmonią słowa i niezwykłym kolorytem, jakkolwiek zresztą plastyka większa nie leży w naturze jego talentu. Przedewszystkiem zajmuje wybitne miejsce w literaturze jako pierwszorzędnny liryk, siłą uczucia głęboko wnikający do duszy czytelnika; obok tego jest on także poetą dramatycznym, atoli zarówno w jego dramatach, jak i w komediach, zazwyczaj tylko sceny pojedyncze są dobrze wykonane i odznaczają się nieraz wielkim liryzmem, natomiast wogóle słaba charakterystyka postaci i brak żywszej akcji stanowi ważną stronę ujemną jego prac dramatycznych. Do nich należą trzy dramaty: *Colo Rienzi*, w którym poeta kreśli na tle zepsucia Włoch w XIV wieku energicznego trybuna ludu, dążącego do wskrzeszenia rozumnej wolności, opartej na poszanowaniu prawa. Przebieg akcji jest tu nakreślony prawidłowo, ale sytuacje dramatyczne nie wyzyskane należycie, stąd dramat czyni wrażenie raczej utworu opisowego. *Żyd*, którego bohater, przechrzta, występuje na tle stosunku społecznego

chrześcijan do Żydów, jako człowiek namiętny, gwałtowny, nie cofający się przed niczem dla dopięcia swego celu, przytem mściwy i pozbawiony zacniejszych pierwiastków ducha. *Kiejstut* posiada wprawdzie kilka scen pięknych, ale całości brak istotnych kolizyi dramatycznych i wyrazistości występujących osób. Z komedyi Asnyka największe znaczenie mają *Bracia Lerche*; tu autor maluje rozpaczliwe położenie szlachty polskiej w W. Ks. Poznańskim i kreśli dwa wręcz sobie przeciwne typy braci, z których jeden, zrodzony z matki Polki, czuje się Polakiem i broni swej narodowości, drugi jest zażartym jej wrogiem.

241. Szereg komedyopisarzy niniejszego okresu rozpoczyna wysoce utalentowany i oryginalny pisarz:

Józef Narzyski (* 1839 — † 1872). Kształcił się w Płocku, potem uczęszczał na wykłady do Kolegium Francuskiego w Paryżu; wyjechawszy za granicę w roku 1863, mieszkał chwilowo w różnych miejscowościach Europy, a pod koniec życia osiadł w Krakowie.

Narzyski należy do rzędu tych komedyopisarzy, którzy mniej dbają o komizm w utworze dramatycznym, a natomiast baczniejszą uwagę zwracają na swe społeczeństwo i usiłują w utworach swych poruszać rozmaite kwestye bieżące, wykazywać różne prądy ujemne wśród ogółu i głębiej wnikać w jego stronę duchową. Najważniejszymi w tym rodzaju są dwie komedye Narzyskiego: *Epidemia* i *Pożytywni*. W pierwszej z nich widzimy wytkniętą gorączkę łatwego wzbogacenia się przez grę na giełdzie; epidemia ta grasowała przez pewien czas w Galicyi, demoralizując ogół i narażając nieopatrnie jednostki na ruinę materyalną. Druga komedya jest również osnuta na tle stosunków galicyjskich; w niej autor odmalował ludzi, pogardzających uczuciem, wszelkimi celami wyższymi, do których ogół powinien dążyć, a tylko hołdujących interesom materyalnym. W obu tych utworach, wykonanych pod względem artystycznym bez zarzutu, mamy doskonałą charakterystykę osób, będących wyobrażeniem pewnych sfer społecznych, pewnych poglądów, dążeń lub też wad i zalet. To wszystko

świadczy o dobrej znajomości społeczeństwa i o umiejętności odtwarzania różnych objawów jego natury. Natomiast humoru prawdziwego (jak np. u Fredry) nie widzimy w komediach Narzymskiego, który w nich jest przede wszystkim krytykiem i moralizatorem. Jako komedyopisarz tendencyjny, zyskuje on miano pierwszego komedyopisarza, który ukształtował i rozwinął u nas komedię społeczną.

Felicyan Faleński (* 1825—† 1910), urodzony w Warszawie, tamże ukończył „Kursa prawne” i stale mieszkał aż do śmierci.

Odnaczył się przede wszystkim jako wybitny poeta dramaturg; w dramatach swych i tragediach jest zazwyczaj psychologiem-artystą; idei społecznych nie uwydatnia, natomiast usiłuje pogłębić i uplastyczyć psychologię swych bohaterów i wytworzyć kolizje dramatyczne. Najlepszym utworem jego jest dramat wierszowany p. t. *Królowa*, zawierający obraz stopniowych zmian w duszy młodej królowej Jadwigi, ulegającej zrazu uczuciom osobistym, a następnie idącej za głosem obowiązku. Pięknym jest również, acz z mniejszym artyzmem napisany, dramat prozą p. t. *Syn gwiazdy*, osnuty na tle rewolucji Żydów, walczących z Rzymianami pod dowództwem Bereszyta (zwanego „Synem gwiazdy”); występujące osoby nie są tu jeszcze nakreślone tak artystycznie, jak w napisanej później „Królowej”. Trylogia p. t. *Gród z siedmiu wzgórz* zawiera trzy tragedye, pisane prozą, osnute na tle dziejów Rzymu. Pierwsza z nich, *Junius Brutus*, wystawia bohatera rzymskiego, który, z wielką energią i zaciekłością dążąc do strącenia z tronu króla Tarkwiniusza, reprezentuje budzący się do życia żywioł republikański; druga p. t. *Sofonisba*, maluje zepsute w czasach wojen punickich społeczeństwo Kartaginy, dla którego pieniądz był wszystkim; trzecia tragedia, *Ataulf*, daje obraz rozkładu tego Rzymu w chwilach napadów Germanów, których dziki wódz gardzi upodlonymi obywatelami rzymskimi i uchyla czoła tylko przed jedną jasną postacią w tym tłumie, siostrą cesarza Placydya. Inne utwory dramatyczne Faleńskiego, jak *Althea*, *Florynda*,

Franceska z Rawenny lub komedyjka *Tam i z powrotem*, nie posiadają głębszego znaczenia. Faleński znany jest także jako utalentowany liryk, którego wiersze odznaczają się kunsztowną formą i zwykle przewagą artyzmu nad siłą uczucia gorętszego. Z jego zbiorów poezji zasługują na uwagę: *Kwiaty i kolce*, szereg wierszy o pięknej formie artystycznej; poezye *Z ponad mogił*, szereg utworów historycznych, mających za treść różne fakty głośne, zwłaszcza w dziejach starożytnych; *Odgłosy z gór*, w których poeta opiewa przyrodę, uwydatniając przytem uczucia osobiste; *Świstki Sylena* i *Meandry*, drobne wiersze satyryczne, odznaczające się dowcipem, humorem i trafnością myśli, spostrzeżeń i uwag filozoficznych. Oprócz tego doskonale przełożył Faleński Petrarke i kilku poetów starożytnych (Horacyusza, Juwenalisa, Hezyoda), a także napisał cenne studia o „Trenach” i „Fraszkiach” Kochanowskiego i o Mikołaju Szarzyńskim.

242. **Marya z Wasiłowskich Konopnicka** (* 1844 w Suwałkach — † 1910 we Lwowie).

Wykształcenie otrzymała w domu rodzicielskim pod kierunkiem światłego ojca, który usiłował w duszy dziecka rozbudzić cześć dla przeszłości. Lata dziecięce spędziła w Kaliszu przeważnie, a wyszedłszy za mąż, zamieszkała na wsi (w Bronowie w Kaliskiem). Po kilkunastu latach osiadła w Warszawie, gdzie przez krótki czas redagowała czasopismo dla kobiet „Świt”. Ostatnie 20 lat życia spędziła częścią za granicą w różnych miejscowościach Europy, lub we wiosce galicyjskiej Żarnowcu, ofiarowanej przez naród podczas obchodu jej jubileuszu 25-letniej działalności w roku 1902.

W poezjach Konopnickiej, która w swej piersi skupiła dążenia i ideały okresu bieżącego i odczuła je głęboko, spostrzegamy wyraźnie zarysowujące się trzy ważniejsze cechy: miłość i współczucie ku wszelkim biedakom, pokrzywdzonym przez los i ludzi, umiłowanie przyrody i unoszące się ponad tem uczucie obywatelskie, któremu najsilniejszy wyraz dała w zbiorze poezji p. t. *Damnata*. W początkowych

utworach swoich poetka, opiewając przeważnie lud wiejski, na wzór swych poprzedników z doby romantyzmu idealizuje go, lituje się nad jego dolą, przedstawia niedostatek i nędzę materyalną chłopą, co w czasach obecnych jest już poniekąd anachronizmem. Atoli później, poznawszy lepiej psychologię jednostek, poczęła malować barwami wysoce sympatycznymi właściwości duchowe warstw nieukształconych, zawsze ze strony dodatniej. Przejawszy się głębiej naturą ludu, w utworach swych uwydatnia jego prostotę wyobrażeń i uczuć, gorących i głębokich czasem, acz cichych, nie wybuchających, i w usta swych bohaterów wkłada właściwe im słowa i wyrażenia, potęgujące wdzięk i naturalność obrazu (*W piwnicznej izbie*, cykl wierszy pod tytułem *Z chaty* i t. d.), a niekiedy tworzy piosnki, w których brzmi nuta pieśni ludowych. Konopnicka umie również głęboko odczuć piękno natury, wszakże urokowi jej nie ulega bezwzględnie: kreśląc obrazy przyrody rodzimej (*Tatry*) i zachwycając się nimi, zazwyczaj na ich tle wypowiada własne myśli, bole i radości. Nie są to wiersze, pisane ze spokojem epika, a nawet większej plastyki nie posiadają, jak zresztą wszystkie poezye Konopnickiej; ale są to utwory refleksyjne, zachwycające nas z jednej strony prostotą i głębią uczuć, z drugiej — barwnością wyrażań i harmonią wiersza (np. wiersze p. t. *Na palecie*, lub cykl wierszy p. t. *Italia*, w których poetka kreśli swoje wrażenia na widok arcydzieł sztuki włoskiej); przytem noszą na sobie wybitne piętno swojskości, co stanowi ogólną cechę bardzo wielu prac naszej poetki. Większość jej utworów zawiera w sobie głębsze myśli, rozwinięte na tle różnych kwestyi społecznych; poetka, hołdując ideom demokratycznym, umie ogarnąć szersze widnokręgi i zagłębiać się w najżywotniejsze objawy życia społecznego. Ostatnim większych rozmiarów utworem Konopnickiej jest obszerny poemat *Pan Balcer w Brazylii*, odznaczający się wyborną charakterystyką garstki chłopów podlaskich, emigrujących do Brazylii i pięknymi opisami zjawisk przyrody. Oprócz prac powyższych Konopnicka napisała sporo pięknych wierszyków dla

dzieci, kilkanaście nowel, odznaczających się doskonałą psychologią prostaków, trafną ich charakterystyką, niekiedy podniosłymi myślami i wdziękiem w prostocie obrazów i wyrażań. Mniej szczęśliwą była w dramatycznych fragmentach p. t. *Z przeszłości*, gdzie w trzech utworach usiłowała wystawić smutny koniec trzech jednostek, wziętych z historii (Hipaty, filozofii greckiej, Wezaliusza, lekarza, i Galileusza, astronoma), hołdujących nauce i ginących w jej imię w walce z tłumem nieukształconym i przesądnym. Znaczenie tych utworów polega właściwie tylko na ich idei, którą jest wiara w potęgę nauki i w postęp cywilizacji pomimo cierpień i śmierci jednostek; zalet dramatycznych fragmenty te nie posiadają. Konopnicka znana jest także jako zdolna tłumaczka; przełożyła niektóre utwory Heinego (np. „Atta Troll”), Vrchlickiego i innych.

243. **Wiktor Gomulicki** (* 1851) w początkowych utworach swoich, odznaczających się wielką malowniczością, opiewał zwykle uczucie miłości, ze strony raczej marzycielskiej pojęte, a także stawał w obronie ludzi biednych, wydziedziczonych i pogardzanych, kreśląc przytem typy, wzięte z zaułków miasta. Umie obok tego doskonale odtwarzać w swych utworach typy miejskie z przeszłości odległej. W późniejszych wierszach jego widać bardziej refleksję, która uwydatnia się w pełnych smutku skargach, czasem zaprawionych ironią i świadczących o pesymistycznym nastroju ducha poety, dla którego życie nie posiada uroku. Nad formą Gomulicki panuje całkowicie, język ma wyrobiony i piękny. Oprócz poezji pisywał także nowele, powieści, obrazki, odznaczające się wielkim wdziękiem, a także świadczące o niemałym zmyśle spostrzegawczym autora; maluje w nich zwykle niższe warstwy społeczne.

Kazimierz Gliński (* 1850), niepospolitego talentu lirycznego poeta, który wszakże w utworach swych, odznaczających się pięknnością słowa i niezwykłą fantazją poetycką, słabo akcentuje ideały okresu najnowszego; stąd nie spotykamy w nich ani owych szamotań się duchowych i walk umysłu ludzkiego, dążącego do wiedzy, ani też (z bardzo nielicznymi wyjątkami) silniejszego przejęcia się dołą biedaków, cierpieniem duchowem i fizycznym niższych warstw społecznych, które tak żywo zajęły Konopnicką, Gomulic-

kiego i liczny zastęp nowelistów. Natomiast znaczenie i zalety wielu drobnych utworów Glińskiego podnosi niemało gorące uczucie obywatelskie (*Arab*, *Straszna bajka*), a oprócz tego wielka siła i prawda uczuć osobistych, uwydatnionych w takich np. utworach, jak obrazek dramatyczny *Z walk życia*, lub w licznych erotykach i wierszach, mających za podkład tło przyrody (np. rzecz dłuższa p. t. *Wspomnienia Tatr*). Gliński posiada również niezwykle talent epicki, czego dowodem jest ostatnia, na szerszą skalę zakrojona praca jego p. t. *Królewska pieśń*, osnuta na tle walk Polaków z Niemcami w czasach przedchrześcijańskich. Pomimo rozwlekłości utwór ten odznacza się pięknymi i plastycznymi opisami przyrody i w niektórych miejscach akcją dość żywą. Gliński zyskał również rozgłos jako dramaturg, napisawszy kilka utworów dramatycznych: z nich najlepiej jest opracowanym *Almanzor*, osnuty na tle walk Maurów z Hiszpanami, a odznaczający się starannem obrobieniem szczegółów, większą wyrazistością charakterów, prawidłowym rozwojem akcji i umiejętnem wyzyskaniem kolizji dramatycznych. Właśnie powyższych zalet brak innym dramatom Glińskiego, przytem przeważa w nich zwykle liryzm, przeszkadzający spokojnemu i prawidłowemu przebiegowi akcji. Powieści i nowele tegoż autora nie posiadają większego znaczenia pomimo znacznej tendencji.

Artur Oppman, używający pseudonimu **Or—Ot** (* 1867), również wybitny talent poetycki, w utworach swych mniej przejmuje się ideałami chwili bieżącej, natomiast chętnie wpatruje się w przeszłość, kreśląc doskonałe obrazki ze świata mieszczańskiego (*Stare miasto*, *Kronika mieszczańska*), odznaczające się niepospolitym wdziękiem poetyckim i świadczące o rozwiniętej intuicji, gdyż autor umie wnikać w naturę opisywanych postaci i odtwarzać je bez żadnej przesady, w barwach prawdziwych i sympatycznych, bo przepromienionych uczuciem miłości ku typom z lat ubiegłych. Zwłaszcza wielką poezją i gorącym uczuciem odznacza się 16 obrazków z epoki Napoleonńskiej p. t. *Idzie żołnierz borem lasem*.

Czesław Jankowski (* 1857) jest także poetą lirycznym. Jego wiersze, a zwłaszcza erotyki, odznaczają się piękną, wykwinłą niekiedy formą i niepospolitym wdziękiem. W początkach swej działalności poetyckiej Jankowski pozostaje pod wpływem Heinego i Słowackiego, z lekką ironią zapatrując się na rozmaite kwestye i objawy życiowe. Współczesne dążenia nie znalazły w utworach jego silniejszego wyrazu. Jankowski zyskał w ostatnich czasach rozgłos jako bardzo zdolny publicysta, umiejący barwnem i żywym słowem poruszać różne żywotne kwestye z chwili bieżącej.

244. Oprócz Narzymskiego i Faleńskiego, o których mówiliśmy wyżej, do wybitniejszych *komedyopisarzy i dramaturgów* najnowszych czasów należą:

Józef Bliziński (* 1827 — † 1893). Po ukończeniu nauk w Warszawie osiadł na wsi na Kujawach, potem przeniósł się do Galicyi i tam również pracował na roli, a następnie mieszkał w Krakowie aż do śmierci.

Po kilku mniejszej wartości komedyjkach i komediach większych, jak np. *Przezorna mama*, *Marcowy kawaler* i t. d., napisał, mieszkając już w Krakowie, pierwszy utwór, zapewniający mu wybitniejsze miejsce wśród komedyopisarzy w nowszych czasach, p. t. *Pan Damazy*, którego bohater jest znakomicie nakreślonym wizerunkiem właściciela ziemskiego, hreczkosieja, popędliwego wprowadzie i szorstkiego, ale uczciwego i prawego. Oprócz tej głównej postaci również dobrze mamy tu zarysowane i inne figury. Dobrą komedią Blizińskiego są *Rozbitki*, utwór słabszy od poprzedniego pod względem budowy całości, ale dorównujący mu dosadną charakterystyką osób i przewyższający go poruszoną tu kwestyą społeczną: jest nią ruina majątkowa bogatego szlachcica, który szuka ratunku w wydaniu córki za mąż za wzbogaconego młodzieńca, hulakę i awanturnika. *Szach i mat* jest również niezłym utworem. Komedyje Blizińskiego zwykle bywają galeryą rozmaitych charakterów, czasem postaci typowych, uwydatnionych ze strony komicznej, a wziętych przeważnie ze sfery szlachty wiejskiej, którą autor znał doskonale. Właśnie ów szczery, swojski i naturalny humor, wyborna charakterystyka osób czyni komedye

jego podobnemi do utworów Fredry, z tą wszakże różnicą, że gdy te ostatnie zawierają tylko typy, komedye Blizińskiego, który miał już przed sobą Korzeniowskiego, są poważnie obrazem różnych charakterów.

245. Jan Aleksander Fredro (* 1829 — † 1891), syn znakomitego komedyopisarza, kształcił się w rodzinnym Lwowie; w r. 1848 służył w wojsku na Węgrzech, a po przegranej pod Temeszwarem wyemigrował do Francji, lecz po kilku latach wrócił do Galicji i osiadł na wsi.

Utwory jego, jak: *Piosnka wujaszka*, *Mentor*, *Consilium facultatis*, *Kalosze* i t. d., są farsami bez żadnej większej wartości, odznaczającemi się komizmem niższego gatunku. Autor, niekiedy naśladowując utwory ojca, usiłuje tylko utworzyć sytuacje i powikłania komiczne i zwykle wprowadza na scenę ludzi ograniczonych, bez wykształcenia i dążeń zacniejszych, a usiłujących tylko wesoło, bez trosk pędzić życie. Raz tylko spróbował stworzyć komedye wyższą p. t. *Obce żywioły*, w której uderzył na wpływ cudzoziemców (Niemców), wyzyskujących ludność galicyjską i szerzących zgubne doktryny w celach osobistych. Utworowi temu można wszakże pomimo znacznej tendencji zarzucić brak wyrazistszej charakterystyki osób, które skutkiem tego są jeno sylwetkami.

Władysław Koziebrodzki (* 1839 — † 1893) kształcił się najpierw w Krakowie, potem słuchał wykładów w Sorbonie paryskiej; przez pewien czas mieszkał w Szwajcaryi, gdzie napisał kilka broszur politycznych. Odbывszy podróż na Wschód, osiadł stale w Galicji.

Znany jest jako autor kilku poważniejszej treści dramatów, z których za najlepsze można uważać sztuki p. t. *Hrabia Maryan* i *Nauczycielka*. Oba te utwory zalecają się dobrem przeprowadzeniem akcji, starannem zarysowaniem charakterów i pięknymi niekiedy scenami. Obok tego Koziebrodzki zyskał niemały rozgłos jako autor małych komedyyek, raczej fars, pisanych bez żadnej tendencji, a tylko w celu ubawienia widza.

Zygmunt Sarnecki (* 1837), urodzony na Podolu, kształcił się najpierw w Odessie, a następnie w Warszawie, skąd po kilku latach wyjechał do Paryża, by tam słuchać wykładów w Sorbonie. Po powrocie do kraju osiadł na wsi, lecz wkrótce rzucił gospodarzkę i objął dyrekcję teatru w Poznaniu, potem redagował dziennik „Echo” w Warszawie. Obecnie mieszka w Krakowie.

Jedną z lepszych komedyi Sarneckiego jest *Febris aurea* (Gorączka złota), w której obok znacznej myśli przewodniej ma-

my dobrą charakterystykę postaci. Najbardziej sceniczną sztuką Sarneckiego jest dramat p. t. *Dworacy niedoli*, gdzie autor poruszył stosunek bogatych przemysłowców do swych pracowników. Do wybitniejszych prac jego należy jeszcze zaliczyć dobrą przeróbkę w formie dramatycznej powieści Orzeszkowej „Bene nati” p. t. *Harde dusze* i dramat fantastyczny p. t. *Szklana góra*, zawierający w sobie głębszą myśl, uwydatnioną w walce pierwiastków dobrych ze złymi. Sarnecki napisał także kilka zbiorów nowel i powieści, odznaczających się pięknym stylem i barwnym malowaniem szczegółów, a niekiedy wykwintnym, salonowym dowcipem.

246. **Michał Bałucki** (* 1837 — † 1901), wykształcenie gimnazjalne i uniwersyteckie otrzymał w rodzinnym Krakowie, gdzie prawie stale mieszkał.

Działalność literacka Bałuckiego rozpada się na dwa działy: jako komedyopisarza i jako powieściopisarza. Jako komedyopisarz, wykazał w utworach swoich sporo humoru i umiejętność malowania sytuacji prawdziwie komicznych, ale nie ujawnił większego kunsztu w obrobieniu, skutkiem czego komedye jego nie zawsze są zadawalniające pod względem budowy. Bałucki nie kreśli w nich subtelniejszych objawów psychicznych, natomiast z wielką prawdą, umiejętnie wystawia przed oczyma widza ludzi codziennych ze strony komicznej, malując ich słabości i wady, jak np. ograniczenie umysłowe i niedołęstwo (*Radcy pana radcy*); próżniactwo młodzieży, przejętej manią zakładania stowarzyszeń różnych i polującej na cudze obiady (*Pracowici próżniacy*); utracyzostwo i lekkomyślność tejże młodzieży (*Pozłacana młodzież*); służalczość i uniżoność szlachty wobec panów, na których się ona oburza za oczy (w komedyi *Sąsiedzi*, utworze, odznaczającym się przepyszną charakterystyką obywatelstwa galicyjskiego); marnotrawstwo szlachty pomimo ciężkich warunków bytu (*Ciężkie czasy*); emancypację kobiet, wszakże pojętą tylko ze strony ujemnej, komicznej (*Emancypowane*) i t. d.

Jako powieściopisarz, Bałucki w nowelach swych lub większych powieściach przedstawia także życie codzienne i ludzi zwyczajnych, stojąc przytem na stanowisku demo-

kraty umiarkowanego, sądzącego ogół bez uprzedzeń i za-
wiści. I tu również nie jest on głębokim psychologiem
ani też artystą skończonym, natomiast jest doskonałym
obserwatorem, rozumiejącym warunki życia społecznego
i umiejącym je należycie akcentować. W powieściach je-
go przeważa zawsze tendencja, biorąca górę nad stroną
artystyczną (np. w powieści *Błyszczące nędze, Za winy
niepopołnione, Garbuska* i t. d.). Bałucki znany jest
także jako autor licznych poezji drobnych, które pisywał
w początkach swego zawodu literackiego; do obszerniej-
szych i lepszych jego poematów należy bardzo ładny utwór
pod tytułem *Bez chaty*.

Edward Lubowski (* 1838), urodzony w Krakowie, tam ukoń-
czył uniwersytet; poświęciwszy się piśmiennictwu, został współ-
pracownikiem kilku pism galicyjskich, później przeniósł się do
Warszawy, gdzie mieszka stale.

Napisał kilkanaście komedyi, z których *Nietoperze* zapewni-
ły mu zaszczytne miejsce wśród komedyopisarzy naszych. Jest
to utwór, zawierający wybrane wizerunki kilku odmian plotka-
rzy i oszczerców; odznacza się niezwykle mi zaletami artysty-
cznymi, dosadną charakterystyką osób, żywością akcji, umoty-
wowaniem należytem faktów i ich konsekwencyą, a wreszcie
jednym stylem i dowcipem naturalnym. Również dobrą cha-
rakterystykę postaci ma komedia p. t. *Osaczony*, rozwinięta na
tło walki stronnictw politycznych w Galicji. Inne komedye
Lubowskiego pod względem artystycznym i psychologicznym
znacznie niższe od powyższych zajmują miejsce. Lubowski zna-
ny jest także jako autor kilku powieści i licznych nowel;
wszystkie te utwory zalecają się wprawdzie trafną charaktery-
styką osób, ale szwankują pod względem kompozycji. Napisał
także kilka dobrych studyów naukowych, jak np. o Maryi
Leszczyńskiej, o rodzinie Borgiów i t. d.

Kazimierz Zalewski (* 1849), urodzony w Płocku, po ukoń-
czeniu wydziału prawnego w Szkole Głównej poświęcił się pra-
cy literackiej. Komedye Zalewskiego są rozmaitej wartości:
niektóre z nich dość słabe dla braku oryginalności w pomyśle
i osobach, jednakże jest też kilka komedyi pierwszorzędno-
go znaczenia, jak np. *Przed ślubem*, doskonała pod względem
charakterów, żywości akcji i sceniczności; *Górą nasi* z wy-
soce charakterystyczną postacią prezesa Pompera, dzięki swym
kapitałom trzęsącego rozmaitemi instytucjami finansowemi.

Nasi zięciowie i *Malżeństwo Apfel* zawierają wiele pierwiastku komicznego. Zalewski w niektórych komediach swoich ogarnął szerszy horyzont społeczny, kreśląc warstwy ludności przeważnie mieszczańskie.

247. **Adam Bełcikowski** (* 1839 — † 1909) po ukończeniu nauk wyższych w rodzinnym Krakowie wykładał literaturę polską najpierw w Szkole Głównej w Warszawie, a potem w uniwersytecie Krakowskim; był też pomocnikiem bibliotekarza biblioteki Jagiellońskiej.

Najwcześniejszy dramat Bełcikowskiego *Hunyady* nie posiada jeszcze wybitniejszych zalet artystycznych; natomiast w drugim z kolei utworze, p. t. *Adam Tarło*, widzimy już spotężnienie talentu dramatycznego, a jakkolwiek razi nas i tu rozwlekłość akcji, styl jednak jest o wiele barwniejszy i charakterystyka głównych postaci dobitniejsza. Po tych dwóch młodzieńczych utworach Bełcikowskiego nastąpił szereg dramatów historycznych, które zapewniły autorowi miano jednego z wybitniejszych dramaturgów. Utwory te odznaczają się konsekwencją i jasnością w kreśleniu charakterów, umiejętnym i prawidłowym rozwojem akcji, wreszcie trafną charakterystyką epoki, na której tle są osnute; lecz ogólną wadą tych dramatów jest brak siły, potrzebnej do wywołania grozy tragicznej. Najlepszymi dramatami Bełcikowskiego są: *Król Mieczysław II* i *Bolesław Śmiały*. Mniejsze znaczenie z powodu braku werwy komicznej posiadają komedye historyczne: *Król Don-Juan* i *Dwaj Radziwiłłowie* (bohaterem pierwszej jest August II, drugiej zaś — Albrecht i Janusz Radziwiłłowie w XVII wieku). Najlepszą jego komedią współczesną jest utwór p. t. *Protegujący i protegowani*, osnuty na tle stosunków galicyjskich. Bełcikowski znany jest również jako autor kilku powieści, a także wierszy, pisywanych w pierwszych latach zawodu literackiego; z tych ostatnich najlepszym jest poemacik p. t. *Zofijówka*, opiewający piękny ogród pod Humaniem.—Bardzo poważne stanowisko zajmuje Bełcikowski w literaturze jako jeden z najznakomitszych krytyków i sumiennych badaczy historii literatu-

ry; napisał on szereg studyów krytycznych o kilkunastu naszych pisarzach wybitniejszych i ich dziełach, przeważnie z wieku XVII i XVIII, jakkolwiek nie pominął i ważniejszych pisarzy z XVI i XIX w. Wszystkie te prace odznaczają się ścisłością i bezstronnością poglądów. Do ważniejszych monografii jego należą: *Krzysztof Opaliński*, *Wacław Potocki*, *Elżbieta Drużbacka*, *Franciszek Zabłocki*, *Kazimierz Brodziński*, *Dramaty historyczne Korzeniowskiego* i t. d. ¹⁾.

248. **Aleksander Świętochowski** (* 1848), piszący początkowo pod pseudonimem **Władysława Okońskiego**, po skończeniu Szkoły Głównej w Warszawie poświęcił się całkowicie pracy literackiej, w której był u nas najzdolniejszym i najenergiczniejszym krzewicielem idei postępu po r. 1863. Założywszy tygodnik „Prawda”, redagował go do niedawna.

Jako pisarz niezmiernie oryginalny, pracami swojemi wyróżnił się od poprzednich i współczesnych autorów naszych. W dramatach swych usiłuje wykazać pewne prawdy psychologiczne lub twierdzenia filozoficzne, czasem mocno paradoksalne, odmalować wadliwości w ustroju społecznym (*Niewinni*, trylogia *Nieśmiertelne dusze*), albo też uwydatnić walkę psychiczną w duszy jednostek (*Helvia*) lub przewagę i nadużycia możniejszych, uprzywilejowanych nad słabszymi (*Błazen*, *Za maską*). Dramaty Świętochowskiego oddziałują na umysł, ale nie budzą uczuć gorętszych, dlatego że bohaterowie ich są doskonałymi dyalektykami i filozofami, niekiedy dowcipnymi i zręcznymi sofistami, wszyscy są świetnymi deklamatorami, ale niezdolnymi do czynu i mało posiadają cech indywidualnych, a na jakimkolwiek stoją stanowisku i poziomie wykształcenia, przemawiają zawsze językiem autora: wytwornym, wysoce obrazowym i zwięzłym. Ów pierwiastek rozumowy w dramatach i tragediach Świętochowskiego obniża ich wartość jako dzieł sztuki, utworów fantazy, lecz podnosi

¹⁾ Przeważna większość monografii wyszła w osobnem wydaniu p. t. «Ze studyów nad literaturą polską» (1886).

ich znaczenie jako utworów, w których autor zstępuje do głębin ducha ludzkiego, analizuje go, plastycznie wystawia przed nami niektóre jego subtelności i wymownie broni praw ludzkich wobec przesądów społecznych. Takim jest Świętochowski i w swych nowelkach, gdzie najczęściej spotykamy walkę mocniejszych ze słabszymi, siły brutalnej z zacniejszymi pierwiastkami ducha, które najczęściej przez tę siłę bywają pokonane. Najnowsza praca Świętochowskiego p. t. *Duchy* (nie dokończona jeszcze), ujęta w formę dramatyczną, przedstawia przebieg w dziejach ludzkości walki o światło i swobodę. Napoły fantastyczny utwór ten jest niewątpliwie świadectwem wielkiej równowagi umysłowej autora, który stanął na wyżynach myśliciela i badacza bezstronnego i beznamiętnie złożył hołd idei ofiary i poświęcenia, koniecznej w pochodzie dziejowym ludzkości.

Jan Gadomski († 1906), redaktor „Gazety Polskiej” w Warszawie, znany jako zdolny publicysta, napisał jeden tylko, ale niepospolitych zalet utwór dramatyczny, tragedię p. t. *Larik*, w której zobrazował rozpaczliwą walkę starożytnych Bryttów z przemocą Rzymian, usiłujących zapanować nad nimi i utrzymać ich w posłuszeństwie dla siebie. Utwór ten należy do wybitniejszych tragedii w naszej literaturze, dzięki dobrze wyzyskanej kolizji dramatycznej i trafnej charakterystyce usposobienia i akcji tłumy.

249. Na czele *powieściopisarzy* okresu po r. 1863 stoi jedna z najwybitniejszych postaci w naszej literaturze: **Eliza z Pawłowskich Orzeszkowa** (* 1842 w Milkowszczyźnie, na Litwie — † 1910 w Grodnie)¹⁾.

Kształciła się w domu ojca, a następnie u Pp. Sakramentek w Warszawie; wyszedłszy wcześniej za mąż, osiadła w majątku męża na Litwie, a następnie, uporządkowawszy

¹⁾ Piotr Chmielowski: «Eliza Orzeszkowa» (Świat, 1892 i jako przedmowa do powieści: «Bene nati», 1892). J. Nitowski: «Eliza Orzeszkowa» (Bluszcz, 1897 i osobno 1903).

po jego śmierci interesy majątkowe, — w Grodnie, skąd kierowała otwartą przez siebie w Wilnie i istniejącą kilka lat księgarnią wydawniczą. Później wyszła po raz drugi za mąż za adwokata Nahorskiego; atoli niebawem owdowiała po wtórnie.

Orzeszkowa w okresie nowszym jest bezwątpienia postacią pierwszorzędną w powieściopisarstwie polskiem i zajmuje w niem mniej więcej takie stanowisko, jak w okresie poprzedzającym Kraszewski. Miejsce to należy się Orzeszkowej nie ze względu na stronę artystyczną jej utworów, które nie zawsze czynią zadość wszelkim wymaganiom beletrystyki w naszych czasach, ale z powodu znacznej ich dążności i znaczenia dla społeczeństwa, którego stosunki i potrzeby, oraz wady wciąż stoją przed oczyma autorki, pobudzając ją do nieustannej pracy. W powieściach swych Orzeszkowa, jak Kraszewski, poruszyła wszystkie ważniejsze kwestye i zagadnienia ogółu i zwróciła baczniejszą uwagę na wszystkie niemal warstwy społeczne. Skutkiem tego utwory jej można podzielić na kilka grup, z których każda uwydatnia jakąś kwestyę żywotną, a przytem maluje pewną warstwę narodu. Autorka zajęła się najpierw bliżej kwestyą kobiecą w czasach dzisiejszych i stała się u nas jej najwybitniejszą i najrozumniejszą rzeczniczką. Licząc się z istniejącymi warunkami bytu i mając na względzie duchowe i materyalne potrzeby płci swojej, wszystkie swe teorye w tym zakresie opiera na gruncie czysto praktycznym i głosi tylko takie idee, jakie samo społeczeństwo może urzeczywistnić. A więc, usuwając na bok kwestyę wykształcenia uniwersyteckiego kobiet i zajęcia przez nie stanowisk, należących dotychczas wyłącznie do mężczyzn, żąda jeno racjonalnego wychowania kobiety, któreby dało jej możność poznania wszelkich objawów życia społecznego i warunków, wśród których rozwija się ono; przytem, dla zapewnienia kobietom samodzielności i możności istnienia bez pomocy męskiej, pragnie dla nich wykształcenia fachowego. Do ważniejszych powieści, poświęconych wyłącznie sprawom kobiecym, należą: *Pan Graba*, *Ostatnia miłość*,

Pamiętnik Wacławy, Marta i Marya. W nich autorka kreśli w barwach jaskrawych wizerunki kobiet, jako ofiar wadliwego i pełnego przesądów szlacheckiego wychowania, szczególnie kładąc nacisk na upokarzające częstokroć godność osobistą położenie kobiety, niezdolnej do pracy samodzielnej. Ta właśnie kwestya wychowania, najbardziej pono paląca wśród wielu innych doby dzisiejszej, wije się przez wszystkie niemal utwory naszej powieściopisarki i wszędzie występuje jako istotne źródło późniejszych cierpień jednostki, jako przyczyna tych karykatur społecznych, których cały szereg autorka wystawia przed oczyma czytelnika.

Drugą grupę powieści Orzeszkowej stanowią najznakomitsze jej utwory nawet i pod względem artystycznym, jak np. *Rodzina Brochwiczów, Nad Niemnem, Australczyk, Dwa bieguny*, nowelka *Bracia* i t. d. W nich autorka przedstawia w kształtach możliwie wyraźnych pewne anomalie w życiu społecznym, wynikające z lekkomyślności jednostek, nie zdających sobie jasno sprawy ze swych obowiązków. W pierwszym z tych utworów Orzeszkowa porusza kwestyę pracy około utrzymania własności ziemskiej, malując ciemnymi wprowadzie, ale, niestety, prawdziwymi barwami większość naszych obywateli, tracących majątki skutkiem niezaradności i nieumiejętnego gospodarowania. Za dopełnienie poniekąd tej powieści mogą być uważane dwie inne: „*Australczyk*” i „*Dwa bieguny*”, gdzie spotykamy dodatnie postaci ludzi, umiających radzić sobie w najcięższych warunkach życia, przywiązanych do swej gleby i pracujących na niej. Osnową pięknej powieści „*Nad Niemnem*” jest stosunek dworu do zaścianka szlacheckiego i dokładna charakterystyka obu tych światów, między którymi istnieje wielka różnica wykształcenia umysłowego. Oprócz powyższej powieści wizerunek drobnej szlachty zagonowej mamy także i w utworze *Bene nati*; wszakże autorka uwydatniła tu jeno niektóre rysy komiczne, nie sięgając głębiej w naturę tych ludzi.

Również osobny dział tworzą te powieści Orzeszkowej,

w których występują Żydzi; tu autorka umiała doskonale kreślić dodatnie i ujemne strony społeczeństwa żydowskiego lub chwycić pewne rysy charakterystyczne jednostek, noszących w głębi ducha ukryte pierwiastki znaczniejsze. Do takich utworów, oprócz kilku drobnych nowelek (*Gedali*, *Silny Samson*, *Ogniwa* i t. d.), należą i dwie obszerniejsze powieści. Pierwsza z nich, p. t. *Meir Ezełowicz*, jest wysoce dramatycznym obrazem walk młodego Żyda, który za swe zacne pragnienia i za wielką miłość swoją stanął przed sądem rabina i został wyklęty. Że Orzeszkowa doskonale rozumie rolę, jaką wśród nas odgrywają Żydzi, i nie zamyka oczu na ich wady, świadczy powieść *Eli Makower*, w której, patrząc okiem obserwatora bezstronnego, kreśli wierny obraz stosunku Żydów do chrześcijan i przychodzi do wniosku, że przyczynę owego rozbratu dwóch ras należy przypisać zarówno obu stronom.

Dział powieści ludowych Orzeszkowej stanowią (oprócz kilku drobnych nowelek, jak np. pierwszego utworu autorki p. t. *Obrazek z lat głodowych*) dwie większe prace, w których powieściopisarka maluje brak oświaty wśród chłopów, kreśląc w barwach jaskrawych opłakane skutki ciemnoty. W pierwszej z nich, p. t. *Niziny*, chłopci stają się ofiarą swej naiwności i ograniczenia umysłowego, wyzyskiwani niemiłosiernie przez pseudo-adwokatów, t. zw. obrońców sądowych; w drugiej, p. t. *Dziurdziowie*, dopuszczają się zbrodni, mordując kobietę, posądzaną o czary i stosunki z szatanem. Powieścią, w której także jako bohater główny występuje chłop, jest *Cham*, właściwie utwór psychologiczny; w nim autorka daje nam bardzo starannie wykonńczony typ histeryczki i człowieka prostego o niezgłębionej dobroci serca, zdolnego w imię miłości chrześcijańskiej do największych ofiar i do przebaczenia najboleśniejszych krzywd sobie wyrządzonych.

Kreśląc rozmaite warstwy społeczne, Orzeszkowa nie pominęła i arystokracji, której wizerunki dała nam w *Pamiętniku Wacławy*, w *Pierwotnych*, a nadewszystko w powieści *Pompalińscy*, poświęconej całkowicie odmalowaniu

sfer wyższych. W niej ukazała nam arystokrację jako część społeczeństwa, która, utraciwszy siły żywotne i nie mając nic wspólnego z dążeniami chwili bieżącej, potwornie zwyrodniała i musi w niedalekiej przyszłości zagać.

Wrażliwa niezmiernie na wszelkie zjawiska i prądy w życiu społecznym, Orzeszkowa nie pozostała także obojętną wobec ukazującego się tu i ówdzie fermentu socjalistycznego, bynajmniej nie spowodowanego potrzebami ogółu, lecz będącego jeno naleciałością skądinąd. W powieści *Sylwek Omentarnik* nakreśliła okoliczności, wśród których najłatwiej ów ferment działa; w nowelce *Widma* położyła nacisk na krzywdę, którą nam tenże wyrządza, wyrywając z grona społecznego jednostki zacniejsze i energiczniejsze.

Osobny dział w pracach naszej powieściopisarki stanowią utwory, osnute na tle przeszłości dziejowej; do nich należy zbiór nowelek pod ogólnym tytułem *Stare obrazki*, utwór dyalogowy *Westalka* i dwie powieści większych rozmiarów: *Mirtala* i *Czciciel potęgi*.

Pod względem artystycznym powieści Orzeszkowej są różnej wartości: pisane w początkach jej zawodu literackiego są słabe, ogólną ich wadą jest brak akcji żywszej, plastyki, dyalogów naturalnych, a niekiedy nawet i prawdy psychologicznej. Wszakże późniejsze jej powieści są już o wiele lepsze, a niektóre z nich, jak np. *Meir Ezefowicz*, *Nad Niemnem*, *Cham*, *Pieśń przerwana*, *Ad astra* mogą iść śmiało w zawody z pierwszorzędnymi utworami powieściowymi w naszej beletrystyce.

Orzeszkowa jest także autorką kilku gruntownych rozpraw naukowych, np. *O kobietach*.

250. **Henryk Sienkiewicz** (* 1846 w Woli Okrzejskiej na Podlasiu) ¹⁾.

¹⁾ Stanisław Tarnowski: «Henryk Sienkiewicz» (Rozprawy i sprawozdania t. V, 1898). — Piotr Chmielowski: «Henryk Sienkiewicz w oświeceniu krytycznym» (1901).

Nauki gimnazyalne i uniwersyteckie pobierał w Warszawie; później podróżował przez pewien czas po Ameryce, a następnie po Europie zachodniej i południowej. Wróciwszy do kraju, objął redakcję „Słowa”, ale po kilku latach pracy redakcyjnej poświęcił się wyłącznie powieściopisarstwu. Stale mieszka w Warszawie, jakkolwiek często wyjeżdża na dłuższy czas za granicę.

W utworach Sienkiewicza uderza nas przedewszystkiem wysoce rozwinięty artyzm i doskonała znajomość najsubtelniejszych objawów duszy ludzkiej; dzięki temu zajmuje on, jako artysta i psycholog, miejsce pierwszorzędne w szeregu głośniejszych pisarzy nie tylko polskich, ale i europejskich, a utwory jego stanowią nową fazę w rozwoju artystycznym powieściopisarstwa. Najpierw Sienkiewicz dał się poznać szerszemu ogółowi drobnymi nowelkami, które odrazu zyskały mu rozgłos wysoce uzdolnionego pisarza. Wykazał w nich niepospolity zmysł spostrzegawczy, intuicję i plastykę, rozwiniętą w wysokim stopniu, zwłaszcza w malowaniu natur uczuciowych, tkliwych. Zwróciwszy się zrazu ku sprawom społecznym, począł wykazywać niektóre ujemne objawy w stosunkach ogółu, jak np. niedołęstwo i lekko-myślność obywateli wiejskich, nie umiejących utrzymać ziemi w swych rękach (*Humoreski z teki Worszytki*), zabójczą rutynę szkolną, tłumiącą zdolności i uczucia uczniów (*Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela*), obojętność na stan materialny, a nadewszystko umysłowy i moralny chłopów (*Szkice węglem*), na których szczególną zwrócił uwagę (*Za chlebem, Janko muzykant* i inne). Po takim wstępie ukazała się rozgłośna trylogia Sienkiewicza, osnuta na tle dziejów polskich w XVII w., poprzedzona wszakże opowiadaniem historycznym p. t. *Niewola tatarska*, w którym autor, naśladowując styl archaiczny, kreśli idealny wizerunek niezłomnych zasad szlachcica polskiego, będącego w niewoli tatarskiej na początku XVII w. Pierwszym utworem w tej trylogii jest powieść *Ogniem i mieczem*, rozwinięta na tle wojen kozackich, drugim—*Potop*, malujący najazd szwedzki, trzecim—*Pan Wołodyjowski*, opiewający przygody tego

rycerza w wojnie z Turkami. Wszystkie te utwory, napisane stylem niesłychanie malowniczym, posiadają niepospolite zalety, dla których są zaliczone w poczet najznakomitszych w naszej literaturze powieści historycznych. Autor dzięki intuicji umiał głęboko wnikać w naturę osób i wypadków XVII w. i malował je z niezwykłą obrazowością i plastyką, ukazując przed oczyma czytelnika szereg obrazów. W „Potopie” dla większego wrażenia nagromadził zbyt wiele scen efektownych; każda z nich wzięta pojedynczo jest wprawdzie możliwa w rzeczywistości, ale takie skupienie ich w jednej powieści, około jednego bohatera, czyni wrażenie nieprawdopodobieństwa. W „Ogniem i mieczem” jest znowu zbyt jednostronne odmalowanie ważnej postaci Jeremiego Wiśniowieckiego, wyidealizowanego wbrew prawdzie historycznej. Słabiej wykonaną powieścią w tym cyklu jest „Pan Wołodyjowski”, odtwarzający sceny z życia domowego szlachty w XVII wieku; niema tu już takiej malowniczości i prawdy w kreśleniu pojedynczych faktów, jak w dwóch poprzednich utworach. Do działu powieści historycznych należy także jedna z późniejszych prac Sienkiewicza *Quo vadis?* (Dokąd idziesz?), malująca w przepysznych barwach zepsucie starożytnych Rzymian z czasów Nerona i ukrywający się w katakumbach, ale mający przyszłość przed sobą świat chrześcijański. Do niepospolitych zalet tej powieści należy zaliczyć dobrą znajomość dziejów, wyborne malowanie osób pojedynczych, jako typów i charakterów, których psychologię autor doskonale rozumiał i potrafił oddać ze zwykłą sobie plastyką, wreszcie malownicze zobrazowanie niektórych scen. Wszakże Sienkiewicz nie dał nam tu całokształtu życia i ducha Rzymian w owych czasach, poprzestając tylko na uwydatnieniu zepsucia świata pogańskiego, bez charakterystyki potęgi państwowej, i za słabo odmalował rozpoczynający swój żywot świat chrześcijański, którego tak ważni wyobraziciele, jak apostołowie Piotr i Paweł, a zwłaszcza ten ostatni, ukazują się w oświehleniu dość bladym, skutkiem czego schodzą na dalszy plan w utworze. Następną powieścią historyczną Sienkiewicza

są *Krzyżacy*, utwór, odznaczający się przepyszną galerią typów i charakterów i świetną charakterystyką życia domowego szlachty w początkach XV w.; wszakże poszczególne opisy faktów mniej tu są udatne, niż w „Trylogii”. Ostatnią zaś powieścią historyczną Sienkiewicza jest powieść, osnuta na tle odsieczy wiedeńskiej, p. t. *Na polu chwały*; w niej autor daje nam kilka doskonale skreślonych typów szlacheckich z w. XVII, jednakże na tle tylko obyczajowem; o faktach historycznych zaś zaledwie pobieżną wzmiankę spotykamy; zresztą jest to powieść niedokończona.

Do współczesnych powieści Sienkiewicza należą najpierw: *Bez dogmatu* i *Rodzina Połanieckich*, utwory, w których autor zwrócił uwagę właściwie tylko na psychologię osób, pomijając zagadnienia i sprawy społeczne. Występujące tu postaci główne i drugorzędne, z mistrzostwem odmalowane ze strony psychicznej, nie noszą jednak na sobie żadnych cech swojskich, ściśle narodowych i są właściwie typami ogólnoeuropejskimi. W pierwszej z tych powieści Sienkiewicz dał nam bardzo starannie wykończony typ człowieka bez woli, niezdolnego do czynu, Hamleta naszych czasów, który poddaje się całkowicie wrażeniom chwilowym i wciąż filozofuje, usiłując usprawiedliwić przed sobą samym brak energii i zdolności do czynu. W „Rodzinie Połanieckich” mamy grupę ludzi zwyczajnych, zamkniętych w ciasnym kółku życia rodzinnego, a jednak wysoce typowych i zazwyczaj uwydatnionych przez autora w oświetleniu sympatycznym. I tu Sienkiewicz również okazał się mistrzem w analizowaniu duszy ludzkiej i w użyciu środków technicznych dla stworzenia pięknej całości, jako dzieła sztuki. Trzecia powieść współczesna Sienkiewicza p. t. *Wiry*, osnuta na tle ruchów socjalistycznych u nas w roku 1905, błady jednak zawiera wizerunek ówczesnych prądów i odznacza się tylko kilku dobrze odmalowanymi scenami z życia codziennego.

Dramaty jego *Na jedną kartę* i *Czyja wina?* jakkolwiek posiadają kilka postaci dobrze nakreślonych, wszakże, jako całości, nie mają większego znaczenia. Natomiast wy-

bitne miejsce zajmują późniejsze nowelki Sienkiewicza, odznaczające się i wykończeniem artystycznym, i niekiedy głębszą myślą filozoficzną, chociaż, jak i powieści powyższe, w większości swej nie wspólnego z życiem społecznym nie mają. Wielce zajmujące są jego *Szkice ze Stanów Zjednoczonych* i *Listy z Afryki*, skreślone barwnym stylem i zawierające wiele trafnych i charakterystycznych uwag i poglądów. Ostatnim wreszcie utworem Sienkiewicza jest powieść dla młodzieży p. t. *W pustyni i puszcy*, napisana z właściwą mu żywością i barwnością stylu, przytem zawierająca bardzo ważną tendencję ze stanowiska pedagogicznego, a mianowicie przykład energii i samopomocy młodego chłopca.

251. **Aleksander Głowacki**, pisujący stale pod pseudonimem **Bolesława Prusa** (* 1847 w Hrubieszowskim—† 1912).

Nauki gimnazyalne ukończył w Lublinie, uniwersyteckie w Szkole Głównej w Warszawie, gdzie uczęszczał na wydział matematyczny. Poświęciwszy się wyłącznie pracy literackiej, został stałym współpracownikiem różnych czasopism warszawskich i umieszczał w nich swoje utwory powieściowe, artykuły treści ekonomiczno-społecznej lub też kroniki, które zjednały mu wielką popularność. Stale mieszkał w Warszawie aż do zgonu.

Pierwsze utwory powieściowe Prusa są to drobne nowelki, odznaczające się zawsze realizmem w kreśleniu postaci, wyraźną tendencją demokratyczną i żywotnością treści. W nich autor zazwyczaj staje w obronie upośledzonych biedaków, kreśląc dość wyraziście niższe warstwy społeczne: wieśniaków lub wyrobników miejskich (*Antek*, *Michałko*, *Sieroca dola*), rozpatruje stosunek pracowników do pracodawców (*Powracająca fala*), uplastycznia pewne zjawiska w naturze ludzkiej, usiłując odnaleźć porządek i prawa ogólne w naturze i duchu (*Cienie*, *Pleśń świata*), na koniec kreśli różne postaci typowe lub charaktery, często w oświeceniu humorystycznym (*Pałac i rudera*, *Pominięty*, *Katarynka*, *Stara bajka*). Pierwszym większym utworem powieściowym, który utrwalił sławę Prusa, jako pisa-

rza-artysty i myśliciela, była *Placówka*, gdzieśmy po raz pierwszy ujrzeni prawdziwy i plastycznie skreślony na szerszą skalę wizerunek chłopca takiego, jaki istnieje obecnie od czasu reformy włościańskiej. Autor uwydatnił tu z wielkim realizmem instynktowne, silne przywiązanie wieśniaka do roli, której broni on zaciekle wszystkimi siłami, oraz niezaradność jego i ociążałość, jako wady, wynikające w znacznej mierze z braku oświaty. Bardziej złożoną i z większym artyzmem wykonaną jest następna dużych rozmiarów powieść Prusa p. t. *Lalka*, w której autor w osobie głównego bohatera Wokulskiego, przedstawia człowieka niesłychanej energii, walczącego z rozmaitemi przeszkodami w życiu i z przesadami kastowymi, wszakże nie umiającego zwalczyć uczuć i namiętności własnych, których staje się wkońcu ofiarą. W utworze tym widzimy stykające się z sobą najróżnorodniejsze charaktery (a między nimi przepyszny typ starego wojaka-romantyka, Rzeckiego), splecione w jedną całość, różne uczucia, namiętności, wreszcie rozsiane tu i ówdzie niektóre zagadnienia, dotyczące się bytu społecznego. Talent twórczy Prusa, przechodząc stopniowo szczeble coraz wyższe w swoim rozwoju, stworzył po „*Lalce*” znakomitą nierównie pod względem artyzmu i subtelnej analizy psychicznej powieść *Emancypantki*, w której występuje z wielką plastyką i znajomością natury ludzkiej skreślony typ kobiety niezwyklej, nacechowanej piętnem geniuszu uczucia. Obok tego mamy tu poruszoną kwestyę emancypacji kobiet, ale pobieżnie jeno i jednostronnie: Prus doskonale pochwycił i uwydatnił śmieszności emancypantek, ale nie dotknął istotnych i poważnych cech tego prądu. Znakomicie wykończona jest powieść p. t. *Faraon*. Bohaterem jej jest młody Ramzes, najpierw następca tronu, a następnie faraon Egiptu starożytnego (w XI w. przed Chr.), człowiek najszlachetniejszych pragnień, dążący do ulżenia doli swoich poddanych i do zgniecenia potęgi kapłanów, z którymi walka wymaga niesłychanej rozwagi, ostrożności i dojrzałości umysłowej; tych właśnie przymiotów brak młodemu władcy, skutkiem czego

szala zwycięstwa przechyla się ostatecznie na stronę kapłanów, i jeden z nich po gwałtownej śmierci Ramzesa zostaje okrzyknięty faraonem. W powieści tej, zalecającej się wielkiem bogactwem kolorytu, żywością scen pojedynczych lub opisów przyrody egipskiej i wyborną charakterystyką osób, autor bynajmniej nie miał na celu wiernego odtworzenia zamierzchłej a tak mało znanej przeszłości odległej Egiptu; usiłował jeno na tle rozwijających się wypadków, wytworzonych w fantazyi własnej, zobrazować pewne objawy i prawa naturalne w życiu narodów i wytworzyć typy i ilości, powtarzające się w rozmaitych czasach; stąd powieść ta na nazwę ściśle historycznej nie zasługuje, jak i podobne powieści Orzeszkowej. Ostatnią powieścią współczesną Prusa jest powieść p. t. *Dzieci*, osnuta na tle wypadków rewolucyjnych z r. 1905; autor bardzo dobrze potrafił w niej scharakteryzować wpływy socjalistyczne na młodzież polską, która, niebacznie im uległszy, marnuje swą przyszłość.

Prus, jako kronikarz, zyskał takiż sam rozgłos, jak i powieściopisarz. W *Kronikach* swych, umieszczanych w „Kuryerze Warszawskim”, a potem w „Codziennym”, nakoniec w „Tygodniku Ilustrowanym”, roztrząsa wszelkie objawy w życiu publicznem, podnosi najrozmaitsze kwestye bieżące, zwłaszcza dotyczące się bardziej klas pracujących fizycznie, które otoczył szczególną miłością i którym znaczną część twórczości swej poświęcił. Stąd w tych kronikach, pisanych z wielkim humorem i dowcipem, często rubasznym lub nawet trywialnym niekiedy, widzimy mnóstwo projektów i pomysłów, dotyczących się kwestyi polepszenia bytu robotników, rozwoju handlu, przemysłu i rolnictwa, jako głównych źródeł bogactwa krajowego. Prus jest pisarzem, który, stanąwszy na gruncie czysto pozytywnym, patrzy zupełnie trzeźwo na potrzeby i warunki rozwoju społeczeństwa i na pierwszym miejscu kładzie zawsze kwestyę dobrobytu materialnego, względy natury estetycznej usuwając na plan dalszy.

252. Oprócz powyższych najwybitniejszych postaci w nowszym powieściopisarstwie zyskali szerszy rozgłos liczni jeszcze autorowie. Adam Krechowiecki w powieściach współczesnych maluje zazwyczaj wyższe sfery umysłowe, natury niepowседневne, uczucia i namiętności niezwykle, uwydatniając ważniejsze prądy w życiu społecznym (*Najmłodszy, Kres* i t. d.). Powieści historyczne Krechowieckiego (*Veto, Szary wilk* i t. d.) odznaczają się dobrą charakterystyką wypadków dziejowych, żywością i barwnością opowiadania; najlepiej maluje on w nich natury pełne energii i życia.

Ignacy Maciejowski (pseud. Sewer) († 1901) w powieściach swych, z których najlepsze są: *Nafta* i *Ponad siły*, lub w nowelkach, wykonanych doskonale, kreśli rozmaite charaktery i typy galicyjskie. a także porusza wiele żywotnych kwestyi społecznych, przeważnie dotyczących się materialnego dobrobytu społeczeństwa (*Zyzma, Przybłądy* i t. d.). Pod względem artystycznym i psychologicznym utwory Sewera są zwykle bez zarzutu.

Również stosunki galicyjskie malował Józef Rogosz w licznych powieściach, mniej wszakże doskonałych jako dzieła sztuki, niż prace Maciejowskiego. Do najlepszych utworów jego należą: *Marzyciele*, gdzie trafnie scharakteryzował prądy społeczne w Galicyi przed r. 1846; *Grabarze, Dzisiejsi bohaterowie* i t. d.

Walerya z Malletskich Morzkowska-Marrené († 1903). bardzo utalentowana i wykształcona autorka, w powieściach swych (*January, Jerzy, Nemezis* i t. d.). porusza rozmaite żywotne kwestye społeczne, podnosząc zaciejsze pierwiastki w duchu ludzkim, a obok tego piętnując występki i odważnie walcząc z przesądami, uświęconymi przez wieki i krępującymi swobodę jednostek. Obok powieści napisała wiele studyów literackich, przeważnie o pisarzach polskich i ich dziełach.

Marya Rodziewiczówna posiada wielką jędrność i obrazowość stylu, ale talent jej twórczy nie umie zakreślić sobie szerszego horyzontu, stąd w powieściach autorki widzimy zawsze jeden tylko typ człowieka o szlachetnych uczuciach, energicznego, przedsiębiorczego, przytem zamkniętego w sobie i najczęściej kierowanego ręką również silnej i energicznej kobiety, mającej nad nim władzę duchową. Takie ciągle przerabianie jednego typu odbiera większą wartość powieściom Rodziewiczówny. Najlepiej stosunkowo wykonanymi jej utworami są: *Dewajtis* i *Szary proch*.

Adolf Dygasiński (* 1839 — † 1902), jeden z najbardziej oryginalnych nowelistów, pierwszy w utworach swych począł roz-

patrywać psychologię zwierząt, malując bardzo plastycznie ich czynności i wzajemny stosunek do siebie samych albo do ludzi; również doskonale kreśli wizerunki chłopów; natomiast mniej trafnie obrazuje szlachtę i panów, posiłkując się zazwyczaj tylko rozumowaniem.

Maryana Gawalewicz (* 1852 — † 1911) najlepszą powieścią są *Mechesy*, zawierające z wielką prawdą i plastyką, a nade wszystko bezstronnie odmalowane niektóre zarówno dodatnie jak i ujemne typy ze sfery Żydów ucywilizowanych i ich stosunki z ludnością chrześcijańską. Inne powieści, a także i nowele Gawalewicz zwykle odznaczają się tylko starannem wykończeniem, z wyjątkiem kilku późniejszych utworów, poruszających niektóre ważniejsze kwestye społeczne. Obok powieści pisywał drobne wiersze liryczne, wyróżniające się piękną formą.

Teodor Jeske-Choiński (* 1854) jest autorem licznych powieści współczesnych (*Po złote runo*, *W pętlach* i t. d.), w których zwykle przedstawia różne objawy z życia społecznego, potrącając o niektóre wady ogółu, i kilku historycznych, osnutych na tle Rzymu starożytnego lub wieków średnich (*Gasnące słońce*, *Tyara i korona* i t. d.). Obok tego znany jest jako autor licznych felietonów krytycznych.

Klemens Szaniawski (pseud. Junosza) (* 1849 — † 1898), jeden z wybitniejszych humorystów z czasów najnowszych, napisał bardzo dużo drobnych opowiadań, szkiców, nowel i powiastek humorystycznych, w których doskonale malował Żydów, podnosząc wyłącznie ich wady i śmieszności, chłopów, jako ludzi ograniczonych, ale w gruncie uczciwych obywateli wiejskich, będących zazwyczaj w kłopotach pieniężnych, i borykających się z losem, szlachtę zaściankową, lub wreszcie świat mieszczański mniej wykształcony. Utwory Junoszy odznaczają się naturalnym humorem, czasem rubasznym i mniej wykwintnym dowcipem.

Głębiej sięga w naturę szlachty wiejskiej Julian Wieniawski (pseud. Jordan) (* 1834), który w szeregu obrazków, szkiców, lub komedijek kreśli z niezwykłym humorem i werwą różne jej wady i przywary, jak np. ograniczenie umysłowe, przesady kastowe, samolubstwo, utracyszowstwo i t. d. Większość utworów Wieniawskiego odznacza się żywością opowiadania i komizmem, wypływającym wszakże nie z charakterów osób, ale z ich sytuacji.

253. Około r. 1880 w poezji polskiej daje się zauważyć nowy prąd, zwany *modernizmem* ¹⁾, którego zwolennicy, idąc za przykładem zachodniej Europy, potępili wszelką tendencję w sztuce i przyszli do wniosku, że zadaniem poezji jest tylko wywoływanie nastroju przez dobór stosownych wyrażen; w dalszym zaś ciągu poczęto hołdować symbolice, często dziwacznej i mglistej, utrudniającej zrozumienie treści utworu i wyrażonych w nim myśli.

Niektórzy z tych poetów, odwróciwszy się od tematów poezji pozytywistycznej i zasklepiwszy się w sobie samych, poczęli lubować się w odtwarzaniu chorobliwego nastroju ducha, jego wizji i nieumotywowanych niczem sztucznych cierpień. Wpatrzeni tylko w siebie, wyrażali w poezjach swych przesyt, znużenie i chęć pogrążenia się w nicości, co byłoby jedynym środkiem wobec bólu i anomalii ducha ludzkiego. Ten chorobliwy kierunek otrzymał w literaturze nazwę *dekadentyzmu*. Niekiedy bardziej nawet utalentowani poeci z grona licznych jego wyobrazicieli poczęli opiewać chorobliwą orgię zmysłową, gardząc wszelkim objawem zdrowia moralnego i uważając nawet wstrętne objawy namiętności za główną treść życia.

Z pośród poetów tego ostatniego okresu wielkim rozgłosem cieszy się **Kazimierz Tetmajer** (* 1865), którego twórczość, przeszedłszy różne fazy i nie uległszy jednostronności, rozwija się dalej i dojrzewa. Wydał on dotychczas siedem seryi poezji lirycznych, odznaczających się wysoce artystyczną formą, — kilka nowel, z których zasługuje na wyróżnienie zarówno treścią jak i obrobieniem *Ksiądz Piotr*, — kilka powieści bez większej wartości zarówno pod względem tendencji, jak i obrobienia artystycznego, — trzy utwory dramatyczne mniejszego znaczenia, — wreszcie zbiór znakomitych szkiców z życia górali tatrzańskich (*Na skalnem Podhalu*), których naturę i stosunki zna wybornie.

Wielki wpływ na współczesne sobie młode pokolenie

¹⁾ Wilhelm Feldman: «Współczesna literatura polska 1880 — 1904» (1905, 4 t.).

poetów przez czas niejaki wywierał wielce uzdolniony, ale jednostronny **Stanisław Przybyszewski** (* 1868). Początkowo pisywał utwory w języku niemieckim, następnie ukazały się one w tłumaczeniu polskim; we wszystkich swych pracach (poematy prozą i dramatach) autor hołduje rozpasiństwu zmysłowemu, traktując pogardliwie wszelkie objawy zacniejszych uczuć i pragnień w duszy ludzkiej; siłąc się zaś na styl nienaturalny, koturnowy, pragnie dziwactwem wyrażań olśnić i zahypnotyzować czytelnika.

Innym jest zgoła najwybitniejszy poeta chwili obecnej **Jan Kasprowicz** (* 1860), profesor historii literatury powszechnej w uniwersytecie Lwowskim, natura silna i zdrowa, będąca w wielu razach przeciwieństwem wyczerpanych i przesyconych dekadentów. W początkowych utworach swych (*Z chłopskiego zagona*, *Świat się kończy*, *Anima Lachrymans*) maluje smutną dolę ludu, z którego sam wyszedł, i bolejąc nad jego nędzą materialną i moralną, daje nam realistyczny wizerunek ujemnych stron duszy chłopa; obok tego odczuwa silnie piękno przyrody, wielbi wieś i prostotę życia wiejskiego. Później Kasprowicz znacznie rozszerzył zakres swej twórczości i pogłębiwszy poglądy na różne zjawiska życiowe, doszedł do wniosku, że ból i zło istnieje nie tylko wśród ludu, ale ogarnia całą ludzkość i jest wiecznem, nieśmiertelnem. Stąd wypływa pesymizm i tytaniczne szamotanie się poety, czującego głęboko nędzę ludzkości; cierpienie jego, wywołujące nieraz okrzyki pełne rozpacz, uwydatnia się wyraźnie w takich utworach, jak *Krzak dzikiej róży*, *Ginącemu światu* i *Salve Regina*, pisanych stylem jędrnym, silnym, niekiedy szorstkim, pozbawionym wdzięku i wytworności, jaką widzimy u wielu współczesnych poetów.

Talentem oryginalnym i bardziej zrównoważonym był najgłośniejszy przedstawiciel poezji symbolistycznej **Stanisław Wyspiański** (* 1869 — † 1907), poeta i malarz impresjonista. Do celniejszych jego utworów poetyckich należą: *Warszawianka*, w której autor wyraził sąd swój ogólny o uczestnikach rewolucji Listopadowej; *Kazimierz Wielki*,

zawierający potępienie społeczeństwa polskiego za ciągle kłótnie roznamiętnionych stronnictw, obrzucających się nawzajem błotem, a obok tego za bezmyślne rozmiłowanie się w przeszłości; *Wesele*, najgłośniejszy dramat Wyspiańskiego, poruszający stosunek ludu do inteligencji; *Wyzwolenie*, dramat fantastyczny, w którym autor potępia poezję, idealizującą przeszłość naszą, i wykazuje niezdolność społeczeństwa do czynu w teraźniejszości; wreszcie *Legenda*, osnuta na podaniu o Krakusie i Wandzie. Wogóle w utworach Wyspiańskiego, pisanych stylem ciężkim i nie wolnym od rażących błędów gramatycznych, spotykamy zazwyczaj trafne i wysoce oryginalne nawet pomysły, wszakże ujęte w formę dziwaczną i w szczegółach swych niezrozumiałe z powodu mglistej symboliki lub wyszukanych, nienaturalnych wyrażen, które z prawdziwem pięknem nie mają nic wspólnego. Niewątpliwą zasługą Wyspiańskiego jest zwrócenie się do różnych objawów życia społecznego, które jego utworom nadają charakter czysto swojski, narodowy.

254. Naczelne miejsce w powieści czasów ostatnich zajęli trzej utalentowani pisarze: Weyssenhoff, Stefan Żeromski i Władysław Reymont.

Józef Weyssenhoff (* 1860 we wsi Kolano na Podlasiu). Po ukończeniu gimnazjum w Warszawie uczęszczał do uniwersytetu w Dorpacie, gdzie skończył wydział prawny w r. 1883, poczem zamieszkał na wsi w Lubelskiem, a następnie po krótkim pobycie za granicą osiadł na stałe w Warszawie.

Działalność literacką rozpoczął od ogłoszenia drukiem dwu zbiorów liryków: *Lyrice* i *Z Grecyi*, poczem ukazała się pierwsza powieść jego p. t. *Żywot i myśli Podfilipskiego*, która odrazu zwróciła na siebie baczniejszą uwagę społeczeństwa. Następnie *Sprawa Dołęgi* ostatecznie utrwaliła sławę Weyssenhoffa, jako bardzo poważnego powieściopisarza, umiającego żywo i dosadnie malować rozmaite typy, zwłaszcza ze sfer arystokratycznych, które zna doskonale. Później napisana powieść *Unia* dowiodła, że potrafi on również świetnie malować i przyrodę, której głę-

bokie ukochanie i odczucie widzimy także i w ostatniej jego powieści *Sobol i panna*, odznaczającej się doskonałą harmonią plastyki i liryzmu.

Stefan Żeromski (* 1864) rozpoczął działalność swą literacką od drobnych nowel, w których z głębokim smutkiem, wnikającym w duszę czytelnika, maluje bohaterów swych jako ofiary losu i warunków ustroju społecznego, akcentując silniej cierpienia i zawody jednostek szlachetniejszych i przejętych najzaciewniejszymi pragnieniami. Taką właśnie jednostką jest bohater pierwszej obszerniejszej powieści Żeromskiego *Ludzie bezdomni*, odznaczającej się pogłębieniem psychologicznym i barwnymi scenami. Drugą powieścią jego są *Popioły*, osnute na tle wojen Napoleońskich, obfitujące w plastyczne bardzo i barwne sceny pojedyncze, ale również nie zawsze ściślej zespolone z sobą; pomimo rozwlekłości i braku jednolitości w rozwoju akcji jest to niewątpliwie jedna z najlepszych powieści, jakie się u nas w ostatnich czasach ukazały. Następne utwory jego, jak np. *Duma o hetmanie* lub *Róża*, świadczą o przejściu się autora prądami modernistycznymi i odznaczają się nienaturalnością scen pojedynczych i zawilością w wypowiedzaniu myśli. Charakterystyczną cechą wszystkich utworów Żeromskiego jest głęboki liryzm, naruszający przedmiotowość epika; wynika on z wielkiej wrażliwości autora, odczuwającego silnie cierpienia ludzkie.

Władysław Reymont (* 1868) zwrócił na siebie uwagę ogółu pierwszą większą powieścią p. t. *Komedyantka*, osnutą na tle życia aktorów prowincjonalnych, które autor odmalował doskonale; w niej odrazu uwydatniły się charakterystyczne cechy talentu pisarza, a mianowicie: bogata fantazja, duża plastyka, żywy, mocno realistyczny koloryt obrazów i ogromna siła i energia w kreśleniu osób i faktów. Drugą z kolei powieścią Reymonta są *Fermenty*, będące właściwie dalszym ciągiem poprzedniej; trzecią zaś *Ziemia obiecana*, w której autor dał nam doskonały wizerunek stosunków przemysłowych i narodowościowych w Łodzi. Najznakomitszą atoli powieścią jego są *Chłopi*; widzimy

tu wyżej wymienione cechy talentu spotęgowane i rozwinięte całkowicie w świetnym obrazie życia i natury chłopów o instynktach pierwotnych, żywiołowych. Jednakże Reymont, który świetnie maluje ludzi prostych, a zwłaszcza burzliwych i nieokiełznanych, nie posiada zdolności uchwycenia natur bardziej złożonych, charakteryzowania subtelnych objawów duszy ludzkiej i jej głębin.

255. Na rozwój *historyografii* w ostatnich kilku dziesiątkach lat wpłynęły w znakomitej mierze następujące okoliczności: otwarcie Szkoły Głównej w Warszawie (1862), utworzenie katedry historii polskiej w uniwersytecie Jagiellońskim (1869) i Lwowskim (1882), najbardziej zaś — przekształcenie w r. 1872 Towarzystwa Naukowego Krakowskiego na Akademię Umiejętności. Akademia, uposażona zasobniej, niż dawne Towarzystwo, skupiła koło siebie uczonych, wykształconych w zakładach niemieckich (gdzie nauka dziejów stanęła już wysoko), i dzięki zabiegom oraz energii swych członków, przedewszystkiem zaś swego sekretarza jeneralnego, Józefa Szujskiego, w krótkim stosunkowo czasie potrafiła zrobić wiele w zakresie wydawnictwa materyałów dziejowych. Ogłosiła już kilka kodeksów dyplomatycznych i zbiorów listów, szereg dyaryuszów sejmowych, pamiętników, prowadzi dalej rozpoczęte przez uczonogo A. Zyg. Helcla wydanie starodawnych prawa polskiego pomników, ogłasza materyały do dziejów sztuki w Polsce i t. p. Działalność wydawnicza na tem polu rozwinęła się też we Lwowie, w Poznaniu, nawet w Warszawie i innych miejscowościach na prowincyi. Wydano także pomnikową Bibliografię K. Estreichera i katalogi rękopisów, znajdujących się w bibliotekach publicznych, co niezmiernie ułatwiło uczonym poszukiwania. Młodzież, która się kształciła w wyżej wymienionych zakładach naukowych, dostarczyła dziejopisarstwu liczne go zastępu pracowników; oprócz nich wszakże do zużytkowania nagromadzonych już dawniej i w ostatnich czasach przez instytucye naukowe i przez si-

ły prywatne materyałów zabrali się także starsi uczeni i wydali przedewszystkiem mnóstwo cennych monografii z różnych działów historii, opracowanych, zgodnie z wymaganiami nowszej nauki, na podstawie bardziej krytycznego zbadania źródeł, niż to zazwyczaj czyniono poprzednio.

Drugą wybitną cechą charakterystyczną większości tych uczonych jest to, iż mniej pochopnie, niżeli dawniejsi, zabierają się do wydawania ogólnych sądów o życiu narodu w przeszłości, poprzestając na bezstronnem wykrywaniu prawdy, bez oglądania się na powagi i na uczucia.

Jako kierownik młodzieży, nadzwyczaj pożyteczną działalność rozwinał we Lwowie Ksawery Liske († 1891), profesor uniwersytetu tamże, dobry znawca wieku XVI i sam autor cennych rozpraw oraz monografii („Studia z dziejów polskich wieku XVI”). Z pomiędzy licznego zastępu jego uczniów odznaczyli się szczególnie: St. Smolka, St. Lucas, Fryd. Papée, Oswald Balzer, Wiktor Czermak, Ludwik Finkel, Ant. Prochaska, Alek. Semkowicz i inni.

256. **Józef Szujski** (* 1835 w Tarnowie — † 1883 w Krakowie) ¹⁾. Kształcił się w uniwersytetach: Krakowskim i Wiedeńskim. Po roku 1861 poświęcił się głównie badaniu dziejów, później odznaczył się jako wybitny i ruchliwy publicysta i brał udział w pracach sejmowych. Od r. 1869 wykładał historję polską w uniwersytecie Jagiellońskim; jako profesor, odznaczał się szczerością poglądów, nieraz bardzo surowych, wykładał żywo i barwnie, a umiał zachęcać do pracy; wywierał też znaczny wpływ na młodzież. Kiedy w roku 1872 zamiast dawnego Towarzystwa Naukowego Krakowskiego powstała Akademia Umiejętności, został wkrótce jej sekretarzem jeneralnym i do końca życia pracował z prawdziwem poświęceniem dla dobra tej instytucyi.

Zawód literacki rozpoczął od drobnych *wierszy lirycznych* i udatnych *poemacików*, a następnie wydał cały szereg *dramatów historycznych*, osnutych (prawie wyłącznie)

¹⁾ St. Smolka: «J. S., jego stanowisko w literaturze i społeczeństwie» (1883).

na tle swojskiem. Odznaczają się one trafnymi pomysłami, szlachetną dykcją poetyczną i ściśłem przestrzeganiem prawdy dziejowej, krępującej jednak często polot fantazyi; grzeszą zaś rozwlekłością dyalogów i brakiem ruchu scenicznego. Jakkolwiek przeto niektóre z nich były przedstawiane na scenie, można o nich wogóle powiedzieć, że piękniejszymi są w czytaniu, niż na deskach teatralnych. Próbował też Szujski sił swoich w utworach *powieściowych*; *przekładał* starożytnych dramaturgów greckich (Eschilosa i Arystofanesa), oraz wiele drobniejszych utworów klasycznych i jedną komedję Calderona.

Jako historyk, wślawił się najprzód napisaniem obszernego podręcznika w 4 tomach p. t. *Dzieje polski, podług ostatnich badań spisane* (1862—66), przeznaczonego dla starszych. Posiada on wistocie duże zalety pedagogiczne, bo umiejętny układ treści i piękny wykład, tak iż obudzić może łatwo zamięlowanie do przedmiotu, działając także na wyobraźnię i uczucie. Pierwsze dwa tomy, oparte na opracowaniach poprzedników, mało mają w sobie samodzielności; natomiast dwa następne, a zwłaszcza ostatni, dowodzą gruntownej znajomości źródeł, wielkiego odczytania i dojrzałego zgłębienia treści, skąd wypływa umiejętne przedstawienie łańcucha przyczyn i skutków.

Poglądy ogólne Szujskiego na znaczenie dziejów Polski zmieniały się z biegiem czasu. W „Dziejach Polski” widzi z jednej strony (na równi z Lelewelem) wyższość Polski nad innemi państwami dzięki dążeniom demokratycznym i zaszczepianiu wśród innych ludów zacności słowiańskiej; z drugiej zaś strony, wyrzuca jej, że nie poszła w czasach późniejszych torem nowożytnych państw europejskich i nie wytworzyła silnego organizmu monarchicznego, przez co spowodowała ostatecznie swój upadek. W później wydanych dziełach stanął wyraźnie na gruncie przekonań katolicko-monarchicznych. Takim poglądem zabarwiona jest jego książka: *Historyi polskiej treściwie opowiedzianej ksiąg 12* (1880), bardzo obfity w fakty, lecz trochę chaotyczny i suchy szkic wykładów uniwersyteckich. Zasada, której

się wtedy trzymał: żeby dla nauki potomnych, a więc dla celów praktycznych, wystawiać w przeszłości narodowej nie tylko strony dodatnie, lecz i ujemne, doprowadza Szujskiego do jednostronnego potępienia w czynach narodu i władzy nawet tego, co na zarzut nie zasługuje. Z tego powodu zaliczają go do tak zwanej szkoły historycznej „krakowskiej”, to jest do historyków, którzy w zapatrywaniu na przeszłość odznaczają się przesadną surowością i pesymizmem, a sądy swoje historyczne naginają do potrzeb życia tegoczesnego. Oprócz dwóch dzieł powyższych Szujski napisał dużo gruntownych *rozpraw* i *szkiców* (wydanych pod tytułem „Opowiadania i roztrząsania historyczne”), oraz parę obszerniejszych *monografii* („Ostatnie lata Zygmunta Augusta i Anna Jagiellonka”; „Odrodzenie i reformacya w Polsce”). Forma literacka w tych dziełach jest przeważnie powabna, często w wysokim stopniu poetyczna. Przedmiotem kilku szkiców są różne ustępy z dziejów Kazimierza Wielkiego. W jednej z rozpraw („O młodszości naszego cywilizacyjnego rozwoju”) wyłożył Szujski pogląd, że Polska przez przyłączenie obszarów wschodnich odwróciła swoją uwagę od spraw wewnętrznych i stąd nie mogła podążać za postępem, a więc rozwinąć się należycie. Wielkie zasługi położył także przez ogłoszenie licznych źródeł dziejowych, głównie do wieku XV i XVI, zamieszczonych w wydawnictwach zbiorowych Akademii Umiejętności w Krakowie (w „Scriptores rerum polonicarum”, w „Monumenta medii aevi historica” i w „Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce”). Był też bardzo czynnym i płodnym publicystą. Wszedłszy ze Stanisławem Tarnowskim i Stanisławem Koźmianem do redakcyi nowego miesięcznika „Przegląd Polski”, pomieszczał w nim, oprócz historycznych, wiele artykułów politycznych i społecznych; brał udział w napisaniu słynnej „Teki Stańczyka” (1869), w której stronnictwo katolicko-łojalne krakowskie (zwane stąd popularnie „Stańczykami”) sformułowało wyraźnie swoje przekonania polityczno-społeczne. Wogóle należał do najpracowitszych, najpłodniejszych i bardzo wpływowych pisarzy i działaczy społecznych.

Wkrótce po Szujskim wystąpił z całokształtem historyi narodowej w obszernym zarysie **Teodor Morawski** (* 1796 w Kaliskiem — † 1879 w Paryżu), czynny literat w Warszawie przed r. 1830, zamieszkały potem we Francyi. Jego sześciotomowe *Dzieje narodu polskiego* (wyd. 1871 — 72), owoc wieloletnich badań, sięgają do r. 1796; uzupełnieniem ich jest *Rys dziejów porobiorowych 1796 — 1834*. Obie prace odznaczają się treściwem, zwięzłem, pod względem stylu zbyt suchem opowiadaniem, poglądami monarchicznymi i tonem moralizatorskim.

257. Jednym z najgłośniejszych historyków stał się **Michał Bobrzyński** (* 1849), b. profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, następnie (aż do r. 1902) wiceprezydent Rady szkolnej galicyjskiej, obecnie namiestnik Galicji. Rozgłos swój zawdzięcza on najbardziej napisanym jeszcze w młodszych latach popularnym *Dziejom Polski w zarysie* (1-e wydanie w roku 1879), a to z powodu śmiałych poglądów, które przeważają tam nad faktyczną stroną przedmiotu. Bobrzyński sądzi nadzwyczaj ostro błędy przeszłości i już w wieku XVI upatruje zarody przyszłego upadku politycznego. Według niego, społeczeństwo polskie aż do połowy wieku XIII żyło w stanie prostoty patryarchalnej pod ojcowską władzą książąt. W drugim okresie—aż do końca w. XV—do żywiołu polskiego przybywa niemiecki, a każdy z nich, równie jak i trzeci, duchowieństwo, rozwija się odrębnie na podstawie praw swoich i przywilejów, władza zaś monarsza traci poprzednie znaczenie. W trzecim okresie zaczęto pracować nad wytworzeniem państwa nowożytnego; ale zadania tego nie spełniono, gdyż żywioły swawoli i nierządu już w wieku XVI stanęły temu na przeszkodzie. Od upadku mogła uratować jedynie monarchia nieograniczona. Pod tym względem wpływ pojęć bizantyńskich na Ruś i Bułgarię był zbawienny, wprowadzenie zaś w Polsce ustroju parlamentarnego było szkodliwe. Wszelkie środki, mające na celu wzmocnienie rządu, były stosowne, a więc i katolicyzm, i protestantyzm, i monarchizm z biurokracją, nawet gwałtowne przewroty i zamachy stanu. (Szujski pragnął także

w przeszłości silnej władzy monarchicznej, lecz opartej na katolicyzmie).

Większe zasługi położył Bobrzyński jako uczony wydawca źródeł do historii prawa polskiego i autor studyów z zakresu polityczno-prawnego. W rozprawach, dotyczących wieku XV, bada on kwestię wytwarzania się ustroju parlamentarnego; wykazuje, jak szlachta, otrzymawszy przywileje, wyrobiła sobie swój organ — sejmiki i wyzwoliła się z pod przewagi magnatów, — jak Olbracht opierał się na tejże szlachcie przeciwko możnowładzcom, — i jak po krótkim znów zwycięstwie tych ostatnich za Aleksandra powstał ostatecznie centralny organ prawodawczy — sejm walny, jednoczący w sobie wszystkie trzy pierwiastki, walczące o znaczenie. W rozprawie p. t. *Geneza społeczeństwa polskiego* Bobrzyński zastanawia się nad pierwotnym ustrojem narodu i powstaniem państwa; zgadza się ze Smolką, że państwo nie utworzyło się drogą najazdu, lecz różni się od niego w poglądzie na posiadanie ziemi przez ludność: zdaniem jego, cała ziemia państwowa należała do księcia, ludność nie miała własności gruntowej i nie podlegała też nikomu oprócz księcia.

Do bardzo oryginalnych wniosków w kwestyi upadku państwa polskiego doszedł Antoni Walewski († 1876), profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, autor bardzo cennych prac o panowaniu Jana Kazimierza („Historia wyzwolenia Polski za panowania J. K.” i „Historia wyzwolonej Rzeczypospolitej, wpadającej pod jarzmo domowe za panowania J. K.”). W swoich rozprawach historyzoficznych („Filozofia dziejów polskich i metoda ich badania” i in.) twierdził on, że przyczyną złego był upadek w narodzie lojalności, czyli przywiązania do rządu, które stanowiło dawniej wybitną cechę Polaków. Opierając się na tej zasadzie, tłómaczy fałszywie znaczenie ważnych wypadków w dawniejszych czasach, a nawet w najnowszych. Poglądy jego wywołały powszechne oburzenie.

258. Od historyków, którzy układali całkowity obraz dziejów polskich albo wysnuwali ogólne na przeszłość poglądy, przejdziemy teraz do nader licznych *monografistów*, rozpatrujących to rozleglejsze, to bardziej szczegółowe kwestye różnego rodzaju i znaczenia.

Z pomiędzy uczonych galicyjskich, którzy się zajmowali czasami przedhistorycznymi, zasługuje na uwagę **Tadeusz Woyciechowski** (* 1838), b. profesor uniwersytetu we Lwowie. W znakomitem swem studyum p. t. *Chrobacya* (1873) doszedł on drogą mozolnych badań geograficzno-językowych do wniosku, że ludność polska mieszka na swoich ziemiach już od wieku II po Chrystusie. Jest też autorem innych dzieł, odznaczających się wielką erudycją.

Kwestyi powstania państwa i złączonej z nią sprawie ustroju wewnętrznego w pierwotnej Polsce poświęcało swe pióro kilku wybitnych uczonych. Pomimo to pytania: czy państwo polskie powstało przez najazd, czy skutkiem działania przyczyn wewnętrznych? czy w pierwotnym ustroju społecznym przeważała własność ziemi osobista, czy wspólne władanie? nie zostały dotychczas dostatecznie wyjaśnione z powodu braku wiadomości źródłowych.

Franciszek Piekosiński, profesor historii prawa polskiego w uniwersytecie Jagiellońskim, powrócił do porzuconej od czasów Szajnochy teorii najazdu i dowodzi („O powstaniu społeczeństwa polskiego w wiekach średnich”, „Obrona hipotezy najazdu”), że plemiona lechickie nad Odrą, Wartą i Wisłą, złożone z ludności wolnej, podbite zostały przez inny szczep lechicki z nad ujść Łaby, mający kulturę skandynawską, i że skutkiem tego stosunki społeczne uległy gruntownej zmianie, gdyż wytworzyła się klasa ludności poddańczej i szlachta. Badania nad pochodzeniem szlachty zaprowadziły Piekosińskiego na pole poszukiwań *heraldycznych*, którym oddawał się z zamiłowaniem. Oprócz tego położył on duże zasługi jako wydawca źródeł.—Badaniem stosunków w Polsce piastowskiej zajmuje się także z powodzeniem **A. Małcki** (o którym zob. niżej).

Stanisław Smolka (* 1854), b. profesor uniwersytetu Jagiellońskiego i b. sekretarz jeneralny Akademii Umiejętności w Krakowie, nie zgadza się („Uwagi o pierwotnym ustroju Polski piastowskiej”) z Piekosińskim i twierdzi, że państwo polskie utworzyło się bardziej naturalną drogą, mianowicie skutkiem podboju drobnych plemion przez naczelników plemienia Polan, i że szlachta rodowa składała się pierwotnie z potomków drobnych naczelników szczepowych. Oprócz mniejszych rozpraw, jest autorem pięknej monografii: *Mieszko Stary i jego wiek*, w której na wzór Szajnochy

w powabnej formie maluje wszechstronnie stan kraju i narodu w wieku XII, układ społeczny i walkę książąt z możnowładztwem. Zaletami formy, obok przymiotów naukowych, odznaczają się również jego *Szkice-historyczne* (2 tomy). Zajmuje się także dziejami polsko-litewskimi. W jednej z rozpraw („Witold pod Grunwaldem”) objaśnia małe korzyści ze zwycięstw nad Krzyżakami w roku 1410 postępowaniem Witolda, który, chcąc być potrzebnym Polsce i w przyszłości, oraz wzmocnić swoje względem niej stanowisko, nie życzył sobie zupełnego upadku Zakonu. W innej rozprawie („Unia z Czechami”), nie zgadzając się z Prochaską, dowodzi, że w sprawach husycko-polskich jednoplemienność z Czechami nie miała dużego znaczenia i że głównym motywem tego ruchu w Polsce była chęć wyzwolenia się z pod przewagi duchowieństwa.

Dzieje polsko-litewskie w wieku XV i polityczne wewnętrzne studyje też z zamiłowaniem i umiejętnie **Antoni Prochaska**, profesor we Lwowie. Jest on autorem kilku cennych monografii, jak: *Ostatnie lata Witolda; Polska a Czechy w czasach husyckich* (gdzie zawiązanie stosunków między tymi krajami przypisuje interesowi plemiennemu); *Geneza i rozwój parlamentaryzmu za pierwszych Jagiellonów*, oraz ciekawych *Szkiców historycznych z XV w.* — Stosunki wewnętrzne na Rusi w odległych i bliższych czasach bada skrętnie pomiędzy innymi **Franciszek Gawroński** (* 1846), znany także jako powieściopisarz (pseudonim **Rawita**).

Anatol Lewicki († 1899), profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, zajmował się wiekiem XI i dziejami Litwy w wieku XV. Był też uczonym wydawcą źródeł i autorem doskonałego podręcznika szkolnego („Zarys historii Polski i krajów ruskich, z nią połączonych”), który miał już wiele wydań. **Wincenty Zakrzewski** (* 1844 w Gostyńskim), profesor historii powszechnej w uniwersytecie Krakowskim, pracował głównie nad wiekiem XVI, którego też jest gruntownym znawcą, w szczególności zaś nad epoką Batorego i nad dziejami reformacji („Powstanie i wzrost reformacji w Polsce”). Należy do zasłużonych wydawców źródeł. Badaczem wieku XVI i XVII był także **Aleks. Hirschberg** we Lwowie, autor między innymi monografii *Dymitr Samozwaniec* (1898). Poważnym znawcą czasów Batorego i Zygmunta III jest również **August Sokołowski** (* 1846), przedtem nauczyciel gimnazjum w Krakowie i docent uniwer-

sytytu, b. poseł do rady państwa w Wiedniu, wydawca materiałów dziejowych, autor kilku większych rozpraw i najświeższego obszernego opracowania p. t. *Dzieje Polski ilustrowane*, opartego na ostatnich wynikach badań, a odznaczającego się sumiennością i prawdziwie naukową bezstronnością. — **Wojc. Kętrzyński** (* 1838 w Prusach Wschodnich), dyrektor Zakładu Ossolińskich we Lwowie, należy do najuczeńszych krytyków źródeł średniowiecznych. Badał dzieje pierwotne Słowian zachodnich i wślawił się rozprawami („O narodowości polskiej w Prusiech Zachodnich za czasów krzyżackich”, „O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich”), w których dowiódł przekonywająco, że ziemie nad dolną Wisłą od wieków zamieszkałe były przez Polaków.

Miedzy młodszymi historykami prawa polskiego najwybitniejszą siłą jest **Oswald Balzer** (* 1858), profesor uniwersytetu we Lwowie, autor wielu gruntownych prac, jak: *Geneza trybunału koronnego*; *Studia nad prawem polskim*; *Genealogia Piastów* i inne. Nad dalszym ciągiem wydawnictwa Helcla, oprócz F. Piekosińskiego, M. Bobrzyńskiego, pracuje **Bolesław Ulanowski** (* 1860), prof. uniw. Jagiellońskiego, jeden z najgorliwszych badaczy dziejów polityczno prawnych.

259. Po Lelewelu, Schmicie i Szujskim ważną epokę Stanisława Augusta opracował obszernie pod względem politycznym **Waleryan Kalinka** ¹⁾ (* 1826 pod Krakowem — † 1886 we Lwowie). Otrzymaawszy wykształcenie uniwersyteckie w Krakowie, przebywał od roku 1846 przez długie lata za granicą, badając materiały dziejowe w najcenniejszych bibliotekach i archiwach. W Rzymie wstąpił do zakonu Zmartwychwstańców; od roku 1873 mieszkał w Galicyi i zmarł na stanowisku przełożonego konwiktów dla młodzieży wyznania grecko-katolickiego we Lwowie.

Pierwszą poważną jego pracą były *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta* (2 t.), szeroki obraz historyczny, osnuty na tle wydanych przez autora dokumentów, rzucających wiele nowego światła. Dzieło to było niejako wstępem do jeszcze szczegółowszego, nie ukończonego, pod tytułem *Sejm Czteroletni* (wyd. od r. 1880), które należy

¹⁾ Wł. Smoleński: «Stanowisko W. K. w historyografii polskiej» (1887). — St. Tarnowski: «Ks. W. K.» (1887).

do najrozsławniejszych prac historycznych w naszej literaturze. Wartość jego polega głównie na udatnych charakterystykach wybitnych działaczy politycznych i na wyjaśnieniu związku między wypadkami w samej Polsce a polityką ogólnoeuropejską; przytem forma literacka jest doskonała i niezwykle zajmująca. Zarzucają mu zato stronność w sądach: chęć usprawiedliwiania we wszystkim polityki króla i zbyt surowe zdanie o stronnictwie t. zw. partyotycznym; autor bowiem, wychodząc z zasady, że „tylko prawda zdolna jest uchronić nas od złudzeń i rozczarowań”, pragnął odsłaniać rysy ujemne ku nauce późniejszych pokoleń i w dążeniu ku temu celowi za bardzo poddawał się pesymizmowi. Cechę tę ujawnił już we wspomnianych powyżej „Ostatnich latach”.

Nad dziejami Kościoła katolickiego w Polsce umiejętnie pracowali w ostatnim okresie: Jan Korytkowski († 1888), kanonik gnieźnieński; Edw. Likowski (* 1836), biskup-sufragan poznański, specjalny znawca dziejów unii kościelnej; Wład. Abraham, profesor uniwersytetu Lwowskiego, badacz stosunków średniowiecznych, i kilku innych.

260. Od czasów Szajnochy ukazało się w naszej literaturze wiele utworów historycznych, w których autorowie starają się łączyć prawdę naukową z powabną, prawie powieściową formą opowiadania. W ten sposób piszą i obszerniejsze monografie i przede wszystkim t. zw. *szkice historyczne*. W najnowszych czasach wielką a zasłużoną popularność zdobył sobie z tego powodu Antoni Józef Rolle, znany pod pseudonimem: dr. Antoni J. († 1894) lekarz w Kamieńcu Podolskim, pochodzący z rodziny niegdyś francuskiej. Na podstawie skrzętnie wyszukiwanych materiałów, przeważnie rękopiśmiennych z archiwów domowych, skreślił on w obfitym szeregu *Opowiadań, Szkiców, Sylwetek, Gawęd z przeszłości* i t. p. mnóstwo ciekawych obrazów osób, miejscowości i wypadków historycznych, głównie na Ukrainie, Podolu i Wołyniu, z w. XVII, XVIII i w części z XIX. Piękną formą obok zalet naukowych odznacza się również Ludwik Kubala (* 1838), profesor gimnazjum we

Lwowie, autor *Szkiców historycznych* (z czasów Jana Kazimierza) oraz paru gruntownych monografii (o Stan. Orzechowskim, o Jerzym Ossolińskim).

Tutaj zaliczamy: **Maryana Dubieckiego** (* 1838), pracowitego badacza i zasłużonego popularyzatora; **Lucyana Tatomira** († 1901), profesora we Lwowie, również znanego powszechnie popularyzatora, i innych. Szkice historyczne pisuje też **Kazimierz Pułaski**, Podolanin, uczony badacz stosunków polsko-tatarskich. Wogóle zastęp takich historyków-artystów jest liczny (należą do nich: Smolka, Pawiński, Kl. Kantecki, Al. Kraushar i in.), a prace ich przyczyniają się znakomicie do rozpowszechnienia i uprzyśpieszenia wiedzy historycznej.

261. Z pomiędzy uczonych warszawskich najwybitniejsze miejsce w ostatnich paru dziesiątkach lat zajęli: A. Pawiński, T. Korzon, Wł. Smoleński i Al. Rembowski.

Adolf Pawiński ¹⁾ (* 1840 w Zgierzu — † 1896 pod Warszawą) kształcił się wyżej w Petersburgu, Dorpacie i Getyndze; był profesorem w b. Szkole Głównej w Warszawie, następnie w uniwersytecie tamże i naczelnikiem archiwum Królestwa Polskiego. Brał żywy udział w ruchu naukowym, był jednym z założycieli (1876) „Ateneum”, tudzież współpracownikiem różnych pism krajowych i zagranicznych, członkiem Akademii Umiejętności w Krakowie i wielu innych towarzystw naukowych. Ożywiony gorącym uczuciem obywatelskim, otaczał opieką młodzież pracującą i występował chętnie na różnych polach zawodu publicznego. Zasłużył sobie, jako uczony i człowiek, na powszechny szacunek i wdzięczną pamięć.

Po wydaniu kilku mniejszych prac historycznych Pawiński zwrócił się przeważnie ku wydawnictwom i w tej gałęzi położył wielkie zasługi. Od r. 1876 zaczął ogłaszać zbiór p. t. *Źródła dziejowe*, zawierający bardzo ważne materiały historyczne. Podczas tej pracy rozwinął w sobie zdolności badawcze. Zajął się przedewszystkiem badaniem stosunków wewnętrznych w Polsce, a mianowicie w wieku XVI; gruntownymi rozprawami, dołączanymi do oddzielnych

¹⁾ W. Zakrzewski: «A. P. Zarys dziejów żywota i pracy» (1897).

tomów „Źródeł” („Skarbowość w Polsce i jej dzieje za Stefana Batorego” i in.), rzucił już nieraz sporo światła na mało znane przedtem rzeczy. Kilka tomów tego wydawnictwa zajmuje *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, dzieło, dostarczające ciekawych materiałów do poznania stanu ekonomicznego. Pomnikowymi dziełami Pawińskiego są uzupełniające się wzajemnie: *Sejmiki ziemskie* (1374—1505) i *Rządy sejmikowe w Polsce na tle dziejów województw kujawskich*, przedstawiające nam rozwój parlamentaryzmu: pierwsze — kształcenie się parlamentaryzmu szlacheckiego za Jagiellonów, drugie — obraz decentralizacji do połowy wieku XVI (1572). Pracami temi Pawiński znakomicie rozszerzył i pogłębił wiedzę naszą dotychczasową pod tym względem, przekształcił niejeden pogląd, dawniej panujący w nauce, i otworzył nowe drogi. Zajmował się także *archeologią* i wydał dwa barwne obrazy podróżnicze: *Portugalia* i *Hiszpania*. — Obok zalet gruntownego i metodycznego badacza okazał wiele pomysłowości i bystrości; w wydawaniu sądów jest rozważny i powściągliwy, rozpatruje rzeczy spokojnie i bezstronnie. Przy wszystkich tych zaletach dzieła jego odznaczają się wytworną formą literacką, potoczystym stylem i nader malowniczym językiem; pod tym względem należy on do najcenniejszych prozaików. Obrazowością powieściową nacechowanych jest kilka popularnych opracowań z dziejów niektórych wybitnych osobistości. Pisywał także po rosyjsku, po niemiecku, po francusku, nawet po łacinie.

Współwydawcą i współpracownikiem „Źródeł dziejowych” Pawińskiego jest **Aleksander Jabłonowski** (* 1829), podróżopisarz i gruntowny znawca stosunków etnograficznych oraz dziejów południowej Rusi.

Do historyków, odznaczających się niepospolitą bystrością, sumiennością i uzdolnieniem, należał uczony warszawski **Stosław Łaguna** † 1900), zajmujący się wyświetlaniem zawiłych kwestyi z pierwotnej doby dziejów polskich. Pisał on niewiele i dlatego mało był znany szerszemu ogółowi. Piękna rozprawa jego *Dwie elekcye* dowiodła, że potrafił ściśłość naukową łączyć z malowniczością wykładu.

262. Jednym z najwybitniejszych żyjących dziejopisów jest **Tadeusz Korzon** (* 1839 w Mińsku), wychowaniec uniwersytetu Moskiewskiego, bibliotekarz ordynacyi Zamojskich w Warszawie.

Z początku zajmował się pracami sprawozdawczemi i krytycznemi z zakresu historii powszechnej. Jego podręczniki do historii starożytnej (elementarny), do historii średniowiecznej (mniej uwzględniający potrzeby szkolne) i do historii nowożytnej (dwie części, do r. 1788, nakreślone w jeszcze szerszych rozmiarach) należą do bardzo rozpowszechnionych. Poświęciwszy się następnie badaniom nad wiekiem XVIII, wydał obszerne dzieło p. t. *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta* (4 t., w nowem wydaniu roku 1898—6 t.), wyjaśniające wszechstronnie i samodzielnie, na podstawie dokumentów archiwalnych, pomijaną zazwyczaj przedtem dziedzinę ekonomii i administracyi, a więc uzupełniające to, co zrobili inni badacze tej epoki pod względem politycznym. Sąd dziejowy o wielu sprawach wypadł w tem dziele inaczej, niż u Kalinki. W monografii *Kościuszko: życiorys, z dokumentów wysnuty* przedstawił wyczerpująco dzieje osoby i powstania r. 1794; w obszernej pracy (3 tomy) p. t. *Dola i niedola J. Sobieskiego* rzucił niemało światła na czasy Jana Kazimierza i Michała Wiśniowieckiego. Najnowszą pracą jego jest *Historya wojska i wojen w Polsce*. Jest to badacz samodzielny, bezstronny, obdarzony umysłem trzeźwym i jasnym.

Do najlepszych sił naukowych w Warszawie należy też **Władysław Smoleński** (* 1851), wychowaniec uniwersytetu Warszawskiego, prawnik. Napisał on szereg monografii, poświęconych dziejom wewnętrznym i charakterystyce dziejopisarzy. Jest gruntownym znawcą zwłaszcza wieku XVIII, jego ruchu umysłowego i społecznego. Cenniejsze jego prace są: *Kuźnica Kołłątajowska; Przewrót umysłowy w Polsce w. XVIII*, pierwszy obraz z tego rodzaju, nakreślony z jednego punktu widzenia; oraz *Ostatni rok sejmów Wielkiego*, stanowiący dopełnienie dzieła Kalinki,

a różniący się od tego ostatniego zupełnie bezstronnem przedstawieniem stosunków wewnętrznych i politycznych. Dziełom jego wcześniejszym zarzuca krytyka zbytnią pochopność do wyciągania wniosków ogólnych.

Aleksander Rembowski († 1906), b. bibliotekarz ordynacji Krasińskich w Warszawie, pisarz uczony i trzeźwy, zaznaczył chlubnie swą działalność w zakresie historii prawa politycznego. Najpoważniejszą jego pracą jest monografia prawno-historyczna p. t. *Konfederacya i rokosz*, owoc sumiennych studyów, nacechowana trafnym sądem i bystrością. Studium wcześniejsze p. t. *St. Leszczyński, jako statysta* zajmuje się sprawą reform wewnętrznych w wieku XVIII.

Wielką skrzętnością w poszukiwaniach archiwalnych odznacza się **Teodor Wierzbowski**, wychowaniec uniwersytetu Warszawskiego i profesor historii literatury polskiej w tymże zakładzie, wydawca ciekawych materyałów (np. do dziejów Komisji Edukacyjnej) i autor paru monografii.

Z wielkiem zamięłowaniem pracuje **Aleksander Kraushar** w Warszawie, kreśląc, najczęściej na podstawie znalezionych przez siebie dokumentów, różne charakterystyczne przyczynki do znajomości dawnych czasów i głośnych postaci („Czary na dworze Batorego”, Dzieje Krzysztofa Arciszewskiego”, „Olbracht Łaski”, „Królewskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Warszawie” i in.). Dzieła Kraushara z powodu barwnego i żywego opowiadania należą do bardzo zajmujących.

263. Z historyków poznańskich w czasach po J. Moraczewskim najczynniejszym był **Kazimierz Jarochowski** ¹⁾ († 1888), wychowaniec uniwersytetu Berlińskiego, sędzia w służbie pruskiej. Najgruntowniejszy u nas znawca epoki saskiej, napisał on obszerne *Dzieje panowania Augusta II*, doprowadzone zresztą tylko do elekcji Leszczyńskiego. W pierwszej części tego dzieła pozostaje pod wpływem Lelewela; w drugiej, ogłoszonej znacznie później, nie

¹⁾ Wł. Smoleński: «Stanowisko K. J-go w historyografii polskiej» (1888).

idealizuje już rzeczywospolitej szlacheckiej. Oprócz tego napisał wiele rozpraw drobniejszych (zebranych p. t. „Opowiadania historyczne”, „Opowiadania i studia historyczne”, „Nowe opowiadania i studia historyczne”, „Z czasów saskich” lub wydanych oddzielnie), w których zajmuje się przeważnie czasami Augusta II, w części zaś — wiekiem XVII. Odznaczają się one znajomością przedmiotu i dużemi zaletami opowiadania, obok tego jednak wadami stylu i języka.

Na pierwszą połowę wieku XVIII rzucił też sporo światła drugi uczony poznański, Klemens Kantecki († 1885) w monografii *Stanisław Poniatowski, kasztelan krakowski*, czasy zaś Bony odmalował w pięknem opowiadaniu p. t. *Sumy neapolitańskie*.

Z pomiędzy pracujących poza granicami kraju zasługują na uwagę: Bronisław Zaleski († 1880), autor obszernego dzieła: *Żywot księcia Adama Czartoryskiego* i innych życiorysów. Kaz. Waliszewski (* 1849), wydawca ważnych dokumentów z archiwów francuskich do dziejów Jana III, autor kilku zarysów, dotyczących stosunków francusko-polskich w w. XVII i XVIII, oraz obszerniejszych monografii (np. „Potoccy i Czartoryscy”). W ostatnich czasach ogłosił kilka prac z tejże dziedziny po francusku.

264. *Historyą powszechną* zajmowano się u nas bardzo niewiele. W nowszych czasach pisywali w tym przedmiocie: Pawiński, Szujski, Zakrzewski, Liske, Korzon i inni, ale tylko dorywczo poświęcając mu swe pióro; nawet podręczników samodzielnych w zakresie szkolnym wydano zaledwie kilka. W dobie obecnej zaznaczyły się chlubnie dwa nazwiska: Bronisław Dembiński, Wielkopolanin, prof. uniwersytetu Lwowskiego; i młodszy a wielce ruchliwy Szymon Askenazy, Warszawianin, również profesor uniwersytetu we Lwowie, badający dzieje powszechne i związane z nimi polskie w w. XVIII—XIX. Dzieje Słowiańszczyzny zachodniej opracowywali specyalnie: skrzętny, lecz niedość krytyczny Wilh. Bogusławski († 1902); Sieniawski; i Edw. Bogusławski, wychowaniec Szkoły Głównej i profesor zakładów średnich w Warszawie, którego poglądy na odwieczność siedzib słowiańskich w Europie środkowej wywołały żwawą polemikę naukową.

265. W nowszych czasach *archeologia* wkroczyła na tory bardziej umiejętne. Różne jej działy wraz z dziejami sztuki uprawiał z powodzeniem Józef Łepkowski († 1894), profesor

archeologii w uniwersytecie Jagiellońskim. W archeologii przedhistorycznej odznaczyli się: Józ. Przyborowski († 1896), profesor b. Szkoły Głównej i uniwersytetu w Warszawie, językoznawca i badacz krytyczny historii literatury; Adam Honory Kirkor († 1886); Izidor Kopernicki († 1890); Gotfryd Ossowski († 1898), badacz zabytków w Prusach Zachodnich i w Małopolsce, znany także geolog; Zygmunt Gloger († 1910 w Warszawie), zasłużony miłośnik i znawca ludu; Erazm Majewski (* 1858), socjolog w Warszawie i inni. Niektórzy z nich potrafili dojść w swych badaniach do ciekawych wniosków historycznych. Tak np. Jan Nepomucen Sadowski († 1897), uczony krakowski, potwierdził starożytność osadnictwa słowiańskiego na ziemiach polskich, przedstawiając (w dziele „Drogi handlowe greckie i rzymskie... do wybrzeży morza Bałtyckiego”) stosunki naszych przodków w czasach przedhistorycznych z oświeconymi narodami południowymi; Maryan Sokołowski, profesor uniwersytetu w Krakowie, znakomity znawca dziejów sztuki, objaśniał trafnie stopień kultury materialnej w pierwszych wiekach istnienia Polski. — Nad dziejami sztuki pracowali nadto: znany nam Aleks. Przezdziecki; Edward Rastawiecki w Warszawie; Władysław Łuszczkiewicz († 1900), profesor szkoły sztuk pięknych w Krakowie, głęboki znawca budownictwa i malarstwa.

Na polu *etnografii krajowej* wielkie zasługi położył Oskar Kolberg († 1890) przez ogłaszanie owoców skrzętnych poszukiwań swoich w wydawnictwie p. t. „Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce” (od r. 1865 przeszło 20 seryi), które objęło znaczną przestrzeń kraju.

266. W okresie po r. 1863 *historia literatury* u nas, dzięki ogólnemu postępowi umysłowemu, sprowadzonemu przez wstrząśnienia wewnętrzne i zawiązanie bliższych stosunków z Zachodem, wstępuje także na drogę bardziej naukową i rozwija się pomyślnie. W porównaniu z poprzedzającą epoką postęp na tem polu jest bardzo widoczny. Pierwszem ułatwieniem w pracy nad dziejami literatury jest znakomity rozwój *bibliografii*.

W nowszych czasach wystąpił najzasłużeńszy bibliograf polski Karol Estreicher († 1908) b. dyrektor biblioteki uniwersyteckiej w Krakowie. Od r. 1870 wydawał on prawdziwie pomnikową pracę p. t. *Bibliografia polska*, obejmującą w pierwszych kilku tomach wiek XIX, w następnych zaś — dawniejsze, począwszy od pierwocin sztuki drukarskiej w Polsce,

później uzupełniał ciągle bibliografię nowszych czasów. Estreicher napisał także wiele rozpraw i monografii z dziejów literatury. — Zasłużonym i uczonym bibliografem był również **Wład. Wisłocki** († 1900), kustosz biblioteki Jagiellońskiej, znany także jako autor ważnych rozpraw historyczno literackich.

Wydania źródeł, a więc przede wszystkim samych utworów, po większej części nie czynią jeszcze zadość wymaganiom naukowym, ale i tutaj są już zaszczytne wyjątki. Mamy też wydawane dokumenta do dziejów oświaty wogóle i do wyjaśnienia szczegółów biograficznych; a zawdzięczamy je w znacznej części Akademii umiejętności w Krakowie, która ogłasza osobne „Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce”. Zużytkowanie materiałów nie postępuje jeszcze według dokładniej zakreszonego planu; nie opracowano jeszcze wielu rzeczy, zasługujących na bliższe poznanie; i dlatego nie zdobyto się dotąd na wytworzenie ogólnego prawdziwie naukowego poglądu na całą historję literatury. Podręczniki popularne są teraz liczne, lecz z natury rzeczy mało wnoszą nowych myśli do tego, co już zrobiono przed nimi. Liczba rozpraw i monografii jest znaczna, a wiele z nich posiada rzeczywistą wartość naukową.

267. Wielki wpływ na rozwój badań historyczno-literackich wywarł swą działalnością pedagogiczną i pracami drukowanemi jeden z najzasłużeńszych i najpopularniejszych naszych uczonych, **Antoni Małecki** (* 1821 w W. Ks. Poznańskim). Po ukończeniu studyów w uniwersytecie Berlińskim był przez lat kilka nauczycielem gimnazjum w Poznaniu; od r. 1850 do 1854 wykładał filologię klasyczną w uniwersytecie Jagiellońskim, potem w Innsbrucku; następnie w najświetniejszym okresie swej działalności, od r. 1856 do 1873 był profesorem historii literatury polskiej i języka w uniwersytecie Lwowskim. Odtąd, po wysłużeniu emerytury, mieszka stale we Lwowie, nie przestając pracować nad nauką i w zawodzie publicznym, jako poseł sejmowy, kurator Zakładu imienia Ossolińskich, oraz członek wielu instytucji krajowych. Używa powszechnego szacunku dla głębokiej wiedzy i zacnego charakteru.

Działalność jego literacka jest wielce obfita i różnorodna. Rozpoczął ją wcześniej od artykułów krytycznych o nowszej poezji polskiej, zamieszczanych w czasopismach poznańskich. Za czasów pobytu w Krakowie zwrócił swe pióro ku filologii klasycznej, lecz pomimo powodzenia porzucił wkrótce tę dziedzinę. Przeniósłszy się do Lwowa, zabrał się do studyów nad językiem polskim i po kilkoletniej pracy wydał znakomitą na swe czasy *Gramatykę języka polskiego* (1863), w której, opierając się na postępach lingwistyki, rozpatruje przedmiot w rozwoju historycznym i w związku z językiem starosłowiańskim oraz innymi słowiańskimi. Pobudzony do dalszej pracy ostrymi zarzutami krytyków (zwłaszcza ks. Franc. Malinowskiego), pogłębił swe studia przez wciągnięcie do zakresu badania także sanskrytu, języka litewskiego oraz innych indoeuropejskich, i w r. 1879 ogłosił jeszcze obszerniejszą i gruntowniejszą *Gramatykę historyczno-porównawczą języka polskiego*, w której jednak składnia jest mniej starannie opracowana. Wkrótce po ogłoszeniu pierwszej swej „Gramatyki” wydał obszerną monografię p. t. *Juliusz Słowacki, jego życie i dzieła* (r. 1866), w której wyczerpujący obraz żywota poety połączył z dokładną i trafną krytyką estetyczną jego twórczości. Pomnikowe to dzieło stało się wzorem prawdziwie naukowo pisanych monografii, mających za przedmiot całkowitą działalność danego autora. Drobniejszych rozpraw krytycznych, rozbiorów i artykułów Małecki napisał też sporo, ale nie ułożył całokształtu historii literatury, choć w wykładach swych uniwersyteckich doszedł był do pewnych poglądów ogólnych. Tak np. w dziejach literatury naszej upatruje 3 epoki: scholastyczną, klasyczną i narodową. Od czasu opuszczenia katedry poświęcił się głównie badaniu dziejów polskich w wiekach średnich i ogłosił szereg rozpraw, roztrząsających z wielką bystrością najczęściej ustrój społeczno-polityczny w pierwotnej Polsce i rzucających nieraz nowe światło na zawile kwestye, dotyczące tego przedmiotu. W ostatnich czasach zwrócił się ku studjom heraldycznym i potrafił również w tej gałęzi

zdobyć sobie uznanie. Prócz tego jest autorem dobrze zbudowanej tragedyi *List żelazny*, osnutej na podaniu historycznem z wieku XVII i trafnie odtwarzającej rysy epoki, oraz grywanej na scenach komedyi *Grochowy wieniec*, której treść wykroił z pamiętników Paska.

Z pomiędzy uczniów Małeckiego najwybitniejszym jest **Roman Pilat** († 1906), profesor historii literatury polskiej w uniwersytecie Lwowskim, który opracowywał przeważnie zewnętrzną stronę piśmiennictwa i pisywał poważne oceny, a nadto położył zasługi jako pedagog, mianowicie przez umiejętne kierownictwo w seminarjum literackiem przy swojej katedrze. Z jego słuchaczy niejeden już odznaczył się zaszczytnie w piśmiennictwie.

Starszy wiekiem od Małeckiego, również Wielkopolanin, **Jan Rymarkiewicz** († 1889), profesor gimnazjum w Poznaniu, pracował podobnie z zamięłowaniem nad historią literatury. Najważniejsze jego studia poświęcone są **J. Kochanowskiemu** („**J. Koch-ego. Pieśń świętojańska o Sobótce**”).

268. Do badaczy, starszych latami, lecz postępowych pod względem metody i poglądów, zaliczał się **Włodzimierz Spasowicz** (* 1829 — † 1906), słynny adwokat, uczony autor specjalnych dzieł prawniczych, b. profesor uniwersytetu Petersburskiego i głośny publicysta-polityk, pisujący także dużo po rosyjsku. W zakresie literatury polskiej wystąpił on najprzód (1865) z treściwymi *Dziejami literatury polskiej*, napisanymi po rosyjsku do użytku Rosyan, później przełożonymi na język polski. W szczupłych ramach ugrupowawszy umiejętnie materyał i zwróciwszy główną uwagę na charakterystyki pisarzy, nakreślił tu bardzo udatnie obraz dziejów literatury. a zwłaszcza poezyi, i po raz pierwszy u nas przeprowadził konsekwentnie jednolity pogląd na cały jej rozwój. Najdłużej zatrzymał się nad poezją z czasów Stanisława Augusta, której broni od ryczałtowego potępienia, i nad romantyzmem. Książka ta, choć mająca postać podręcznika szkolnego, zawiera przeto dużo poglądów ogólnych, mniej zaś materyału faktycznego. Z tego względu mogła być wywrzeć pewien wpływ na rozwój nauki w tym zakresie, lecz na zawadzie temu stanęło późne wydanie jej w przekładzie polskim. Nim to nastąpiło,

Spasowicz w założonym przez siebie w Warszawie miesięczniku „Ateneum” (1876) zamieścił już parę gruntownych i żywo napisanych studyów literackich (o Wład. Syrokomli, o pamiętnikach M. Matuszewica, o W. Polu), nacechowanych bystrością i śmiałymi sądami, które wywołały znaczne ożywienie w tym dziale piśmiennictwa. W najnowszych czasach napisał znów kilka podobnych rozpraw z literatury polskiej („O bajronizmie Mickiewicza”, „O Konradzie Wallenrodzie”, „Mickiewicz i Puszkina przed pomnikiem Piotra W.”) i z literatury powszechnej (o Hamlecie, Byronie, Schillerze, Goethem). We wszystkich tych pracach okazał wielką bystrość spostrzegawczą, delikatne poczucie piękna i zdolności krytyczne; lecz sądy jego bywają nieraz zbyt surowe i jednostronne, zwłaszcza gdy rozpatruje utwory literackie ze stanowiska polityczno-społecznego. Jest też autorem obszernego studium historycznego o margrabi Aleks. Wielopolskim.

Do znakomitszych monografistów należał także **Władysław Nehring** (* 1830 w W. Ks. Poznańskim — † 1909 we Wrocławiu), profesor filologii słowiańskiej w uniwersytecie Wrocławskim. Jest on autorem wielu rozpraw o różnych utworach poetyckich z wieku XVI, XVII, XVIII i XIX, zebranych w książce p. t. *Studia literackie* (1884), i obszernej monografii *O historykach polskich XVI wieku*. Jeszcze większe zasługi położył jako badacz i wydawca zabytków języka staropolskiego. Pisywał także po niemiecku.

269. Świetnym krytykiem estetycznym jest **Stanisław Tarnowski** (* 1837 w Galicyi), potomek znakomitej rodziny, wychowawiec uniwersytetu Krakowskiego i Wiedeńskiego, do niedawna profesor historii literatury polskiej w Krakowie, prezes Akademii Umiejętności, czynny i wpływowy działacz polityczny. Oprócz licznych ocen, zamieszczanych najczęściej w „Przeglądzie Polskim”, którego był (w r. 1886) współzałożycielem i jest współredaktorem, napisał on mnóstwo studyów krytycznych, poświęconych głównie literaturze wieku XVI i XIX. Jedna ich część złożyła się na duże

dzieło p. t. *Pisarze polityczni XVI wieku* (1886), obejmujące charakterystykę głównych i podrzędnych polityków i publicystów. Drugi zbiór p. n. *Rozprawy i sprawozdania* (liczący dotychczas 5 tomów) zawarł przeważnie rzeczy, dotyczące literatury w wieku ubiegłym (jeden tom zajmuje H. Sienkiewicz), w części zaś — z wieku XVI. Główną zaletą tych studyów jest świetna analiza estetyczna i umiejętne odtwarzanie wewnętrznej postaci autorów, sprawiające, iż mamy przed sobą niby wyborne portrety. Zaslugują też na uwagę dwie obszerne monografie: *Jan Kochanowski* i *Zygmunt Krasiński*, w których obraz życia autorów łączy się z rozbiorem ich twórczości; lecz te krytyka stawia niżej od powyższych. Wogóle sądy tego pisarza nie zawsze cechują się ścisłą przedmiotowością i bywają zabarwione pewnemi przekonaniami, związanemi z życiem bieżącym. Pod względem formy prace jego odznaczają się żywością i lekkością, a więc mają często postać wytwornej pogadanki. Napisał też kilka rozpraw z literatury powszechnej i parę tomów zajmujących sprawozdań z podróży. Jako publicysta, poruszający różnorodne kwestye polityczne i społeczne, Tarnowski należy do bardzo wpływowych. Działalność jego, jako profesora, nie pozostała również bez wpływu na młodszych pracowników w dziedzinie literackiej. Najnowszą jego pracą jest obszerna, 6-tomowa *Historia literatury polskiej* (pierwsze 5 t. w r. 1900, część 1-sza t. 6-ego w r. 1905, druga zaś w 1907 r.), rozpatrująca rozwój naszego piśmiennictwa głównie w związku z życiem politycznem.

Trafnem poczuciem piękna i umiejętnością w kreśleniu charakterystyk odznaczają się także prace Józ. Treliaka (* 1841 na Wołyniu), profesora uniwersytetu Jagiellońskiego. Najważniejszą z wcześniejszych prac jego jest monografia *Młodość Mickiewicza, życie i poezya*; z nowych — dzieło p. t. *Jul. Słowacki. Część I i II* (1809—1842) i ostatnie — *Bohdan Zaleski do upadku powstania listopadowego* (1911). W zbiorze p. t. *Szkice literackie* Treliak zajmuje się poetami w. XVIII i XIX. — Bardzo pracowitym, choć nie zawsze umiejącym opanować obfity materyał, przez siebie nagromadzony, jest między uczo-

nymi galicyjskimi **Henryk Biegeleisen** (* 1855). Z liczego szeregu prac jego, poświęconych przeważnie literaturze wieku XIX, najlepszą jest monografia *Pan Tadeusz Mickiewicza*. — Sumiennym badaczem analitycznym z tegoż grona uczonych jest **Józef Kallenbach** (* 1861), przez lat kilka profesor uniwersytetu we Fryburgu w Szwajcarii, obecnie profesor uniwersytetu we Lwowie. Największą i najcelniejszą swą pracę p. t. *Adam Mickiewicz* (1897) poświęcił on rozpatrzeniu całej twórczości tego wieszcza. — Zobrazowaniem życia Mickiewicza zajmował się również w szeregu studyów **Teofil Ziomba-Ziembicki** († 1900), profesor gimnazjum w Krakowie, autor kilku jeszcze innych poważnych rozpraw.

Do ożywienia ruchu w dziale historii literatury przyczyniło się założenie w r. 1886 we Lwowie „Towarzystwa naukowego imienia A. Mickiewicza”, które wydało kilka „Roczników”, poświęconych wyłącznie badaniu jego życia i twórczości. Zamiast nich od r. 1902 wychodzi staraniem tegoż Towarzystwa kwartalnik, poświęcony specjalnie historii i krytyce literatury polskiej, p. t. „Pamiętnik Literacki”.

270. W Warszawie niektórzy ze słuchaczy Al. Tyszyńskiego, zachęceni jego wykładami i drukowanymi pracami, oddali się także studyom nad literaturą polską.

Do grona ich należał doskonały znawca całego obszaru tego przedmiotu, **Piotr Chmielowski** (* 1848 na Podolu — † 1904 we Lwowie). Wykształcenie, odebrane w Szkole Głównej Warszawskiej i uniwersytecie, uzupełnił studiami w Lipsku. Osiadłszy potem w Warszawie, oddał się z zapalem pracy naukowej i przez lat przeszło trzydzieści zamieszczał mnóstwo rozpraw i artykułów w czasopismach, głównie warszawskich, zwłaszcza zaś w „Ateneum”, którego przez lat kilkanaście był współredaktorem. Na krótko przed śmiercią został profesorem uniwersytetu we Lwowie.

Był to pisarz niesłychanie pracowity, sumienny i wprawiający w podziw rozległym czytaniem. Pracował głównie nad wiekiem XIX, lecz znał też wybornie epokę Stanisława Augusta, a nadto pisał sporo o wieku XVI i XVII. Będąc gorącym zwolennikiem metody słynnego historyka

i filozofa francuskiego Hip. Taine'a, badał życie i twórczość pisarzy i kreślił charakterystyki objawów literackich na szerokiem tle życia ogólnego, w związku ze wszystkimi czynnikami społecznymi i osobistymi, które mogły na nie wpływać. Nie poprzestawał zatem na samej ocenie strony estetycznej, którą nawet czasem nieco zaniedbywał. W sądach o osobach i utworach kierował się zazwyczaj rozważą i przedmiotowością, sprawiającemi często wrażenie nadmiernego chłodu. Pod względem formy odznaczał się prostotą i jasnością. Do większych prac jego należą następujące monografie: *Kobiety Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego* (4 wydania); *Autorki polskie XIX wieku; A. Mickiewicz. Zarys biograficzno-literacki* (2 t.), wyczerpujący obraz życia i działalności; *Nasi powieściopisarze* (2 serye); *J. I. Kraszewski. Zarys biograficzno-literacki*, oparty na gruntownej znajomości bezpośredniej olbrzymiego materiału; *Współcześni poeci polscy; Nasza literatura dramatyczna* (2 t.) i inne. Zbiór p. t. *Studia i szkice z dziejów literatury polskiej* (2 serye) zawiera cenne rozprawy, między innemi: o J. Kochanowskim, W. Potockim, Ig. Krasickim, K. Brodzińskim, J. Słowackim, Z. Krasińskim i J. B. Zaleskim. Wydał też kilka książek treści pedagogicznej. Ostatnie jego prace obszerniejsze były: *Metodyka historyi literatury polskiej*, wyborowy przewodnik dla pragnących poznać głębiej tę gałąź nauki; 6-tomowa *Historia literatury polskiej*, owoc długoletnich, wytrwałych studyów, najszczegółowiej traktująca wiek XIX aż do r. 1863 (czasom późniejszym poświęcił już przedtem autor osobne dzieło p. t. „Zarys najnowszej literatury polskiej 1864 — 1897”); oraz obszerna *Stylistyka polska wraz z nauką kompozycji pisarskiej* (1903).

271. Do grona wychowawców b. Szkoły Głównej należał także Adam Rzązewski (pseudonim: Aer, † 1885), autor kilku rozpraw krytycznych („Roman Zmorski”, „Wespazyan Kochoński”, „J. Korzeniowski”), obrazów powieściowych z życia poetów i artystów, oraz opowiadań ogólno-historycznych, pracujący też nad Mickiewiczem. Krytyka zarzucała mu brak ścisło-

ści w badaniach i głębszego poglądu na stronę estetyczną. — Do tegoż grona zalicza się dobry stylista i gruntowny znawca literatury dawnej i nowszej, Antoni Gustaw Bem († 1902), bardzo czynny niegdyś w t. zw. „młodej” prasie warszawskiej, autor wielu szkiców krytycznych, odznaczających się śmiałościami i nieraz świeżymi poglądami, a zamieszczanych głównie w czasopismach warszawskich. Osobno ogłosił doskonale podręczniki do nauki języka polskiego („Zarys wykładu mowy polskiej” i „Jak mówić po polsku”), tudzież wybornie opracowaną *Teorię poezji polskiej* (1898). — Bronisław Chlebowski (* 1846), również wychowaniec Szkoły Głównej, odznacza się bystrością w kreśleniu charakterystyki objawów literackich, ale czasem zbyt pochopnie stawia hipotezy. Zajmował się głównie wiekiem XVI i XVII i romantykami w wieku XIX. Od r. 1885, objawszy redakcyę pomnikowego wydawnictwa p. t. „Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego”, mniej już mógł się oddawać pracy nad historią literatury, ale powrócił do niej po doprowadzeniu „Słownika” do końca.

W najnowszych czasach zaznaczyli się chlubnie: Walery Gostomski (* 1854), literat w Warszawie, autor pięknych studyów estetycznych o Al. Fredrze („Arcydzieło komedii polskiej: Śluby panińskie”), A. Mickiewicz („Arcydzieło poezji polskiej: Pan Tadeusz”), także o Reju („Żywot pocziwego człowieka”) i in. Ferdynand Hösick (* 1867) w Warszawie pracuje przeważnie nad biografiami wielkich naszych romantyków, które kreśli w sposób prawie powieściowy („O Słowackim, Krasińskim i Mickiewicz. Studya historyczno-literackie”). Największą jego pracą dotychczas jest trzytomowe dzieło: *Juliusz Słowacki. Biografia psychologiczna.*

Oprócz wymienionych tutaj mamy obecnie liczny szereg poważnych badaczy naszej literatury i krytyków, którzy już nie jedną cenną pracą wzbogacili tę obfitą dziedzinę. Nazwiska wielu z nich podaliśmy już w przypiskach bibliograficznych, objaśniających, jakie są dotychczas najgodniejsze uwagi opracowania monograficzne lub większe rozprawy, mające za przedmiot ogólną działalność literacką pisarza lub znakomitszy jego utwór, charakterystykę prądów literackich, stanu umysłowego narodu w pewnych okresach i t. d. Do wybitniejszych takich pracowników należą: Ludwik Bernacki, Wilhelm Bruchnalski, Ignacy Chrzanowski, Stanisław Dobrzycki, ks. J. Fijałek, Artur Górski, Tad. Grabowski, Bron. Gubrynowicz, Wiktor Hahn, Kazimierz Jarecki, Juliusz Kleiner, Przemysław Mączewski, Jan Gwalbert Pawlikowski, Tad. Pini, Zenon Przesmycki, Zygm. Wasilewski, Konst. Wojciechowski i inni.

272. *Historią literatury powszechnej* zajęto się u nas umie-

jętnie dopiero w najnowszych czasach: pominąć tu bowiem musimy już wcześniejszych uczonych (jak: Aleks. Chodźkę, W. Kazimirskiego, Wład. Chodzkiewicza, J. Klaczkę i in.), którzy za granicą zasłynęli swemi pracami w tym przedmiocie, ale nie pisali po polsku. Najpoważniejszym ogniskiem, skupiającem w sobie mniej lub więcej samodzielne usiłowania tego rodzaju, mające wszakże głównie spopularyzowanie wiedzy zachodniej na celu, stały się wydawane od r. 1880 w Warszawie *Dzieje literatury powszechnej*, w których ważniejsze działy opracowali: Ign. Radliński, jedyny u nas znawca starożytnych języków semickich; Teofil Krasnosielski, znawca sanskrytu; Kaz. Kaszewski († 1910), wyborny tłumacz i sam także poeta; Edw. Grabowski († 1912), badacz literatury średniowiecznej; Edward Porębowicz, specjalista w rzeczach romańskich, tłumacz „Boskiej Komedy” Dantego; Jul. Ad. Święcicki; Albert Zipper, znany także jako tłumacz utworów poezji polskiej na język niemiecki; Fel. Jezierski († 1901), tłumacz wielu arcydzieł angielskich; Bronisław Grabowski († 1900), najlepszy u nas znawca literatur słowiańskich, poeta, krytyk. — Historykiem, rozpatrującym zjawiska literackie w Europie w związku z naszymi na szerokiem tle filozoficznem, jest Maryan Zdziechowski, profesor uniwersytetu w Krakowie, autor obszernego studyum: *Byron i jego wiek* (1894), oraz innych (np. „Mesyaniści i Słowianofile”). — Wreszcie tematy z literatury powszechnej poruszali nieraz w poważnej formie dość liczni krytycy literaccy, jak: wymieniony już K. Kaszewski, Józef Tokarzewicz, (pseudonim: J. T. Hodi), Stan. Krzemiński, Józef Kotarbiński, Ant. Sygietyński, Ign. Matuszewski, Seweryna Duchńska i inni, już gdzieindziej wspomniani. Bardzo oryginalnym badaczem zadań i metody historii literatury był uczony galicyjski Maks. Kawczyński († 1905).

273. W pierwszej połowie stulecia po J. Mrozińskim długo jeszcze pracowano nad *gramatyką polską* niedość umiejętnie, bez uwzględnienia zdobyczy naukowych w dziedzinie językoznawstwa, które, jakkolwiek i na Zachodzie było stosunkowo młodą gałęzią wiedzy, uczyniło tam już znaczne postępy.

Na gruncie nowszych badań lingwistycznych opierali się dopiero: Hipolit Cegielski († 1868), zasłużony pedagog poznański, i nieco później od niego: starszy zresztą wiekiem Henryk Suchecki († 1872), profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, tudzież Bronisław Trzaskowski wielce czynny i wybitny pedagog galicyjski.

Okolo r. 1860 wystąpił prawdziwie już uczony specjalista-gramatyk **Franciszek Ksaw. Malinowski** († 1881), ksiądz w Poznańskim. Był on samoukiem, lecz doskonale obeznanym z wynikami badań najznakomitszych lingwistów europejskich i znawcą wszystkich języków indoeuropejskich oraz hebrajskiego. Po kilku mniejszych pracach ogłosił (r. 1869 — 1873) pomnikowe dzieło p. t. *Krytyczno-porównawcza gramatyka języka polskiego*, w którym ze stanowiska językoznawstwa porównawczego w zakresie języków pokrewnych aryjskich wyjaśnia najważniejsze zjawiska głosowni i morfologii naszego języka (bez składni). Wydał nadto gramatykę sanskrytu porównawczo z językiem starosłowiańskim i polskim; a oprócz tego pozostawił kilka obszernych prac w rękopisach. Zaproponowane przez niego gruntowne zmiany w grafice polskiej nie znalazły uznania między uczonymi ani u ogółu.

Od czasu wystąpienia Malinowskiego i Małeckiego zapanaował u nas większy ruch naukowy na uprawianem przez nich polu. W tym czasie zamięłowanie do tego przedmiotu obudził wykładami swymi w Szkole Głównej Warszawskiej prof. **Józef Przyborowski** (porów. § 265), obeznany dobrze z nauką niemiecką. Z grona jego słuchaczy wyszli później, uzupełniwszy swą wiedzę studiami w Niemczech, trzech znakomici przedstawiciele językoznawstwa: **Lucyan Malinowski** († 1898), prof. porównawczej filologii słowiańskiej w Krakowie, wydawca za-
bytków staropolszczyzny i twórca dyalektologii polskiej; **Jan Baudouin Courtenay** (* 1845), b. prof. gramatyki porównawczej w uniwersytetach rosyjskich, później w Krakowie, obecnie w Petersburgu, uprawiający, obok kwestyi ogólniejszych i innych narzeczy słowiańskich, także język polski; tudzież **Adam Antoni Kryński** (* 1844), b. nauczyciel gimnazjalny w Warszawie, profesor uniwersytetu we Lwowie. — Do najwybitniejszych uczonych naszych należą tu jeszcze: **Antoni Kalina** († 1906), prof. uniwersytetu Lwowskiego; **Jan Karłowicz** (* 1836 — † 1903) w Warszawie, znawca litewszczyzny, mitologii porównawczej i nieustrudzony krzewiciel ludoznawstwa; **Aleksander Brückner**, Lwowianin, prof. języków i literatur słowiańskich w uniwersytecie Berlińskim, bystry badacz literatury staropolskiej, autor najnowszych „Dziejów literatury polskiej w zarysie” (2 t. 1902) i wielu cennych monografii z dziejów literatury i cywilizacyi

w Polsce; wspomniany już gdzieindziej **Wład. Nehring**; **Jan Rozwadowski** i **Kaz. Nitsch** w **Krakowie**, **Karol Appel** w **Warszawie** i inni.

274. *Filozofowie*, o których była mowa w okresie przed r. 1863, są przedstawicielami kierunku t. zw. idealnego, który polega nie na badaniu zjawisk, lecz na wyszukiwaniu w umyśle podstaw do pojmowania wszystkiego w świecie i do przekształcania społeczeństwa według pewnych pomysłów. Niektórzy uczeni już w połowie wieku XIX występowali przeciwko takiej przewadze idealizmu spekulacyjnego: jedni ze stanowiska religijnego, inni — opierając się na poglądach szkoły filozoficznej francuskiej, zwanej pozytywistyczną. Po wypadkach r. 1863 — 4 nastąpiła silna już reakcja przeciw jednostronnemu idealizmowi w filozofii i literaturze, a mianowicie przewaga pozytywizmu, który zaszła się przedewszystkiem na samem badaniu zjawisk wszelkiego rodzaju ¹⁾. Ciężkie przejścia w życiu narodu nauczyły trzeźwiej zapatrywać się na rzeczy i liczyć się z istotnymi warunkami bytu; a zwrot ten odbija się także w literaturze naukowej i pięknej. Oprócz warunków miejscowych wywarły tu wpływ i prądy naukowe na Zachodzie. Zamiast snuć teorie abstrakcyjne, zwrócono się do uprawy nauk przyrodniczych i do badania objawów życia społecznego. Z początku, skutkiem niedostatecznego przygotowania naukowego, a więc małej znajomości tego, co się dokonywało w dziedzinie nauk, rzucono się skwapliwie do przyswajania sobie pojęć krańcowych t. zw. materjalizmu, to jest systemu, który nie uznawał w świecie niczego prócz martwej materji i ślepej siły. Później poznano się na płytkości takiej filozofii; a zaznajomiwszy się dokładniej z głębszymi poglądami (szczególnie filozofa francuskiego Aug. Comte'a i uczonych angielskich: Baina, Milla i Spencera), zajęto się metodą obserwacyi i doświadczeń, jako jedyną, która miała doprowadzić do prawdy. Systemów ogólnych już nie tworzone, poprzestając na objaśnianiu wszelkich zjawisk, i przyjęto za zasadę, że filozofia musi się opierać na wynikach

¹⁾ Fr. Krupiński: «Szkoła pozytywna» (1868).

oddzielnych nauk specjalnych. Najżywsze zajmowanie się pozytywizmem i walka z nim przypadają na pierwsze lata po r. 1870. Z biegiem czasu pojęcia, nie zawsze jasne z początku, wyrobiły się; pierwszy zapał, prowadzący często do jednostronności, przeminał; ale zostało trafniejsze pojmowanie zadań filozofii i wogóle poważniejsze zapatrywanie się na nauki. Nie przestano wszakże pracować nad uogólnieniem wyników badań, bez którego niema prawdziwej filozofii, i nie ustała też walka między wyznawcami różnych poglądów. Zastęp uczonych, oddających się badaniom filozoficznym, był jednak nieliczny. Pod względem przekonań naukowych można między nimi odróżnić parę kierunków.

275. Najzdolniejszym przedstawicielem kierunku *pozytywistycznego* czyli *realnego* był **Julian Ochorowicz** (* 1850), wychowaniec szkoły Głównej i uniwersytetu w Warszawie, przez lat kilka docent uniwersytetu we Lwowie. Należał on po r. 1870 do najczynniejszych krzewicieli tego prądu i brał żywy udział w piśmiennictwie postępowem warszawskim, czyli — jak wówczas nazywano — w „młodej prasie”. Oddawał się z zamiłowaniem przeważnie psychologii w związku z fizyologią i wydał sporo rozpraw, napisanych z talentem. Po wyjeździe ze Lwowa poświęcił się głównie badaniu magnetyzmu, hypnotyzmu i innych zjawisk, mało jeszcze dotąd zrozumiałych. Wsławił się też jako wynalazca w dziedzinie elektro fizyki. Krytyka przyznaje mu bystrość i pomysłowość w badaniach, a zarzuca zbytnią pochopność do wyciągania wniosków ogólnych.

Do zwolenników pozytywizmu, nie wyłączających zresztą innych kierunków i starających się oceniać wszystko trzeźwo, należał **Franciszek Krupiński** ¹⁾ (* 1836 w Łukowie — † 1898 w Warszawie), eks-Pijar, później ksiądz świecki, nauczyciel gimnazjum w Warszawie, bardzo czynny publicysta i jeden z głównych współpracowników „Ateneum”. Nie jest on bynajmniej nieprzyjacielem filozofii w szerokim

¹⁾ H. Struve: «Ks. Fr. Krupiński jako filozof» (w «Bibl. Warsz.» i oddzielnie, 1898).

znaczeniu tego słowa, ale odrzuca wysnuwanie całych systemów z samych tylko czczych abstrakcyi i pragnie oprzeć poznanie prawdy na badaniu wszelkich zjawisk we wszystkich dziedzinach przyrody i ducha; twierdzi więc, że niema idealizmu bez realizmu. Prace jego odznaczają się ścisłością rozumowania, prostotą i jasnością formy, oraz jędrnym językiem. Zarzucano mu słusznie, że nazbyt lekceważył znaczenie fantazyi, jak tego dowiódł w głośnej swojego czasu rozprawie p. t. *Romantyzm i jego skutki*, roztrząsającej ten kierunek w poezyi polskiej wieku XIX. Oprócz mnóstwa większych i mniejszych rozpraw, ogłaszanych oddzielnie lub pomieszczanych w czasopismach, wydał przekład „Historyi filozofii” Schweglera, do którego dołączył pierwszą historję filozofii w Polsce („O filozofii w Polsce”) zawierającą gruntowne oceny prac filozoficznych z uwzględnieniem najnowszych aż do roku 1863.

Ze zwolenników kierunku realnego zasługują jeszcze na uwagę: **Henryk Goldberg**, b. nauczyciel gimnazjum w Warszawie; **Wład. Kozłowski** († 1899) we Lwowie; **Jan Wład. Dawid**, przez lat kilka redaktor „Przeglądu Pedagogicznego” w Warszawie, poświęcający się z powodzeniem badaniom psychologicznym i stosowaniu ich wyników do nauki wychowania.

276. Najwybitniejszym przedstawicielem kierunku *idealno-realnego*, liczącego się z nabytkami nauk przyrodniczych, jest **Henryk Struve** (* 1840 pod Koninem — † 1912 w Anglii), wychowaniec uniwersytetów niemieckich, profesor b. Szkoły Głównej i uniwersytetu Warszawskiego, zasłużony krytyk i estetyk. Pomysły swoje rozwinął najwyraźniej w pięknie i przystępnie napisanej rozprawie: *Synteza dwóch światów*, w której dowodzi, że między myślą a rzeczywistością, duchem a materją, więc idealizmem a realizmem, niema zasadniczych sprzeczności. Tę samą myśl wypowiadali w ostatnich czasach swej działalności Kremer i Libelt. Oprócz wielu pomniejszych prac Struvego zasługuje na uwagę przede wszystkim pomnikowe dzieło: *Wstęp do filozofii, czyli Rozbiór krytyczny zasadniczych pojęć o filozofii* (3-e wydanie w r. 1903), odznacza-

jące się gruntownością, sumiennością i wyczerpującem uwzględnieniem literatury filozoficznej polskiej. Ostatnią obszerną jego pracą była *Historia logiki, jako teorii poznania, w Polsce* (r. 1911), obejmująca niemal całkowite dzieje filozofii u nas; przedmiotu tego był Struve najlepszym znawcą. Wydał też kilka prac, poświęconych estetyce w ogólności lub estetyce malarstwa. Pisał jasno, przystępnie i zajmująco, dbając o dobrą formę. Jako profesor, krzewił gorliwie zasady szkoły idealno-realnej, które jednak mało znajdowały zwolenników w okresie reakcyi przeciw idealizmowi, kiedy młode umysły lubowały się właśnie w jaskrawych przeciwieństwach.

Do przeciwników pozytywizmu należy z wybitniejszych **Stefan Pawlicki** (* 1839), b. docent Szkoły Głównej, następnie ksiądz i profesor wydziału teologicznego w uniwersytecie Jagiellońskim. W pracach swych stoi on na gruncie katolickim. W duchu katolickim pisali także: **Maryan Morawski**, jezuita w Krakowie; **Ignacy Skrochowski**, uczony galicyjski; **Wład. Dębicki** († 1910), nauczyciel gimnazjum i ksiądz w Warszawie, autor kilku w pięknej formie napisanych studyów filozoficzno-społecznych, w których podnosi ważność zasad chrześcijańskich.

Do uczonych, uwzględniających różne kierunki należą: **Maurycy Straszewski**, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego; **Antoni Molicki** w Galicyi; **Seweryn Smolikowski** w Warszawie; **Aleks. Skórski**, autor najlepszej monografii o Janie Śniadeckim; **Aleks. Raciborski**, obrońca metafizyki; **Kaz. Twardowski**, prof. pedagogiki we Lwowie.

W najnowszych też czasach występują: **Adam Mahrburg** w Warszawie, umysł bystry i subtelny; **Winc. Lutosławski**, b. docent uniwersytetu Jagiellońskiego, autor wielu prac po polsku, niemiecku, francusku, po angielsku, po rosyjsku i po hiszpańsku, poświęcający się głównie badaniu dzieł Platona; **W. M. Kozłowski** i inni. Wogóle piśmiennictwo filozoficzne od lat kilkunastu zaczęło się u nas znacznie rozwijać ¹⁾.

¹⁾ H. Struve: «Filozofia polska w ostatniem dziesięcioleciu (1894—1904)» (1906).—Od r. 1897 wychodzi w Warszawie pod redakcją Wład. Weryhy kwartalnik «Przegląd Filozoficzny», skupiający w sobie owoce badań naszych uczonych w dziedzinie filozofii. Od r. 1911 przybył popularniejszy «Ruch filozoficzny», miesięcznik, wydawany pod redakcją K. Twardowskiego we Lwowie.

W najnowszym okresie po r. 1863 piśmiennictwo *pedagogiczne* wzrasta, zwłaszcza w Galicyi, gdzie ma związek ze szkolnictwem. Liczy ono tam pokaźny zastęp pracowników i dzieł, poświęconych to ogólnym zasadom pedagogiki i szkolnictwa, to dydaktyce, to wreszcie metodyce oddzielnych przedmiotów. W Królestwie zwrócono się przeważnie do ogólnych zagadnień pedagogicznych i do kwestyi nauczania początkowego. Pod tym ostatnim względem zasłużył się wielce **August Jeske** († 1875) przez wydanie szeregu podręczników metodycznych, opartych głównie na wzorach niemieckich. Obok niego do sprawy postępu na tem polu przyczynili się znakomicie: **Henryk Wernic** († 1905), wspomniany już **J. Wł. Dawid**, **Floryan Łagowski** († 1909), **Aniela Szcówna**.

277. W *kaznodziejstwie* zasłynął w ostatnich dziesiątkach lat **Zygmunt Golian** († 1885), profesor akademii duchownej w Warszawie, później zamieszkały w Krakowie, przy końcu życia proboszcz w Wieliczce. Oprócz paru tomów rozmaitych kazań pisał wiele rzeczy polemicznych, głównie w obronie papieża i stanowiska Kościoła. Znany był z mowy i śmiałości przekonań społecznych. Odznaczyli się także: **Józef Krukowski** († 1900), b. profesor teologii w uniwersytecie Jagiellońskim; **Antoni Królicki** (* 1836), znakomity tłumacz prawd wiary dla szerszego ogółu i głęboki znawca serca ludzkiego; **Antoni Krechowicki** († 1898), ostatnio kaznodzieja w Wiedniu; **Józef Pelczar** (* 1842), długoletni profesor teologii w Krakowie, obecnie biskup przemyski; **Wład. Chotkowski** (* 1843), profesor uniwersytetu Jagiellońskiego; **Isaak Isakowicz** († 1901), arcybiskup lwowski obrządku ormiańskiego. W Poznańskim imię dobrego mówcy zyskał ks. **Józef Stagraczyński**.

W ogólności o wymowie kościelnej w ostatnim okresie można powiedzieć, że pod względem myśli i formy literackiej pielęgnuje ona godnie tradycje świętych swych przedstawicieli w przeszłości. W piękną szatę słowa polskiego umieją przyodziewać swe myśli i kaznodzieje innych wyznań, prócz katolickiego.

Tak np. słynął w Warszawie pastor **Leopold Otto** († 1882) Warszawianin, jeden z cenniejszych kaznodziejów polskich, zasłużony także na polu czasopiśmiennictwa ludowego.

278. Rozpatrując dawniejsze epoki naszej literatury, wspominaliśmy też pokrótce o ważniejszych objawach literackich w dziedzinie *nauk specjalnych*, służyły one bowiem do wytworzenia dokładniejszego pojęcia o życiu umysłowym odległych pokoleń. Przeszedłszy do czasów bliższych, z którymi życie obecne związane jest bezpośrednio licznymi węzłami i w których rozwijają się już wszystkie znane gdzieindziej gałęzie wiedzy, nie możemy się już zajmować dziejami piśmiennictwa tych poszczególnych gałęzi, pozostawiając to historii samych nauk. Wspomnimy tylko, że piśmiennictwo nasze prawnicze w w. XIX rozwinęło się pięknie na gruncie wzorowych naszych urządzeń praktycznych; że piśmiennictwo lekarskie należy do najbujniej rosnących; że matematyka posiada dość wybitnych przedstawicieli; że zato inne nauki ścisłe, jak: fizyka, chemia, nauki przyrodnicze, oraz nauki społeczne, mniej obfitują w dzieła wyższej wartości z powodu słabego jeszcze u nas rozwoju wiedzy w tych kierunkach.



SPIS ROZDZIAŁÓW.

	<i>str.</i>
Przedmowa	5
Wstęp	7
A. Epoka dawniejsza	11
I. Okres średniowieczny albo scholastyczny	13
II. Okres Zygmunowski	37
III. Okres Jezuicki	130
IV. Okres pseudo-klasyczny	183
B. Epoka nowsza	277
V. Okres Mickiewiczowski	278
VI. Okres pozytywistyczny i Czasy najnowsze	444



Biblioteka Główna WSP w Zielonej Górze
nr inw.: ks 2 - 18950



II 18950/II